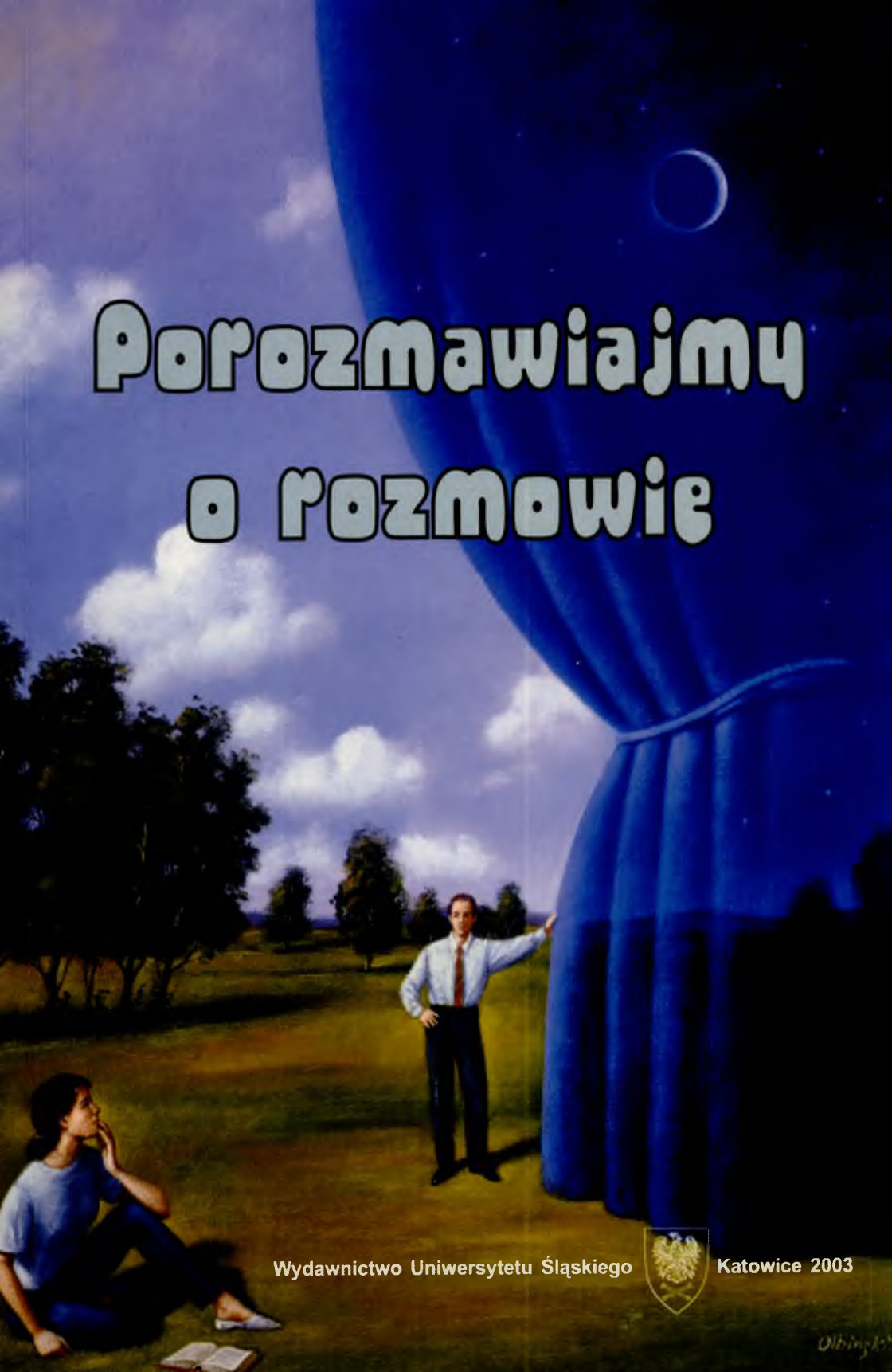


Porozmawiajmy o rozmowie



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2003

Olbing

Porozmawiając o rozmowie

Lingwistyczne aspekty dialogu

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 2137**

Porozmawiamy o rozmowie

Lingwistyczne aspekty dialogu

Redaktor naukowy

Małgorzata Kita

Współredaktor naukowy

Jan Grzenia



Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Krystyna Kleszczowa

Recenzenci
Jolanta Antas
Halina Zgótkowa

Na okładce zamieszczono obraz *Konfrontacja podobieństw* Rafała Olbińskiego ©
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego dziękuje Panu Rafałowi Olbińskiemu
za nieodpłatne udostępnienie ilustracji obrazów z kalendarza Plus GSM 2001,
wydanego przez Biuro Promocji i Mediów „Filmar” Sp. z o.o. w Warszawie

Redaktor: Olga Nowak

Redaktor techniczny: Małgorzata Fołys

Korektor: Mirosława Żłobińska

Copyright © 2003 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1210-9

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 280 + 50 egz. Ark. druk. 13,25 + wklejka.
Ark. wyd. 16,5. Papier offset. kl. III, 80 g Cena 23 zł

Firma „GOLDPRESS” s.c.
ul. Plonów 24, 41-200 Sosnowiec

Spis treści

Słowo wstępne (<i>Jan Grzenia, Małgorzata Kita</i>)	7
O potrzebie refleksji nad rozmową. Zaproszenie do dyskusji (<i>Olga Wolińska</i>)	9
Krystyna Kleszczowa	
O wyrazie <i>rozmowa</i> słów kilka	11
Elżbieta Kuryło	
Próba definicji ROZMOWY na podstawie użyc w tekstach współczesnych wyrazu <i>rozmowa</i> i jego wariantów stylistycznych	16
Bożena Taras	
<i>Słowo do słowa, zrobi się rozmowa</i> , czyli kilka spostrzeżeń na temat rozmowy	35
Aleksander Wilkoń	
Gatunki mówione	46
Małgorzata Karwatowska, Paweł Nowak	
List jako zaproszenie do dialogu	59
Władysław Lubaś	
Nazywanie osób w dialogu	71
Jan Grzenia	
Internet jako miejsce dialogu	81
Barbara Boniecka	
Temat a miejsce rozmowy	91
Monika Worsowicz	
Jak rozmawiają właściciele zwierząt w poczekalni weterynaryjnej	113
Iwona Loewe	
Głos w sprawie metarozmowy, czyli <i>chciałabym powiedzieć, że...</i>	121

Katarzyna Wyrwas	
<i>To ludzka rzecz – pogadać...</i> , czyli o rozmowie w reklamie	126
Katarzyna Sujkowska	
Wywiad prasowy jako typ tekstu wykorzystywanego w działalności <i>public relations</i> – próba typologii	137
Małgorzata Kita	
Syndrom Knocka, czyli czego językoznawca może się dowiedzieć, badając teksty wywiadów	149
Bożena Witosz	
Literackie zapisy rozmowy w tzw. młodej prozie polskiej lat dziewięćdziesiątych. Kilka przykładów	163
Jolanta Tambor	
Relatywizm językowy w ujęciu fabularnym Stanisława Lema	174
Artur Rejter	
Rozmowa poetycka	182
Ewa Sławkowa	
Rozmowa i jej aktualizacje w poezji Czesława Miłosza	192
Romualda Piętkowa	
<i>..jeśli będziemy ze sobą rozmawiać...</i> O aksjologicznym wymiarze rozmowy myśli kilka	202

Słowo wstępne

Tytuł naszej książki brzmi *Porozmawiajmy o rozmowie*. To zaproszenie do szczególnej rozmowy, w której uczestnicy, mówiąc o jednym przedmiocie, nie spotykają się bezpośrednio, w tym samym czasie i przestrzeni. Łączy ich zainteresowanie jednym obiektem – złożonym, zróżnicowanym, skomplikowanym, trudnym do opisanego, a przecież tak... zwykłym, codziennym. Chcą mówić o nim, dodawać własne przemyślenia, wymieniać poglądy i pomysły. Chcą być razem w pewnej przestrzeni intelektualnej, która likwiduje bariery przestrzeni fizycznej. Takie szerokie rozumienie rozmowy – spotkania potwierdza Theodore Zeldin: „Rozmowa to spotkanie umysłów o różnych wspomnieniach i nawykach. Kiedy do niego dochodzi, następuje nie tylko wymiana faktów: są one przetwarzane, oblekane w nowe kształty, wyciąga się z nich nowe wnioski, używa do wytyczenia nowych dróg myślenia. Rozmowa nie jest po prostu tasowaniem kart. Tworzy nowe karty. To właśnie interesuje mnie i ekscytuje – iskry krzesane przez dwa umysły. A najbardziej zależy mi na nowych konwersacyjnych ucztach, jakie można urządzić dzięki tym iskierkom.” (T. ZELDIN, 2001: *Jak rozmowa zmienia twoje życie*. Tłum. M. SENDECKI. Warszawa, s. 25).

Osoby, biorące udział w naszym przedsięwzięciu pokazują, że w zakresie badań nad rozmową wiele jest obszarów, które nie zostały poddane eksploracji i penetracji badawczej. Rozmowa jako forma wypowiedzi od stonunkowo niedawna interesuje językoznawców. Badania nad nią mieszczą się w takich nurtach, jak interakcjonizm lingwistyczny, analiza dyskursu, analiza konwersacyjna, pragmatyka lingwistyczna, genologia, teoria aktów mowy, stylistyka. W polskim językoznawstwie niewiele jest książek jej poświęconych, choć na rynku wydawniczym można spotkać dziesiątki

popularnych poradników konwersacyjnych, które doradzają, jak rozmawiać skutecznie, jak mówić, by być wysłuchanym, jak rozmawiać, by wyrzucić dobre wrażenie, jak powinni rozmawiać kobieta i mężczyzna. Niezależnie od wartości dowodzą – z jednej strony – dużego zainteresowania czytelników rozmową, z drugiej strony – potrzeby głębokiej refleksji naukowej nad nią.

W książce zebrano artykuły dwudziestu badaczy języka polskiego z kilku ośrodków uniwersyteckich: lubelskiego, łódzkiego, opolskiego i katowickiego. Autorzy włączają się w dyskurs językoznawczy wyznaczony wymienionymi wcześniej domenami badawczymi. Publikowane teksty dotyczą form dialogowych, stąd w tomie pojawiają się takie terminy, jak „dialog”, „rozmowa”, jednak w naszych rozważaniach dotyczą one różnych bytów językowych i nie należy ich traktować jako tożsame, synonimiczne.

Są tu więc artykuły podejmujące próbę zdefiniowania tego gatunku mowy, jakim jest rozmowa, i umiejscowienia jej wśród innych gatunków mówionych, dialogowych. Znajdują się w tomie teksty poświęcone różnym odmianom gatunkowym rozmowy. Badacze zajmują się uczestnikami rozmowy. Nie pominięto jednego z najważniejszych, ale też najtrudniejszych teoretycznie elementów rozmowy, jakim jest jej temat. Rozpatruje się związek tematu z miejscem, w którym przebiega rozmowa. Zajęto się „obrazami” rozmowy w literaturze polskiej. Rozmowa w tych artykułach jawi się jako konieczność wyrosła z natury ludzkiej i jako wartość w systemie aksjologicznym człowieka.

Duża część zebranych w tomie artykułów została przygotowana z myślą o konferencji poświęconej rozmowie, która odbyła się za pośrednictwem Internetu (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~rozmowa/>). Była to pierwsza w Polsce konferencja naukowa o takiej formule, wykorzystująca nowoczesne medium, alternatywna wobec konferencji tradycyjnych.

Jan Grzenia, Małgorzata Kita

O potrzebie refleksji nad rozmową

Zaproszenie do dyskusji

Dopóki trwają rozmowy, jest nadzieja na pokój – jakże często słyszymy lub czytamy takie zdania w mediach. Rozmowa ma siłę większą niż bomby. Współczesne konflikty są właściwie nierozwiązywalne na drodze innej niż rozmowa. Nawet ci, którzy najpierw sięgają po broń, kiedyś będą musieli usiąść i porozmawiać. *Okrągły stół*, synonim partnerskich rozmów, otworzył nowy rozdział polskiej rzeczywistości. W zachłyśnięciu swobodą rozmowy upatruje Ryszard Kapuściński najbardziej spektakularny przejaw upadku radzieckiego imperium. Trwają negocjacje z Unią Europejską, pertraktacje, od których wiele zależy. Słyszymy, że trudno znaleźć kompetentnych, skutecznych negocjatorów. Rozmowy te mogą mieć ogromną wagę, mogą wywoływać dalekosiężne skutki, mogą zmieniać kierunek historii.

Rozmowy mniejszej rangi bywają decydujące dla losów jednostki. Rozmowa jest często elementem kwalifikacji na studia, poprzedza decyzję o zatrudnieniu. Rozpad rodziny, wkraczanie na przestępczą drogę młodzieży tłumaczy się często brakiem rozmowy. Konfliktów pokoleniowych dałoby się uniknąć, gdyby strony ze sobą rozmawiały. Na dowartościowaniu rozmowy opiera się psychoterapia. Od polityka, pedagoga, psychoterapeuty, dziennikarza wymaga się profesjonalnej sprawności w prowadzeniu rozmowy. Biegłość w sztuce konwersacji czyni atrakcyjnym towarzysko. Z wielu zatem powodów warto *porozmawiać o rozmowie*.

Internetowy charakter spotkania badaczy jest znakiem czasu. Media zmieniły już i nadal zmieniają zakres oraz charakter rozmowy, wyznaczają jej

nowy wymiar przez odejście od kluczowej formuły spotkania *face to face*, bezpośredniej interakcyjności, szybkiej wymiany ról, współdziałania kodów proksemicznych. Pojawiły się *quasi*-rozmowy, czaty, wymiany sms-ów. Czy to modyfikacje rozmowy, czy nowa jakość?

Warto o tym wszystkim porozmawiać. Naprawdę warto.

Olga Wolińska

Krystyna Kleszczowa
Uniwersytet Śląski
Katowice

O wyrazie *rozmowa* słów kilka

Przedmiotem książki jest rozmowa – zjawisko niezmiernie skomplikowane, warte szerokiej dyskusji, także naukowej. Jego nazwa, *rozmowa*, wydaje się prosta – każdy student polonistyki bez wahania odpowie, że to rzeczownikowa postać czasownika *rozmawiać*, wnikliwszy doda, że oba wyrazy różni oboczność *o : a*. Ale oboczność ta dla historyka języka jest sygnałem, że związek między wyrazami *rozmowa* i *rozmawiać* nie jest oczywisty. Postać fonetyczna wyrazu *rozmowa* bliższa jest czasownikowi *rozmówić się*, wtedy jednak chwieje się motywacja znaczeniowa – w relacji do *rozmowa* czasownik *rozmówić się* ma węższy zakres, co niezgodne jest z zasadami słotwórczymi (typowy wyraz słotwórczo podzielny może mieć znaczenie węższe w relacji do podstawy, ale nie odwrotnie). Proponuję zatem prześledzić losy wyrazu *rozmowa*, zwłaszcza że wyjaśnienia wymaga nie tylko oboczność *o : a*, ale również częśćka *roz-* w całej rodzinie (*rozmowa*, *rozmawiać*, *rozmówić się*, *rozmówki*, *rozmównica* w relacji do *mowa*, *mówić*); warto zapytać: Jaki element znaczeniowy niesie przedrostek?

1. Wyraz *rozmowa* w znaczeniu ‘colloquium, sermo’ odnotowany jest już w *Słowniku staropolskim*. Wprawdzie zachowane staropolskie użycia czasownika *rozmówić* nie motywują postaci rzeczownikowej *rozmowa*¹, ale dowodem na motywację semantyczną są konteksty utworzonego w sposób

¹ Czasownik *rozmówić* miał znaczenie ‘skłonić kogoś do porzucenia pracy’, co ilustruje cytat: *Jakom ja nie rozmówiła w domu jego dziewki ... służebnej* 1495 ZapWarsz nr 1770a; (skrótów podaję takie same, jak w *Słowniku staropolskim*. URBAŃCZYK, red., 1953–2001).

kategorialny rzeczownika na *-enie*, por. *społu rozmówienie*, *obopólnemu rozmówieniu*. Można zatem twierdzić, że u progu polszczyzny pisanej mieliśmy czasownik *rozmówić* o znaczeniu ‘prowadzić rozmowę, rozmawiać’; czasownik ten w pełni motywował rzeczownik *rozmowa* pod względem formalnym i semantycznym². Czyżby zatem chodziło jedynie o wycofany czasownik *rozmówić* o podanym wyżej znaczeniu? Sprawa nie jest tak prosta.

Porównując czasowniki *rozmówić (się)* i *rozmawiać*, łatwo zauważyć, że różnica między nimi dotyczy kategorii aspektu. I właśnie problem leży w niezmiernie skomplikowanych, do dziś nie w pełni wyświetlonych dziejach słowiańskiego aspektu. Pouczająca jest lektura artykułu Tadeusza SKULINY (1959), który opierając się na bogatym materiale, pokazuje, jak złudna jest kompetencja językowa współczesnego Polaka w interpretacji polszczyzny wieków przeszłych. Czasowniki z dzisiejszego punktu widzenia dokonane jeszcze w XVI wieku miały wartość niedokonaną (na przykład *stworzyć*, *dojrzeć*, *nachuchać*), długa jest też lista czasowników ambiwalentnych co do aspektu (na przykład *pojmać*, *przeczytać*, *ranić*). Obserwacja historycznego materiału słowotwórczego ukazuje, że niektóre klasy derywatów odczasownikowych ulegają przewartościowaniu ze szczególną siłą wtedy, kiedy w grę wchodzi podstawa podlegająca w historii języka polskiego perfektywizacji, tzn. przybieraniu przez czasownik wartości dokonanej. Sprawia to, że w wielu formacjach następuje zerwanie związku między derywatem a podstawą. Dzieje się tak wówczas, gdy pień derywatu utrwalił jakieś cechy formalne znamienne dla aspektu dokonanego, na przykład przedrostek (por. *obronić* – dziś wyprowadzamy rzeczownik od czasownika *bronić*, a nie od *obronić*; *nauczyciel* – dziś motywujemy czasownikiem *uczyć* bądź *nauczać*, już nie *nauczyć*), albo wartość głosową części rdzennej wyrazu, czego dobitnym przykładem jest właśnie oboczność *o* : *a* w parze: *rozmowa* – *rozmawiać* (czasownik *rozmówić* uległ perfektywizacji). Podobną sytuację obserwujemy w parach: *wyrób* – *wyrabiać*, *uzdrowiciel* – *uzdrawiać* czy *osłona* – *osłaniać*³. Widzimy zatem, że relacja słowotwórcza między *rozmowa* a *rozmawiać* z punktu widzenia historii języka jest wtórna, że perfektywizacja czasownika *rozmówić* doprowadziła do reinterpretacji; zaczęliśmy pojmować rzeczownik jako motywowany przez *rozmawiać* – naruszyło to jedność formalną, ale „zabezpieczyło” relacje semantyczne.

² Znaczenie ‘rozmowa’ miały też inne staropolskie leksemy: *gadka*, *gadanie*, *umawianie*, *rozmówienie*, *umówienie*, *umowa*, *umołwa*, *rozmawianie*. Dopiero od XVI wieku funkcjonuje w polszczyźnie leksem *dialog*, także *konwersacja*, choć początkowo w innym znaczeniu, *dysputa* od XVIII stulecia, *dyskusja* i *kolokwium* – od XIX (podaję za: BAŃKOWSKI, 2000).

³ O problemach tych piszę szerzej w rozdziale: *Rola aspektu w ewolucji systemu słowotwórczego* w: KLESZCZOWA, 1998.

2. Jeśli przyjrzeć się funkcjom prefiksu *roz-*, to okaże się, że żadna z nich nie tworzy serii z tym morfemem pojawiającym się przed rdzeniem rodziny czasownika *mówić*. Cóż zresztą znaczyć może morfem *roz-* w czasowniku *rozmawiać*? W relacji do *mówić* czasownik wnosi informację o co najmniej dwóch aktantach czynności – można *mówić do kogoś*, kto milczy, ale nie nazwiemy takiej sytuacji *rozmową*. Dodać należy, że nie chodzi o aktantów wykonujących czynność jednocześnie, jak na przykład w czasownikach *rozbiec się* czy *rozejść się*; w *rozmawiać* czynność mówienia jest naprzemienna. Czy jednak można powiedzieć, że znaczenie to wprowadza formant *roz-*? Nie, bo znaczenie strukturalne powinno być potwierdzone przynajmniej raz w innej parze. Nie wolno traktować jednostkowych faktów jako przejawów gramatyzacji. Różnica między *mówić* a *rozmawiać* ma znamiona leksykalne, a nie słowotwórcze. Skąd zatem morfem *roz-* w strukturze morfologicznej leksemu *rozmawiać*, także w *rozmowa*, *rozmówca*, *rozmówki* itd.?

Problem zagadkowego *roz-* staje się jaśniejszy, gdy skierujemy uwagę na materiał historyczny. Przyjrzyjmy się kontekstom:

- Które to są rzeczy / które ROZMAWIACIE społu idąc* /⁴
(OpecŻyw 167v; K)
z jedną niewiastą głębokie i zbawicielne rzeczy ROZMAWIAŁ / i na wszystko co pytała / łaskawie odpowiedział
(OpecŻyw 51; K)
tam nic inego / jedno około chwały Bożej ROZMAWIALI /
(BielKron 207; K)
Gdy ty rzeczy syn ROZPOWIEDZIAŁ matce swe miłe / słysząc to płaczliwa matka / słyż niezmierne wylewała /
(OpecŻyw 78; K)
i nie wierzę ja temu / aby który Człowiek chciał być u nas Krolem Polskiem / gdybyśmy mu ROZPOWIEDZIELI / że będziesz wintien najmniejsze rzeczy sądzić /
(OrzRozm T2v; K)
A gdy mu ojcowskie (Achillesa) zacne dzieje ROZPOWIADALI / nie mniejsze po sobie ofiarował się zostawić
(BielKron 59; K)
*ROZPOWIEDZIAŁEM te wszystkie przymioty, które dworzaninowi służą*⁵
(Górn.Dw. 14; L)

W przytoczonych fragmentach wyraźnie widać, że prefiks *roz-* związany jest obiektem-przedmiotem mówienia – *rozmawiało*, *rozpowiadało się* *COS*,

⁴ Skrótem K opatrzone są przykłady, które zostały odnotowane bezpośrednio w Pracowni Słownika polszczyzny XVI wieku w Krakowie; zbierane były w trakcie gromadzenia materiału do monografii: KLESZCZOWA, 1989. Stosuję te same skróty źródeł, co autorzy *Słownika polszczyzny XVI wieku*.

⁵ Przykład wzięty ze *Słownika* Lindego.

czyli: *zbawiciele rzeczy, zacne dzieje, przymioty, około chwały bożej* (= o chwale bożej), *że król będzie sądził*. Przypomina to dzisiejsze: *omawiać coś, obgadać coś, przedyskutować coś*. Te XVI-wieczne przykłady nasuwają myśl, że mamy do czynienia z jakąś wygasłą funkcją prefiksu *roz-*. Okazuje się, że w staropolszczyźnie było więcej podobnych czasowników mówienia naznaczonych morfemem *roz-*; prócz przytaczanego wyżej czasownika *rozpowiadać* w *Słowniku staropolskim* odnotowano jeszcze: *rozeznawać, rozgadać, rozkazować*, por. *Krystowi kapłany..., jegoż naśladową i skutki ukazują, co z ksiąg ROZKAZUJĄ* (Gałka w. 30); *rozprawić*, por.: *ROZPRAWILI mi zlostni baśni* (Fl 118,85); *rozsądzać* – wszystkie wskazane czasowniki miały znaczenie ‘omawiać, dyskutować coś’. Wartość znaczeniowa przedrostka *roz-* bliska była tej, którą spotykamy w klasie czasowników mentalnych, por. staropolskie: *rozbaczyć, rozczytać, rozejmać, rozgadać / rozgodzić, rozkładać, rozmyślać, rozważać* ‘skupiać nad czymś uwagę, przemyślać coś, zastanowić się nad czymś’, też dzisiejsze: *rozważać coś, rozmyślać nad czymś, rozstrzygać coś, rozpamiętywać coś*. Jeszcze w *Słowniku warszawskim* jedno ze znaczeń *rozmówić, rozmawiać* ma definicję: „omówić, obgadać; mówiąc rozważyć”, poparte zaś jest cytatem: *Stan dziewczyny rozmówili*.

Można zatem przyjąć, że czasownik *rozmówić* znaczył pierwotnie: ‘powiedzieć o czymś dokładnie, rozpatrzeć coś mówiąc’ i tym różnił się od *mówić*⁶. Funkcja *roz-* bliska była sensom mieszczącym się we współczesnych formacjach: *rozkruszyć, roztluc, rozbić*, w których przedrostek sygnalizuje dzielenie przedmiotu na części (por. *rozbić talerz na drobne kawaleczki*). Dziś brak już tego elementu znaczeniowego w *rozmawiać*, choć oczywiście odpowiednie uzupełnienie daje możliwość wyspecyfikowania obiektu-przedmiotu mówienia, np. *Rozmawiali szczegółowo na temat przyszłej konferencji*, ale to już inna, niesłowotwórcza, technika przekazywania informacji.

Czas na podsumowanie „kilku słów” o wyrazie *rozmowa*. Okazuje się, że choć *rozmowa* ma przejrzystą budowę, upływ czasu zarówno skomplikował relacje z podstawą słowotwórczą (*rozmawiać* jest podstawą zreinterpretowaną), jak i naznaczył wyraz przedrostkiem, który w klasie czasowników mówienia przestał funkcjonować. Pozorna oczywistość kryje wiele problemów wartych refleksji.

⁶ Takie właśnie znaczenie prefiksu *roz-* proponowali autorzy *Słownika warszawskiego*: „znaczący [...] b) *przen.* przejęcie przedmiotu czynnością w każdej jego części, analizie szczegółową: *Rozważyć, rozsądzić, rozpatrzeć, rozświetlić, rozpytać ś.*”

Literatura

- BAŃKOWSKI A., 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa.
- KLESZCZOWA K., 1989: *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*. Katowice.
- KLESZCZOWA K., 1998: *Staropolskie kategorie słotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. Katowice.
- MAYENOWA M.R., red., 1966–1999: *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 1–27. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SKULINA T., 1959: *O aspekcie czasowników w słowniku Jana Mączyńskiego*. W: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”. „Filologia” T. 3. Poznań.
- URBAŃCZYK S., red., 1953–2001: *Słownik staropolski*. T. 1–11. Wrocław–Warszawa–Kraków.

Quelques réflexions à propos du mot *rozmowa* (*conversation*)

Résumé

L'auteur de présent article suit l'histoire du mot polonais *rozmowa* (*conversation*), non seulement du point de vue de l'alternance vocalique *o* : *a*, mais également en prenant en considération le préfixe *roz-* dans toute la famille des mots (*rozmowa* – *conversation* (*f*), *rozmawiać* – *converser*, *rozmówić się* – *s'entendre avec qqn*, *rozmówki* – *dialogues* (*m*), *rozmównica* – *parloir* (*m*) en relation avec *mowa* – *parole* (*f*), *mówić* – *parler*). L'auteur se pose une question : quel sens est-il lié à ce morphème? Les analyses amènent à la constatation que le verbe *rozmówić* (*s'entendre avec qqn*) signifiait tout d'abord: «parler de qqch d'une manière détaillée, examiner qqch en parlant». La fonction du préfixe *roz-* était proche des sens qui sont contenus à présent dans des formations actuelles : *rozkruszyć* – *émietter*, *roztluc* – *casser*, *rozbić* – *briser*, dans lesquelles le préfixe suggère la division d'un objet en parties (voir: *rozbić talerz na drobne kawałeczki* – *casser une assiette en petits morceaux*). Aujourd'hui cet élément de signification est absent dans le mot *rozmawiać* – *converser*. Quoique le mot *rozmowa* – *conversation* possède une construction simple, le temps a compliqué ses relations avec une base morphologique (*rozmawiać* est une base secondaire) et il a marqué le mot avec le préfixe qui avait cessé de fonctionner dans la classe des verbes de parler (*czasowniki mówienia*).

A few words about the word *rozmowa*

Summary

The author traces the history of the word *rozmowa* (*conversation*). What has to be explained is not only the morphonemic irregularity *o* : *a*, but also the role of the prefix *roz-* in the whole family. What meaning does the morpheme carry? The analysis leads to the conclusion that the original meaning of *rozmówić* was 'to consider something by saying'. The function of *roz-* was similar to that found in *rozkruszyć*, *roztluc*, where the prefix denotes dividing a thing into pieces. This sense is no longer found in the verb *rozmawiać*.

Elżbieta Kuryło

*Instytut Języka Polskiego PAN
Katowice*

Próba definicji ROZMOWY na podstawie użyc w tekstach współczesnych wyrazu *rozmowa* i jego wariantów stylistycznych

Komunikowanie międzyludzkie jest obecnie przedmiotem zainteresowań tych dyscyplin, które badają społeczne zachowanie człowieka, w tym także językoznawstwa (socjolingwistyki, psycholingwistyki, pragmalingwistyki). Z refleksji metodologicznej nad wynikami badań wynika, że ich przedmiotem nie może być tylko użycie języka do przekazywania myśli i ustanawiania relacji społecznych w pewnym typie kontaktu. Należy je poszerzyć o obserwacje takich czynników, które wpływają na tę interakcję, jak: kompetencja i aktywność komunikacyjna, zakres ujawnianej ekspresji, sprzężenia zwrotne, rola kontekstu, zachowania niewerbalne towarzyszące komunikacji, zakłócenia, relacje komunikacyjne (z uwzględnieniem ich specyfiki w różnych grupach społecznych), cele pragmatyczne oraz sposoby ich werbalizowania (por. NĘCKI, 1992: 9, 13–19). Z dużego zbioru propozycji badawczych wymieniłam te, które mogą zainteresować językoznawców jako stosunkowo nowy i obiecujący obszar badań. Sądzę jednocześnie, że niektóre, już sprawdzone metody badań mogą dać w omawianych kwestiach wartościowe rezultaty. Zaliczam do nich analizę tekstów, a także – pomocną w definiowaniu pojęć – analizę użyc poszczególnych wyrazów w rozmaitych kontekstach.

Rozważając zjawisko (pojęcie) ROZMOWY jako ‘interakcji werbalnej’, można więc prześledzić, jak używane są w tekstach (literackich i prasowych)

wyrazy: *rozmowa*, *rozmawiać* oraz ich potoczne warianty rzeczownikowe: *gadanie*, *gadka*, *gadanina*, *gadu-gadu*, *gaworzenie* i czasownikowe: *rozmawiać*, *gadać*, *gadu-gadu*, *gadkować*, *gaworzyć*, *dogadywać się* itp. W niektórych wypadkach można je traktować jak synonimy, na przykład:

Rozmawiał więc Pandark, dorosłe chłopisko, gaworzył z Misiem, czyż nie wolno?

(Bit. P, 21)

Schröder nie był jednak teraz w Warszawie, tylko pojechał od razu do Moskwy, by rozmawiać z tym nieszczęsnym, zapijaczonym Jelcynem, który jedną nogą już jest na tamtym świecie.

(TP 11/1999, 1)

Dla tych nieufnych Amerykanów, którzy nie chcą gadać z rządem londyńskim [...] pojawienie się niezależnej grupy Polaków, którzy gadają i z Ukraińcami, i z Niemcami, i z Rosjanami, może być interesujące [...].

(Gied. L, 108)

Występują tu obok siebie gatunki mowy [...], którymi posługujemy się we wszelkich życiowych okolicznościach – od codziennych rozmów i gadanin aż do wierszy, powieści, dramatów.

(Rut. R, 33)

Analiza około dwustu zdań zawierających użycie wyrazu o podstawowym znaczeniu ‘rozmowa’ lub ‘rozmawiać’ pokazuje, że można budować opis i – ewentualnie – definicję rozmowy z następujących elementów:

- **Kto rozmawia z kim?** W rozmowie mogą uczestniczyć dwie osoby:

Niczego nie podpatrzył, więc potem wypytywał, po co Szlachcic przyjechał. Cholera go wie – mówię na to, przyjechał i rozmawialiśmy o niebieskich migdałach.

(TP 43/1994)

[...] rozmawiałem właśnie ze znanym polskim konferansjerem o losie dzisiejszych estradowców dobiegających pięćdziesiątki [...].

(Smekt. D, 151–152)

lub więcej osób:

Gadaliśmy tak we trzech całymi godzinami [...].

(Kij. PZ, 83)

Teraz siedziałabym z Ewunią i byśmy gadały i wygłupiały się we czwórkę.

(Tryz. P, 279)

Rozmawiać może jedna osoba z wieloma:

[...] usiadłem w bocznym pokoju rozmawiając z Krysią i z Jolantą, oraz z Ireną.

(Gombr. D, 74)

Ta rozmowa z porucznikami, to kapusiosstwo rosnące we mnie, ze strachu, fajdającego mą godność, to potencjalne kapusiosstwo.

(Now. SG, 188)

lub grupy uważane za jednorodne w jakimś aspekcie:

Dla tych nieufnych Amerykanów, którzy nie chcą gadać z rządem londyńskim [...] pojawienie się niezależnej grupy Polaków, którzy gadają i z Ukraińcami, i z Niemcami, i z Rosjanami, może być interesujące [...].

(Gied. L, 108)

- **Język.** Rozmowa może przebiegać tylko w języku zrozumiałym dla jej uczestników:

Mieli maniery ludzi z innego stulecia. Mówili po francusku, przy czym w tych rozmowach Europa Zachodnia nadal stanowiła jak gdyby nieodłączną część ich codziennego życia.

(Pol. R, 90)

Z Idim rozmawiali w języku hausa lub bardzo łamaną angielszczyzną.

(Mich. T, 53)

w przeciwnym razie osoba nie rozumiejąca języka / żargonu czuje się obco:

[...] zaczęli rozmawiać czystą kminą. Zupełnie jakby obok gaworzyło kilku Chińczyków.

(Łys. L, 147)

Siedziała zgaszona, obca całemu nastrojowi, zupełnie tak, jakby toczono dokoła rozmowę w obcym dla niej języku.

(SFP, 51)

i może wyrażać niezadowolenie:

– A przestaniecież szwargotać! – obruszyła się Mateczka [...]. – Działają i działają jak dwa Cygany na jarmarku... [pielegniarka do dwóch pacjentów rozmawiających po angielsku – E.K.]

(Krzysz. O II, 80)

Możliwe jest też prowadzenie rozmowy za pomocą gestów, znaków:

Rozmawiali z sobą mało, a raczej nie rozmawiali wcale słowami, tylko oczyma.

(SJPD VII, 1195–1196)

Do prowadzenia rozmowy potrzebna jest **kompetencja**:

– Tam, gdzie ci wygodnie, to jesteś głupek, a tam, gdzie nie, to wiesz, jak rozmawiać. – Nu, widzi więc papa, że nie jestem wariat, a człowiek myślący! – ucieszył się plaskając w dłonie.

(Nep. KD, 176)

[...] był u nas na zebraniu aktywu, kiedy to wybuchło. Słyszałem go, umie gadać, umie.

(PN, 87)

- **Kontakt.** Rozmowa przebiega w kontakcie bezpośrednim:

Mama spotkała kogoś, kto był w Konstancinie. Rozmawiała z nim, nie śmiejąc zapytać o nasz dom [...].

(Żer. WD, 195)

lub przez telefon:

[...] telefon stale był zajęty rozmowami dziwnej treści.

(Żer. WD, 37)

Czasami podczas naszej bytności w gabinecie zaczynał telefonować do wszystkich ówczesnych dostojników państwowych i prowadził z nimi rozmowy ważne i tajemnicze.

(Żer. WD, 229)

- **Status rozmówców.** Rozmawiają zarówno ludzie o jednakowym statusie społecznym:

To, co my tu gadamy, to między nami, dobra? – upewniła się z troską – między nami kobitami, nasze babskie sprawy, no nie?

(Tyr. Z, 508)

jak i ci, których status jest różny:

Rozmawiał z ludźmi plugawego pochodzenia, a także i mnie, małego bębna, uraczył niekiedy ciepłym słowem.

(Rus. ON, 14)

Gadaj z babami – mruknął sierżant i przymknął oczy.

(Kork. J, 182)

Mogą rozmawiać ze sobą ludzie pochodzący z różnych społeczności / narodów:

Toż zaraz, jak tylko wyszedłem z domu, tam powinienem był iść, tam, a nie wdawać się w rozmowy, i to z kim? Z ciubarykami!

(Mort. C, I 73)

Zdarza się również rozmowa z osobą wyobrażoną:

W tych moich rozmowach z cieniem, a właściwie z wyimaginowanym obrazem ukochanego człowieka, miałam nie więcej niż osiemnaście lat, chociaż w rzeczywistości dobiegałam już trzydziestki.

(Nep. MN, 37)

Można wyrażać gotowość do rozmowy z kimkolwiek:

Przepraszam, że tyle mówię, ale ja już dawno z ludźmi nie gadałem.

(Kon. KW, 87)

No, dobrze, pójdzie. Pewno, trzeba zacząć znowu gdzieś łązić, rozmawiać z ludźmi.

(Ostr. Z, 4)

Można dobierać sobie rozmówców według jakiegoś kryterium:

W niektórych środowiskach lub domach pytano o kogoś nowo poznanego: endek czy nieendek, co w gruncie rzeczy znaczyło: głupiec czy nie głupiec, rozmawiać z nim warto czy nie warto.

(Brand. M, 233)

Rozmowa może mieć świadka, słuchacza:

Bronek denerwował się słysząc z korytarza nasze rozmowy i śmiechy.

(Żer. WD, 280)

Chambers stał pod prysznicem słuchając przez chwilę gadaniny i pijackich śmiechów dolatujących z namiotu Harta.

(Smith A, 328)

- **Temat.** Rozmawia się zazwyczaj o czymś określonym:

Wiedział o rozmowach, jakie Rudolf odbył z Jensenem na temat swojej pracy.

(SFP, 51)

[...] od godziny rozmawiamy o jakimś idiocie, powstaje pewien zamęt i wyrusza się konieczność uściślenia postaw.

(Os. S, 14)

Rozmawialiśmy bez końca o cenach, kartkach, kuchcie-złodziejce, leniwym stróžu.

(Żer. WD, 16)

[...] zjawił się Cyryl i we troje gadaliśmy do rana o jej scenariuszu, neo-konserwatyzmie i obradach okrągłego stołu.

(Hor. S, 476)

Walczyliśmy kolekcjonowanymi wtedy przez Witka Holza japońskimi mieczami i gadali, gadali, gadali o nas, o teatrze, o Konradzie, Wajdzie, Jarockim.

(Stuhr S, 213)

[...] albo rozprawiacie o samochodach, albo o polityce. – Irenko, będziemy rozmawiać i o dupie... poczekaj tylko cierpliwie, bo to temat do większej dawki alkoholu – ze śmiechem rzekł Zenon.

(Spól. N, 70)

Chłopaki gadali sobie o jaraniu, dziewczynach, a on, pętał, wcinał się i zadawał jakieś naiwne pytania na temat hakingu.

(RZP Magazyn 11/1999, 26)

Nie mam o czym rozmawiać z moimi koleżankami. Mówią tylko o chłopakach, modzie, dyskotekach.

(Ros. PN, 120)

Gadali o wszystkim, co było przez te lata, gdy się nie widzieli.

(Brat. NB, 6)

[...] przyszedł Antek Kwiecień pożyczyć łopaty i tak gadu, gadu, co siejesz, co sadzisz [...].

(Myśl. K, 69)

A oni – już dawno po wyrokach – gaworzą o swoich okropieństwach jak panienki o przeżytych majówkach.

(DZZ 29/2000, 5)

ale bywa, że temat rozmowy trudno jest określić:

Piękna buzia u kobiety to jeszcze nie wszystko, kobieta wymaga oprawy, strojów, pięknych sukien, uczesania, ruchów i ogłady w mówieniu – o wszystkim i o niczym, to znaczy o tym, o czym aktualnie rozmawiają w jej towarzystwie.

(Bier. S, 143)

Często rozmawiali o tym i owym, palili wspólnie papierosy, pili tanie i ohydne wino za dwadzieścia złotych butelka, popularnie nazywane „czar pegeeru”.

(Him. MP, 224)

Niczego nie podpatrzył, więc potem wypytywał, po co szlachcic przyjechał. Cholera go wie – mówię na to, przyjechał i rozmawialiśmy o niebieskich migdałach.

(TP 43/1994)

• **Sposób prowadzenia rozmowy** może być:

– wynikiem uzgodnienia:

Chcesz rozmawiać w kategoriach pragmatyzmu? Dobra, niech ci będzie.
(Stone N, 42)

– przedmiotem analizy, refleksji:

Z czego wynika to stałe dowcipkowanie, te wesole docinki, wybuchy śmiechu, obracanie w żart poważnej rozmowy, opowiadanie anegdot [...], robienie kawałów na poziomie uczniów szkoły podstawowej?
(Grodz. W, 70)

I tak idzie ta rozmowa, klucząca, ostrożna, powykręcana [...].
(Głow. O, 38)

Rozmawiała ze mną bardzo szczerze, tak przynajmniej myślę.
(Żer. WD, 306)

– podstawą do wyrażenia aprobaty:

Ale rozmawialiśmy bardzo serdecznie i ucieszyłem się z jej powrotu, bo mimo rzadkich spotkań, i to spędzanych głównie na milczeniu, jakoś Twój bachor stał mi się jednak drogi i bliski.
(MDS, 350)

[...] dla niej kłótnia właściwie jako zjawisko nie istniała, można było mieć odmienne zdanie niż ona, ale to była ożywiona rozmowa, może spór, ale nigdy, przenigdy nie widziałam jej w złości czy zacierzewieniu.
(Żer. WD, 52)

– powodem do krytyki:

W jaki sposób on ze mną gada, ten gówniarz?
(Braun L I, 12)

Pukał swoim palcem w jego czoło. Jaś wzruszał ramionami. I cześć. Gadał dziad do obrazka.
(Bit. P, 80)

Koło rogu Trębackiej wyprzedziliśmy dwóch pijanych czterdziestolatków, którzy rozmawiali pokrzykując i gładząc.
(Brand. M, 1978–1981, 190)

– A taki, wiesz, z policji. Takie bytło po prostu. Wiesz, sposób, w jaki on rozmawia – no straszne bytło. Ja mówię: – Adaś, jestem major Marczewski.

(Ow. O. 342)

- **Ocena.** Rozmowie (i jej uczestnikom) może zostać przypisana jakaś cecha / wartość:

Między bajdurstwem a żarliwym uniesieniem ciągle ta rozmowa; tyleż głupawa, co intrygująca.

(Pil. W, 182)

Prowadzą o wojnie oderwane, abstrakcyjne dialogi na cztery nogi.

(Polityka 25/1999, 49)

Wytrzymałem spokojnie jego spojrzenie, ale czuję, że szykuje się ciekawa gadka.

(Grzes. B, 210)

Powiedział [...] ja cię nie nabiorę. Lubię takie szczerze gadki – vivat Boguś Płaza!

(Kisiel D, 693)

Uznałem, że dosyć czczonego gadania i czas w końcu przystąpić do rzeczy.

(Piw. K, 287)

Ona ma pewność, że między nami toczą się jakieś świńskie gadki [...].

(Now. SG, 38)

To mi wygląda na bezmyślną, nudną, zapoznawczą gadkę-szmatkę.

(Tar. P, 71)

Ocena może być formułowana przez jednego z rozmówców:

Rozmowy rozumne i przewidujące naszą najbliższą przyszłość w sposób wielostronny i logiczny – z Mieczysiem, i szalone, pełne dzikich przypuszczeń z Romanem Padlewskim, napełniają mnie na zmianę szczęściem, radością, że Niemcy stąd wyjdą, że ten dzień ich ucieczki nadchodzi, i strachem przed niewiadomym dalszym ciągiem.

(Żer. WD, 93)

Zobaczyłam się z nim wściekła i doszło do bardzo przykrej i głupiej rozmowy.

(Żer. WD, 230)

Pustą gadaninę prowadzimy teraz! A więc krótko!

(Kork. S, 189)

– Nic podobnego, siadaj pan, bo się obrażę. Jak Boga kocham, nie wiem już, kiedy mi się tak dobrze gadało...

(New. ZO, 164)

bądź przez osobę nie biorącą udziału w rozmowie:

Jednak, gdy w 1993 r. prasa ujawniła nagrania kompromitujących rozmów telefonicznych Karola i Camilli, bomba wybuchła.

(DZZ 272/1998, 20)

Domyślałam się, jak to tam się będzie rozlegało, w gazetach, w radiu, w rozmowach literackich gówniarzy.

(GW 141/1999, 27)

Scena była paraerotyczna, takie gadu-gadu zakochanych rewolucjonistów [...].

(Kutz K, 108)

[...] ale właśnie dlatego wracam do tego, co mnie w dzisiejszej otwartości, gadaniu drażni, coś, czego dobrze nie rozumiem, ale czuję, że ktoś kogoś kryje albo ktoś chce się wymigać.

(Stuhr S, 58)

• **Kontekst rozmowy.** Składają się na niego okoliczności / działania:

– sprzyjające rozmawianiu:

[...] jeden głębszy zaraz nam doda ikry do gadania.

(Mort. CI, 146)

Po paru głębszych łatwiej jest szczerze rozmawiać o interesach.

(GW Magazyn 11/1999, 49)

– zniechęcające do podejmowania rozmów:

[...] nie bardzo chce się gadać w ponury zimowy dzionek, kiedy ukochanego słońca nawet na lekarstwo [...].

(Szpak. E, 35)

– przeszkadzające w rozmawianiu:

– Uciszcie się, kochani towarzysze, do nagłej troistej cholery, bo nie mogę się rozmówić!

(Ham. N, 252)

Poza tym mamy odbyć rozmowę, którą najlepiej przeprowadzić bez konduktora, psów, dzieci i grubasów z wielkimi torbami Johna Levisa.

(Horn. W, 80)

Rozmowa przebiega w jakimś miejscu:

W jakichś takich koszmarnych mieszkaniach żeśmy pili, gadali, balowali.

(Ow. O, 35–36)

A przy tym stoliku siedziała już dwójka młodych, pili coś i kurzyli se rakotwory z filtrem i gadu gadu, i śmiali się do siebie po cichu [...].

(Bur. MP, 119)

Kiedys nad ranem w biurze prasowym rozmawiałem z dziewczynami [...].

(Kur. GC, 230)

Te rozmowy winny się już jednak odbywać w ciszy gabinetów, by przygotować grunt pod publiczne wystąpienie.

(Polityka 26/1999, 31)

i w szczególnie zorganizowanej przestrzeni:

Ciasnota, bezpośrednio wpadanie do środka z ulicy i niskie stołeczki, na których siedzieli jak w kuchni u sąsiadów, stwarzały tu niezwykle gadatliwą atmosferę, więc nic dziwnego, że „Lajkonik” był najpotężniejszą w Warszawie kuźnią plotek.

(Tyr. Z, 146)

Są też miejsca nieodpowiednie do prowadzenia rozmowy:

Zatkaj się, grzybie spróchniały, bo tu nie miejsce na rozmówki.

(Woj. C, 438)

Rozmowa może być połączona z jakąś formą życia społecznego lub ją współtworzyć:

Prywatki tamtych lat mogłabym podzielić krótko na tańczące i gadane [...].

(Os. S, 25)

Miałam dzisiaj, Skarbie, cztery godziny ćwiczeń, godzinę rozmowy towarzyskiej i dwie godziny francuskiego – jestem skonana na amen.

(Poś. L, 347)

• **Czas trwania** rozmowy może być różny:

Nie mam pojęcia, kto jest oskarżonym i o co? Ale to głupstwo. Chwila rozmowy wystarczy... [...].

(Tyr. Z, 261)

Znów po pewnym czasie zostałam wezwana na jakąś krótką rozmowę [...].

(Żer. WD, 246)

Kupiliśmy flaszkę i gadu-gadu całą noc o Krakowie, Piwnicy, łacinniku [...].

(Stuhr S, 191)

[...] zjawił się Cyryl i we troje gadaliśmy do rana o jej scenariuszu, neo-konserwatyzmie i obradach okrągłego stołu.

(Hor. S, 476)

Rozmawialiśmy godzinami, kiedy tylko on mógł przyjść do mnie, zawsze albo o jego bracie w Moabicie, albo o wojnie, o wojnie, o wojnie.

(Żer. WD, 62)

Rozmowa trwała jeszcze jakiś czas, potem pojechałam do domu i zorganizowałam pieniądze, jakie się dało.

(Żer. WD, 89)

Rozmowa może się powtarzać:

Ciągle rozmawiam z Beatą. Patrzę na ten jej entuzjazm. Ona naprawdę jeszcze nie wie, w jakie bagno wchodzi. Imponują jej stare ćpuny, włości, wspólne ćpanie.

(Ros. PN, 88)

Przypadkowe rozmowy z biegiem lat przekształciły się w tradycję, a tradycja – w rytuał.

(Os. RT, 57)

Tymi słowy streścił Niechcic ich wielokrotnie w tej sprawie rozmowy.

(SFP, 51)

• **Przebieg** rozmowy może prowadzić przez następujące działania / zdarzenia:

– przygotowanie:

Zaczynam się denerwować nie tylko samą sytuacją, ale i tym, że aż do bólu intensywnie przygotowałem się do tej rozmowy [...].

(Hor. S, 88)

– zaproszenie / wezwanie – wyrażenie gotowości do rozmowy:

Kiedy Blair ma ochotę na pogawędkę, dzwoni ze swojego pokoju do mojego i pyta, czy chce mi się rozmawiać.

(Os. RT, 95)

Po pewnym czasie zostałam wezwana na rozmowę do pewnego pana w pewnym biurze.

(Żer. WD, 246)

Nie ma ochoty na rozmowę, dobre maniere biorą jednak górę.

(GW 114/1998, 16)

– początek – nawiązanie:

Nastawiony byłem na inny początek rozmowy, nie zrozumiałem więc, o co mu idzie.

(Wald. F, 150)

Gdyby się ktoś pokazał, nie wdawajcie się w żadne gadki.

(Edig. W, 51)

– wprowadzenie, zaangażowanie:

Poszedł ich wpuścić i w przedpokoju zrobił się szum i takie huhuhu gadu gadu i cześć cześć co za pogoda i co słyszać.

(Bur. MP, 103)

Po przelamaniu pierwszych lodów wciągnęliśmy się w rozmowę.

(EK)

– przebieg, tok:

Teraz rozmowa toczy się gładko.

(GW 146/1999, 4)

Siedzieliśmy kiedyś do późnej nocy z mnóstwem ludzi w jakiejś knajpie na dwudziestej którejś ulicy i gadaliśmy jak najęci.

(Os. RT, 58)

Rozmowa biegła nam żywo, gorączkowo prawie.

(SFP, 52)

– przechodzenie z tematu na temat:

Nikt mi nic nie dał na piękne oczy – zawsze tak samo odpowiadał każdemu, gdy rozmowa schodziła na temat pieniędzy.

(Piet. N, 147)

Powoli zaprzyjaźniliśmy się, wszyscy ci księża kończyli studia w Rzymie i nasze rozmowy schodziły zawsze na ten ukochany temat.

(Żer. WD, 280)

– zmierzanie w jakimś kierunku:

Molenda machnął dłonią, odcinał się tym gestem od gadaniny Stefana, prowadziła ona bowiem rozmowę w złym kierunku, a Molenda miał swoje konkretne zamiary. Nie na darmo pił wódkę z kłocowatym Stefanem.

(Czesz. U I, 34)

Możliwe jest przerwanie rozmowy:

Jak pan widzi, nie przerywałem waszej rozmowy, a przecież mogłem dać chłopakowi cynk i nie pisałby ani słowa.

(Kork. J, 100)

Nasza rozmowa została przerwana przez dziki płacz dziecka.

(GW Wysokie Obcasy 2/1999, 36)

W tym momencie rozmowę przerwało.

(Kur. GC, 113)

Taka rozmowa urywała się zwykle, bo trzeba było myśleć o zarciu, ciepłym kącie i kimaniu albo nowej ucieczce i walce.

(Bucz. CZ, 15)

i podtrzymanie jej:

[...] dla podtrzymania rozmowy zajęczała o cugach, że cugi straszne o tej porze roku szkodzą na kości.

(Gombr. F, 199)

co nie zawsze się udaje i wtedy rozmowa traci spójność:

Przy jedzeniu rozmowa się nie kleiła. Kosiorek od czasu do czasu próbował coś zagadać, ja też robiłem wysiłki, ale nic z tego nie wychodziło.

(Siew. JN, 20)

Rozmowa przestała się kleić, gdyż wszyscy czuli, że zbliża się koniec przerwy obiadowej.

(SFP, 52)

• **Cel.** Rozmowa ma jakiś cel:

Chodziłam często do pani Marii Dąbrowskiej na Polną, żeby z nimi porozmawiać, posłuchać, co myślą o tych czasach dziwnych i strasznych.

(Żer. WD, 278)

Obcowanie z Cybisem w pracy, nieskończone z nim rozmowy, dyskusje na tle tej pracy, miały na iluż z nas, jego kolegów, wpływ zasadniczy, mieliśmy zawsze wrażenie, że to co mówił, nie było nigdy powtórką, belferską retoryką, ale głośno wypowiedzianym wątkiem jego, w danej chwili, odkrywczego myślenia.

(Czap. P, 358)

A rozmawiałem z nim, ponieważ i ja uległem wtedy fascynacji. W porę zrozumiałem, że mnie bajeruje w nadziei, że słowo gdzieś szepnę o jego duchowych przemianach.

(Czesz. U III, 269–270)

i może doprowadzić do nowej wiedzy o czymś:

No, wie pan, jak to jest, gadka-szmatka i wiadomo, że szpara jest na gigancie.

(GR 171/1985, 4)

I chociaż błędzimy, mamy różne zdania o rzeczy [...], to przecież wiemy, że mówimy o tym samym, istniejemy w rozmowie, w dogadywaniu.

(Rut. R, 40)

...I tak dogadamy się do „inżyniera dusz”.

(Brat. PK, 187)

a także do jakiegoś uzgodnienia / działania:

– Nie ma powodów do obaw – uspokajał Hertz – rozmawiałem z policją i otrzymałem zapewnienie, że nikt nam nie będzie przeszkadzał. Wszystko gra i jest cyscuś.

(Niv. K, 179)

Gadu-gadu i profesor szybko zdecydował, że jestem dobrym materiałem na demografa.

(Berent P, 127)

bądź samopoczucia:

[...] po nieprzyjemnej bardzo rozmowie z kolejnym dyrektorem Teatru Dramatycznego [...] w której uprzytomnił mi, że są aktorzy operatywni i nioperatywni, miałam gigantycznego kaca!

(Gór. W, 303)

Najpierw nagadałyśmy się do syta, a potem obie jak na komendę „oklapłyśmy”.

(Os. RT, 53)

Ma też zakończenie:

Przychodził do nas często na rozmowy, kończąc każdą enigmatycznym zdaniem: „Oj, zagadczą tu niedługo kaczkę, zagadczą”.

(Żer. WD, 37)

Kiedy już nacieszyliśmy się nim i narozmawiali, zabierał każdego z nas po kolei na górę do pokoju Marysi, tam badał i wypisywał nazwy lekarstw na papierkach.

(Żer. WD, 64)

– Ćmi mnie ta sprawa jak ból zęba – powiedział na zakończenie naszej rozmowy.

(Nep. KD, 80)

- **Styl.** Rozmowa może mieć pewne dominanty, na podstawie których jest rozpoznawany jej styl:

Ludzie tu lubią gadać. Dowcipkować. W ogóle lekarze podtrzymują styl rozmów bałamutno-frywolny. Przepychają w ten sposób swoje znaczące treści.

(Biał. Z, 103)

A więc gadka przy gorzale to pokazywanie takich błyskotek, kolorowych piórek, odgrzewanie wszystkiego, co już dla mnie kolor straciło.

(Now. SG, 8)

Przeląknęłam się, że to zazdrość, męska rozmowa z gachem [...].
(Hor. S, 175)

Odmowa rozmowy z określoną osobą jest zazwyczaj sygnałem zerwania więzi, obraży:

– Z Filipem koniec – odparł. – Nie gadamy z sobą.
(WD, 39)

lub dominacji, represji:

A co zwierzchnik każe, on, milicjant, musi wykonać i szlus? Szlus i nie ma o czym więcej gadać!
(Mort. C, I 35)

– Nie gadać! – warknął nieprzyjaźnie sierżant. – Na to będzie czas na komendzie.
(Szt. P, 252)

Znajdujący się na samym dole więziennej drabiny nie ma prawa do rozmowy, do siadania przy tym samym stole co grypsująca „elita”.
(DZZ 255/1997, 21)

• **Historia** rozmowy może mieć formę wspomnienia:

– Duży postęp od czasu naszej ostatniej rozmowy w „Bristolu” – ironizował Kolanko.
(Tyr. Z, 188)

Aż taka prosta ta gra nie jest. Jest inteligentna i skomplikowana jak hinduska partytura, ale prowadzi zawsze do tego samego: do rozmowy, którą warto zapamiętać.
(Os. RT, 68)

zapisu:

Do wielkiej anielki, dlaczego zamiast zapraszać tę zjełczałą śmietankę nie przyrządzi Pan z tych rozmów dobrego anonimowego sprawozdania i nie puści go?
(Gied. L, 310)

W swojej wcale niezłej książeczce o Ameryce K. T. Toeplitz opisuje rozmowę z Tyrmandem (bez nazwiska) – bardzo mile to napisał, Tyrmand jak żywy, twierdzi, że jest wdzięczny Ameryce, która „dała mu szansę”.
(Kisiel, D, 710)

nagrania:

[...] kupę rozmów nagrywał, żeby potem ci, co z nim gadali, nie mogli pieprzyć głodnych kawałków o czymś innym.
(Łys. D, 23)

Jednak, gdy w 1993 r. prasa ujawniła nagrania kompromitujących rozmów telefonicznych Karola i Camilli, bomba wybuchła.

(DZZ 272/1998, 20)

Na podstawie przytoczonych kontekstów można by skonstruować następującą definicję: „rozmową jest przekaz współtworzony przez ludzi, którzy świadomie mówią do siebie nawzajem i siebie słuchają w ramach wspólnie akceptowanej relacji. Toczy się ona w języku zrozumiałym dla rozmawiających, odbywa się w wybranym miejscu i trwa przez pewien czas. Może być przygotowana. Przebiega od początku do końca lub przerwy. Może być wznawiana i utrwalana. Ocenie podlegać mogą zarówno treść, jak i sposób prowadzenia rozmowy, a także osoby w niej uczestniczące. Ma ona pewien cel, temat i efekt, nie zawsze werbalizowany. Odmowa rozmowy z kimś jest sygnałem braku więzi lub formą represji.” Zapewne większa liczba starannie dobranych kontekstów dałaby w efekcie definicję lepiej wycieniowaną znaczeniowo, choć zasadnicze jej elementy chyba nie uległyby zmianie.

Porównajmy ją dla przykładu z kilkoma innymi. Definicja R. VIONA (1992: 135), przytoczona przez Małgorzatę KITĘ (1999: 127) – wymieniająca takie cechy, jak: „symetryczny stosunek ról, zdecydowana dominacja współpracy nad współzawodnictwem, cel wewnętrzny (nastawienie na kontakt i potwierdzenie związków społecznych), nieformalność funkcjonowania” – jest z nią częściowo sprzeczna, gdyż – jak świadczą przytoczone cytaty – rozmowa występuje również w sytuacji, gdy role są niesymetryczne, sytuacja jest oficjalna, a cel zewnętrzny.

E. GOFFMAN (1987: 20) definiuje rozmowę następująco: „Będziemy więc definiować rozmowę jako słowa, manifestujące się wówczas, gdy niewielka grupa ludzi się zbiera i instaluje w tym, co postrzega jako krótki okres oderwania od prac materialnych lub równoległy do nich, moment czasu wolnego odczuwanego jako cel sam w sobie, w którego czasie każdy ma prawo tak mówić, jak i słuchać, bez określonego programu; gdzie każdy uzyskuje statut tego, kogo zachęca się do globalnej oceny pewnego tematu, co jest traktowane z szacunkiem; wreszcie gdzie nie jest wymagana ani zgoda, ani końcowa synteza, ponieważ różnice w opiniach nie są traktowane jako szkodliwe dla przyszłości stosunków między uczestnikami rozmowy” (cyt. za: KITA, 1999: 123).

Ta definicja z kolei jest z naszą częściowo sprzeczna („krótki okres”), a nawet w przeważającej mierze się z nią rozmija. Wyjaśnienie tych różnic wykracza poza ramy tego artykułu, ale myślę, że warto rozważyć, czy ich przyczyną nie są uwarunkowania językowe i kulturowe poszczególnych autorów, implicytnie zawarte w cytowanych tekstach (por. HALL, 1986).

Rozmowa jako forma interakcji jest również przedmiotem badań psychologów i psycholingwistów. Jedna z prac na ten temat (BOBRYK, 1995) zawiera

następującą definicję rozmowy: „Rozmowa jest czynnością wykorzystującą kompetencję komunikacyjną (nie tylko kompetencję lingwistyczną), zachowaniem przebiegającym w obecności i przy współdziałaniu innego człowieka, jest ona zarówno czynnością, polegającą na przesyłaniu i odbieraniu językowych komunikatów, jak i specyficznym rodzajem interakcji pomiędzy ludźmi mającym na celu najczęściej uregulowanie lub podtrzymanie pożądanego relacji z innymi ludźmi, pośrednie osiągnięcie pewnych praktycznych celów, zmianę sytuacji rozmawiających, czasem rozwój psychiczny uczestników rozmowy” (BOBRYK, 1995: 58). Ta definicja ma z naszą największą punktow stycznych.

Typologia różnych rozmów jest zadaniem niełatwym, każdy bowiem opis powinien uwzględniać wiele czynników, które się na nie składają. „Rozmawiając o rozmowie”, możemy więc doświadczyć zjawiska, o którym pisał H.G. GADAMER (1993: 353): „Wprawdzie mówimy zwykle o »prowadzeniu« rozmowy, ale im prawdziwsza rozmowa, tym mniej jej prowadzenie zależy od jej uczestników. Tak więc prawdziwa rozmowa nigdy nie przebiega tak, jak chcieliśmy ją poprowadzić. Należałoby raczej powiedzieć, że w rozmowę się wdajemy, a nawet się w nią wikłamy. Następstwo słów, zwroty w rozmowie, jej kontynuacja i konkluzja mogą być w pewien sposób sterowane, ale w tym sterowaniu partnerzy nie tyle sterują, ile raczej są sterowani. Co »wyjdzie« w rozmowie, nikt z góry nie wie.”

Celem tego artykułu było wykazanie, że wartościową podstawą do mówienia o rozmowie jest prześledzenie, jak używają tego wyrazu naturalni użytkownicy języka. Jego wynikiem jest też wyłonienie się pytania, czy badacze pochodzący z różnych kultur i obszarów językowych nie definiują jej na podstawie własnej, kulturowej i językowej kompetencji, co może być, z jednej strony, powodem do nieporozumień, a z drugiej – bardzo interesującym polem do badań porównawczych.

Źródła

- Bier. S – K. BIEROŃSKI: *Stenogramy Anny Jambot. Lata uniwersyteckie*. Warszawa 1997.
 Bit. P – D. BITTNER: *Pst*. Szczecin 1997.
 Brand. M – K. BRANDYS: *Miesiące 1978–1981*. Warszawa 1997.
 Brat. NB – R. BRATNY: *Na bezdomne psy*. Kraków 1977.
 Braun L – A. BRAUN: *Lewanty*. T. 1. Warszawa 1983.
 Buczk. CZ – L. BUCZKOWSKI: *Czarny potok*. Warszawa 1986.
 Bur. MP – A. BURGESS: *Mechaniczna pomarańcza*. Tłum. R. STILLER. Warszawa 1991.
 Czesz. U – B. CZESZKO: *Utwory zebrane*. T. 1–3. Warszawa 1983.
 DZZ – „Dziennik Zachodni” [Katowice].

- GW – „Gazeta Wyborcza” [Warszawa].
- Głow. O – J. GŁOWACKI: *Opowiadania wybrane*. Warszawa 1997.
- Gied. L – J. GIEDROYĆ, A. BOBKOWSKI: *Listy 1946–1961*. Warszawa 1997.
- Gombr. D – W. GOMBROWICZ: *Dziennik 1953–1956*. Kraków 1986.
- Grodz. W – S. GRODZIŃSKA: *Wspomnienia chaturzystki*. Warszawa 1981.
- Grzes. B – S. GRZESIUŁ: *Boso, ale w ostrogach*. Warszawa 1987.
- Ham. N – B. HAMERA: *Na przykład Plewa*. Warszawa 1950.
- Him. MP – J. HIMILSBACH: *Monidło. Przepychanka*. Warszawa 1980.
- Hor. SW – W. HORWATH: *Seans*. Warszawa 1997.
- Horn. W – N. HORNBY: *Wierność w stereo*. Tłum. J. POLAK. Poznań 1995.
- Kij. PZ – A. KIJOWSKI: *Podróż na najdalszy Zachód*. Warszawa 1982.
- Kisiel D – S. KISIELEWSKI: *Dzienniki*. Warszawa 1997.
- Kon. KW – T. KONWICKI: *Kronika wypadków miłosnych*. Warszawa 1985.
- Kork. J – K. KORCOZOWICZ: *Jolanta i Apokalipsis*. Warszawa 1966.
- Krzysz. O – J. KRZYSZTOŃ: *Obłęd*. T. 1–3. Warszawa 1983.
- Kur. GC – J. KUROŃ: *Gwiazdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*. Londyn 1991.
- Kutz K – K. KUTZ: *Klasy i ścinki. Mój alfabet filmowy i nie tylko*. Kraków 1999.
- Łys. L – W. ŁYSIAK: *Lepszy*. Warszawa 1990.
- MDS – ... *mój diabeł stróż. Listy Andrzeja Czajkowskiego i Haliny Sander*. Wybór i oprac. A. JANOWSKA. Warszawa 1988.
- Mich. T – W. MICHAŁOWSKI: *Tuaregowie i caterpillary*. Warszawa 1983.
- Mort. C – J. MORTON: *Całopalenie*. T. 1. Warszawa 1980.
- Myśl. K – W. MYŚLIWSKI: *Kamień na kamieniu*. Warszawa 1984.
- Nep. KD – K. NĒPOMUCKA: *Kochanek doskonały*. Warszawa 1991.
- Nep. MN – K. NĒPOMUCKA: *Miłość niedoskonała*. Warszawa 1978.
- New. ZO – I. NEWERLY: *Zostało z uczyty bogów*. Warszawa 1988.
- Now. SG – M. NOWAKOWSKI: *Silna gorączka*. Warszawa 1972.
- Os. S – A. OSIECKA: *Szpetni czterdziestoletni*. Warszawa 1985.
- Ow. O – B. DOBROCZYŃSKI, J. OWSIAK: *Orkiestra Klubu Pomocnych Serc, czyli monolog wodospad Jurka Owsiaaka*. Kraków 1999.
- Piet. N – E. PIETRYK: *Natychnmiast szczęście*. Poznań 1977.
- PN – *Polska nowela współczesna*. T. 2. Kraków 1976.
- Pol. R – R. POLAŃSKI: *Roman*. Tłum. K. i P. SZYMANOWSCY. Warszawa 1989.
- Polityka – „Polityka” [Warszawa].
- Ros. PN – B. ROSIEK: *Pamiętnik narkomanki*. Katowice 1996.
- Rus. ON – M. RUSINEK: *Opowieści niezmyślone. Wspomnienia literackie*. Kraków 1969.
- Rut. R – K. RUTKOWSKI: *Raptularz końca wieku*. Gdańsk 1977.
- RZP – Magazyn „Rzeczpospolita – Magazyn” [Warszawa].
- SFP – S. SKORUPKA: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa 1989.
- Siew. JN – J. SIEWIERSKI: *Jestem niewinny*. Warszawa 1981.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. DOROSZEWSKI. T. 7. Warszawa 1965.
- Smekt. D – Z. SMEKTALA: *Dziennik*. Wrocław 2000.
- Spól. N – R. SPÓLNY: *Niemoc*. Poznań 1998.
- Stone N – R. STONE: *Na powitanie dnia*. Tłum. A.M. NOWAK. Warszawa 1995.
- Stuhr S – J. STUHR: *Sercowa choroba, czyli moje życie w sztuce*. Warszawa 1992.
- Szpak. E – I. SZPAKOWICZ: *Eliksir z wąsów tygrysa*. Warszawa 1999.
- Tar. P – Q. TARANTINO: *Pulp Fiction*. Tłum. E. GALAŻKA. Warszawa 1997.
- TP – „Tygodnik Powszechny” [Kraków].
- Tryz. P – T. TRYZNA: *Panna Nikt*. Warszawa 1996.
- Tyr. Z – L. TYRMAND: *Zły*. Warszawa 1951.

- Wald, F. – J. WALDORF: *Dolina szarej rzeki*. Warszawa 1985.
 Żer. WD – M. ŻEROMSKA: *Wspomnień ciąg dalszy*. Warszawa 1994.

Literatura

- BOBRYK J., 1995: *Jak tworzyć rozmawiając. Skuteczność rozmowy*. Warszawa.
 GADAMER H.G., 1993: *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Tłum. B. BARAN. Kraków
 HALL E.T., 1986: *Ukryty wymiar*. Warszawa.
 KITA M., 1999: „... porozmawiajmy o rozmowie”. *Kryteria typologii rozmowy jako interakcji werbalnej*. „Stylistyka”, 8: 119–131.
 NĘCKI Z., 1992: *Komunikowanie interpersonalne*. Wrocław.
 ZGÓŁKA T., 1988: *Język wśród wartości*. Poznań.

La tentative de définir le mot *ROZMOWA* (*conversation*) à la base des usages de ce mot et de ses variantes stylistiques dans les textes contemporains

Résumé

L'article est une tentative de définir le mot *ROZMOWA* (*conversation*) à la base d'environ 200 usages de ce mot dans des textes divers, avant tout littéraires contemporains. Il en résulte que la conversation est composée des éléments suivants : les personnes qui parlent dans une langue donnée (compréhensible pour elles), leur compétence et activité communicationnelle, le contexte, le type de contact et de relations entre les interlocuteurs ainsi que le(s) thème(s) traité(s) pendant la conversation. Elle peut être jugée aussi bien par des participants que par des témoins passifs. La conversation dure dans le temps et possède une certaine dramaturgie, un but et un effet. On peut parler du style de la conversation, elle peut être également enregistrée. Si l'on compare cette analyse aux définitions de trois autres auteurs, il est légitime de constater que les différences entre elles pourraient être causées par des différences linguistiques et culturelles et leur étude serait un espace de recherche intéressant.

An attempt at defining *CONVERSATION* on the basis of the uses of the word *rozmowa* and its stylistic variants in modern texts

Summary

The author tries to define *CONVERSATION* on the basis of about 200 uses of the word *rozmowa* in modern, mostly literary texts. The following elements make up *CONVERSATION*: interlocutors talking in a mutually comprehensible language, their communicative competence and activity, the style, the context, the type of contact and relationship between them. The conversation takes place in a given time, it has its aims and effects. It can be recorded. By comparing her definition with those of other three linguists, the author thinks that the differences are due to different linguistic and cultural backgrounds.

Bożena Taras
Uniwersytet Rzeszowski
Rzeszów

Słowo do słowa, robi się rozmowa, czyli kilka spostrzeżeń na temat rozmowy

Celem podjętych rozważań jest próba odpowiedzi na pytanie: Czy rozmowa tocząca się w przestrzeni wirtualnej wytycza nowe drogi temu gatunkowi komunikacji międzyludzkiej? Eksplicacja tego problemu wymaga odpowiedniej argumentacji i egzemplifikacji. Służy temu znalezienie odpowiedzi na pytania cząstkowe: Jak rozumiane jest pojęcie *rozmowa* i jakie obejmuje sfery ludzkiej działalności? Jakie są wyznaczniki gatunkowe rozmowy?

Znaczenie pojęcia *rozmowa*

W niniejszych rozważaniach przyjmuje się rozumienie pojęcia *znaczenie* jako funkcji wyrażen (GRZEGORCZYKOWA, 1993: 75–76; 1995: 23–25). Znaczeniem jest zatem odniesienie wyrażen równoznacznych (definiensa i definiendum), tj. relacja między klasami ciągów fonicznych powiązanych w kompetencji mówiących, do tej samej klasy zjawisk pozajęzykowych, czyli zewnętrznych, utrwalonych w pewnej konwencji społecznej, świadomości językowej danej społeczności.

Do opisu znaczenia wyrazu *rozmowa* konieczny jest opis zjawisk, do których odnosi się to pojęcie. W tym celu trzeba sformułować tzw. eksplica-

cje, czyli rozbudowane, analityczne wyrażenia, opisujące w sposób eksplicytny składniki sytuacji nazywanej przez to wyrażenie. Interpretacja znaczenia pojęcia *rozmowa* zależy od kontekstu i sytuacji wymaga uwzględnienia trzech aspektów: podmiotowego, społeczno-kulturowego i formalno-semantycznego (MUSZYŃSKI, 1993). Rola poszczególnych aspektów w akcie komunikacji jest różna. Stanowią one jednak podstawę analizy i opisu znaczenia w procesie porozumiewania się ludzi, w którym ważne jest uwzględnienie konsekwencji użycia słów. Są nimi na ogół stany mentalne odbiorców, tj. osób obserwujących czy percypujących użycie wyrażenia (BOGUSŁAWSKI, 1993: 84).

Rekonstrukcja znaczenia wyrazu *rozmowa* staje się możliwa na podstawie jego zaświadczonych użyć. Lektura przysłów polskich i słowników jednoznacznie dowodzi, że prymarną cechą rozmowy jest ustność.

Po pierwsze, świadczy o tym pierwotne znaczenie słowa *mowa* ('gwar, wrzask'), które dopiero z czasem przechodziło w spokojne mówienie (BRÜCKNER, 1989: 345), by dziś znaczyć: 'zdolność mówienia, wymowa, przemówienie, język' (SZYMCAK, red., 1979: 219).

Po drugie, za ustnością przemawiają związki wyrazowe tworzone ze słowem *rozmowa*, notowane w słownikach, określające takie cechy, jak:

- natężenie rozmowy (na przykład: *cicha, stłumiona, hałaśliwa, zgiełkliwa rozmowa; szmer, gwar, zgiełk rozmowy; rozmowa cichnie, milknie, ożywia się; huczy od rozmów*);
- percepcja rozmowy kanałem słuchowym (na przykład: *odgłosy, strzępki rozmowy; rozmowa podsłuchana, zasłyszana, usłyszana; rozmowa dobiega, dochodzi skąd; słyszeć, podsłuchać rozmowę*);
- bezpośredni kontakt uczestników rozmowy typu *face to face* (na przykład: *rozmowa w cztery oczy, sam na sam; wtrącać się do rozmowy; przeszkadzać w rozmowie; wciągnąć kogo do rozmowy; przerywać, podtrzymywać rozmowę; być u kogo na rozmowie*).

Po trzecie, ustność rozmowy potwierdza występujący w definicjach słownikowych wyraz *słowo*, pierwotnie odnoszony do mowy, wypowiedzianego ustnego, co poświadczają związki wyrazowe z jego użyciem, na przykład: *nie pisać słowa, przerwać komuś w pół słowa, ważyć słowa, połykać słowa* (SZYMCAK, red., 1981: 258–259). Ustność rozmowy potwierdzają także nieliczne przysłowia z tym słowem, określające bezpośredni kontakt jej uczestników (*face to face*), kanał przekazu (słuchowy) oraz jej charakter (*radosna, cicha, niema*), na przykład:

Rozmowa, gdy jest ucieszna, droga przy niej śpieszna (lżejsza); Rozmowa ucieszna przy stole leda potrawy okraśi; Nadobny to jest posag białogłowie, gdy cicha w sprawach, cicha i w rozmowie.

Rozmowa, jak z kobyłą u płotu.

(ADALBERG, 1889–1894: 19, 472)

Pozostałe konteksty użycia leksemu *rozmowa* zakreślają inne obszary konotacyjne. *Rozmowa telefoniczna* spełnia warunek ustnego kontaktu interlokutorów, posługujących się tekstem mówionym. Nie jest to już kontakt *face to face*, gdyż nadawcę i odbiorcę dzieli przestrzeń. Tego typu rozmowa wyklucza wpływ zachowań niewerbalnych (kinezyczno-proksemicznych) na jej przebieg. Funkcje tekstotwórcze nadal pełnią zachowania parajęzykowe oraz elementy suprasegmentalne. Zachowania niewerbalne pełnią zaś prymarną funkcję w *rozmowie oczyma czy na migi*. Kontakt typu *face to face* i przekazywanie informacji wyłącznie kanałem wzrokowym sprawiają, że nie jest to już tekst o znamionach ustności. Rozmowa może więc toczyć się bez słów, a porozumienie za pomocą znaków niewerbalnych jest możliwe, czasami wręcz, gdy wymaga tego konsytuacja, konieczne. Jeszcze inny typ rozmowy reprezentuje *rozmowa listowna*, którą konstytuują specyficzne elementy. Po pierwsze, nie jest to już kontakt bezpośredni, a tym bardziej *face to face*. Po drugie, nadawcę i odbiorcę dzieli nie tylko odległość przestrzenna, ale przede wszystkim czasowa. Po trzecie, inny jest środek przekazu – tekst pisany, toteż swoją moc tracą nie tylko znaki niewerbalne, ale także elementy suprasegmentalne.

Szerokie rozumienie pojęcia *rozmowa* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. SZYMCZAKA (1981: 103) i *Słowniku frazeologicznym języka polskiego*. S. SKORUPKI (1985: 51–52) pozostaje w opozycji do definicji *rozmowy*, zaproponowanej przez U. ŻYDEK-BEDNARCZUK (1994: 32) oraz *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. DUNAJA (1996: 965). Te pierwsze wskazują na dwa aspekty terminu *rozmowa*, definiując go, z jednej strony, jako wzajemną wymianę myśli za pomocą słów, bez ograniczania do słowa mówionego czy pisanego, a z drugiej – jako mówienie z kimś, rozmawianie, konwersację, pogawędkę, czyli zachowania typowo werbalne, natomiast te drugie ograniczają się wyłącznie do werbalnych konotacji i sfer użycia rozmowy, uzupełnianych kodem niewerbalnym (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994). Ta ostatnia propozycja nawiązuje do prymarnych cech rozmowy warunkowanych historycznie, bliższa jest właściwemu rozumieniu tego pojęcia.

Wydaje się jednak, że nie można ograniczać rozmowy wyłącznie do kontaktu twarzą w twarz czy mówionego kodu językowego. Rozwój cywilizacji, w tym środków przekazu informacji, sprawił, że rozmówcy mogą realizować określone cele w różnorodny sposób, wykorzystując kontakt listowny, telefoniczny, elektroniczny.

Trzeba natomiast zastanowić się, co sprawia, że określony tekst uważany jest za tekst rozmowy, jakie powinien spełniać warunki, czyli jakie są wyznaczniki gatunkowe rozmowy.

Rozmowa jako gatunek wypowiedzi

Gatunek wypowiedzi jest skonwencjonalizowanym społecznie, ukształtowanym kulturowo i historycznie sposobem międzyludzkiej komunikacji z centralną pozycją nadawcy i odbiorcy działań, uwarunkowaniami kon-sytuacyjnymi oraz oddziaływaniem czynników pozajęzykowych. Tak okre-ślony wzorzec organizacji tekstu, istniejący jako pewna całość struktural-nojęzykowo-kognitywno-pragmatyczna, należy do obszaru konwencji kul-turowych, w tym również reguł językowych (GAJDA, 1991: 67–68).

Interlokutorzy porozumiewają się za pomocą konkretnych wypowiedzi, budowanych z typowych form językowych, uwzględniających szeroko po-jęte działania komunikacyjne, tj. nie tylko zachowania werbalne, ale rów-nież niewerbalne, oraz różne aspekty tych działań: intencje, treść, sposób i okoliczności ich tworzenia oraz przekazywania.

W akcie komunikacji najważniejsze są role odgrywane przez każdego z partnerów interakcji, którzy zarówno w roli nadawcy, jak i odbiorcy mogą podejmować świadome lub nieświadome działania – albo zgodne z konwen-cją (danym wzorcem gatunkowym wypowiedzi), albo naruszające ją. Każda wypowiedź użytkownika języka jest indywidualna; ukazuje właściwy mu spo-sób obrazowania świata i hierarchizowania wartości, charakteryzuje także jego samego oraz jego działania. Na ogół porozumiewający się tworzą wzorce wypowiedzi w sposób spontaniczny. Są one im dane wraz z językiem ojczy-stym, który stopniowo opanowują i posługują się nim na co dzień.

Umiejętność mówienia to zatem umiejętność tworzenia tekstów, ukształ-towanych gatunkowo (BACHTIN, 1986; GAJDA, 1993: 246). Każdemu aktowi komunikacji przypisana jest bowiem charakterystyczna dla niego forma wy-powiedzi o określonym, kształtowanym przez wieki wzorcu gatunkowym, będącym wiązką aktów mentalnych osób porozumiewających się. Takim wzorcem gatunkowym powszechnym i ewoluującym przez stulecia jest roz-mowa, której nie można zamknąć w jednej strukturalnej, semantyczno-prag-matycznej i stylistycznej formie. Zależnie od konwencji kulturowej oraz sy-tuacji komunikacyjnej możemy rozróżnić poszczególne odmiany gatunko-we rozmowy.

A. WIERZBICKA (1983: 131), opierając się na elementarnych komponen-tach illokucyjnych odpowiadających prostym aktom umysłowym ludzi mó-wiących, ujęła rozmowę w ogólne ramy:

ROZMOWA

mówię: . . .

mówię to, bo chcę, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego
sądzę, że i ty chcesz, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego.

Aby zdefiniować rozmowę jako gatunek, trzeba pokazać jej zasadniczy cel komunikatywny (intencje interlokutorów, cele illokucyjne) oraz sposób jego realizacji (założenia, emocje, postawy porozumiewających się), uwzględniając warunkującą go konsytuację (zob. TARAS, 1999: 114–132). O inwariancie gatunkowym rozmowy decyduje jej stała i stabilna postać, utrwalona w świadomości użytkowników języka, charakteryzująca się elementami rozpoznawanymi jako wspólne na różnych etapach rozwoju historyczno-kulturowego (partnerzy rozmowy, zmiana ról nadawczo-odbiorczych, wymiana komunikacyjna, interakcja, kooperacja, temat). Dostrzeganie niezmienności pewnych cech jest możliwe dzięki konwencjom kulturowym, niezależnym od zmieniającej się rzeczywistości pozajęzykowej. Utrwalona społecznie wyrazistość gatunkowa rozmowy wpływa na zachowanie odbiorcy, sugerując mu określony krąg znaczeń. Świadomość lub podświadomość gatunkowa interlokutorów sprawia, że podejmowane przez nich działania sprzyjają powodzeniu komunikacji.

W obrębie jednego gatunku konwencje ulegają z czasem zróżnicowaniu. Mimo zachowania cech wspólnych można wskazać mocno zróżnicowane odmiany gatunkowe rozmowy, wynikające z różnic konsytuacyjnych, determinowanych nowymi możliwościami komunikowania się, warunkowanymi najnowszymi osiągnięciami techniki (kolejno: list, telefon, Internet), albo z dominacji jednego z tworzących ją kryteriów.

Rozmowa może być klasyfikowana na różne sposoby. Biorąc pod uwagę przekaz informacji (słowny, pozasłowny), można wyróżnić dwa warianty rozmowy: pierwszy, determinowany komunikacją werbalną, drugi – komunikacją niewerbalną. W dalszej części rozważań zajmę się wyłącznie werbalnym systemem komunikacji (o porozumiewaniu się bez słów zob. na przykład GŁODOWSKI, 1999; TARAS, 1999).

Werbalny system komunikowania, a nade wszystko jego oralność, jest prymarnym wyznacznikiem rozmowy. Poświadczają to nie tylko źródła leksyko-graficzne, ale także współczesne badania (na przykład ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994; WARCHALA, 1991; MAZUR, 1986; OŻÓG, 1990; PISARKOWA, 1975).

Ustność rozmowy sprawia, że jest ona komunikacją realizowaną w bezpośrednim kontakcie jej uczestników. Interakcja może odbywać się albo tu i teraz, czyli w kontakcie *face to face*, gdy partnerzy rozmowy są blisko siebie, w zasięgu wzroku i słuchu, albo w tym samym czasie, ale w różnych miejscach, gdy partnerzy rozmawiają na przykład przez telefon. W obu przypadkach nadawca i odbiorca mogą bez ograniczeń zamieniać się rolami. Przemienność ról nadawczo-odbiorczych determinuje dialogowość rozmowy, wynikającą z bezpośredniego kontaktu interlokutorów, między którymi istnieje relacja partnerska „ja – ty”, potwierdzona środkami językowymi, tzw. operatorami kontaktu (OŻÓG, 1993: 93). Interlokutorzy w tym samym czasie tworzą, nadają i odbierają tekst, którego nośnikiem jest substancja foniczna.

Dźwiękowość sprawia, że rozmowa będąca formą komunikacji ustnej, bezpośredniej jest zjawiskiem ulotnym, przemijającym; stanowi wytwór chwili, powstając doraźnie, spontanicznie, bez wcześniejszego przygotowania i możliwości korekty w czasie jej przebiegu, zależnie od wymogów sytuacyjnych, co uwidacznia się przede wszystkim w specyficznej budowie syntaktycznej jej tekstów oraz dużym rozchwianiu tematycznym (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994; KITA, 1989; SKUBALANKA, red., 1978; PISARKOWA, 1975).

Wiele rozmów ustnych jest wynikiem nieoficjalnych kontaktów interlokutorów. Są to rozmowy prywatne, potoczne, spontaniczne, toczące się na dowolny temat, często zmieniany w czasie jej trwania. Oprócz nich trzeba dostrzec inny wariant – rozmowy służbowe, zinstytucjonalizowane, determinowane oficjalnym kontaktem rozmówców i ich (często nierównorzędną) rangą. Tego typu rozmowy toczą się na ogół na ściśle określony temat związany z działalnością czy pracą interlokutorów. Nie mają charakteru wyłącznie spontanicznego, a ich zarys jest wcześniej przemyślany (przynajmniej w warstwie treściowej, choć nierzadko i syntaktycznej czy leksykalnej). Wariant oficjalny rozmowy cechuje sformalizowanie, skodyfikowanie, dotyczące językowych i niejęzykowych zachowań grzecznościowych (ZGÓŁKOWIE, 2001; PIETKIEWICZ, 1996). Mający świadomość tego kontaktu rozmówcy starają się mówić poprawnie, respektując normy językowe i wymawianiowe, oraz dbają o odpowiedni dobór warstwy leksykalnej.

Zmiana ról nadawczo-odbiorczych partnerów rozmowy bezpośredniej (replik dialogowych) nie pozwala jednak na dokładne jej zaplanowanie. Replika odbiorcy zawsze może zaskoczyć nadawcę, wprawić go w zakłopotanie, zmuszając do działań podświadomych, niezamierzonych.

Omawiając ustny wariant rozmowy, nie można zapominać o funkcjach komunikatywnych jej warstwy suprasegmentalnej, tj. subkodu prozodycznego, na który składają się: intonacja, akcent, iloczas, tempo mówienia, pauza, rytm oraz siła i barwa głosu (DOBRYŃSKA, 1974: 81–161; 1993: 14–32; OZÓG, 1993: 91–93). Prozodia jest bowiem naturalnie związana z substancją dźwiękową, a operowanie nią wprowadza do rozmowy dodatkowe informacje o rozczłonkowaniu tekstu oraz służy przekazywaniu nowych sensów o charakterze ekspresywnym czy modalnym.

W rozmowie ustnej ważne są także zachowania parajęzykowe interlokutorów, czyli dźwięki asemantyczne typu: śmiech, gwizdanie, wykrzyknienie, piszczenie (LEBDA, 1979; OZÓG, 1990: 72–74), towarzyszące innym zachowaniom, a wyrażające wolę i emocje nadawcy.

Bezpośredni kontakt interlokutorów (rozmowa tocząca się tu i teraz) powoduje, że w komunikacji *face to face* istotną rolę odgrywają inne kody współdziałające z kodem dźwiękowym, tj. kod kinezyczny i proksemiczny, oraz aparycja (ubiór i przedmioty osobistego użytku), współtworzące komunikat językowy. Zachowania niewerbalne są podporządkowane słowom,

myślom, a przede wszystkim celom perswazji (TARAS, 2001), uzupełniają znaczenia słów, wprowadzając dodatkowe wymiary kognitywnego procesowania sensów (ANTAS, 1996: 72). Komunikacja werbalna *face to face* może być skuteczna, efektywna wyłącznie dzięki jedności działań werbalnych, suprasegmentalnych i niewerbalnych.

Innym wariantem rozmowy determinowanej komunikacją werbalną (słowem) jest rozmowa, w której nie mamy do czynienia z oralnością, lecz przekazem pisanym, tj. listem. Partnerów rozmowy listownej, najstarszego i najpopularniejszego sposobu porozumiewania się na odległość, dzieli odległość przestrzenna i czasowa: tekst powstaje i jest nadawany w innym miejscu i czasie, a odbierany (czytany) – w innym. Interlokutorzy komunikują się pośrednio, dzięki pismu, bez możliwości wykorzystania zachowań niewerbalnych i parajęzykowych oraz prozodii. Wszystkie informacje muszą być zatem ujęte w znaki językowe o jednoznacznych konotacjach. Nadawca listu dba więc o jego formę językową, o dobór znaczeniowy słów, pamiętając równocześnie o konwencjach sztuki epistolarnej, w tym o formach językowych rozpoczynających i kończących list czy przestrzegających zasad grzeczności wobec innych (ZGÓŁKOWIE, 2001: 102–118; KAŁKOWSKA, 1993; 1982; SKWARCZYŃSKA, 1937).

Rozmowa, której tworzywem jest pismo, ma charakter przedmiotu materialnego, cechuje ją więc trwałość, a nie ulotność, co gwarantuje nośnik informacji, tj. rozmieszczony na papierze lub innym materiale ciąg liter, pauzy i znaki graficzne wytwarzane ręką, a odbierane wzrokiem (NIECKULA, 1993: 102). Użyte w komunikacji pisemnej środki interpunkcyjne (na przykład wykrzyknik, pytajnik), techniczne zabiegi ortograficzne (na przykład duże litery, dublowanie liter), znaki graficzne (na przykład buźki) wzmacniają wypowiedź, nadając jej nacechowanie emocjonalne i ekspresywne. Tego typu wizualne wykładniki, będące formą wyrażania uczuć (symbolicznym przedstawianiem emocji), stanowią szczególny wyróżnik komunikacji e-mailowej, przydając jej cech rozmowy *face to face* (DĄBROWSKA, 2000: 107–109).

Komunikacja pisemna jest na ogół przemyślana pod względem zawartości treściowej oraz doboru i ustrukturywania gramatycznego i stylistycznego środków językowych. Kanony te przełamuje częściowo list elektroniczny, dzięki któremu komunikacja może odbywać się „na gorąco”, dając możliwość niemal natychmiastowej wymiany uwag. Zbliża to rozmowę prowadzoną przez Internet do komunikacji ustnej, bezpośredniej, spontanicznej, emocjonalnej, w której dominują wyrażenia języka potocznego, skrótowość myśli, ekspresywność wypowiedzi oraz występują różne błędy w pisowni.

Listy – zarówno tradycyjny, jak i elektroniczny – mogą mieć charakter prywatny lub zinstytucjonalizowany. Podobnie jak w komunikacji ustnej zależeć to będzie od oficjalnego lub nieoficjalnego kontaktu rozmówców oraz

od łączących ich stosunków (ranga równorzędna lub nierównorzędna). Konsekwencją tego kontaktu będzie wyższy lub niższy stopień kodyfikacji wypowiedzi pisanej. Trzeba jednak pamiętać, że list, jako przedmiot trwały, zawsze może utracić znamiona prywatności i stać się w pewnym stopniu faktem publicznym, gdy odbiorcami będą osoby nieprzewidziane przez nadawcę.

Internet stwarza nowe możliwości komunikowania się, zbliżając je do rozmowy telefonicznej, a nawet do rozmowy bezpośredniej *face to face*. Dzięki funkcji *chat* (rozmowa pogawędka) dwie osoby mogą na przemian wymieniać myśli podobnie jak podczas rozmowy telefonicznej. Obie formy komunikacji różnią się jednak kanałem przekazu informacji: w rozmowie telefonicznej jest to kanał ustny, w rozmowie internetowej zaś – pisemny, co sprawia, że w tym drugim przypadku repliki dialogowe są nieco przesunięte w czasie.

Internet umożliwia też kontaktowanie się *face to face* z wykorzystaniem ustnego kanału komunikacji. Jest to możliwe dzięki zainstalowaniu kamer. Interakcja odbywa się więc w tym samym czasie, w różnych miejscach (tak jak przez telefon), ale partnerzy rozmowy nie tylko się słyszą, lecz również widzą. Ten typ rozmowy pośredniej, możliwej dzięki łączom internetowym, ma wszystkie cechy rozmowy ustnej *face to face*, z wyjątkiem wpływu kodu proksemicznego.

Wydaje się, że rozwój techniki nie zrewolucjonizuje rozmowy. Komunikacja tocząca się w przestrzeni wirtualnej nawiązuje bowiem do prymarnych cech rozmowy warunkowanych historycznie (partnerzy rozmowy, zmiana ról nadawczo-odbiorczych, wymiana komunikacyjna, interakcja, kooperacja, temat), ze szczególnym uwzględnieniem ustności i kontaktu *face to face*.

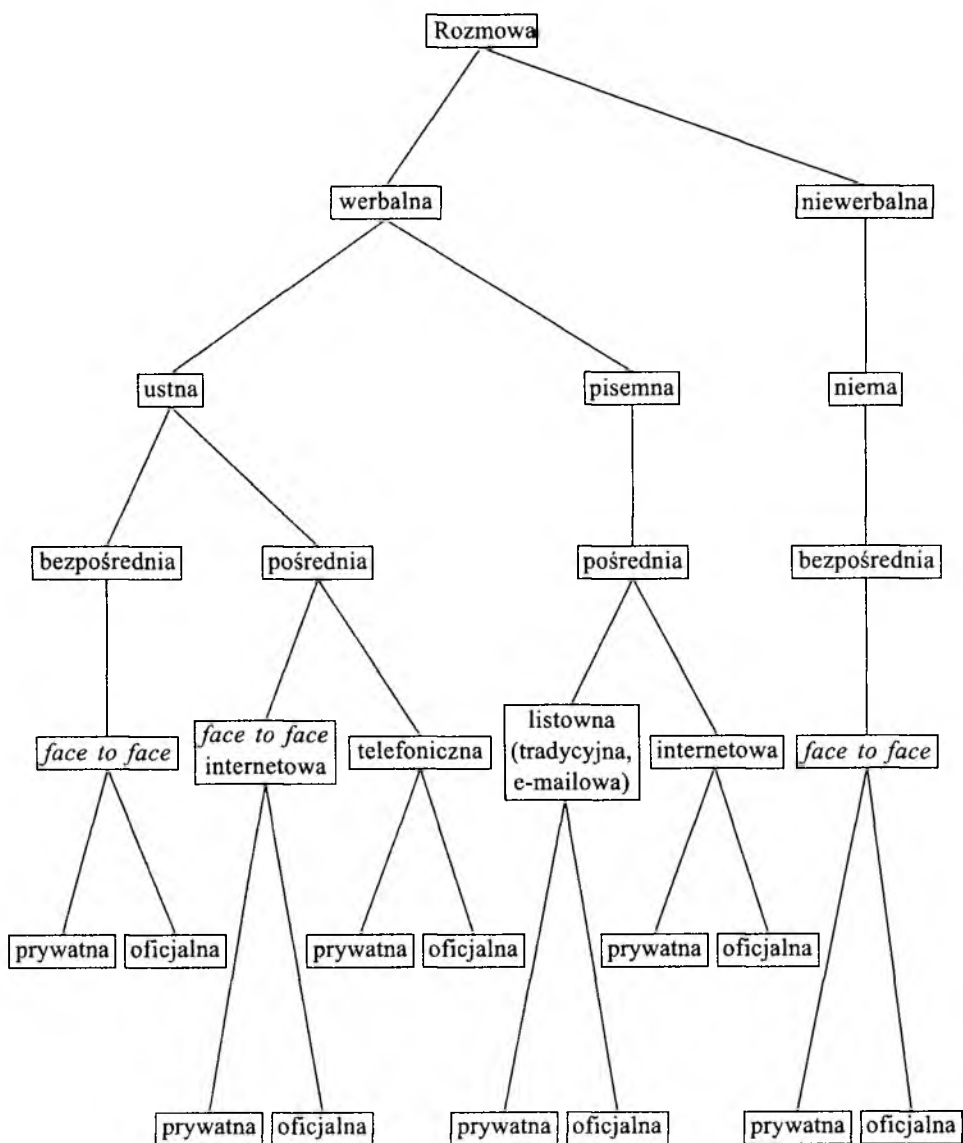
Niewątpliwą zasługą Internetu jest możliwość szybkiego i bezpośredniego (bez przesunięcia w czasie, jak w przypadku listu) porozumiewania się interlokutorów na odległość za pomocą mowy wspomaganą zachowaniami niewerbalnymi. Komunikacja elektroniczna jest zatem jednym z wariantów gatunkowych rozmowy.

Kończąc spostrzeżenia o rozmowie, chciałabym dokonać syntezy i przedstawić graficznie typologię rozmowy (zob. schemat 1.), uwzględniając kolejno:

- sposób przekazu informacji (słowny, pozasłowny);
- tworzywo wypowiedzi (mowa, pismo);
- ramy czasoprzestrzenne (jedność czasoprzestrzeni lub jej brak);
- kanał wymiany informacji (wzrokowy, słuchowy, dotykowy);
- kontakt rozmówców (oficjalny, nieoficjalny).

Schemat 1

Typologia rozmowy



Literatura

- ADALBERG S., 1889–1894: *Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*. Warszawa.
- ANTAS J., 1996: *Gest, mowa a myśl*. W: GRZEGORCZYKOWA R., PAJDIŃSKA A., red.: *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin.
- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- BARTMIŃSKI J., red., 1993: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R., red., 1993: *O definicjach i definiowaniu*. Lublin.
- BOGUSŁAWSKI A., 1993: „Znaczenie” a „językowa konwencja poznawcza”. W: BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R., red.: *O definicjach i definiowaniu*. Lublin.
- BRÜCKNER A., 1989: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- DĄBROWSKA M., 2000: *Język e'maila jako hybryda mowy i pisma*. W: SZPIŁA G., red.: *Język a komunikacja. 1. Zbiór referatów z konferencji „Język trzeciego tysiąclecia”*. Kraków 2–4 marca 2000. Kraków.
- DOBRYŃSKA T., 1974: *Delimitacja tekstu literackiego*. Wrocław.
- DOBRYŃSKA T., 1993: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- DUNAJ B., red., 1996: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- FURDAL A., 1982: *Genologia lingwistyczna*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 39.
- GAJDA S., 1991: *Gatunki wypowiedzi potocznych*. W: GAJDA S., ADAMISZYN Z., red.: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych. Materiały konferencji z 18–20 X 1990 r. w Opolu*. Opole.
- GAJDA S., 1993: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- GŁODOWSKI W., 1999: *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*. Warszawa.
- GRABIAS S., 1994: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1993: *Znaczenie wyrażeń a wiedza o świecie*. W: BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R., red.: *O definicjach i definiowaniu*. Lublin.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1995: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- KALKOWSKA A., 1982: *Struktura składniowa listu*. Wrocław.
- KALKOWSKA A., 1993: *Językowe wykładniki pragmatycznej funkcji listów*. „Stylistyka”, 3.
- KITA M., 1989: *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym (na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych)*. Katowice.
- KITA M., 2000: *Językoznawstwo wobec synergizmu różnych „kodów” rozmowy*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 55.
- LEBDA R., 1979: *Dźwiękowe elementy parajęzykowe. Na przykładzie języka robotników województwa katowickiego*. „Socjolingwistyka”, 2.
- MAZUR J., 1986: *Organizacja tekstu potocznego. (Na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego)*. Lublin.
- MUSZYŃSKI Z., 1993: *O podmiotowym, społecznym i formalnym wymiarze języka, czyli o trzech aspektach znaczenia komunikacyjnego*. W: BARTMIŃSKI J., TOKARSKI R., red.: *O definicjach i definiowaniu*. Lublin.
- NIECKULA F.: 1993, *Język ustny a język pisany*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- OŻÓG K.: 1990: *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków.
- OŻÓG K., 1993: *Ustna odmiana języka ogólnego*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- PIETKIEWICZ E., 1996: *Dobre obyczaje*. Warszawa.

- PISARKOWA K., 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- SEARLE J.R., 1987: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Warszawa.
- SKORUPKA S., 1985: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- SKUBALANKA T., red., 1978: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Wrocław.
- SKWARCZYŃSKA S., 1937: *Teoria listu*. Lwów.
- SYMCZAK M., red.: 1979: *Słownik języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- SYMCZAK M., red.: 1981: *Słownik języka polskiego*. T. 3. Warszawa.
- TARAS B., 1999: *Dyskurs taneczny ziemi rzeszowskiej. Analiza pragmatyngwistyczna*. Rzeszów.
- TARAS B., 2001: *O niewerbalnych środkach prezentacji retorycznej*. W: PRZYBYLSKA R., PRZYCZYNA W., red.: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*. Kraków.
- WARCHAŁA J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław.
- ZGÓŁKOWIE H. i T., 2001: *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik postępowania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*. Warszawa.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

«Słowo do słowa, zrobi się rozmowa» («Deux mots, quelques mots, voilà une conversation») ou quelques remarques sur la conversation

Résumé

Grâce aux recherches techniques de dernières années la communication humaine ne connaît pas de barrières spatiotemporelles. L'Internet facilite l'échange immédiat des idées. Est-ce donc probable que la conversation qui se déroule dans l'espace virtuel indiquera des chemins nouveaux pour la conversation comprise comme le genre de la communication humaine? Pour expliquer ce problème l'auteur divise ses réflexions en deux parties: dans la première partie, elle caractérise la notion de *conversation (rozmowa)*, pour ensuite passer dans la deuxième partie à l'analyse des indices génériques de conversation. Le point de départ et l'idée principale de l'analyse reposent sur l'aspect oral qui est un trait primaire de la conversation déterminé par les conditions historiques et prouvé par des recherches actuelles. C'est bien l'aspect oral, tellement enraciné dans la conscience des interlocuteurs, qui fait que le développement de la technique (de l'Internet) vise à de telles formes de transmission qui utiliseraient le canal oral de communication. Ce qui plus est, la communication électronique aspire au contact tête-à-tête. Le développement de la civilisation influence donc la création de nouveaux types de conversation et non pas le changement de l'élément invariable. Dans la conclusion, l'auteur propose un diagramme des variantes de la conversation déterminées en raison du temps et de l'espace par la transmission de l'information verbale (orale ou écrite) ou non-verbale, pendant le contact tête-à-tête ou bien indirectement – par correspondance (traditionnelle ou électronique) ou par téléphone.

Słowo do słowa, zrobi się rozmowa; a few remarks about the conversation

Summary

Thanks to latest technological developments the interhuman communication has no time and space limits. The Internet makes it possible to exchange views and ideas rapidly. Will the virtual conversation pave new ways for the conversation as a genre? In the first part the author gives the characteristics of the notion of *conversation*. The starting point for the analysis of conversation is its oral character, so deeply rooted in the interlocutors' consciousness that the technological progress aims at using the oral channel and the face-to-face contacts.

Aleksander Wilkoń

Istituto Universitario Orientale

Neapol

Uniwersytet Śląski

Katowice

Gatunki mówione*

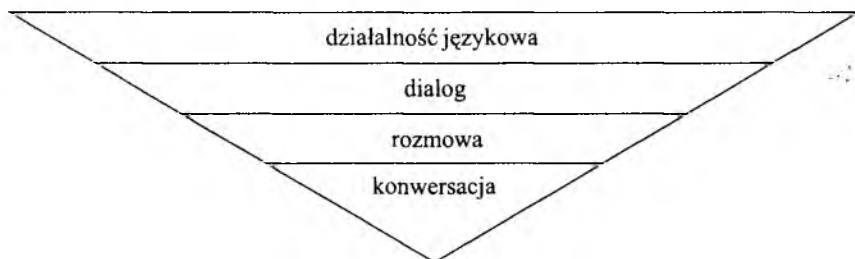
Gdy mówiono o gatunkach mówionych, badacze wymieniali przede wszystkim dialog (jako podstawową formę mowy) oraz monolog, tj. dłuższą wypowiedź jednego nadawcy, przy czym wyodrębniano monolog wypowiedziany i monolog wewnętrzny (głównie dzięki literackim podziałom, które nie były niczym innym jak próbą wyrażenia form istniejących w mowie naturalnej). Uznajemy te terminy jako nazwy nie gatunków, ale form ponadgatunkowych, traktując je możliwie szeroko, zgodnie zresztą z ich faktycznym statusem w języku. Podział dalszy, już skonkretyzowany, tych podstawowych struktur tekstowych zależy w niemałym stopniu od wewnętrznych podziałów języka mówionego. Wymienimy tutaj najważniejsze: (1) język potoczny; (2) język kulturalny; (3) język oficjalny retoryczny. Poprzestańmy chwilowo na tych odmianach, traktując inne odmiany (język naukowy czy oficjalny administracyjny) jako odmiany prymarnie pisane.

W pewnym uproszczeniu rysuje się, jeśli idzie o odmiany mówione języka, opozycja: odmiana naturalna (potoczna) – odmiana staranna, przygotowana, mająca oparcie w tradycjach gatunków pisanych.

Przyjmuje się, iż gatunki mowy potocznej tworzą zespół form gatunkowych pierwotnych, będących podstawą szeregu innych gatunków oralnych, a także pisanych.

W książce *Struktura tekstu rozmowy potocznej* U. ŻYDEK-BEDNARCZUK (1994) wyodrębnia pojęcia *rozmowa*, *dialog*, *konwersacja*, podając następujący trójkąt ilustrujący zakres ich użycia:

* Tekst opublikowany jako rozdział w: A. WILKOŃ, 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.



Brakło tu miejsca na monolog, który przez niektórych badaczy jest traktowany jako postać dialogu. W istocie mamy do czynienia z triadą: monolog – dialog – polilog, funkcjonującą zarówno w postaci mówionej, jak i pisanej. Żydek-Bednarczuk nie próbuje czynić dalszych podziałów, zajmując się wyłącznie strukturą rozmowy. Jej zdaniem w rozmowie „reguła interakcji, zmienności tematu jest luźna”, natomiast – idąc śladem P. GRICE’A (1980) – w konwersacji dostrzega oddziaływanie ścisłych zasad i maksym (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 31).

Traktujemy rozmowę potoczną jako gatunek wypowiedzi dialogowej i polilogowej, ale zawężamy wyraźnie zakres użycia tego pojęcia, w monografii Urszuli Żydek-Bednarczuk bardzo szerokiego. Wśród przykładów rozmowy można znaleźć następujące teksty:

Rozmowa 3 osób: ojca, matki i syna w domu:

1 M: *ile razy mam ci mówić żebyś w tym bałaganie zrobił porządek / to już trwa dni a*

2 S: *przecież sprzątam!*

3 M: *ty to nazywasz sprzątanie? / przez pokój nie można przejść*

4 S: (milczenie)

5 M: *nie słyszysz?*

6 O: *co się tu dzieje? / wydierasz się jakby cię kto mordował*

7 M: *czy ty widzisz ten burdel? jego nie rusza*

8 O: *mam ja zrobić z tobą porządek?!*

(ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 46)

U: *koteczku / skończ już z tym komputerem / jest 9.00.*

S: *jeszcze 10 minut*

U: *ani minuty! / myć się i spać!!*

(ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 61)

Otóż, moim zdaniem, tekst pierwszy jest przykładem kłótni / sprzeczeki rodzinnej, natomiast przykład drugi – dialogu mającego charakter polecenia. Rozmowę wiązałbym wyłącznie z typem dialogu, w którym dominują funkcje: ludyczne, informacyjne, wyrażające potrzebę kontaktu, zaspokojenie ciekawości, wiedzy, wymianę sądów i opinii itp. W rozmowie przeważa

luźny, swobodny tok wymiany mówiących i tematów. W zależności od sytuacji oraz typu kontaktów łączących rozmówców można by bliżej dookreślić charakter rozmowy: rozmowa podróżnych, rozmowa w poczekalni; rozmowa towarzyska, rodzinna, koleżeńska itd. W zasadzie cechami konstytutywnymi tego gatunku są: nastawienie na kontakt i porozumienie, wymiana informacji, wypełnienie wolnego czasu, swobodna wymiana ról nadawczo-odbiorczych. Z rozmową spokrewniony jest gatunek zwany konwersacją. Według P.H. GRICE'A (1980: 377–388) istnieją 4 zasady konwersacji:

1. Niech twój udział w konwersacji zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba (dla aktualnych celów wymiany).
2. Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą. Nie mów tego, do twierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw.
3. Niech to, co mówisz, będzie relewantne.
4. Wyrażaj się przejrzysto. Unikaj niejasnych sformułowań. Unikaj wieloznaczności. Bądź zwięzły. Mów w sposób uporządkowany.

Ale te, wyraźnie moralizujące, zasady bardziej nadają się do naukowej wypowiedzi dyskusyjnej, gdzie powinny obowiązywać pewne reguły semantyczne, na przykład wieloznaczności. Pojęciu konwersacji nadajemy znaczenie, jakie uzyskał ten wyraz w polszczyźnie: „towarzyska wymiana opinii, poglądów na interesujące wszystkich rozmówców tematy” (ZGÓŁKOWA, red., 1997, 17: 262). Z konwersacją łączono sztukę prowadzenia rozmowy. Konwersacja jest typem rozmowy kulturalnej, nie pozbawionej elementów estetycznych, gier językowych, konwenansów, staranności, a nawet pewnej sztuczności przeciwstawiającej ją naturalnej rozmowie.

Konwersacja była i jest gatunkiem kultury (w tym kultury językowej), gatunkiem wtórnym, wymagającym pewnej kultywacji (sztuka konwersacji uległa pewnemu upadkowi w czasach PRL). Można by tu zestawić następujące opozycyjne cechy obu gatunków:

r o z m o w a	k o n w e r s a c j a
język naturalny	język wysublimowany
spontaniczność	gra językowa
luźny układ tematów	podtrzymywany temat konwersacji
wielość odmian socjalnych	posługiwanie się elitarnym kodem rozwiniętym
tematy codzienne	przeważnie tematy z kręgu bloków semantycznych „kultura”

W zakresie odmian dialogowych potocznych wymienić należy gatunki takie jak kłótnia, która w sferze języka oznacza nie tylko frekwencję składników emocyjnych, odbijających się właściwie na wszystkich poziomach językowych, od fonetyki po składnię, ale także zawieszenie relacji familiarno-przyjacielskich, posłużenie się elementami mowy półoficjalnej, a nawet

kodek oficjalnym. Kłótnia – nie wchodząc tutaj w różne jej rodzaje, od sprzeczki po awanturę, jest przeciwieństwem dyskusji, w której odmienne postawy rozmówców zmierzają do pewnego konsensusu. Dyskusja należy również do gatunków kulturowo nacechowanych, toteż wyodrębniamy takie jej odmiany: naukową, literacką, artystyczną, na tematy religijne itd. Dyskusja może przeradzać się w kłótnię, co w ostatnich czasach jest zjawiskiem częstym w dyskusjach politycznych. Różnice jednak są duże i można te gatunki zestawić na zasadzie cech opozycyjnych:

kłótnia	dyskusja
emocjonalność	panowanie nad emocjami
nietolerancja	zachowanie tolerancji
chęć dominacji nad partnerem	czynnik współpartnerstwa
tendencja do obrażenia rozmówcy	tendencja do przekonania rozmówcy

Te różnice, jeśli rozwiniemy je szerzej i zanalizujemy konkretne teksty, wchodzą bardzo głęboko w strukturę semantyczną i funkcję wypowiedzi, odbijając się zarazem na środkach powierzchniowych. Kłótnia na przykład jest często chaotyczna, niespójna, nielogiczna, to typ wypowiedzi destrukcyjnej, podważającej zasadnicze funkcje mowy i zasadę pewnego ładu wypowiedzi, istniejącej nawet w swobodnej rozmowie.

Podane przykłady gatunków mówionych dalekie są od wyczerpania listy tychże gatunków; często jednak brakuje dla nich nazwy albo nazwa nie jest właściwie dobrana.

Trzeba będzie tu wpięrcz rozwinać koncepcję kodu ograniczonego i kodu rozwiniętego, którą do psycholingwistyki i socjolingwistyki wprowadził B. Bernstein. Zestawienie cech różniących oba kody podaje Z. NĘCKI (1996: 56):

cechy kodu ograniczonego	cechy kodu rozwiniętego
ujmowanie wydarzeń w sposób konkretny	ujmowanie wydarzeń na różnych poziomach abstrakcji
częste stosowanie sygnałów niewerbalnych	stosowanie subtelných rozróżnień słowných
przekonanie o oczywistej słuszności własnych poglądów, o posiadaniu recepty na prawdę	przekonanie o względności własnych poglądów i przyznawanie innym prawa do innego spojrzenia
trudności w operowaniu materiałem abstrakcyjnym	łatwość operowania materiałem abstrakcyjnym
ujmowanie wydarzeń w perspektywie terażniejszości, nieumiejętność odraczania gratyfikacji	ujmowanie wydarzeń w odległej perspektywie czasowej, duża zdolność odraczania gratyfikacji

Można tę listę pięciu cech różniących przedłużyć:

kod ograniczony	kod rozwinięty
stosunkowo ubogi repertuar gatunków wypowiedzi	znacznie większe bogactwo gatunków wypowiedzi
ubóstwo odmian stylowych	znaczne zróżnicowania stylistyczno-językowe
znaczna frekwencja znaków semantycznie pustych, na przykład zaimków, partykuł, operatorów nawiązań (typu: <i>no, no i, i</i>)	dążenie do ujmowania wypowiedzi w kategorii nazw semantycznie pełnych
wysoka frekwencja emocjonalnych środków wyrazu (nierzadko prymitywnych)	wysublimowanie w sferze ekspresji wypowiedzi
znaczna liczba błędów językowych	respektowanie norm i uzusu

Jeszcze stosunkowo niedawno podział na kod ograniczony i kod rozwinięty łączono (całkiem niesłusznie) z próbami dyskredytacji na przykład języka środowisk robotniczych i przypominaniem dawnych różnic „klasowych”. Niestety, rzeczywistość językowa jest taka, jaka jest: istnieją prymitywne języki i istnieją też w obrębie wysoko rozwiniętych języków, na przykład europejskich, odmiany wewnętrzne, mające charakter kodu ograniczonego, uboższego, nierzadko ulegającego prymitywizacji.

Łatwiej jest tutaj o analizy kodu ograniczonego ze względu na ubóstwo form wypowiedzi. Kod ograniczony traktowany przez niektórych socjolingwistów jako „najbardziej naturalna” odmiana języka mówionego potocznego, wykazuje tendencję do pewnego rozmycia się form i gatunków mowy. Nagrania banalnych i językowo „bylejakich” rozmów codziennych wskazują na: (1) niski stopień deskrypcji; (2) zgramatykalizowanie się użyć przymiotnika i przymiotnikowych imiesłówów do połączeń stałych lub łączliwych; (3) sprowadzanie narracji do relacji „streszczających”, nierozwijających poszczególnych wątków; (4) dużą frekwencję wypowiedzi, które nie są ani narracją, ani deskrypcją, ani dywagowaniem (komentowaniem, rozważaniem), lecz stwierdzeniem ogólnikowych faktów informacji *on już nie pracuje, Jasiek się ożenił i wziął ładną kobietę* etc.; (5) przerost (czysta niefunkcjonalna redundancja) zaimków: *ten, ta, to, ten-tego*, słów-wytrychów typu: *tentegować*, partykuł i operatorów nic nieznaczących i utrudniających zbudowanie treściwego tekstu. Rzecz w tym, iż konkretność języka, o której pisał Bernstein, zderza się równocześnie z bylejąkością wypowiedzi, jej nadmierną redundancją, skłonnością do mało rzeczowego wypowiadania się. Taki typ mowy zaciera niejako jej gatunki, redukuje je i czyni strukturami mało wyrazistymi. Dlatego tak ubogie są analizy i opisy tego typu tekstów. W dodatku kod ograniczony zawiera wysoki współczynnik stereotypii, co

związane jest z ograniczeniem funkcji kreatywnych mowy, możliwości kombinacji leksemów i form składniowych, ograniczeniem hipotaksy, rozluźnieniem (chaotycznością) budowy wypowiedzi.

Kod ograniczony to typ mowy, w której dominuje redukcja negatywna z punktu widzenia relacji: język – kultura. Wydaje się, że M. Bachtin tego zjawiska nie doceniał, pisząc o tzw. gatunkach pierwotnych. W istocie rzeczy tych gatunków jest niewiele, jeśli z pojęciem gatunku łączony jest zespół cech (często wielu) i pojęcie całości zorganizowanej. Twierdzenie to obala mit o roli „naturalnych codziennych rozmów” i o istnieniu w nich pierwowzorów wszystkich niemal gatunków literackich. Większość gatunków rodziła się nie w kręgu prymitywnych dialogów, ale różnorodnych form folkloru, języka artystycznego gwar i dialektów, gdzie mamy do czynienia z o wiele bardziej rozwiniętymi postaciami mowy. Powstanie wielu gatunków jest pewną zdobyczą kulturą, a nie właściwością przypisaną *deus ex machina* „zwykłej mowie”. Nie można mylić stereotypii właściwej mowie naturalnej, zwłaszcza ograniczonej, z budowlami językowymi, jakimi są wszystkie niemal gatunki rozwinięte w dziedzinie kulturalnym.

W zakresie form mówionych kształtujących gatunek dialogu lub monologu można więc wyodrębnić:

1. Gatunki mowy naturalnej (potocznej):

- rozmowa,
- opowiadanie,
- kłótnia,
- plotka,
- dowcip (tzw. kawał),
- lament.

2. Gatunki mowy starannej, kulturalnej, tworzącej kod rozwinięty:

- dyskusja,
- konwersacja,
- anegdota (dykteryjka),
- maksyma,
- wywiad.

3. Gatunki mowy oficjalnej publicznej:

- dyskusja panelowa,
- przemówienie,
- konferencja (jako rodzaj wywiadu z ważną osobą polityczną),
- komentarz (na przykład do wydarzeń politycznych),
- negocjacja,
- mowa obrończa.

Są to jedynie przykłady, a nie pełna lista form. W wielu wypadkach dany typ wypowiedzi może wystąpić we wszystkich odmianach.

Gatunki mowy potocznej nie mają tej wyrazistości, jaka cechuje gatunki literackie i folklorystyczne, dlatego też z wyraźnym sceptycyzmem trzeba się odnieść do prób arbitralnego wyodrębniania tych gatunków, podjętych także w Polsce. Potrzeba tu dużej ostrożności. A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA (1988: 179–180) pisze: „Aktualne rozeznanie w zasobie gatunków mowy ma charakter intuicyjny i przybliżony. Poszczególne formy gatunkowej organizacji są w różnym stopniu ustalone i rozpoznawane. Niektóre z nich zostały wyraźnie skonwencjonalizowane, niektóre zaś zaledwie wyłaniają się z chaosu pod postacią nazw wyróżniających pewne odmiany działań słownych, takich jak gderanie, utyskiwanie, obgadywanie, przekomarzanie się, przekonywanie, zniechęcanie, podburzanie, straszenie. Są to wszystko nazwy działań nie mających jeszcze odpowiedników w nazwach wytworów słownych, która to odpowiedniość świadczy o wyższym stopniu gatunkowej świadomości. Wskazują nań takie przypadki współistnienia obu form, jak grożenie – groźba; plotkowanie – plotka; wymawianie – wymówka; oskarżanie – oskarżenie.”

Z moich obliczeń wynika, iż formacji typu *mówienie* czy *straszenie* jest w samym tylko *Małym słowniku języka polskiego* z 1969 roku ponad 160. W około 100 przypadkach mamy derywaty oznaczające wytwory czynności mówienia lub pisania, stąd pary typu: *spowiadanie się* : *spowiedź*, *streszczenie* : *streszczenie*, *wieszczanie* : *wieszczba*, *docinanie* : *docinek*, *doniesienie* : *donos* itp.

Czy można przyjąć, iż wyróżnione nazwy wypowiedzi tworzą nazwy gatunków i że prezentują one „wyższy stopień gatunkowej świadomości”? Różnie z tym bywa. Sporo jest przypadków, kiedy rzeczownik na *-anie* określa wprost typ wypowiedzi jako: (1) czynność mówienia / pisania; (2) wytwór tej czynności, np. *kazanie*, *opowiadanie*, *powinszowanie*. Są to z całą pewnością gatunki mogące wystąpić w postaci mówionej i pisanej.

Z kolei niektóre derywaty oznaczające wytwór czynności mówienia lub pisania, takie jak *blaga*, *definicja*, *deklaracja*, *drwina*, *insynuacja*, *konkluzja*, *negacja*, *odpowiedź*, *podzięką*, *powtórzenie*, *przekleństwo*, *replika*, *przeproszenie*, *szyderstwo*, *zapowiedź*, *wyjaśnienie*, *zarzut*, trudno uznać za gatunki; w większości wypadków to części większych całości dialogowych bądź wypowiedź mająca określone zabarwienie (*szyderstwo*, *przekleństwo*, *drwina*), które samo przez się jeszcze nie tworzy gatunku. W przypadku nazwy *zapowiedź* można przyjąć, iż jest to nazwa gatunkowa, jeśli dotyczy znaczenia ‘publiczne ogłoszenie w kościele o czymś zamiarze zawarcia małżeństwa’ SKORUPKA, AUDERSKA, ŁEMPICKA, red., 1969), natomiast użyta w znaczeniu ‘oznajmienie, przepowiedzenie, przeczucie tego, co nastąpi, co musi nastąpić; to, co oznajmia, co przepowiada to, co nastąpi’. Zresztą znaczenie typu ‘przechucie czegoś’, ‘znak czegoś, co ma nastąpić’ w ogóle wychodzi poza obszar wypowiedzi.

Byłbym też zdania, aby formacje typu: *argumentowanie – argumentacja, definiowanie – definicja, egzemplifikowanie – egzemplifikacja, informowanie – informacja, interpretowanie – interpretacja, komentowanie – komentarz, kompilowanie – kompilacja, komunikowanie – komunikat, konkludowanie – konkluzja, negowanie – negacja, omawianie – omówienie, podważanie – podważenie, stwierdzanie – stwierdzenie, uogólnianie – uogólnienie, wnioskowanie – wniosek, wyjaśnianie – wyjaśnienie, wywodzenie – wywód, zastrzeganie – zastrzeżenie* itp. traktować nie jako nazwy gatunkowe, ale nazwy ponadgatunkowej formy podawczej wypowiedzi, określające części tekstu wchodzące w skład formy *rozważania*, na przykład *wnioskowanie – wniosek*, lub też nazwy ogólne typu *komunikowanie – komunikat, informowanie – informacja*, które nie mieszczą się nawet w najogólniejszych klasach genologicznych.

Nie sądzę, aby owe odpowiedniki: nazwy działań – nazwy wytworów tych działań świadczyły „o wyższym stopniu gatunkowej świadomości”, jak tę kwestię ujmuje A. Okopień-Sławińska. W grę raczej wchodzi szersze zjawisko wyodrębniania w mowie bardzo wielu typów wypowiedzi, samych wypowiedzi lub ich części, które w wielu wypadkach nie jest równoznaczne z gatunkową świadomością i z wyodrębnianiem gatunków.

Trzeba wziąć pod uwagę również fakt, iż sporo nazw to synonimy lub wyrazy znaczeniowo zbliżone, które można sprowadzić do jednej gatunkowej klasy tekstów, na przykład kłótnia: sprzeczka, przemówienie się, spór, awantura; lament: biadanie, biadolenie, uskarżanie się, desperowanie...

Ale czy z bliskoznacznej serii typu: *gderanie, zrzęczenie, utyskiwanie* można wyprowadzić nazwę gatunkową? Czy w ogóle można tu mówić o gatunku? Jeśli pójść śladem M. Bachtina, to wszystko mieści się w pojemnej u niego formule *genrów* mowy, ale tym sposobem można namnożyć bytów, które czynią z pojęcia gatunków twór nader nieokreślony. W uznaniu tego, co jest, a co nie jest gatunkiem niewiele nam pomogą „definicje” A. WIERZBICKIEJ (1983). Autorka chce „wyzolować zasadniczy cel komunikatywny każdego genu” (WIERZBICKA, 1983: 135). Przykładowo, eksplikacja gatunkowa *przemówienie* brzmi: *Chcę coś powiedzieć do was wszystkich. Sądzę że chcielibyście wiedzieć co ja chcę powiedzieć* (WIERZBICKA, 1983: 131). Autorka zwraca szczególną uwagę na intencje nadawcy i rolę odbiorcy wypowiedzi, tj. zgodnie z komunikacyjną koncepcją wszelkich wypowiedzi / tekstów. Znikają jednak z pola widzenia cechy konstytutywne przemówienia, jego chwytów retorycznych i stylistycznych, oficjalny typ wypowiedzi itp. Przytoczona definicja może odnosić się zresztą do wszystkich rodzajów publicznych wystąpień, a więc np. głosu w dyskusji, pogadanki czy kazania. Inne definicje zwracają uwagę zaiste makaroniczną zawilgością, jak np. definicja protokołu: *mówimy: to są rzeczy które ludzie powiedzieli kiedy zebraliśmy się żeby robić rzeczy mówiąc; mówimy to (pisząc) bo chcemy żeby*

ktoś kto chciałby później wiedzieć co ludzie powiedzieli kiedy się tam zebrałi mógł się tego dowiedzieć (WIERZBICKA, 1983: 132). Czy nie prościej byłoby: *zapisujemy to, co mówiliśmy, aby inni wiedzieli, co mówiliśmy?* Rzecz jednak też w tym, że zwykle protokoły stanowiły pewnego rodzaju obowiązek, miały służyć nie tyle zaspokojeniu czyjejś wiedzy, ile utrwaleniu pewnego zdarzenia, odbycia się czegoś. Istnieją zresztą różnice między protokołem z zebrania a protokołem przesłuchania czy posiedzenia sądowego, czego definicja A. Wierzbickiej nie uwzględnia, odnosząc się tylko do protokołu zebrania się ludzi (stąd i forma pluralis *mówimy*). Znowu poza sferą zainteresowania autorki tej metatekstowej wypowiedzi pozostały cechy językowe protokołów: (1) dążność do streszczenia wypowiedzi; (2) zachowanie porządku wypowiedzi; (3) konieczność wprowadzenia informacji o osobach mówiących, zabierających głos; (4) stosowanie stylu urzędowego, oficjalnego; (5) brak osobistych uwag piszącego protokół, a więc dążność do pewnej obiektywizacji; (6) częste operowanie *verba dicendi*; (7) stosowanie form nieosobowych lub form 3. osoby typu *X powiedział, że* itd.

A. Wierzbicka chce przede wszystkim wskazać na intencje komunikantów, traktując gatunek tak, jakby to był leksem czy konkretna wypowiedź. Nie zwraca uwagi na to, że gatunki podlegają konwencjonalizacji, stają się często pewnymi modelami, wzorcami (intencje ich aktualizacji mogą być różne, przeto należy mieć raczej dystans do ich illokucyjnych cech).

Gatunek odrywa się już od osoby nadawcy i odbiorcy, stąd rażą formy osobowe *verba dicendi*, których używa A. Wierzbicka, tak jakby miała do czynienia z konkretnym reprezentantem jakiejś klasy tekstów. Najważniejsza jednak jest nieoperatywność tych definicji czy raczej eksplikacji, „wyrażających akty umysłowe mówiącego” pod kątem „sądów intencji, i emocji swoich adresatów” (WIERZBICKA, 1983: 135).

„Gatunek” zostaje tu jakby uchwycony u swych narodzin, a przecież wiele czasu musi upłynąć, zanim wypowiedź stanie się gatunkiem. Autorka nie stosuje zresztą nazwy przyjętej w polskiej terminologii, ale używa rusycyzmu *genre* (ten z kolei z franc. *genre* ‘rodzaj’), który razi nie tylko swoją obecnością, ale przede wszystkim brakiem precyzji użycia.

W strukturach dialogowych występują często teksty w tekście, różnie określane. Mają one charakter *w s t a w e k*, innych od zasadniczego toku interakcji dialogowej, na przykład wprowadzenie potocznej anegdoty do rozmowy oficjalnej, zmiana typu interakcji, które podaje w swej pracy o wywiadzie prasowym M. KITA (1998). Zmiana polega na tym, iż w miejsce typowych form wywiadu, z wyraźnie zarysowanymi rolami (*X* odpowiada na pytanie *Y*), pojawia się równorzędna wymiana replik, zbliżona do normalnej rozmowy. Taką zmianę M. KITA (1998: 46 i in.) określa terminem *moduł* (za R. VIONEM, 1992: 149–150; z franc. *module*): „Moduł – pisze M. KITA (1998: 49) – [...] może być wstawiony w wywiad bez żadnych sygnałów

metatekstowych; wówczas uczestnicy wywiadu mogą polegać tylko na kompetencji komunikacyjnej odbiorcy zbiorowego i zakładać, iż zauważy on odmiennność segmentu oraz rozpozna jego przynależność do właściwego typu interakcji”.

Jednakże termin *moduł* wiążący się ze znaczeniem ‘określony mnożnik, stały czynnik, powtarzalny wymiar czegoś; jednostka o ustalonych cechach’ (*SJP* II, 201) i w znaczeniu drugim: ‘wartość bezwzględna danej liczby’ (*SJP* II: 202) jest tak związany z innymi, niehumanistycznymi dziedzinami wiedzy, iż lepiej go nie używać w odniesieniu do struktur dialogowych. Polski wyraz *wstawka*, która niekiedy może być *przerywnikiem*, zaopatrzony w uściślający epitet: *dialogiczna, potoczna, oficjalna* etc.; może z powodzeniem być stosowany w polskojęzycznej lingwistyce tekstu. Mamy tu bowiem do czynienia z sytuacją bardzo częstą w dialogowych czy monologowych wypowiedziach i w związku z tym mającą swoje nazewnictwo typu: *wstawka, przerywnik, odskocznia* (od głównego tematu czy charakteru rozmowy), *wtręt*, w niektórych przypadkach *parenteza* (gdy w grę wchodzi zdanie wtrącone).

Niektórzy badacze dążą do nadmiernej strukturalizacji, z podaniem coraz wyższych lub coraz niższych hierarchii, kształtujących ogólny jego model. Wyrażano już różne zastrzeżenia co do tego procederu badawczego (por. KERBRAT-ORECCHIONI, 1990: 243).

Nigdy nie wyjdziemy poza jałowe rozważania dotyczące dialogu, jego jednostek i struktur (hierarchicznych), jeśli nie przebadamy konkretnych rodzajów dialogów, tworzących konkretne akty mowy. Sam dialog jako interakcja werbalna to pewien układ replik, którego minimum tworzą dwie repliki, np. pytanie i odpowiedź.

Dwie lub więcej replik będących pewną całością można określić terminem *sekwencja dialogowa*, nawiązującym do terminów: *sekwencja narracyjna* czy *sekwencja deskryptywna*. Sekwencja ta charakteryzuje się wspólnotą tematu lub wyodrębnionej części ogólnego tematu. Dialog naturalny wykazuje szczególną tendencję do zmiany sekwencji tematycznych.

Struktura rozmowy zależy od typu aktu mowy, który wykształca określony gatunek. Na akt mowy składa się wiele czynników, także pozajęzykowych, takich jak typ relacji łączących interlokutorów, ich status, wykształcenie itp. Ważną rolę odgrywa sytuacja, w jakiej toczy się dialog, oraz jego funkcja... Rozmaitość dialogów wynika z wielości czynników składających się na dany akt mowy.

Gatunki mowy potocznej ze względu na ich płynność i znaczną wariantywność (najswoobodniejsza odmiana języka) trzeba traktować inaczej niż gatunki tekstów mających oparcie w piśmie. Badacze wśród gatunków użytkowych wymieniają często takie, jak *recepta* (lekarska). Wynika to nie tylko ze znaczenia tego typu tekstu, ale również z faktu, iż jest on znormatywowany.

Istnieją profesje społeczne, które niejako mają własne „piśmiennictwo” i własne gatunki. Przykładem może być środowisko lekarskie, policyjne, wojskowe, szkolne, prawnicze. We współczesnych czasach, które rozmyły szereg gatunków i form literackich, wyrazistość gatunkową wykazują takie odmiany języka, jak język naukowy, urzędowy oraz wymienione odmiany zawodowe języka ogólnego. Jest to zatem proces odwrotny!

Swobodne rozmowy codzienne cechuje płynne przechodzenie z ledwie zarysowanego gatunku *a* na gatunek *b* czy *c* bądź skłonność do pewnych kumulacji wielu form wypowiedzi równocześnie. Czasem powstają wyraźne „ogniska” skupione na danym temacie, a zarazem na danym gatunku. Wypowiedzi rozmówców dążą wówczas do „wyczerpania” tematu, kumulacji środków, na przykład opisowych i oceniających, o różnym zabarwieniu ekspresyjnym, które przecież odgrywa ważną rolę w rozmowach potocznych.

Język jest na wskroś kodem umownym, arbitralnym i symbolicznym. Gdy zatem mówimy o tym, że dana odmiana czy konkretny tekst ma charakter naturalny, nie oznacza to, aby wymieniane cechy uległy osłabieniu. Idzie wówczas o pewną typowość rozmów (posługujących się utartymi zdaniami, które wydają się przylegać do przedmiotu wypowiedzi), ale także o ich emocyjne czy woluntarne nacechowanie, wyrażane w zwrotach maksymalnie bezpośrednich. Rozmowy potoczne mają charakter dobitnie interpersonalny i zależny od zmieniających się często jak w kalejdoskopie sytuacji „aktantów”. Ze względu na typ kontaktu łączącego rozmówców (dobra znajomość, koleżeństwo, związki rodzinne) kod potoczny przy całej swojej stereotypowości wykazuje elementy spontaniczne i wolne od gatunkowych ograniczeń. Stąd między innymi zaskakująca liczba świeżych metafor, epitetów, porównań przy równoczesnej stereotypowości szeregu zdań i fraz.

Dążenie do rozładowania konwencjonalności, norm, pewnych zasad użycia mowy jest w tej odmianie duże, dlatego musimy inaczej opisywać gatunki tej mowy, na których wymienione cechy odbijają się w stopniu szczególnym. Stąd bierze się na przykład wysoka frekwencja *verba dicendi* i równie wysoka frekwencja zmieniających się form modalnych, sygnalizujących zmianę postawy nadawcy oraz zmianę przedmiotu wypowiedzi lub stosunku do niego.

Zmiana tematu w rozmowach jest szczególnie częsta przy tzw. rozmowach nie klejących się, kiedy rozmówcy mają obopólny kłopot z ustaleniem przedmiotu rozmowy lub gdy z natury swej należą do osób małowównych. Są też dziesiątki innych powodów takich zmian (na przykład temat *x* dotyczy rzeczy przykrych i następuje jego zamknięcie). Zmienność tematu nie jest więc, tak jak to ujmują niektórzy autorzy, destrukcją tekstu, właściwie równoznaczną z powstaniem nie-tekstu. Ale wobec tego, co zrobić z całą masą rozmów, w których temat zmienia się z tych czy innych powodów?

Umieścić je w tym samym koszu, do którego skłonni jesteśmy wyrzucić teksty agramatyczne czy bezsensowne? Uznać tylko te teksty, w których zmiana tematu została odpowiednio przygotowana? Zdaniem B. Bonieckiej: „Tekstowy charakter mają te komunikaty, które zmierzają do rzeczy, a tę wyznacza temat” (BONIECKA, 1998: 112). „[...] zmiana tematu burzy koherencję dialogu i niszczy go na pewnym odcinku jako tekst” (BONIECKA, 1998: 114). Ale autorka sama podaje przykłady, kiedy zmiany tematu są – jak pisze – „w pewnym sensie dobrodziejstwem pragmatycznym”, bo na przykład zamieniają sprzeczkę w pogawędkę (BONIECKA, 1998: 115).

Teksty są podobne do ludzi, którzy je tworzą. Są mądre lub niemądre, logiczne lub chaotyczne, świetnie skomponowane (i to na żywo) oraz nieudolne, spójne lub niespójne (albo o osłabionym stopniu spójności) itd. Zmiany tematyczne, zwłaszcza mało lub w ogóle nie uzasadnione, zakłócają spójność dialogu, ale to nie znaczy, że powodują likwidację tekstu!

Istnieją setki (dosłownie) czynności słownych. W ciągu jednej rozmowy mogą wystąpić działania werbalne typu: podjudzanie, plotkowanie, pochlebianie, porada, potwierdzenie, przedrzeźnianie, przymawianie się, zwierzanie się, przestrzeganie itd. To wszystko sprzyja zmianom tematycznym – jednej z najbardziej naturalnych cech potocznego dialogu w wersji „kodu ograniczonego”.

Bardzo często temat podany jest przez nadawcę, ale rozmówca nie chce z określonych powodów go podjąć. Nie podejmuje wymiany zdań lub zmienia temat, co – nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych – dla nadawcy tematu stanowi sygnał, że osoba, z którą rozmawia, nie chce czy wręcz nie życzy sobie rozmowy na podany temat. Jest tu wiele znaczących strategii zmiany tematu: przemilczenie, żartobliwe uznanie, że tematem *x* nie warto się zajmować, wyraźna zmiana tematu repliki, sugestia, aby nie mówić na dany temat itd. Wszystko to wiąże się z tym, że dialog potoczny, długa rozmowa, na przykład telefoniczna, toczą się często „o wszystkim i o niczym”. Tematem istotnym jest pewne wspólne rozmówcom *universum* i świat, w którym żyją. Istnieje wreszcie potrzeba plotkowania czy informowania się o różnych sprawach i osobach, wchodzących w obręb tego świata.

Zmiany tematów to żywioł dialogów. Jego znak. Tylko w dramatach (i to nie wszystkich) słowa mówione przez aktora mają jakieś znaczenie szersze, do czegoś zmierzają, mają swój kierunek, łącząc się z akcją... Spontaniczne rozmowy, zwłaszcza nie obciążone oficjalnością, to mozaiki tematyczne, nierzadko zresztą spójne, jeśli na przykład rozmówca B chce dowiedzieć się od rozmówcy A, co zdarzyło się w czasie jego długiej nieobecności.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- BONIECKA B., 1998: *Tekst potoczny a dyskurs*. W: BARTMIŃSKI J., BONIECKA B., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- GRICE H.P., 1980: *Logika a konwersacja*. W: *Język w świetle nauki*. Wstęp i wybór B. STANOSZ. Warszawa.
- KERBRAT-ORECCHIONI C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- NĘCKI Z., 1996: *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- OKOPIEN-SŁAWIŃSKA A., 1988: *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*. „Pamiętnik Literacki”, 79, 1.
- SKORUPKA S., AUDERSKA H., ŁEMPICKA Z., red., 1969: *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa.
- SZYMCZAK M., red., 1979: *Słownik języka polskiego*. T. 1–3. Warszawa.
- VION R., 1992: *La communication verbale. Analyse des interactions*. Paris.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie*. Warszawa.
- ZGÓLKOWA H., red., 1997: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 17. Wrocław.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Les genres oraux

Résumé

Après avoir établi l'étendue des termes de *conversation* (*rozmowa*) et d'*entretien* (*konwersacja*) et les traits opposants qui les caractérisent, l'auteur présente sa propre distinction des formes orales : (1) les genres du langage courant, familier (entre autres : la conversation, le récit, la querelle, la blague, la lamentation), (2) les genres du langage soigné, culturel, qui constitue le code soutenu (la discussion, le flirt, l'entretien, l'anecdote, la maxime, l'interview) et (3) les genres du langage officiel, public (l'exposé, la conférence de presse, le commentaire, les négociations, la plaidoirie).

L'auteur polémise avec les tentatives de distinguer des genres du langage courant, étant donné qu'ils ne possèdent pas de telle expressivité que les genres littéraires et folkloriques et il faut ainsi se comporter prudemment pendant l'établissement de leur répertoire. L'article contient également une discussion avec les idées sur le genre présentées dans les écrits de M. Bakhtine et de A. Wierzbicka. L'auteur est d'avis que le changement thématique d'une conversation courante, qu'il traite comme le signe de dialogue, constitue son trait caractéristique.

Speech genres

Summary

Having determined the semantic range of *rozmowa* and *konwersacja*, the author presents his own classification of spoken genres: (1) natural (colloquial) speech (chat, story, quarrel, gossip, joke, lament), (2) careful speech (debate, flirt, conversation, anecdote, maxim, interview) and (3) official speech (address, conference, commentary, negotiations).

Małgorzata Karwatowska, Paweł Nowak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Lublin

List jako zaproszenie do dialogu

Coraz szybszy, gwałtowniejszy rozwój cywilizacji sprawia, że ludzie oddalają się od siebie, a przecież – choć wydaje się to paradoksalne – im jesteśmy bardziej dalecy, tym bardziej pragniemy bliskości drugiego człowieka. Pragniemy nie tylko zrozumienia, akceptacji czy podziwu, ale najzwyczajszej rozmowy, porozumiewania się, komunikowania. Nie *czczej gadaniny*, pozorującej rozmowę, ale rozmowy *sensu stricte*, która odbywa się *face to face*, w warunkach i klimacie intymnej bliskości, a oblicze naszego rozmówcy jest twarzą kogoś przyjaznego, życzliwego, osobiście przejętego naszymi sprawami (MIZIŃSKA, 1994: 147–157). Brak wzajemnego zrozumienia przekreśla rozmowę. J. Mizińska (1994: 154) ujmuje to w ten sposób: „Nie ma o **czym** mówić, nie ma z **kim** mówić i nie ma **czym** mówić między »nieskończenie odległymi« od siebie i zamkniętymi mikrokosmosami, z których każdy uważa się za cały kosmos”. W tak przedstawionej komunikacji nie istnieje w związku z tym nawet elementarna kooperacja językowa, a wkład nadawcy i odbiorcy nie jest adekwatny (GRICE, 1980). Nie ma więc znaczenia, czy jest to tekst pisany czy mówiony, liczą się bowiem tylko i wyłącznie intencje, cele komunikacji oraz respektowanie zasad i reguł porozumiewania się.

Ponieważ nie zawsze stać nas na komunikację spontaniczną, jaką jest rozmowa, postanowiliśmy przyjrzeć się wypowiedzi pisemnej, skierowanej do określonego adresata, „której cechą konstytutywną stanowi wewnętrzna konwersacyjność, powodująca powstanie limitowanego dialogu z nieobecnym odbiorcą” (WIŚNIEWSKA, 2000: 161), czyli listowi¹ – jednej z najstarszych form

¹ Na temat listu istnieje bogata literatura. Zainteresowanych odsyłamy np. do: SKWARCZYŃSKA, 1975: 178–186; KAŁKOWSKA, 1978: 51–71; 1982.

porozumiewania się ludzi między sobą, będącej „praformą różnych rodzajów literackich” (SKWARCZYŃSKA, 1932: 69). Co prawda, niektórzy badacze traktują list jako rozmowę², ale kryteria odróżniające rozmowę od dialogu (r o z m o w a : oralność, efemeryczność, naturalność i czasami błahość; d i a l o g : racjonalność, tematyczność, sztuczność i „cięższy kaliber” gatunkowy, por. MYRDZIK, 2000: 96) dowodzą, że cechą listu jest właśnie dialogowość. Przyjmujemy w tym opracowaniu, że dialogowość to: zwrotność, otwartość na sugestie, podejmowanie dyskusji, równorzędność dwóch podmiotów komunikacyjnych z wymiennością ich funkcji.

Dlaczego w dobie telefonu, faksu, Internetu skupiamy naszą uwagę na liście? Otóż składa się na to co najmniej kilka powodów. Po pierwsze, list jest doskonałym materiałem do badania języka osobniczego (por. KALKOWSKA, 1978: 52). Po drugie, tworzywo listu stanowi język potoczny, stąd na przykład elementy kolokwialne charakterystyczne między innymi dla bezpośredniej rozmowy. Po trzecie, dialogowość listu jest wynikiem pragnienia nadawcy włączenia do rozmowy także adresata.

Podstawę analiz stanowi korpus 150 listów uczniów lubelskich liceów ogólnokształcących. Były one pisane do odbiorców odgrywających różne role społeczne, a mianowicie do papieża, prezydenta, sportowca, członków rodziny i przyjaciół. Taki wybór adresatów powodowany był chęcią sprawdzenia, czy dialogowość listu uzależniona jest od płaszczyzny komunikacyjnej, na której odbywa się korespondencja.

W tradycji badań nad listem akcentuje się często kontrast pomiędzy tą formą komunikacji a rozmową, wynikający z braku wymienności funkcji nadawczo-odbiorczych, charakterystycznej dla spontanicznej, ustnej wymiany myśli, nieobecnej zaś wypowiedzi w pisemnej, kierowanej do określonego adresata. Przede wszystkim barierą stanowi wspólnota konwersacyjnego tu i t e r a z³, która w rozmowie jest realizowana prawie zawsze w pełni. Przyjrzyjmy się pod tym kątem różnym wariantom rozmowy: *face to face* (tożsamość tu i t e r a z); telefoniczna (wspólne t e r a z, różne t u). W obu wypadkach występuje wymiennosc ról, zwrotność komunikacji, choć w rozmowie telefonicznej – na skutek braku wspólnego t u – może się ona stać tylko pozorna. Brak kontaktu wzrokowego umożliwia bowiem naruszenie zasady jakości H. P. Grice’a, czego odbiorca nie musi być świadomy. Jeśli docho-

² Przykładowo, według E. SŁOWACKIEGO (1826: 21) list „jest rozmową pomiędzy oddalonymi od siebie osobami”, a jak dowodzi P. LEGATOWICZ (1817: 385–386): „Przez list właściwy rozumiemy znoszenie się, czyli korespondencję osób, to jest: o czym one, w osobistym widzeniu się miałyby z sobą do mówienia, o tem samem nieobecne i oddalone, wzajemnie się przez listy uwiadamiają; słowem list jest rozmową nie przytomnych.”

³ O kategorii tu i t e r a z oraz jej znaczeniu dla komunikacji szeroko pisze m.in. J. LALEWICZ, 1975.

dzi do złamania tej lub innej z zasad komunikacji, to wkład konwersacyjny nadawcy uznawany jest za nieadekwatny i nieetyczny. Trudno zatem w tym wypadku mówić o autentyczności rozmowy, jej zwrotności i kooperacji. Natomiast w większości listów⁴ nie ma wspólnego tu i teraz. Jednak nadawcy listów próbują rekompensować ich brak opisem konsytuacji i kontekstu pragmatycznego, czego najlepszym dowodem są przykładowe formuły otwarcia analizowanych przez nas listów, np.:

Piszę do Ciebie list z Polski, z dalekiego Lublina.

Kiedy piszę te słowa, jestem sam, przerażająco sam w tym wielkim, obcym mieście.

Właśnie wróciłam ze szkoły i do razu siadłam do pisania tego listu.

Właśnie wypoczywam na gorącym piasku po nocnej zabawie.

Jest wieczór, kilka minut po 22.00, a ja zamiast spać, siedzę przy biurku, a myślami jestem przy Tobie.

W domu panuje absolutna cisza, a w mojej głowie kłębią się wspomnienia z ostatnich wakacji, naszych spacerów nad morzem i niekończących się rozmów.

Również dalsze części listów zawierają wskaźniki nawiązania, których celem jest spowodowanie zwrotności komunikacji, a nie tylko poinformowanie o wydarzeniach i losach nadawcy. Toteż pojawiają się sygnały konatywne typu:

Wiesz Marek, to było coś niesamowitego.

Zrobiła ze mnie durnia. Patrz, jaka z niej gadzina.

Słuchaj, Jolka, kiedy to było?

Jak sam widzisz, to wcale nie było takie łatwe.

Autor listu używając takich czasowników, jak: *wiesz, patrz, słuchaj, widzisz*, przywołuje scenariusz typowej rozmowy *face to face*, podczas której jego wrażenia i spostrzeżenia są konfrontowane z mimiką, gestami i słowami adresata.

Nie są to jedyne, a nawet nie dominujące, środki wyrażania zwrotności w epistolografii. Do częstszych z pewnością należą pytania o wiedzę i o rozstrzygnięcie, np.:

⁴ Niemożność rozmowy podczas lekcji uczniowie rekompensują sobie, wysyłając karteczki, które z całą pewnością realizują tożsamość tu. Tymczasem teraz jest niemalże identyczne i nie odbiega zbyt od sytuacji, w której rozmówca dłużej zastanawia się nad odpowiedzią. Młodzi ludzie dopełniają pisemny przekaz mimiką, gestem, czyli kodem kinetycznym, niewerbalnym, mają wszak możliwość obserwowania siebie nawzajem. Następuje więc dopełnienie i połączenie dwóch kodów komunikacyjnych (werbalnego / niewerbalnego).

*Nie wiem, co mam teraz robić? Myślisz, że powinnam z nim porozmawiać?
Jestem ciekawa, czy zdążyłeś się już zapoznać z nowym miejscem, z nowymi ludźmi?*

Jak leci? Co słyhać?

Mamo przyjedziesz do mnie w wolnym czasie?

Jaka jest Twoja ulubiona gra komputerowa?

W jawny sposób zmuszają odbiorcę do werbalnej reakcji w postaci odpowiedzi na nie. A przecież ustosunkowanie się do zadanych przez nadawcę pytań wymaga napisania listu.

Dialogowość każdego listu oparta jest na procesualności, systematyczności prowadzonej korespondencji. Stąd w analizowanym przez nas materiale pojawiają się odsyłacze do wcześniejszych pisemnych aktów komunikacji, bądź wiedzy i doświadczeń wspólnych obu stronom, np.:

Już dawno nie otrzymałem od Ciebie żadnego e-maila, czyżby Twoja poczta była zepsuta?

Nie odpisujesz także na SMS-y, skończył Ci się limit na karcie?

Czy ciocia Magda wyszła już ze szpitala?

To fantastyczna propozycja!

Nadal chodzisz z Moniką?

Jestem tego samego zdania, co Ty odnośnie listów. List tradycyjny jest zawsze listem, a e-mail tylko dodatkiem, pewnym urozmaiceniem.

Jemy dużo i zdrowo, tak jak obiecaliśmy.

List jest złożonym aktem mowy, w którym dominują asercje i dyrektywy, pojawiają się ekspresywy i komisywy, natomiast nie występują deklaratywy⁵.

Asercje pomimo czysto informacyjnego charakteru, intencji przekazania wiedzy odbiorcy, stają się czasami w liście zachętą do odpowiedzi dla adresata, przedstawiają temat, który może później być rozwijany w kolejnych listach, np.:

Zakochaliśmy się w sobie od pierwszego wejrzenia i teraz jestem bardzo szczęśliwa.

Chodzę do I Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica.

Chciałbym Cię powiadomić o tym, że się przeprowadziłem.

Mój angielski stale się poprawia, a na matmie „robimy” obrazy i metryki figur na płaszczyznach.

⁵ Nieobecność deklaratyw związana jest z rodzajem płaszczyzny komunikacyjnej, na której odbywa się wymiana korespondencji. W komunikacji potocznej na płaszczyźnie prywatnej pojawianie się takich aktów mowy jest niemożliwe, przede wszystkim ze względu na brak uprawnień ze strony nadawcy do rozstrzygnięcia o rzeczywistości i wydawania o niej obligatoryjnych sądów.

*Ostatnio byliśmy u Wojtka na urodzinach.
Od pewnego czasu mam kłopoty z rówieśnikami.
Chciałbym ci powiedzieć, że mam Internet.*

Autor listu informuje więc o tym, co się z nim działo / dzieje / będzie dziać, ale jednocześnie oczekuje od odbiorcy oceny, ustosunkowania się do spraw, o których pisze, a nie tylko przyjęcia ich do wiadomości⁶.

Dyrektywy używane w listach wyrażają te oczekiwania bardzo jasno, jawnie i wprost, np.:

Chciałabym dowiedzieć się, jakiej muzyki słuchasz..., co zazwyczaj robisz w weekendy?

Czy interesujesz się grami fabularnymi? Jeśli tak to bardzo chciałbym z tobą o tym podyskutować.

Jeśli masz komputer, to napisz, jaki masz.

Chciałbym się od Ciebie dowiedzieć, jak tam jest w tej Ameryce, czy warto do niej jechać?

Przeczytaj im mój list i pomóż nam zostać przyjaciółkami, zanim się spotkam.

Odpisz, proszę, na mój list.

Tego typu pytania, zdania modalne, rozkazujące i proszące z punktu widzenia fortunnosci komunikacji nie mogą zostać bez odpowiedzi. Znaczyłoby to bowiem, że nadawca nieprawidłowo rozpoznał oczekiwania komunikacyjne odbiorcy i niepotrzebnie formułował cały komunikat. Zgodnie jednak z regułami grzeczności obowiązującymi w języku polskim oraz zasadami pragmatyki, takie dyrektywy powinny doprowadzić do dialogu, „zmusić” adresata listu do odpowiedzi.

Praktycznie w każdym liście, niezależnie od płaszczyzny komunikacyjnej oraz relacji pomiędzy nadawcą i odbiorcą, występują **ekspresywy**. Począwszy od tych najbardziej skonwencjonalizowanych, na przykład powitań (*cześć, dzień dobry, witaj*) i pożegnań (*do widzenia, cześć, do zobaczenia*), a na tych bardziej indywidualnych skończywszy. Dużą grupę ekspresywów tworzą życzenia, takie jak: *pragnę złożyć Ci moc życzeń z okazji Twoich szesnastych urodzin; życzę Cioci dużo zdrowia oraz sukcesów osobistych, czyli spełnienia marzeń; spokoju i wypoczynku; dużo optymizmu*. W przypadku tych aktów mowy etykieta językowa nakazuje podziękować za nie. W takim razie jest to kolejny z aktów prowokujących zwrotność, nakłaniający do odpowiedzi, prowadzący do dialogowości epistolografii. Analogiczną, dodatkową perlokucję mają także podziękowania, gratulacje, przeprosiny, a nawet pozdrowienia,

⁶ Jest to zresztą jedna z przyczyn, dla których J. Austin i J. Searle uznali asercje / konstatywy za sprawcze akty mowy.

których różnorodność, nie tylko w analizowanych przez nas listach, świadczy o ich wyjątkowym znaczeniu, na przykład: *przesyłam serdeczne pozdrowienia; gorąco pozdrawiam; kocham Cię, pozdrawiam i całuję; przesyłam Ci tysiąc buziaczków; trzymaj się zdrowo; całuję mocno; ucałowania również od mamy i taty; trzymaj się ciepło; trzymam kciuki*. Wszystkie tego typu akty mowy wymagają od odbiorcy przynajmniej podziękowania lub wypowiedzi, w których byłoby zawarte pomniejszenie własnych zasług (podziękowanie), zdyskredytowanie własnego sukcesu (gratulacje), zbagatelizowanie całej sprawy (przeprosiny). Brak odpowiedzi w takiej formie, zignorowanie tego typu komunikatu w liście byłoby typowym nietaktem (z punktu widzenia ogólnych reguł zachowania) oraz naruszeniem zasad grzeczności konwersacyjnej G. Leecha⁷ (zwłaszcza maksymy aprobaty, uznania oraz maksymy skromności). Dodatkowym efektem ich wprowadzenia do listu jest więc oczekiwanie odpowiedzi, reakcja werbalna odbiorcy.

Ostatnie z używanych w liście aktów mowy – **komisywy** – pojawiają się najczęściej w listach miłosnych lub dotyczących analizy więzi emocjonalnej pomiędzy podmiotami komunikacji (przyjaźni, związku rodziców z dziećmi czy rodziny bliższej i dalszej). W listach miłosnych występują z reguły asercje, mające ukrytą intencję komisyywy, na przykład *Kocham Cię* może być odbierane przez adresata jako przysięga miłosna, czyli ‘kocham Cię teraz i będę kochać Cię zawsze’, *Na zawsze Twój* – ‘jestem i będę Twój’. Takie rozumienie tego typu zapewnień jest powodowane kontekstem pragmatycznym wypowiedzi. W naszym kręgu kulturowym przyjmuje się, że tego typu akty mowy to nie tylko stwierdzenia, ale jednocześnie zobowiązania do pozostawania w określonym stanie emocjonalnym. W innych relacjach komisyywy przybierają często typowy, jawny kształt językowy, np.:

Zapewniam Cię, że wszystkim się zajmujemy.

Obiecuję, że skontaktuje się z Tobą telefonicznie.

Obiecuję, że będę dbał o siebie.

Przysięgam, że Ci pomogę.

Dialogowość komisyywów wiąże się, podobnie jak w przypadku ekspresywów, z zasadami grzeczności konwersacyjnej G. Leecha (zwłaszcza maksymą taktu i maksymą wielkoduszności) oraz z zasadą symetryczności zachowań grzecznościowych (MARCJANIK, 1997), których respektowanie wywołuje dodatkowy efekt perlokucyjny w postaci reakcji na list nadawcy.

Wszystkie wymienione typy aktów mowy są składnikiem większości listów i tworzą łącznie intencję całego *genru* mowy (WIERZBICKA, 1983: 125–137) –

⁷ Poglądy G. Leecha referujemy za *Encyklopedią językoznawstwa ogólnego* POLAŃSKI, red., (1994) oraz książką R. KALISZA (1993).

złożonego, osadzonego w kulturze danego narodu i danej społeczności. Podkreślaliśmy już, że są to funkcje informacyjna / poznawcza oraz impresywna (ukierunkowana na zwrotność). Bardzo często mówi się o liście jako o dziele sztuki, dodajmy – sztuki epistolografii. Świadczy to o istnieniu pewnych kanonów i zasad tworzenia pięknego listu, które najczęściej przybierają charakter formułczości, powtarzalności cząstek konstrukcyjnych tego typu wypowiedzi.

Do tej pory pokazywaliśmy raczej takie sposoby zwracania się do adresata, w których potrzeba / konieczność odpisania na list była sugerowana, presuponowana, a nie ujawniana bezpośrednio. Wynikała z konwencji i konsekwencji uczestniczenia przez odbiorcę w akcie komunikacji jako we współdziałaniu oraz z nałożonych na kooperację językową kulturowych reguł i zasad, obowiązujących zarówno autora listu, jak i jego zamierzonego czytelnika. Stanowiła ona dodatkowy efekt perlokucyjny, a nie główny cel komunikacji.

Teraz chcielibyśmy przedstawić takie fragmenty prywatnych listów⁸, w których nadawca domaga się odpowiedzi, prosi o nią lub pisze o odpowiedzi adresata jako o czynności pożądanej, oczekiwanej i jak najbardziej logicznej, np.:

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i z niecierpliwością czekam na odpowiedź.

Ponieważ nie widzimy się zbyt często, dlatego jeśli możesz, to prześlij mi te informacje listownie.

Mam nadzieję na utrzymanie kontaktu.

Jeśli przeczytasz ten list, to bezzwłocznie odpisz, ja od dziś oczekuję listonosza.

Będę jeszcze pisał, ale wpierym proszę, abyś Ty odpisała do mnie.

Pozdrawiam was gorąco i czekam na odpowiedź.

Z niecierpliwością oczekuję listu od Ciebie.

Jeśli nie będziesz mógł przyjechać, to napisz do mnie lub zadzwoń; Bardzo liczę na odpowiedź.

Czekam na list...

To tylko kilka z mnogości rozmaitych formuł, które w bezpośredni sposób mówią o konieczności podtrzymania konwersacji, wymianie ról nadawczo-odbiorczych, dialogowości korespondencji. W dwóch przykładach spośród zaprezentowanych sam nadawca wykazuje świadomość komunikacyjną wymienności, substytucji rozmowy *face to face* i listu (*Ponieważ nie widzimy się zbyt często, dlatego jeśli możesz, to prześlij mi te informacje listownie; Jeśli nie będziesz mógł przyjechać, to napisz do mnie lub zadzwoń*).

⁸ Występują one najczęściej w formułach zamykających ten *genre* mowy.

W tych wypowiedziach widać hierarchizację sposobów komunikacji (*nie widzimy się zbyt często; jeśli nie będziesz mógł przyjechać*) – zdecydowany priorytet ma bezpośrednia rozmowa, ale jednocześnie zaprzeczają one sądowi, iż korespondencja nie jest dialogowa. Być może to nie ta sama jakość porozumiewania się, ale niewątpliwie spełnia podobną funkcję. Pozostałe przykłady różnią się siłą illokucyjną, natężeniem intencji prowadzenia dialogu. I tak obok pojawiających się, uznawanych powszechnie za słabe, asercji (*czekam na list, już wyglądam listonosza; mam nadzieję na utrzymanie kontaktu*) znajdują się wzmocnione asercje z elementami ekspresywnymi (*z niecierpliwością, bardzo liczę*), a nawet silne dyrektywy (*bezwzględnie odpisz; wpięrow proszę, abys Ty odpisała do mnie*). Obecność tych ostatnich należy do rytuału epistolograficznego – znajdują się one w większości analizowanych listów, podczas gdy w rozmowie bezpośredniej nie występują prawie wcale, chyba że w charakterze ponaglenia, przypomnienia, że nadszedł czas na zmianę ról komunikacyjnych pomiędzy nadawcą i odbiorcą (*no, powiedz coś wreszcie; przestań tak ciągle milczeć*). Pełnią one bowiem w liście zupełnie inną funkcję niż w komunikacji *face to face*. W rozmowie sygnałem do przejścia przez odbiorcę roli nadawcy jest zawieszenie głosu lub zapadnięcie milczenia. Nadawca przez niemówienie oczyszcza kanał komunikacyjny dla wypowiedzi sformułowanej przez drugiego uczestnika kooperacji językowej. W liście adresat jest cały czas milczący, dociera do niego skończony tekst, kompletna wypowiedź, dla których milczenie czytelnika jest tworzywem i elementem konstytuującym, a nie zaskoczeniem, sygnałem do przejścia prowadzenia. Potrzeba zastąpienia w rozmowie bezpośredniej komunikacyjnego milczenia jakimś innym bodźcem, wyrażającym intencję ‘chcę, żebyś coś powiedział’, spowodowała, że w listach pojawiają się dość dosadne pragmatycznie i uznawane za mało eleganckie w komunikacji potocznej formy nakłaniania adresata do odpowiedzi, takie jak: *oczekuję natychmiastowej odpowiedzi; nie kręć, tylko siadaj do listu; napisz koniecznie*.

Do tej pory wykorzystywaliśmy przede wszystkim listy, które były skierowane do członków rodziny lub kolegów, przyjaciół. Miały więc one charakter prywatny, nieoficjalny. Zwrotność i dialogowość tego rodzaju komunikacji przybiera inną wartość, gdy ulegnie zmianie zamierzony czytelnik przesyłanego pocztą tekstu. Modyfikacja relacji nadawca – odbiorca, która ma zawsze miejsce, gdy nasz list kierujemy do osoby wyżej od nas postawionej w hierarchii społecznej, mniej nam znanej, starszej itp., polegająca na zwiększeniu odległości komunikacyjnej, osłabieniu więzi emocjonalnej przy jednoczesnym rozpoznaniu relacji nadrzędności i podrzędności, prowadzi do zmiany hierarchii funkcji komunikacyjnych takiej wypowiedzi. W liście prywatnym funkcja poznawcza jest równie ważna jak funkcja impresywna. W tekstach adresowanych do osób publicznych i nieznanymi lub starszymi przestaje być eksponowana funkcja impresywna. Nadal najważniejsza pozostaje funkcja

informacyjna, ale towarzyszy temu pomniejszenie rangi funkcji impresywnej, następuje zatem odebranie listowi jego zwrotności, dialogowości.

W większości listów do papieża i prezydenta nie pojawiały się zwroty, które miałyby wskazywać na potrzebę udzielania odpowiedzi przez adresatów. Nadawcy zdawali sobie sprawę z różnic pomiędzy komunikacją prowadzoną na płaszczyźnie prywatnej a komunikacją oficjalną. Obok intencji przekazania informacji o sobie i swym otoczeniu (łączącej wszystkie typy listów), na przykład: *Drogi Ojczy Święty! Nazywam się Bartosz Szymański, mam 16 lat, jestem uczniem liceum ogólnokształcącego w Lublinie; Szanowny Panie Prezydencie! Jestem uczniem I klasy liceum i bardzo interesuje mnie, jak odbywa się zarządzanie administracją kraju, m.in. dlatego wybrałem profil menedżerski, nie ma w nich funkcji impresywnej, a jej miejsce zajmuje funkcja ekspresywna. Nadawca pisze do autorytetu kulturalnego, moralnego, politycznego, aby przedstawić mu swój osąd, wyrazić opinię na określony temat (*Od pewnego czasu śledzę Pana decyzje i muszę przyznać, że wybór profesora Balcerowicza na urząd Prezesa NBP był jednym z najlepszych, jakich dokonał Pan podczas swoich kadencji; Jestem osobą wierzącą i piszę do Ciebie, aby wyrazić moją opinię na temat nowo wprowadzonych przykazań kościelnych z 25 kwietnia 1998 r.*), a nie sprowokować do odpowiedzi, zajęcia stanowiska wobec danej sprawy. Wiedza kontekstowa (świadomość odgrywanych przez adresata ról społecznych) powstrzymuje go przed wprowadzaniem dialogowości do korespondencji.*

Nieco inaczej prezentują się listy do Adama Małysza. Sportowiec nie jest równy komunikacyjnie papieżowi czy prezydentowi – jest bardziej podobny do nadawcy niż do dwóch poprzednich adresatów, stąd zmianie ulega nawet forma zwracania się do niego, np. *Sie ma Adasiu; Mistrzu Adamie; Drogi Adasiu*. W niektórych listach pojawiają się również pytania o wiedzę, prośby o rozwianie wątpliwości, a przede wszystkim oczekiwanie odpowiedzi od Małysza, w której znalazłby się jego autograf i / lub zdjęcie, np.:

Chciałbym się dowiedzieć, czym się Pan zajmuje poza skokami narciarskimi?

Jakiej muzyki słuchasz?

Co zamierza Pan robić po zakończeniu kariery sportowej?

Bardzo bym Ciebie prosił, abys wysłał mi swój autograf i zdjęcie na adres zamieszczony na kopercie.

Równie wiele listów stanowi zbiór gratulacji i życzeń (funkcja ekspresywna), pozbawionych elementów zwrotności, np.:

Życzę sukcesów w walce o Puchar Świata.

Proszę pamiętać, że wśród wielu zaciśniętych kciuków i moje będą ściskane w czasie Pańskich lotów.

Na wstępie mojego listu chciałbym Pana pozdrowić i pogratulować wszystkich zwycięstw.

W listach do znanych, „ważnych” osób pojawianie się dialogowości, zaproszenia do rozmowy jest dowodem braku kompetencji oraz świadomości komunikacyjnej albo irracjonalnej wiary, że pomimo minimalnych szans na zwrotną kooperację językową, stanie się cud i adresat odpisze osobiście na list.

Mamy świadomość, że analizowane przez nas listy były pisane „na zamówienie”, na potrzeby tego artykułu, co obniża ich autentyczność i wiarygodność oraz prowadzi do eliminacji wielu elementów, które znalazłyby się w nich, gdyby komunikacja miała charakter rzeczywisty (np. brak kolokwializmów, ograniczona potoczność wypowiedzi). Niewątpliwie mamy tu jednak do czynienia z zespołem aktów mowy (PISARKOWA, 1976: 265), które wskazują nie tylko na bardzo różnorodną, ale jednocześnie niesłychanie ciekawą strukturę listu. Ujawnia ona obecność dialogowości, zwrotności komunikacji, przez co zbliża tę pisemną wypowiedź do rozmowy. „Moc wykonawcza realizowana podczas rozmowy jest tu jednak osłabiona przez dystans między uczestnikami, oddalenie nadawcy i odbiorcy w czasie i w przestrzeni, dezaktualizujące często żądania i pytania, (nieraz *a priori* retoryczne)” (KALKOWSKA, 1982: 7). Brak więc wspólnego tu i teraz. Należy jednocześnie podkreślić, że podczas rozmowy *face to face* sposób przekazania intencji zawartych w wypowiedzi nadawcy może być przez niego synchronicznie weryfikowany w zależności od reakcji odbiorcy. Dzięki temu autor komunikatu unika opatrnej interpretacji swych intencji. Zgoła odwrotna sytuacja pojawia się w korespondencji. To, co napisane, przestaje być zależne od nadawcy, który nie ma możliwości weryfikacji siły illokucyjnej listu ani zmiany strategii komunikacyjnej. Zamierzona przez niego perlukcja może nie zostać zrealizowana przez adresata ze względu na uwikłanie tego drugiego w inny kontekst pragmatyczny. Lekarstwem na tego typu sytuację jest jedynie wysłanie kolejnego listu.

Fizyczny brak adresata komunikatu zostaje wypełniony przez jego obraz mentalny w umyśle nadawcy. Wszak list, podobnie jak replika dialogu, jest wypowiedzią skierowaną do określonego człowieka. Wypowiedzią, która nie tylko uwzględnia ewentualną odpowiedź adresata, ale także jego możliwe reakcje (BACHTIN, 1970: 310). „Tak więc monolog wypowiedziany pełni właściwie funkcje dialogu – dzięki aktywnemu, choć nie zwerbalizowanemu udziałowi wirtualnego odbiorcy” (KALKOWSKA, 1982: 36). „List jako ogniwo w korespondencyjnym łańcuchu” (WOJTAK, [w druku]) jest przykładem zaproszenia do dialogu i dialogowości, choć nie realizuje w pełni wszystkich konwersacyjnych wyznaczników typowej rozmowy.

Literatura

- BACHTIN M., 1970: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Tłum. N. MODZELEWSKA. Warszawa.
- GRICE H.P., 1980: *Logika a konwersacja*. W: STANOSZ B., red.: *Język w świetle nauki*. Warszawa.
- KALISZ R., 1993: *Pragmatyka językowa*. Gdańsk.
- KALKOWSKA A., 1978: *Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu*. „Polonica”, 4.
- KALKOWSKA A., 1982: *Struktura składniowa listu*. Kraków.
- LALEWICZ J., 1975: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław.
- LEGATOWICZ P., 1817: *Rozprawa o listach*. „Tygodnik Wileński”, 78/79.
- MARCJANIK M., 1997: *Polska grzeczność językowa*. Kielce 1997.
- MIZIŃSKA J., 1994: *Rozmowa a dialog*. W: SZKOŁUT T., red.: *Aksjologiczne dylematy epoki współczesnej. Studia etyczne i estetyczne*. T. 1. Lublin.
- MYRDIK B., 2000: *Czy rozmowa jest metodą?* W: MYRDIK B., red.: *Nowoczesność i tradycja w kształceniu literackim. Podręcznik do ćwiczeń z metodyki języka polskiego*. Lublin.
- PISARKOWA K., 1976: *Pragmatyczne spojrzenie na akty mowy*. „Polonica”, 2.
- POLAŃSKI K., red., 1994: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.
- SKWARCZYŃSKA S., 1932: *Geneza i rozwój rodzajów literackich*. W: SKWARCZYŃSKA S.: *Z teorii literatury. Cztery rozprawy*. Lwów.
- SKWARCZYŃSKA S., 1975: *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*. W: SKWARCZYŃSKA S.: *Pomiędzy historią a teorią literatury*. Warszawa.
- SŁOWACKI E., 1826: *Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone*. T. 2: *O wyprawie*. Wilno.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: MAYENOWA M.R., red.: *Tekst i zdanie*. Wrocław.
- WIŚNIEWSKA H., 2000: *Zachowania grzecznościowe w listach rodzinnych Ignacego Krasińskiego*. „Pamiętnik Literacki”, 3.
- WOJTAK M., [w druku]: *Sprawność stylistyczna i jej przejawy w różnych typach wypowiedzi*.

La lettre en tant qu'invitation au dialogue

Résumé

Les auteurs traitent la lettre comme une forme de dialogue et motivent ainsi l'intérêt qu'ils attachent à ce genre: selon eux, la lettre est un matériel excellent à l'étude du langage individuel. Sa matière est constituée par le langage courant, il y existent donc des éléments populaires caractéristiques pour la conversation directe, le caractère dialogique de la lettre est un résultat du désir de l'expéditeur d'inviter le destinataire à la conversation. Le corpus de l'article est présenté par 150 lettres écrites par les lycéens aux destinataires qui accomplissent de différentes fonctions sociales (le pape, le président, le sportif, les membres de la famille, les amis). Les auteurs analysent la verbalisation d'ICI et MAINTENANT dans les lettres, ils démontrent les indices de référence dont le rôle consiste dans la possibilité de réciprocité de communication. La partie importante de l'article est constituée par le problème de l'apparition de différents types des actes de la parole, en particulier des assertions et directives qui prédominent ainsi que des actes expressifs analysés dans le contexte du caractère dialogique d'un texte en question. Les auteurs démontrent les différences structurelles entre les lettres privées et les lettres destinées aux personnes publiques d'un grand prestige; dans ces dernières, les éléments du caractère dialogique, l'invitation à la conversation sont beaucoup plus rares, et s'ils apparaissent, il témoignent du manque de compétence et de conscience communicationnelle des personnes qui écrivent une lettre. Les analyses

confirment les thèses des auteurs que la lettre est un exemple de l'invitation au dialogue et au caractère dialogique, quoiqu'elle ne réalise pas tous les indices d'une conversation typique.

The letter as an invitation to a dialogue

Summary

The authors treat letters as dialogues and believe them to be very good evidence for the studies of idiolects. The colloquial elements, characteristic of conversation are used in order to include the addressee in the dialogue. The text corpus for the study is the collection of 150 letters written by high school students to people of different social ranks (Pope, President, athletes, friends, family). Considering the letter as a complex speech act, the authors discuss speech act types, dominating assertions and directives, and also expressive and commissive acts. They point out the structural differences between private and official letters.

Władysław Lubaś
Instytut Języka Polskiego PAN
Kraków
Uniwersytet Opolski
Opole

Nazywanie osób w dialogu

1. Ten skąpo werbalnie, a tematycznie raczej banalnie sformułowany temat artykułu, na samym wstępie należy opatrzyć kilkoma wyjaśnieniami. W tej rozprawce interesuję się tylko nazwami osobowymi występującymi w dialogu. Obchodzą mnie także jednostkowe deskrypcje określone, nie będące nazwami własnymi. Pojęcie „dialogu” rozumie się tutaj w znaczeniu węższym: jako tekstową realizację mownej interakcji co najmniej dwóch osób, które nie pokrywa się z Bachtinowską szeroką formułą dialogu (BACHTIN, 1970: 64), chociaż się z niej wywodzi. Spośród wielu składników pojęcia „dialog” eksponujemy przede wszystkim: tekstowy, socjolingwistyczny i pragmatyczny. Ujmujemy więc dialog jako dynamiczny proces społecznej interakcji uzewnętrzniającej się w postaci tekstu zbudowanego z replik dwóch równorzędnych podmiotów języka – uczestników rozmowy (por. CZAPLEJEWICZ, 1978: 11–48). Z językoznawczego i onomastycznego punktu widzenia polem naszych obserwacji jest najniższy poziom funkcjonowania języka – poziom *parole* zawarty w tekście, który jako fragment procesu komunikacyjnego odzwierciedla w najwyższym stopniu fakty socjolingwistyczne i w ogóle pragmatyczne. Na tym poziomie analizy dochodzi / dochodzić może do referencjalnej wyznaczoności faktycznych antroponimów oraz jednostkowych deskrypcji określonych, którymi z konieczności też się w tym wystąpieniu interesuję. Analizie poddano naturalne, spontaniczne polskie dialogi mówione i literackie, głównie powieściowe, dialogi polskie, rosyjskie, serbskocchorwackie i macedońskie.

2. W replikach dialogowych nazwy osobowe i deskrypcje jednostkowe określone pojawiają się w dwojakiego rodzaju grupach nominalnych: (1) jako zwroty (ewentualnie zwroty adresatywne); (2) jako składniki wypowiedzeń w funkcji podmiotu, dopełnienia, przydawki, okoliczników. Nierzadkie są wypadki kumulowania obydwu funkcji, tj. zwrotowo-adresatywnej i syntaktycznej. W planie semantycznym różnica między tymi dwoma funkcjami antropimów oraz deskrypcji jednostkowych określonych przebiega na linii wyrażania stopnia kategorii referencjalności i wyznaczoności. Zwroty są totalnie (fizycznie) wyznaczone, czyli referenty zidentyfikowane, antropimimy zaś i deskrypcje jednostkowe – składniki wypowiedzeń – przedstawiają różne stopnie „wyznaczoności”, którą wspomagają czy wręcz realizują takie zjawiska, jak: presupozycja, dodatkowe określenia tekstowe zawarte w grupie imiennej, której konstytutywnym członem jest nazwa osobowa (deskrypcja jednostkowa), albo podlegają neutralizacji pod względem kategorii „wyznaczoności” i wtedy komunikują wyłącznie na poziomie języka o jednostkowych, ale nie wyznaczonych, indywiduach.

Ponieważ pojęcie „wyznaczoność” odgrywa zasadniczą rolę jako kryterium podziału funkcji semantycznych antropimów w dialogu, poświęcimy mu nieco uwagi. Pojęcie „wyznaczoności” przejmuję od Zuzanny TOPOLIŃSKIEJ (1976, 2: 39–40), która umieszcza je wśród pojęć semantycznych służących analizie tekstu. Topolińska traktuje „wyznaczoność” „jako informację wyznaczającą, tj. informującą o tym, która część świata jest w zamyśle mówiącego [wyróżn. – W.L.] denotatem odpowiedniej grupy, czyli do której części świata odnoszą się treści oceniane przez nas jako argumentowe”. Wiążąc „wyznaczoność” z tekstem, Topolińska zwraca uwagę na jej subiektywny charakter. Wykładnikami leksykalnymi „wyznaczoności” są obok zaimków wskazujących, grupy imienne zawierające w swojej strukturze nazwy własne i deskrypcje jednostkowe (KOWALIK-KAŁETA, 1981: 32–44). „Wyznaczoność” jako subiektywna kategoria semantyczna może się w pełni realizować na tym poziomie funkcjonowania języka, na którym subiektywizm najbardziej dochodzi do głosu, czyli na poziomie procesów komunikacyjnych. W związku z tym definicję Topolińskiej należy zmodyfikować i przyjmując, że „wyznaczoność” jest informacją o tym, która część świata jest w zamyśle rozmawiających denotatem odpowiednich grup imiennych. W ten sposób pojęciu temu przypisujemy cechy dynamicznego procesu, podczas którego następuje między komunikującymi się osobami uzgadnianie za pomocą środków językowych i pozajęzykowych denotatu. Wiedzę o denotacie uzyskuje się dwoma sposobami: (1) zmysłowym, gdy denotat znajduje się w zasięgu zmysłowej obserwacji rozmawiających; (2) intelektualnym, gdy o denotacie uzyskuje się mniej lub więcej szerokie informacje z uczestnictwa w ramach kulturowego bytowania i świadomego, naukowego gromadzenia o nim informacji. Skala „wyznaczoności” bywa zatem zróżnicowana: od

zaledwie zarysowanej do pełnej wiedzy o przedmiocie. W związku z tym realizacja „wyznaczoności” przebiega na trzech płaszczyznach realizacji językowej: (1) językowej, gdy sygnalizuje się za pomocą wyznaczników leksykalnych i gramatycznych ononimiczne nacechowanie argumentu; na tym poziomie przekazuje się / uzyskuje się informację ogólnikową, że referent jest jednostkowy; (2) tekstowej, gdy doprecyzowuje się w komunikacie informacje poprzez uzgodnioną presupozycję lub markery wyznaczoności – o referencie; (3) komunikacyjnej, gdzie następuje rzeczywiste uzgodnienie denotatu, a także często weryfikacja przeprowadzonej „wyznaczoności” poprzez bezpośredni ogląd zmysłowy lub sprawdzające postępowanie językowo-logiczne.

3. Zwroty skierowują wypowiedź nadawcy do wskazanego odbiorcy. Łączą w sobie funkcje konatywne, incipitne w strukturze tekstu, jeśli zostają umieszczone w antepozycji repliki, i oczywiście adresatywne. Te ostatnie są jednak tylko pozorne, ponieważ denotat (adresat) jest wskazany fizycznie oraz „wyznaczony” za pomocą środków zmysłowych, a nie werbalnych. Funkcja „wyznaczoności” zwrotów neutralizuje się więc na rzecz funkcji tekstowych i socjolingwistycznych. Aby je przynajmniej w zarysie ukazać, przypomnijmy, że repertuar zwrotów jest w każdym języku zwykle bardzo bogaty, a w zarysie można by go sklasyfikować następująco:

1. Zwroty proste składające się z grupy imiennej jednoczłonowej, która może być wyrażona:

- pełną, dwu- lub więcej składnikową nazwą osobową oficjalną (1) (1a),
- skróconą (pełne imię, pełne nazwisko) nazwą osobową oficjalną (2) (3) (4),
- nieoficjalną formą nazwy osobowej (zdrobniałe imię, zdrobniałe nazwisko, przezwisko, pseudonim, jednostkowa deskrypcja określona) (5) (6) (7) (8).

- (1) *Wola pańska, Siergieju Płatonowiczu, rób pan, jak uważasz [...].*
(CD 2, II)
- (1a) *Leon Stolarzyk, frybra angielska! Powiedz krótko [...].*
(Wen 125)
- (2) *No chodź, Stolarzyk, nie wstydz się.*
(Wen 24)
- (3) *Paviću, ne moje pušiti mnogo.*
(Bg)
- (4) *No jak, Grażyna, podoba ci się.¹*
(TJM 2/11, 209)
- (5) *Krzysiu, nie lataj zaraz pójdziemy.*
(TJM 2/11, 203)

¹ Zapisy tekstów mówionych w formie zmodyfikowanej, zgodnie z obowiązującymi zasadami ortografii.

- (6) *Chudy, nie opowiadaj głupstw.* (Kat.)
- (7) *Czego się Lubsiu martwisz.* (Kat.)
- (8) *Przyszłam o czwartej, stara, czekałam do ósmej.* (Krak 74)

2. Zwroty złożone, składające się z rozbudowanej grupy imiennej z konstytutywnym członem – nazwą osobową obudowaną określeniami atrybutywnymi: przymiotnikami (9) (9a), rzeczownikami (10), zaimkiem drugiej osoby (11) (11a).

- (9) *Miły Janku, jak się cieszę ze spotkania.* (Kat.)
- (9a) *Czyta: Kochana Betty.* (Wen 209)
- (10) *Normalna rozmowa, panie Karolu i nic więcej.* (TJM 2/11, 75)
- (11) *Iwo, ty byłeś gdzieś na wakacjach.* (Krak 35)
- (11a) *Te, Stolarzyk – woła Makus.* (Wen 112)

Zwroty prymarnie nie wchodzą w związki z członami wypowiedzenia; sekundarnie pełnią funkcję podmiotu, jeżeli pozostają w kongruencji i z wypowiedzianym *verbum* w drugiej osobie. Oczywiście, interpretację tę można uznać za prawdziwą, gdy nie przyjmiemy innej, tej mianowicie, że zwroty są podrzędnymi składnikami elipsowanego lub obecnego zaimka osobowego drugiej osoby bądź że są samodzielnymi wypowiedzeniami. W moim ujęciu wygląda to tak: zwroty są przede wszystkim nosicielami funkcji pragmatycznych (socjolingwistycznych), nade wszystko zaś prestiżowych i dystansowych. Funkcje prestiżowe wyrażają stosunek hierarchiczno-społeczny między nadawcą i odbiorcą, rzeczywisty, wynikający ze statusu społecznego partnerów dialogu lub okazjonalnie wyrażony dla pragmatycznych potrzeb chwili. Funkcje dystansowe są zawarte w strukturze języka (w leksyce, ale też w gramatyce) i odwzorowują faktyczny status społeczny rozmówców. Funkcje prestiżowe spełniają najwyraźniej zwroty złożone, w których antroponim jest obłożony wysoce waloryzującymi określeniami, jak np. *pan, profesor, obywatel, towarzysz, ksiądz*, rzeczownikowymi i gradualnymi przymiotnikami, jak np. *szanowny, uważajemyj, poštovani, cjenjeni, wielebny*, oraz przysłówkami: *wysoce, wielce, głęboko, veoma* itp. Funkcje dystansowe również są wyrażane przez zwroty złożone (*drogi kolego, kochana Marysiu, najdroższy Piotrusiu*), ale przede wszystkim przez szeroki repertuar zwrotów prostych.

Wyberzemy dla przykładu jeden ze sposobów wyrażania dystansu, a mianowicie zwroty proste w opozycji *vocativus* : *nominativus*. Powołajmy się najpierw na trzy polskie przykłady: (12) (12a) (12b), które dobrze ilustrują tezę o zwiększonym dystansie wokatiwu niż nominatiwu. W cytacie z *Pana Tadeusza* odbija się sytuacja napięcia emocjonalnego, które dewastuje normalnie obowiązujące konwenanse zwracania się sługi / podwładnego do swego pana.

(12) *Biegący za starszą panią na spacerowej ulicy Katowic ok. 7-letni chłopiec krzyczy: „Babcia zacekój!” Zauważywszy w pobliżu nieznaną osobę, adresatka dziecięcej prośby, karcąco poucza malca: „Tak nieładnie mówisz, nie widzisz, że pan słyszy”. Malec natychmiast się poprawia: „Babciu, zaczekaj!”.*

(Kat.)

(12a) *Pan Tomasz Łęcki, bohater Lalki Prusa używa imienia swego dobrotliwego finansowego, kupca Wokulskiego w wokatiwie, ale imię służącego pojawia się tylko w nominatiwie: „Proszę cię, **panie Stanisławie**, idź teraz do Beli [...] **Mikołaj**, zamelduj pana Wokulskiego panience”.*

(12b) *Panie Hrabia! Zawołał klucznik, widzisz pan co się wyrabia [...].*
(A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, V, 625–626)

Pozornie odmiennie zachowują się polskie nazwiska jako zwroty, ponieważ w języku ogólnym w zasadzie nie przyjmują formy wokatiwu poza wypadkami specjalnie stylizowanymi (13).

(13) *„**Stachuro, Stachuro**, ty już idziesz górą” – piosenka, Radio „Ty Smiechowiczu, nie śmieję się z poważnych przedmiotów”*

(Wen 111)

W gwarach niektóre typy nazwisk przybierają formy wokatiwu w wypowiedzeniach pytajnych i w prośbach (LUBAŚ, 1983: 215). Zniesienie widocznej w imionach różnicy dystansowej między nominatiwem i wokatiwem w nazwiskach w polszczyźnie standardowej można wyjaśnić wysoką prestiżową pozycją nazwiska, którym w zakresie wyznaczania dystansu nie można w ogóle manipulować. Użycie więc nazwiska jako zwrotu jest wystarczającym zaznaczeniem oficjalności zamierzonego kontaktu językowego. Polskie gwary, w których jest możliwa forma wokatiwu *Dzięglu* (nom. *Dzięgiel*), *Syrku* (nom. *Syrek*), *Klatko* (nom. *Klatka*), zbliżają się do zasad obowiązujących w językach serbskim i chorwackim, bułgarskim czy czeskim, gdzie różnice dystansowe między nominatiwem i wokatiwem nie są tak dalece wykształcone, jak w języku polskim, i gdzie *vocativus* w szerszej skali niż w polszczyźnie obsługuje wszelkie zwroty. Nie znaczy to wcale, że tylko w języku polskim wykształciła się wyraźna dystansowa różnica między

wokatiwem a nominatiwem, od dawna bowiem w różnych językach słowiańskich, w których zachowała się morfologiczna opozycja między tymi przypadkami, obserwuje się wzajemną zastępowalność obydwu form w funkcji zwrotu, łączonego z funkcją podmiotu, por. południowopolskie: *Stas przyjdź. Stasiu pojechał*, przy czym nominatiwus (w niektórych językach genetycznie akuzatiwus) w funkcji zwrotu uznaje się za potocyzm, co można zrozumieć jako zmniejszony dystans. Niekiedy wokatiwus w języku macedońskim i rumuńskim (jedność bałkańska?) traktuje się odwrotnie niż w polskim jako potoczny, dialektyczny, też gorszy, a zatem bardziej czy szerzej kontaktowy niż nominatiwus (GOGOLEWSKI, 1983). Język rumuński dla określenia stopnia dystansowości wykorzystuje rodzajnik (GOGOLEWSKI, 1983).

Zwroty w tekście mogą zajmować trzy pozycje: (1) antepozycje; (2) interpozycje; (3) postpozycje w wypowiedzeniu. Repartycja pozycji częściowo może być objaśniona treścią wypowiedzenia. W języku polskim na przykład polecenia i zalecenia są adresowane w zwrotach umiejscowionych w antepozycji i wyrażane nazwiskami (14) (15) (16). Zalecenia ze względu na mniejszą stanowczość w egzekwowaniu nakazu bywają przesuwane na interpozycję przez wysunięcie na początek tekstowych wyrazów startowych w rodzaju: *no, no; więc, więc; no jak; no co; no to co* (17). Rzeczywiste, nie pozorowane pytania także wymagają często antepozycji zwrotu (18) (19), z wyjątkiem klasycznych pytań szkolnych, w sytuacjach lekcyjnych, gdy z nakazu zasad dydaktycznych zajmują postpozycje. Posiadanie prawa do wydawania rozkazów i poleceń w danym akcie mownym może doprowadzić do wyboru przez rozkazodawcę formy zwrotu przez niego uznanej za właściwą z naruszeniem nawet rzeczywistego społecznego statusu nadawcy – odbiorcy. Rozkazujący nadawca może zachować rzeczywisty status społeczny swój i odbiorcy, może poniżyć status odbiorcy albo też wywyższyć. Spotykamy więc w tym wypadku formy bliskie dystansowe w kongruencji z drugą osobą i imperatywną formą *verbum* (20) oraz dystansowe odległe, oficjalne. Przykładowo, Pantelej Melechow swoją ojcowską władzę nad synem ujawnia poprzez użycie zwrotu – pełnego imienia (21). Antepozycja zwrotu wynika także z szybkości dziania się faktów opisywanych w wypowiedzeniu (21a). Interpozycje i postpozycje są wynikiem umiejscowienia zwrotów w zależności od narzuconej dynamiki wypowiedzi, podczas której zwrotami w odpowiednim miejscu „zagrzewa się” rozmówcę, okazuje mu się „chłód”. Pozycje zwrotów bywają więc markerami dynamiki dialogu.

(14) *Makus* [...] *Weź swój majdan i wynoś się za drzwi.*

(Wen 187)

(15) *Rurkowski!* *Potrafisz wymienić choć jedną osobę [...].*

(Wen 129)

(16) *Panie Maśliński* [...] *Pan być uprzejmy ich zostawić.*

(Wen 58)

- (17) *No i co **Wdłaszczak**, znowu się spotykamy?*
(Wen 63)
- (18) ***Adasiu**, a co z tymi bateriami?*
(Krak 208)
- (19) ***Wacku**, ileż ty masz lat?*
(Krak 191)
- (20) ***Maniek** zgaś papierosa, bo jesteś na służbie.*
(Wen 59)
- (21) – *Doistü Gnedoj – popoite ego, batja.*
– ***Griszka** k Donu swodit. Ej, **Grigorij**, wedi konja!*
(TD I/II)
- (21a) ***Żeniek!** Prędko! Idzie Taca; Ała! Chodź. **Betcherówna**'.*
(Wen 22)

W wielu zwrotach wyraża się poziom socjolingwistyczny, między innymi zdolność do wykonywania różnorodnych ról językowych przez nadawcę. Obserwujemy to zjawisko na przykładach uzusu złożonych zwrotów prestiżowych z komponentami, np. *pan* + pełne / skrócone imię lub + nazwisko w nominatiwie, typu: *panie Stanisław / Jacek / Jaworski* (22). Ta struktura zwrotowa obsługuje w języku polskim sytuacje, gdy nadawca nie jest obeznany z utwierdzonym w danej grupie społecznej konwenansem zwracania się do rozmówcy. W każdym jednak środowisku obowiązują formy dystansowe, co dobrze widać choćby w przykładzie (23): gdy służąca posługuje się prestiżowym złożonym zwrotem *Panie Żeniek* (wysoka prestiżowość jest tu złagodzona hipokorystyczną formą imienia), a syn jej pracodawcy używa niedystansowej formy: *Powiedz Marysiu*.

- (22) ***Panie Bronek!** woła sklepikarz. – Ja mogie pana przechować u siebie tego kubła z farbą, co?*
(Wen 60)
- (23) ***Panie Żeniek**, pani kazała, żeby zaraz przyjść do domu, bo wcześniej obiad [...] – Dobra, dobra. Powiedz mamie, że będę przed wieczorem. – Pan żartuje! Co mam pani naprawdę powiedzieć? [...] Powiedz **Marysiu**, że idę na obiad do Olka Merkerta na knedla.*
(Wen 33)

Poziom tekstowy zwrotów widoczny jest w ich wariantowości w zależności od ich lokalizacji w strukturze pełnej wypowiedzi. Natężenie oficjalności, dystansu występuje zwykle przy umiejscowieniu zwrotu na początku wypowiedzenia (24), złagodzenie dystansu przesuwa zwrot na inne pozycje (25).

- (24) *Połączymy się z **Dariuszem Szpakowskim**. Halo **Darek** (cisza) Halo redaktor **Szpakowski**?*
(Wiadomości sportowe w Dzienniku Telewizyjnym)

- (25) *Panie Naczelniku, sprzedaję dom [...] no bo patrzcie naczelniku [...]*
(TJM 2/1, 184)

W zwrotach występują także warianty stylistyczne, których funkcją jest spełnianie zasad normatywnych, np. rozbijanie nieretorycznej repetycji (26), (27). Wreszcie mamy zwroty stereotypy, a właściwie wykrzyknienia kierowane do istot nadprzyrodzonych, np. *Boże. Matko Boska, Isuse, majko bożja, ďavole jedan.*

- (26) *Ela ja zrobiłam sześć, ale stara głowie się nad czterema (zadaniami).*

(Krak 73)

- (27) *Duńka, wypędź go przek... [...] Dunia, wyrzuć kota na podwórze.*
(CD 1, IV)

4. Nazwy osobowe i deskrypcje jednostkowe spełniające funkcje poszczególnych składników syntaktycznych prymarnie spełniają funkcje referencjalnych członów konstytutywnych grup imiennych w wypowiedzeniach, a sekundarnie wyrażają też relacje prestiżowe i dystansowe nadawców wobec referentów, którzy zwykle nie są obecni w czasie dziania się aktu mowy. W tej funkcji referencjalnej (syntaktycznej) najistotniejsze – inaczej niż w zwrotach – jest określenie „wyznaczoności”. Ponieważ problematyce „wyznaczoności” nazw własnych w naturalnych tekstach mówionych poświęciłem obszerną rozprawę (LUBAŚ, 1984), w tym miejscu zaledwie zasygnalizuję to zagadnienie. W strukturze wypowiedzeń nazwy osobowe (i deskrypcje) pojawiają się jako: (1) samodzielne, nie rozbudowane składniki grupy imiennej, gdy między nadawcą i odbiorcą istnieje tożsamość wiedzy presuponowanej o przedmiocie; (2) konstytutywne składniki rozbudowanych grup imiennych, gdy zachodzi konieczność uzgodnienia między nadawcą i odbiorcą „wyznaczonego” przedmiotu. Dla ilustracji zinterpretujemy przykład (28). Powstaje pytanie: Czy grupy imienne: *mój brat Adam, profesor Olszowski* są całościowymi grupami imiennymi nierozkładalnymi semantycznie i syntaktycznie, czy też między poszczególnymi składnikami istnieje związek nadrzędno-podrzędny? Odpowiedzi poszukajmy w prostej transformacji, którą przetestowano wśród kilkunastu osób. Grupę: *mój brat Adam* przekształcamy: (1) ‘jeden z moich braci, mianowicie ten Adam’; (2) ‘mój brat, który nazywa się Adam’. Grupę: *profesor Olszowski* przekształcamy: (1) ‘jeden z wielu profesorów, ten Olszowski’; (2) ‘profesor, który nazywa się Olszowski’. Wydaje się, że obydwie transformacje są jednakowo uprawnione – na różnych poziomach realizacji kategorii „wyznaczoności”. Pierwszy na poziomie tekstu lub komunikacji, drugi – na poziomie języka (szczegółowsza i ogólniejsza „wyznaczoność”). Pewną rolę w określaniu „wyznaczoności” odgrywa ekspresja, przynajmniej w procesie jej weryfikacji. Powołaj-

my się na przykłady (29) i (30). Wywołana różnymi formami ekspresywnymi językowymi i pozajęzykowymi świadomość odbiorcy nastawia się na upewnienie, że nadawca dobrze jest zapoznany z przedmiotem, tj. osobą, skoro stać go na uczuciowy doń stosunek.

(28) *Mój brat Adam pojechał na wycieczkę. Profesor Olszewski został powołany w skład Zespołu Ekspertów Rządowych.*

(29) *Ludzie, ci Armaci baardzo dobrzy [...]*

(TJM I, 45)

(30) *U Jezus, oni już za tym Łukaszem to nie [...] – Dziadkowie, wiadomo.*

5. Cele opracowania były analityczne, ale jeśli analiza mogła być tylko wrywkowa i zaledwie ilustracyjna – też metodyczne. Okazuje się, że tekstowa, socjolingwistyczna i pragmatyczna metoda ujmowania nazewnictwa osobowego w dynamice dyskursywnej w dialogu, może ułatwić zrozumienie wariacji antropimii.

Źródła

- CD – M. SZOŁOCHOW: *Cichy Don*. T. 1–2. Tłum. W. ROGOWICZ, A. STAWAR. Warszawa 1955.
 Krak – *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa*. Red. B. DUNAŁ. Kraków 1979.
 TD – M. SZOŁOCHOW: *Tichyj Don. Kniga perwaja*. Rostow 1978.
 TJM – *Teksty języka mówionego mieszkańców miast Górnego Śląska i Zagłębia*. Red. W. LUBAŚ T. 1–2/I–II. Katowice 1978–1980.
 Wen – M.J. KONONOWICZ: *Wenus w małym miasteczku*. Łódź 1983.

Literatura

- BACHTIN M., 1970: *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Tłum. N. MODZELEWSKA. Warszawa.
 CZAPLEJEWICZ E., 1978: *Wprowadzenie do pragmatycznej teorii dialogu*. W: CZAPLEJEWICZ E., KASPERSKI E., red.: *Dialog w literaturze*. Warszawa.
 GOGOLEWSKI S., 1983: *Kategoria przypadka w słowiańskich i romańskich językach ligi bałkańskiej*. Łódź.
 KOWALIK-KALETA Z., 1981: *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*. Wrocław.
 LUBAŚ W., 1983: *Słowiańska socjolingwistyka porównawcza. Możliwości badawcze*. „Poradnik Językowy”, 4.

- LUBAŚ W., 1984: *The Concept of the Quantitative Reference of Proper Nouns in Contemporary Spoken Polish*. W: LÖNGREN L., ed.: *Polish Text Linguistics*. Uppsala.
- TOPOLIŃSKA Z., 1976; 1977: *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*. „Polonica”, 2; 3.

L'appellation des personnes dans le dialogue

Résumé

L'auteur s'occupe des appellations des personnes qui apparaissent dans le dialogue en mettant l'accent sur les descriptions individuelles déterminées qui ne sont pas de noms propres. Le dialogue est traité ici d'une manière plus étroite que dans la conception de Bakhtine: en tant qu'une réalisation textuelle de l'interaction langagière d'au moins deux personnes. Dans un dialogue, les appellations des personnes et les descriptions individuelles déterminées apparaissent dans les groupes nominaux de deux types: 1) comme les formules (éventuellement les formules au destinataire) et 2) comme les éléments des énonciations en fonction de sujet, complément d'objet, apposition, complément circonstanciel. Il arrive que les deux fonctions se cumulent. L'article se concentre tout particulièrement sur l'analyse des manières d'appeler les personnes dans le dialogue avec l'accent mis sur ses éléments constitutifs: textuel, sociolinguistique et pragmatique. Cette procédure a démontré qu'une telle méthode de comprendre l'appellation des personnes dans la dynamique du discours pendant le dialogue peut faciliter la compréhension des variantes d'anthroponymie.

Naming dialogue participants

Summary

The author discusses personal names appearing in dialogues, which are not proper names. The dialogue is treated here in a narrower sense than Bakhtin's – as a textual realization of speech interaction of at least two people. Personal names and descriptions occur in two types of nominal groups: (1) (addressing) phrases and (2) utterance components in the function of subject, object, modifier, adverbial. Sometimes both functions are combined. The analysis of the ways of naming emphasizes textual, sociolinguistic and pragmatic components.

Jan Grzenia
Uniwersytet Śląski
Katowice

Internet jako miejsce dialogu

1. Na początku kwietnia 2001 roku rozesłałem do portali i wyszukiwarek internetowych informację o rozpoczęciu tej konferencji. Podałem tam do wiadomości, że konferencja się rozpoczęła (to ważne: się rozpoczęła, bo przecież jako internetowa może trwać długo, nie ma nawet potrzeby wskazywania jej końca). Wkrótce otrzymałem informację z największego polskiego portalu internetowego. W uprzejmym liście redakcja potwierdziła odbiór mojego zgłoszenia, podając, że w katalogu zamieszczono informację: „konferencja odbyła się 2 kwietnia”. Zrozumiałem wówczas, że nawet niektórzy zawodowi internauci nie ogarniają możliwości, co za tym idzie potęgi – a też urody Internetu.

Przystępując do omówienia problematyki wskazanej w temacie konferencji, chciałbym najpierw zwrócić uwagę, że przedmiotem naszego zainteresowania jest dialog we wszystkich jego aspektach, przy czym internetowy jest tylko jednym z wielu, nie trzeba jednak dowodzić, że ważnym, ponieważ – po pierwsze – nowe medium musi doprowadzić do wyodrębnienia się specyficznej pododmiany (specyficznych pododmian) dialogu, po drugie zaś – ekspansja dialogu na nowe tereny powoduje przekształcenia samego medium.

Najpierw określę trzy punkty odniesienia stanowiące oparcie dla moich uwag, będące zarazem kolejnymi trzema ważnymi kwestiami w naszej dyskusji o rozmowie:

1. Internet jest środkiem przekazu o nieznanym wcześniej możliwościach, zasadniczo różnym od starszych, przedinternetowych mediów.

2. Internet powoduje alienację jednostek i ich niezdolność do porozumienia się. Zarzut ten formułuje się co prawda głównie przeciw komputerom w ogóle, jednak odium wroga dialogu spada też na komputerowe medium

– Internet. A że dzień, kiedy niemal wszystkie komputery będą podłączone do Sieci, jest coraz bliższy, sprawa nabiera nieoczekiwanej ważności¹.

3. Internet stwarza szczególne i zasadniczo odmienne od innych mediów warunki do dialogu i wymiany myśli, a ponadto w znacznym stopniu poszerza możliwości innych przekazywników informacji.

Pierwsza z tych uwag opisuje aksjomat, druga – stereotyp, trzecia zaś – tezę, której z upodobaniem, również w tym miejscu, będę dowodzić².

2. Jeśli możliwości Internetu jako środka przekazu są niezwykle, musimy ich szukać, porównując Internet do starszych mediów, bo zrozumiałe, iż musi tu chodzić o coś, co odróżnia Sieć od jej poprzedników. Najczęściej wskazywana spośród tych możliwości Internetu jest interaktywność, która pozwala na zachowanie symetrii ról nadawcy i odbiorcy. Z tego powodu Internet można uznawać za „najbardziej dialogowy” ze środków masowego przekazu³. Nikt wprawdzie nie odmawia nieinternetowym mediom pewnej interaktywności, jednak ich możliwości w tym względzie – jeśli się ujawniają – są mocno ograniczone. Radio na przykład, dopóki nie zatraciło swej wyjątkowości medium powszechnego, było medium jednokierunkowym, z czasem wzbogaconym o interakcję telefoniczną. Jednak nawet najdłużej trwające pogawędki radiowych spikerów ze słuchaczami nie zmieniają faktu, że to spikerzy kontrolują rozmowę, począwszy od nadania jej tematu, a gdyby tylko wymknęła im się spod kontroli – mogą ją przerwać. W telewizji rola nadawcy jest jeszcze bardziej dominująca, kontroluje on bowiem dwa kanały przekazu – wizualny i dźwiękowy. Dostęp do pierwszego z nich stwarza mówiącemu możliwość pewnego wyrównania szans w dialogu z nadawcą instytucjonalnym, głównie z tej przyczyny, że mówiący może posługiwać się kodami wizualnymi (między innymi mimicznym i gestycznym), to jednak wymaga jej obecności przed kamerą. Nadawca instytucjonalny kontroluje przekaz i z różnych powodów może ograniczyć swemu rozmówcy dostęp do medium; sama możliwość odebrania prawa do korzystania z przekazu wizualnego jest już czynnikiem znacząco zmieniającym relacje

¹ Jest to dość rozpowszechniony pogląd, w wyważonej formie pojawia się on także w poważnych analizach funkcjonowania Internetu; por. KANTER, 2001: 17.

² Czytelnikowi, który nie zna z autopsji pogawędek internetowych ani list dyskusyjnych, proponuję w tym miejscu „aktywny przypis” – wybranie podanych hiperłączy oraz postępowanie według krótkiej instrukcji pozwoli albo znaleźć się w wirtualnym pokoju dyskusyjnym (czaty.onet.pl), albo przejrzeć archiwa z zapisem internetowych dyskusji (niusy.onet.pl).

³ Liczne, zwłaszcza socjologiczne i komunikacyjne analizy Internetu, wskazują na jego dialogowy charakter, por. na przykład WELLMAN, GIULIA, 1999: 167–194. Warto przy okazji zwrócić uwagę na punkt widzenia Nicolasa Negropontego, zajmującego się technologią mediów. Należy on do tych informatyków, którzy dostrzegają „pozatechniczną” wartość Internetu, zob. NEGROPONTE, 1997: zwłaszcza s. 115–123.

nadawca – odbiorca w medium telewizyjnym. Dodatkową właściwością telewizji jako środka porozumiewania się jest to, że odbiorca jedynie sporadycznie może wystąpić w roli nadawcy – tylko wówczas, gdy zezwoli mu na to nadawca instytucjonalny. Warto jeszcze dodać, iż jakkolwiek zazwyczaj na ekranie telewizora widzimy konkretną osobę nawiązującą i prowadzącą rozmowę, osoba ta zwykle występuje nie we własnym imieniu, lecz w imieniu instytucji, poza tym oprócz niej wiele innych osób kontroluje przekaz i może wpływać na jego przebieg.

Z funkcjonowaniem Internetu związane są też lęki natury cywilizacyjnej; mówi się nawet o „cyberkolonizacji”⁴. Tego rodzaju zjawisko musielibyśmy odnotować jako wyjątkowo niesprzyjające dialogowi. Wydaje się jednak, że również w tym wypadku należy unikać katastrofizmu, ponieważ „groźba uniformizacji [tzn. kulturowej dominacji Stanów Zjednoczonych – J.G.] nie jest tak wielka, jak można by sądzić na pierwszy rzut oka. Technologiczna i ekonomiczna struktura komunikowania w cyberprzestrzeni znacznie różni się od struktur kina czy telewizji. Zwłaszcza wytwarzanie i transmitowanie informacji jest znacznie bardziej dostępne jednostkom lub grupom dysponującym niewielkimi środkami” (LÉVY, 2002: 386).

Właściwością dialogu w przedinternetowych środkach masowego przekazu jest jego publiczny charakter. Wprowadzenie do tych mediów tematyki osobistej miało być zapewne próbą ograniczenia nadmiernej oficjalności, jednak tematyka osobista w mediach masowych wywołuje silny dysonans, przez wielu odczuwany jako rażące przekroczenie normy komunikacyjnej. Tak – w największym skrócie – można opisać pewne właściwości mediów przedinternetowych. Ich przypomnienie jest ważne w związku z próbą opisaną Internetu jako medium, w którego obrębie możliwy jest dialog.

Internet jest siecią umożliwiającą działanie różnych „usług”, takich jak np. World Wide Web (WWW), Internet Relay Chat (IRC) oraz będące jego formą pogawędki internetowe (chaty, czaty), poczta elektroniczna, grupy dyskusyjne⁵. Dopóki nie staną się możliwe analizy bardziej wnikliwe, będę traktować te „usługi”⁶ jako realizacje możliwości jednego medium. Mogą się z tym wiązać pewne uproszczenia opisu, na tym etapie niestety nieuniknione.

Poprzednie uwagi zawierały wyraźną sugestię, iż pierwszą ze znaczących różnic pomiędzy Internetem a starszymi mediami dostrzeżemy, obserwując relacje pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Zasadnicze różnice ich wzajemnego

⁴ Zob. na przykład STRATTON, 2000.

⁵ Bliższe wyjaśnienia o charakterze technicznym podają Bryan PFAFFENBERGER (1999) oraz Michał CZAJKOWSKI (1999), zob. także: netopedia.techtech.pl/netopedia.

⁶ Termin „usługa” występuje zwykle w literaturze informatycznej, choć z punktu widzenia teorii komunikacji trzeba by – jak sądzę – raczej mówić o odrębnych mediach.

usytuowania w komunikacji internetowej są znane: fizyczna odległość między nimi może być bardzo duża, nie powoduje to jednak istotnych zaburzeń w komunikowaniu, gdyż medium redukuje tę odległość – z rozmowy typu *face to face* w komunikacji „realnej”⁷ do *interface to interface* w komunikacji internetowej. Oddalenie uczestników takiego aktu komunikacji wcale nie sprzyja utrzymywaniu dystansu, jak się czasem sądzi, wręcz przeciwnie: odległość wzmacnia potrzebę przekraczania barier, a ponadto – paradoksalnie – ułatwia ich przekraczanie. Mam zamiar opisać to w osobnej publikacji i tam też podać odpowiedni materiał przykładowy, choć zapewne gruntowne objaśnienie motywacji uczestników dialogu wymaga kompetencji doświadczonego psychologa⁸. Opisywane zjawisko łatwo stwierdzi każdy obserwator internetowych dialogów: anonimowość i fizyczne oddalenie (lub brak fizycznej bliskości) sprzyjają realizacji potrzeby osobistego wyznania.

Krótko mówiąc: nadawca zyskuje w Internecie możliwość bycia szczerym, a nawet posunięcia swej szczerości do maksimum, ponieważ – żartobliwie powiedziawszy – zastępuje *face* przez *interface*. Występuje jako mniej lub bardziej anonimowy uczestnik aktu komunikacji i może sterować ujawnianiem swojego „ja”, może je także kreować w stopniu o wiele większym niżby to było możliwe w komunikacji realnej, nawet telefonicznej. Możliwość kreowania przez nadawcę swojego wizerunku to najistotniejsza konsekwencja oddalenia uczestników aktu komunikacji.

W związku z tym, że nadawca może grać różne role, musimy w dialogu internetowym upatrywać takiej formy porozumienia, która w znaczący sposób rozszerza możliwości komunikowania. Dialog taki ma najlepsze warunki funkcjonowania w pogawędkach internetowych, a także na listach i w forach dyskusyjnych, choć tu mniejsze, ponieważ dialog nie odbywa się w czasie rzeczywistym.

Rola odbiorcy nie jest tak aktywna, jednak i on musi stanąć przed kilkoma trudnościami, z którymi nie zetknąłby się w realnej komunikacji. Przede wszystkim odbiorca natrafi na trudności w rozpoznaniu postaci nadawcy. Dopóki nadawca nie postanowi inaczej, odbiorcą będzie można rozpoznać wyłącznie na podstawie sposobu wypowiedzania się w piśmie. Jest to sposób o wiele mniej informatywny niż w przypadku zwykłej komunikacji, kiedy to dysponujemy informacjami przekazywanymi kanałem wizualnym. Ta niedogodność może powodować u odbiorcy potrzebę bardziej intensywnego działania językowego, które dałoby więcej informacji o osobie rozmówcy.

Musi upaść uproszczone, wręcz stereotypowe postrzeganie Internetu jako medium powodującego alienację jednostek i utrudniającego porozumienie się.

⁷ W dalszej części artykułu używam umownego określenia „komunikacja realna”, gdyż zresztą przeciwstawia się ono czytelnemu określeniu „komunikacja internetowa”.

⁸ Zob. w związku z tym: Nęcki, 1996: 168–203; KURCZ, 2000: 130–159.

Wydaje się, że jest wręcz przeciwnie – komunikacja komputerowa sprzyja procesom społecznym, ponieważ ułatwia nawiązywanie kontaktu osobom oddalonym od siebie, a stwarzając nadawcy możliwość przybrania maski, pozwala na przełamanie barier psychicznych, które towarzyszą kontaktom interpersonalnym. „Cyberkultura – jak ujmuje to LÉVY (2002: 386) – posługuje się wspólnymi przestrzeniami, do których każdy może coś wnieść, czerpiąc z nich to, co go interesuje. To swoiste rynki informacji, gdzie ludzie spotykają się i gdzie inicjatywa należy do pytającego.”

W ujęciu LÉVY’ego (2002: 386–387) wśród nowych możliwości Internetu, będących rezultatem ułatwienia komunikowania się i zdigitalizowania informacji, są:

1. Zanik monopolu przekazu publicznego.
2. Rosnąca różnorodność sposobów ekspresji.
3. Rosnące możliwości sprzętu umożliwiającego poruszanie się wśród zalewających nas informacji i ich odsiew.
4. Rozwój wirtualnych wspólnot i międzyludzkich kontaktów na odległość w poszukiwaniu zaspokojenia wspólnych zainteresowań.

Są to zjawiska ogromnie sprzyjające dialogowi, nie należy więc się dziwić popularności internetowych kanałów przekazu informacji.

Rzeczywistość – kolejny z ważnych składników tła aktu komunikacji – przedstawia się w internetowych aktach komunikacji o tyle odmiennie, że zredukowana zostaje liczba elementów zwykle towarzyszących mówieniu. Na ogół jest to znaczna liczba postaci, przedmiotów i zjawisk występujących w bliskości aktu komunikacji, mogących nań wpływać i być jego punktem odniesienia. W przestrzeni internetowej postaci mogą mieć wymiar wirtualny – oznacza to, że są nie tyle realnymi osobami, ile kreacjami realnych osób. Wynika to z możliwości, jakie ma nadawca w warunkach funkcjonowania medium internetowego. Liczba tych postaci jest zwykle mniejsza niż liczba osób występujących w tle tradycyjnego aktu komunikacji, kiedy to nasze informacje tworzymy, uwzględniając (zależnie od potrzeby) członków rodziny, znajomych z różnych grup społecznych: sąsiadów, kolegów ze studiów, znajomych bliższych, dalszych itd. Ta różnorodność socjologiczna w warunkach komunikacji internetowej raczej nie występuje. Grono osób bliskich może być z reguły scharakteryzowane jako „znajomi z rzeczywistości wirtualnej”, chodzi więc tu o nowego rodzaju związku interpersonalne. Grupy internetowe nie stanowią jednak zbioru osób, które zetknęły się wyłącznie przez przypadek. Pogawędki sieciowe muszą być bowiem poprzedzone wyborem tematu rozmowy, który jednak często jest tylko pretekstem do nawiązania kontaktu.

3. Internet stwarza jeszcze inne, zasadniczo odmienne od starszych mediów, warunki do dialogu i wymiany myśli. Jest to temat na osobną publikację, tu

więc ograniczę się do zarysowania problemu. Wedle Tomasza GOBANA-KŁASA (1999: 47–49), który próbuje rozwinąć klasyfikację środków komunikowania Antoniny KŁOSKOWSKIEJ (1974: 126), wśród środków przekazu możemy wyróżnić media:

- trwale jednokrotne (obraz, słowo pisane, nagranie magnetofonowe),
- trwale wielokrotne (druk, reprodukcja, płyta gramofonowa),
- nietrwale jednokrotne (słowo mówione, pieśń, gest, mimika),
- nietrwale wielokrotne (telewizja, radio).

Środki przekazu – jak stwierdza GOBAN-KŁAS (1999: 49) – „są łączone w ciągi, dzięki którym można wykorzystywać właściwości każdego z nich, niepomierne wzbogacając możliwości ludzkiego komunikowania”. Bez wątplenia narzędzia internetowe w znacznym stopniu ułatwiają to „łączenie w ciągi”, a również ogromnie wzmagają możliwości środków przekazu. W świetle podanej klasyfikacji wyraźnie widać „intermedialny” charakter komunikacji internetowej, która może też być uznawana za – by tak rzec – „supermedium”, łączy bowiem wszystkie wymienione typy środków przekazu. W Internecie występują media „trwale jednokrotne”, na przykład listy elektroniczne; „trwale wielokrotne” – choćby witryny WWW albo listy elektroniczne wysłane do grup dyskusyjnych; o wypowiedziach w pogawędkach internetowych można zaś powiedzieć, że są „nietrwale jednokrotne”, natomiast o internetowych serwisach informacyjnych – „nietrwale wielokrotne”. Ta klasyfikacja nie jest tu jednak najistotniejsza, przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na intermedialność (supermedialność?) komunikacji internetowej.

Internet stał się w takim razie z jeszcze innego powodu miejscem dialogu szczególnego i szczególnie zintensyfikowanego; w Sieci stosuje się różne formy przekazu informacji („usługi”), przy czym stopień interaktywności (a więc także dialogowości) jest w Internecie o wiele wyższy niż poza nim. Porównanie odpowiednich tekstów w wersji tradycyjnej i internetowej dowodzi tego faktu. Wyrazistym przykładem mogą być czasopisma lub serwisy informacyjne, które w internetowej wersji oferują na przykład możliwość natychmiastowego ustosunkowania się do opisywanych wydarzeń⁹, przeprowadzenia dyskusji na żywo lub dyskusji bardziej przemyślanej w forum dyskusyjnym.

Bez wątplenia trudno ogarnąć niezwykle zróżnicowanie form dialogowych powstałych w Sieci. Analiza dialogu internetowego może w związku z tym natrafić na bardzo trudne do rozwiązania problemy metodologiczne. Dążąc do sumiennego opisu zagadnienia, powinniśmy oprzeć się

⁹ Por. na przykład teksty w internetowej wersji „Gazety Wyborczej” (www.wyborcza.pl) oraz www.gazeta.pl – pod tym drugim adresem znajduje się tzw. portal internetowy bazujący na materiałach dziennika) i w nie mającym formy drukowanej portalu *Onet* (www.onet.pl), który jednak korzysta z materiałów agencyjnych.

na solidnych podstawach, a za takie można uznać prace strukturalistów praskich. Przypomnijmy w związku z tym, iż wedle Jana Mukařovskiego, istnieją trzy podstawowe typy dialogu, które jednak mogą występować w nieograniczonej liczbie odcieni¹⁰:

- dialog osobisty, kiedy wyeksponowana zostaje relacja pomiędzy uczestnikami dialogu, a więc pomiędzy „ja” i „ty”,
- dialog sytuacyjny, charakteryzujący się tym, że intensywne odbicie w dialogu zyskuje relacja pomiędzy jego uczestnikami a otaczającą ich sytuacją,
- konwersacja – rozmowa stosunkowo swobodna i niezależna od zewnętrznych okoliczności, do której prowadzenia niezbędna jest koncentracja na samym dialogu; jest to w takim razie „rozmowa nastawiona w pewnej mierze na siebie samą i dlatego dość silnie zabarwiona estetycznie” (MUKAŘOVSKÝ, 1970: 197).

Te typy dialogu oraz wszelkie formy przejściowe i mieszane odnajdziemy w Internecie, jednak w każdym wypadku będzie można dostrzec także specyfikę dialogów komputerowych. Pogawędki komputerowe mają przeważnie charakter konwersacji, która wyróżnia się nie tylko nastawieniem na dialog, ale również intensywnym odnoszeniem się uczestników dialogu do siebie, co moglibyśmy przełożyć na język strukturalistów praskich, mówiąc o zintensyfikowaniu funkcji impresywnej i ekspresywnej; funkcja estetyczna też tu się realizuje, tyle że w sposób szczególny. Pogawędki komputerowe odbywają się zwykle w „chatroomach” – wirtualnych pokojach, w których jakoby zasiadają dyskutanci. Owe „chatroomy” mogą mieć wyznaczony temat, wówczas wybór pokoju do dyskusji oznacza jednocześnie wybór tematyki. Pogawędka zdominowana przez odniesienia do rzeczywistości to internetowa realizacja dialogu sytuacyjnego. Wreszcie każda z osób prowadzących pogawędkę w grupie może wybranej przez siebie innej osobie zaproponować rozmowę w cztery oczy, co miłośnicy komputerowych czatów nazywają zwykle „przejęciem na priv”. W ostatnim wypadku mamy rozmowę najbliższą typowi, który Mukařovský nazwał „dialogiem osobistym”.

Szczegółowa charakterystyka „internetowej sytuacji komunikacyjnej” musi zostać dopiero wypracowana. Na razie możemy wskazać jej newralgiczne punkty – ich obserwacja powinna przynieść najwięcej obserwacji i wniosków pozwalających zrozumieć specyfikę internetowej komunikacji, a więc również internetowego dialogu. O nadawcy i odbiorcy była już mowa, toteż należy tę

¹⁰ MUKAŘOVSKÝ, 1970 (autor używa też określenia „aspekty dialogu”). W tym artykule nie będę rozważał relacji: monolog – dialog. Przypomnę jedynie następującą myśl Mukařovskiego: „Nie można więc zakładać priorytetu monologu, ani dowieść ogólnego priorytetu dialogu: stosunek między monologiem a dialogiem można raczej określić jako dynamiczną polaryzację, w której zależnie od środowiska i czasu raz przewagę zyskuje dialog, kiedy indziej monolog [...]” Łatwo zauważyć, że wspaniałych przykładów takiej „polaryzacji” dostarcza Internet.

charakterystykę uzupełnić o redukcję przedmiotów w tle aktu komunikacji – w bezpośredniej bliskości nie ma wcale przedmiotów wspólnych nadawcy i odbiorcy, jest jedynie tło dalsze, które można nazwać kulturowym, a które jest konieczne, jeśli komunikacja ma przebiegać sprawnie i charakteryzować się bogactwem treści. W pogawędkach internetowych próbuje się wypełnić tę pustą przestrzeń graficznymi substytutami (ikonicznymi i symbolicznymi). Nadawca może niekiedy do treści swej wypowiedzi wprowadzić proste elementy graficzne, jednak ich liczba jest ograniczona, jakkolwiek stanowi odbicie przedmiotów występujących w realnej sytuacji porozumiewania się.

Interaktywność i dialogowość komunikacji internetowej miewa różne nasilenie. Przedstawiony tu opis sporządzony został na podstawie obserwacji pogawędek internetowych i trzeba by go zmodyfikować, opisując relacje nadawczo-odbiorcze w komunikacji opartej na hipertekście, kiedy to sytuacja komunikacyjna bardziej przypomina tę, którą znamy z komunikacji pisanej. Jednak i tu możemy mówić o większym stopniu internetowej dialogowości, ponieważ hipertekst ułatwia nawiązanie kontaktu, a w konsekwencji rozmowy¹¹.

Należy ponadto stwierdzić, że pewne oderwanie aktu komunikacji od kontekstu sprzyja formowaniu się dialogu konwersacyjnego; być może stosowne badania pokażą, iż częstość występowania takiego dialogu w Internecie jest większa niż w komunikacji realnej, należy jednak zaznaczyć, że niemal wszystko, co wiąże się z językową estetyką komunikatu, ma charakter niestandardowy.

Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w filologii zajmuję się pojedynczymi aktami komunikacji, jednak faktycznie zachodzą one nie tyle pomiędzy dwiema osobami, ile w społeczeństwie, które przecież formułuje warunki porozumiewania się i ustala kod. Z tej przyczyny wielkiej wagi nabierają kwestie socjologiczne, a przede wszystkim jedna: Czy można mówić o społeczeństwach internetowych? Gdyby takie istniały, można by mówić również o dialogu – zjawisku społecznym. Wprawdzie ogólnie dostępne w popularnych portalach internetowych „chatroomy” nie sprzyjają formowaniu się takich grup, ponieważ nie mają one na ogół stałych gości; są jednak liczne grupy mniej otwarte, a przez to w ich obrębie może łatwiej dojść do powstania małej społeczności internetowej¹². Uczestnicy takich grup czasem spotykają się również w rzeczywistości niewirtualnej.

¹¹ W tym artykule pomijam kwestie czysto językowe, należy jednak mieć na uwadze, że można mówić o „języku Internetu” jako o pewnej odmianie językowej. David Crystal używa terminu *Netspeak*, definiując go następująco: „A type of language displaying features that are unique to the Internet, and encountered in all of the above situations [przede wszystkim w listach elektronicznych, grupach dyskusyjnych, czatach – J.G.], arising out of its character as a medium which is electronic, global and interactive” (CRYSTAL, 2001: 18).

¹² Przykład najbardziej znany to grupy IRC, funkcjonujące już od końca lat osiemdziesiątych.

Wytwarzanie kontaktów i porozumienia pomiędzy mówiącymi oraz wymiana informacji są podstawowymi funkcjami dialogu. Funkcje te pełnią również dialogi internetowe, i to zapewne w stopniu nie mniejszym niż w komunikacji realnej.

4. Innym ważnym argumentem pokazującym wyraźne nastawienie internautów na dialog są badania dotyczące preferencji w zakresie wyboru kanałów przekazu („usług”). Spośród wielu możliwości preferuje się pocztę elektroniczną oraz oparte na niej grupy i fora dyskusyjne, a także pogawędki internetowe – te zatem kanały, które charakteryzują się interaktywnością i symetrią ról nadawczo-odbiorczych. Traktując dialog jako pewną formę współdziałania ludzi, trzeba by uznać Internet za najbardziej dialogowe z mediów. Nawet tam, gdzie nie występuje dialog jako forma werbalnego porozumienia, spotykamy współdziałanie – niejako czynny dialog. Współdziałanie to może na przykład przybierać formę wymiany komputerowych plików (z oprogramowaniem, muzycznych, graficznych, filmowych) albo formę umieszczonego w danej witrynie WWW zbioru odnośników do innych stron internetowych, który w formie bardziej rozwiniętej ma postać tzw. pierścienia webowego (webringu)¹³.

Ogólne prawidło rządzące dialogiem w Sieci można by sformułować tak: Internet stał się miejscem intensywnego dialogu dlatego, że potrzeba dialogu jest naturalna, musi więc znaleźć wyraz nawet w warunkach pozornie nie sprzyjających dialogowi; w znacznym stopniu też z tej przyczyny, że ograniczając typowe składniki występujące w tle dialogu, wymaga poszukiwania zastępników pozwalających fortunnie – na podobieństwo jego realnego odpowiednika – zrealizować akt komunikacji¹⁴. Możemy na zakończenie stwierdzić, że Internet nie tylko jest miejscem dialogu, ale również wykształca własne formy dialogowe i specyficzne formy powiadamiania.

¹³ Zob. w *Leksykonie Internetu* (CZAJKOWSKI, 1999).

¹⁴ Nie można przeoczyć innych aspektów komunikacji internetowej, na które wskazuje Lévy: „[...] uważam, że cyberkultura może być traktowana jako prawowita (choć odległa) spadkobierczyni progresywnej filozofii XVIII w. Nadaje ona rangę udziałowi we wspólnotach nastawionych na dyskusję i argumentację. Wywodzi się w prostej linii z moralności egalitarnej, zachęca do pewnej istotnej wzajemności w kontaktach międzyludzkich. Rozwinięła się poczynając od gorliwie praktykowanej wymiany informacji i wiedzy, którą filozofowie Oświecenia traktowali jako główny motor postępu. Tyle tylko, że w cyberkulturze wolność, równość i braterstwo nabierają realnego kształtu za pomocą konkretnych rozwiązań technicznych. W erze mediów elektronicznych równość realizowana jest dzięki możliwości powszechnej emisji, wolność obiektywizuje się za pośrednictwem programów, kodowania i nieograniczonego dostępu do rozlicznych wspólnot wirtualnych, braterstwo zaś uzyskuje się dzięki przyłączeniu na całym świecie. Cyberkultura może więc jawić się jako rodzaj technicznej materializacji nowoczesnych idei.” (LÉVY, 2002: 390).

Literatura

- CRYSTAL D., 2001: *Language and the Internet*. Cambridge–New York.
- CZAJKOWSKI M., 1999: *Leksykon Internetu*. Warszawa.
- GOBAN-KLAS T., 1999: *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Warszawa–Kraków.
- KANTER R.M., 2001: *E-Volve! Succeeding in the Digital Culture of Tomorrow*. Boston.
- KŁOSKOWSKA A., 1974: *Spoleczna sytuacja komunikowania*. „Studia Socjologiczne”, 4.
- KURCZ I., 2000: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- LEVY P., 2002: *Drugi potop*. Tłum. J. BUDZIK. W: HOPFINGER M., red.: *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*. Warszawa.
- MUKAŘOVSKÝ J., 1970: *Wśród znaków i struktur. Wybór szkiców*. Warszawa.
- NEGROPONTE N., 1997: *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów*. Warszawa.
- NECKI Z., 1996: *Atrakcyjność wzajemna*. Kraków.
- PFÄFFENBERGER B., 1999: *Słownik terminów komputerowych*. Warszawa.
- STRATTON J., 2000: *Cyberspace and the Globalization of Culture*. In: BELL D., KENNEDY B.M., eds.: *The Cyberculture Reader*. London.
- WELLMAN B., GIULIA M., 1999: *Virtual Communities as Communities: Net Surfers don't Ride Alone*. In: SMITH M.A., KOLLOCK P., eds.: *Communities in Cyberspace*. London.

L'Internet en tant que le lieu de dialogue

Résumé

L'auteur caractérise l'Internet comme le média de dialogue et constate qu'il forme les conditions particulières et différentes pour le dialogue et l'échange des pensées que les autres médias et il élargit d'une manière significative les possibilités des autres transmetteurs d'information.

L'auteur analyse ainsi la relation l'émetteur – le destinataire dans la communication sur l'Internet et constate que l'anonymat et l'éloignement physique contribuent entre autres à la réalisation du besoin d'une confession personnelle, ils augmentent donc le besoin de mener le dialogue. Une autre conséquence importante de l'éloignement des participants des actes de communication sur l'Internet est celle de créer sa propre image par l'émetteur.

L'Internet est le média le plus dialogique. Même dans les endroits où le dialogue en tant qu'une forme de communication verbale n'existe pas, l'on peut trouver la coopération étant une sorte de dialogue actif.

The Internet as the place of dialogue

Summary

The author characterizes the Internet as the medium, which creates specific dialogue conditions and has wider possibilities than other means of communication. The anonymity and physical distance favour the need for dialogue and enable the speaker to create his own image.

Barbara Boniecka
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

Temat a miejsce rozmowy

Co chcę osiągnąć?

Szukam argumentów na potwierdzenie lub zaprzeczenie hipotezy, jakoby niemal każdemu miejscu był przypisany określony „skrypt”, scenariusz zachowania, sposób użycia języka (HYMES, 1967; KERBRAT-ORECCHIONI, 1990; KITA, 1999), a dokładniej – temat, na który można by z kimś porozmawiać. Owo przypuszczenie pragnę zweryfikować na materiałach rozmów potocznych toczonych w dwu różnych miejscach: kawiarni i seminarium duchownym. Te kontrastowo zestawione lokalizacje wbrew pozorom¹ nie determinują wyboru tematu w sposób jednoznaczny. Niejasność ta – jak się wydaje – ma swoje uzasadnienie w zmieniających się realiach cywilizacyjnych i kulturowych oraz przeobrażającej się pod ich wpływem świadomości uczestników interakcji nowych powinności, konieczności, możliwości życiowych, z całą pewnością – przekształcających się zasad dobrego wychowania, form towarzyskich, wiedzy o tych formach oraz sprawności komunikacyjnej we wskazanym zakresie, czyli po prostu kultury mówienia². Takie właśnie

¹ Seminarium duchowne to miejsce właściwe – jak można podejrzewać – dla rozmów na tematy religijne, natomiast kawiarnia – dla wielu przeróżnych.

² W tym miejscu warto wskazać na widoczne w wypowiedziach kleryków (głównie w słownictwie i składni) użycie polszczyzny potocznej w jej niskim, emocjonalnym rejestrze (por. FISHMAN, 1972). Por. m.in.: *On to w ogóle ma tak nasrane w tym planie; Ale jaja!; Mam to gdzieś; Ja... z trzecią konsekracją, a są młodszy, i ja zapierdzielam; Jest preferowany ten kurs trzeci, kurwa, że aż normalnie żal ściska; To jesteś rozdzielony już; Moški gadają tak, żeby...; Bo ty to jesteś ciotek; Wiem, że w się w S. się z nim spotkałem; Oczywiście figo-*

uzasadnienie wyboru tematu rozmowy narzuca mi się, gdy stoję przed koniecznością oceny wypowiedzi kleryków podobnych do tej:

Z – [...] *A ty, jak byłeś u J. ostatnio, widziałeś na biurku zdjęcie siostry?*

A – *Nie. Rodzonej?* (z zainteresowaniem)

J – *Nie.*

A – *Aha.*

J – *W siódmej klasie szkoły podstawowej jest, nie. Możesz naprawdę za nią się brać.*

Z – *Ale, ale szopa w ogniu.*

J – *Prawie taka jak ja.*

Z – *Ale, ale szopa w ogniu, kurde.*

J – *Ale wielka jak nie wiem.*

Z – *Jak ja to zdjęcie zobaczyłem, to szopa w ogniu. [...] Do siódmej klasy, mówię. (ogólny śmiech) [...]*

Potoczność

Na warsztat biorę rozmowę potoczną. Jej cechy są na ogół znane albo raczej wyczuwane, jednakże chyba nie w dostatecznym stopniu, skoro brakuje zadowalającej definicji tego gatunku. Wyróżniki rozmowy potocznej w znacznej części utożsamiają się z eksponentami samej potoczności, którą za W. Lubasiem można by zdefiniować jako „zjawisko przekształcania wysoce abstrakcyjnego systemu językowego w procesie bezpośredniej i naturalnej komunikacji w niższy stopień abstrakcji dążący do konkretyzacji”

-fago; Wiesz, co oni... wiesz, co... jak takie kobiety się zajmują pierdołami?!; Nie, przepraszam za wyrażenie, ale gówniane są te ruskie. Ja pierdzielę. Tam nic nie widać; Będzie kaszana, że szok; Ty, kurwa, kto będzie rachunki płacił! Ja pindolę!; No wiesz, P. powiedział, że yyy... no i że jest to wola Pana Boga to robić ukłon i zdryndalać stąd...; ...żebym był świadomy, że mnie wypieprzy stąd za przeproszeniem; Jak najmniej tego gówna brać. Ale kurwiłem na niego wtedy; Tylko ja to już wtedy będę miał to głęboko gdzieś... takie bzdety, szczerze powiedziawszy; Chciałbym paragraf napisać, kurwa; Przyjechaliśmy siedem po i dupę zobaczyliśmy busa. Potoczność w rozmowach toczonych w kawiarni, uwidaczniająca się w doborze leksyki i struktur składniowych, przedstawia się podobnie jak w przypadku rozmów w seminarium: a jakby powiedział spirtalaj...; ryja piłuję przez 15 minut; facetka; dryblas; kurde, ty się tam na nich wydzierasz; stawiał pały; no bo u nas te ciolki kupują sobie; Widzisz ciemiaczko?!; Ale jaja!; Dlaczego, kurwa, wy się uparliście w B. kupować?; Takiego doła miał chłopak; K. się utopiła w tym kiblu?; M. chciałaby zarajać; Czesze, czesze, sru! Wypadł drugi. Kurwa, tak się wkurzyła, że ten... i mówi do niego, i mówi do niego, to niech mnie pan, to kurwa chuj, pójdę w rozpuszczonych.

(LUBAŚ, 1983b: 89)³. W obu wypadkach w zależności od perspektywy przyjętej przez badacza zwraca się uwagę na następujące kategorie: prymarność, spontaniczność, nieoficjalność, codzienność, obiegowość, powszechność, konwersacyjność, dialogowość, kontaktowość, sytuacyjność, standardowość, naturalność, neutralność, zmienność, indywidualność, otwartość, innowacyjność, ekspresywność, biologiczność, personalność, nacechowanie⁴. Dołączyć tu koniecznie należy uniwersalność, prelogiczność, aksjologiczność, naiwno-realistyczny optymizm poznawczy oraz przezroczyść – cechy składające się na *differentium specificum* stylu potocznego, a stanowiące konsekwencję potocznego myślenia i takiegoż poznawania świata (ZGÓŁKA, 1992)⁵. W konkretnych użyciach języka wymienione kategorie realizują się pojedynczo lub w konfiguracjach, znaczy to na przykład, że spontaniczność jest tak samo ważna jak ustność i nieoficjalność. Przykładów owych powiązań i nawarstwień kategoryalnych jest – rzecz jasna – więcej.

Rozmowa potoczna

W kilku swoich pracach⁶ akcentowałam potrzebę zauważania wyraźnej strukturalności rozmowy, jej procesualności, poznawczości, a także konceptualności oraz intencjonalnej jedności – cech determinowanych realnością sytuacyjnego osadzenia wypowiedzi.

Nie tracąc z pola widzenia żadnej z wyliczonych cech, dodam, że za sprawą M. KITY (1999) doszło ostatecznie do wyeksponowania takich markerów rozmowy potocznej, jak prymarność w rozmowie funkcji komunikatywnej,

³ Szczególną uwagę należy zwrócić jeszcze na takie prace autora i omawiane przez niego eksponenty potoczności, jak: LUBAŚ, 1976; 1978; 1983b.

⁴ Te i inne cechy potoczności wymienia i omawia A. WILKOŃ (1987). Ekspozycję tych właśnie wartości widać poza tym w pracach: PISARKOWA, 1978; LUBAŚ, 1979; MAZUR, 1986; MARKOWSKI, 1992b; ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994, a także w wielu innych nie cytowanych tu opracowaniach tematu.

⁵ Wyjaśnię pokrótce, że autor uniwersalność rozumie jako przynależność odmiany potocznej języka każdemu użytkownikowi określonego języka etnicznego; prelogiczność – jako nieprzystawalność stylu potocznego do rygorów stawianych przez logikę; naiwno-realistyczny optymizm poznawczy – jako postawę związaną z poznaniem zdroworozsądkowym; aksjologiczność – jako powszechnie obecne wartościowanie; przezroczyść – jako werbalizację bezwiedną, bezrefleksyjną, niemal automatyczną.

⁶ Zob. BONIECKA, 1998. Z niewielkimi zmianami artykuł ten ukazał się jako: BONIECKA, 1999b. Swoje rozumienie rozmowy potocznej (tekstu potocznego) podaje również w: BONIECKA, 1999a: 33–48.

złożoność porządku syntaktycznego, semantycznego i pragmatycznego oraz modułowość, rozumiana jako przywoływanie w ramach rozmowy innych gatunków mowy. Ta sama autorka nadała ponadto duże znaczenie jeszcze następującym znanym wyróżnikom: dialogiczność, wielokanałowość, bezpośredniość kontaktu uczestników, i mniej znanym: nieformalność funkcjonowania, równość rozmówców, nastawienie partnerów na podtrzymywanie kontaktu, wreszcie takim jak dominacja współpracy rozmówców nad współzawodnictwem.

Materiał pozostający przedmiotem analiz w tym opracowaniu spełnia warunki stawiane rozmowie jako podstawowemu gatunkowi z obszaru potoczności, z całą pewnością daje podstawy do postrzegania rozmów jako jednostek konceptualnych.

Charakterystyka materiału

Chodzi o dwa korpusy⁷ zgromadzone w podobny sposób i zbliżone co do wielkości⁸. Pierwszy stanowią nagrane z podsłuchu spontaniczne rozmowy grupy siedmiu kleryków z pewnego seminarium duchownego⁹. Osoby nagrywane to osoby zjednoczone obowiązkowym miejscem wieloletniego pobytu i kształcenia, tożsamością płci, wieku (od 21 do 28 lat), a nawet zainteresowań (aparatura elektroniczna). Wszystkie łączy stosunek koleżeństwa lub przyjaźni, wszystkie mają tę samą rangę społeczną w grupie – wszystkie zespala nieoficjalny, indywidualny typ kontaktu.

Korpus drugi obejmuje dialogi i polilogi gości przebywających w kawiarni, ludzi z pewnością pod jakimś względem sobie bliskich, wskutek tego nieskrępowanych wobec siebie. Badani rozmówcy to osoby młode, w wieku od 16 do 30 lat. Podsłuchiwane były kobiety i mężczyźni. Nagrywane grupy

⁷ W zasadzie posiłkuje się tu materiałami gromadzonymi od maja 1999 do lutego 2000 r. na potrzeby prac magisterskich pisanych pod moim kierunkiem przez Agatę Kasińską, a w przypadku rozmów kawiarnianych – przez Edytę Wójtowicz.

⁸ Zarówno rozmowy w seminarium, jak i rozmowy w kawiarni są porównywalne co do wielkości. Transkrypcja nagrań tekstów kleryków zajęła 84 strony maszynopisu o formacie A4 przy zachowaniu pojedynczej interlinii i czcionce 12 punktów, tekstów kawiarnianych przy uwzględnieniu tych samych uwarunkowań zapisu – 77.

⁹ Z oczywistych względów nie podaję nazwy owego seminarium, wyzerowuję też nazwiska uczestników rozmów oraz nazwiska wszystkich osób przywoływanych przez osoby rozmawiające. Interlokutorów oznaczam literami polskiego alfabetu. Tę samą zasadę postępowania przyjąłem w wypadku rozmów towarzyskich i rodzinnych toczonych w sali kawiarnianej pensjonatu. W poszczególnych rozmowach uczestniczyło od trzech do czterech kleryków.

stanowili w większości uczniowie szkół średnich, zawodowych oraz studenci z wykształceniem humanistycznym bądź ekonomicznym, ponadto nauczyciele, pracownicy firmy reklamowej, urzędnicy oraz obsługa lokalu. Niektórych rozmówców łączyło pokrewieństwo (siostra – siostra), miejsce nauki i bliskość zamieszkania. Między rozmówcami wyraźnie była widoczna relacja równorzędności.

Charakterystyka miejsca

Miejsce jako składnik sytuacji¹⁰ lub, mówiąc inaczej, komponent tła komunikacji to – jak zauważa K. PISARKOWA (1978) – plener, podróż, dom. Ogólnie rzecz biorąc, plenerem byłaby wycieczka, spacer czy okolice domu; kategorię podróż reprezentowałyby takie środki lokomocji, jak samochód, autobus, pociąg; do domu należałyby: mieszkanie, urząd, instytucja, sklep, lokal publiczny, czyli kawiarnia, restauracja, bar, kino, teatr, muzeum. Niektóre miejsca zostały przez badaczkę dodatkowo zróżnicowane jako własne lub cudze. Według propozycji S. GRABIASA (1997: 284), plener powinien być przeciwstawiony miejscu zamkniętemu, w którego obręb wchodziłyby: środki podróży, mieszkanie, urząd i lokal publiczny. Autor (podobnie jak Pisarkowa) dodatkowo liczy się z podziałami na miejsca własne lub cudze. Nieodzwonne wydaje mi się tutaj wskazanie takich jeszcze cech miejsca, jak: obszerność przestrzenna, aranżacja miejsca i jego przeznaczenie¹¹.

Odnosząc te dane do materiału badawczego, należy powiedzieć, że z podanych rodzajów miejsca wybrać tu należy dom i pojmować go jako budynek. Zarówno budynek seminarium, jak i budynek pensjonatu są miejscami zamkniętymi: seminarium jest cudzą instytucją, kawiarnia – cudzym lokalem publicznym. Najpoważniejsza różnica między nimi zasadza się na tym, że seminarium¹², w przeciwieństwie do kawiarni jako miejsca służącego

¹⁰ W najogólniejszym ujęciu sytuacją jest to wszystko, co dla mówiących ma znaczenie wówczas, gdy konstruują teksty, czy też to, co powinni brać pod uwagę, gdy mówią inni, wreszcie to wszystko, z czego powinni sobie zdawać sprawę, wchodząc w interakcję, przy założeniu, że stronom zależy na osiągnięciu konkretnych celów. Zob. BONIECKA, 1999a: 49.

¹¹ Zwraca na nie uwagę (nie bez nawiązania do innych badaczy tego problemu) M. KITA (1999: 146).

¹² Za komputerowym słownikiem języka polskiego (edycja z 1998 r., dalej – *KSJP*) stwierdzam, że spośród czterech notowanych w nim znaczeń hasła *seminarium* drugie brzmi: 'kościelny zakład dydaktyczny, kształcący kandydatów do stanu duchownego' – *Seminarium duchowne. Ukończyć seminarium. Wstąpić do seminarium.*

rozrywce wszystkich osób, które tego pragną, jest instytucją nie gromadzącą dowolnych osób z zewnątrz, lecz placówką oświatową przeznaczoną dla ludzi wybranych, mężczyźni o idealistycznych poglądach, kandydatów do życia i stanu duchownego.

Oba miejsca mogą / powinny w jakiejś mierze oraz w określonym stopniu determinować werbalne zachowania użytkowników języka, określać je, modelować, nawet jeśli się przyjmie, że owa instytucjonalność nie w pełni się realizuje. Dodam, że nie realizuje się poprzez fakt, że pokój kłeryka, w którym gromadzą się koledzy lub wpadają na moment, żeby zamienić parę zdań (a tam właśnie były dokonywane nagrania), jest już po części „własnym / prywatnym” pokojem kłeryka. Pokój w obrębie seminarium daje jego mieszkańcowi znaczną swobodę, większą niż inne pomieszczenia seminarium duchownego¹³. Podobnie kawiarnia mieszcząca się w obrębie pensjonatu – mimo że należy do obszaru miejsc publicznych, to jednak zapewnia sporo wolności gościom, przez swą instytucjonalność ogranicza w zasadzie tylko zakres doniosłości fonicznej ludzkich wypowiedzi.

Parametr miejsca jako mający niewątpliwy wpływ na kształt językowy wypowiedzi wymieniany jest przez znawców problematyki¹⁴ wśród fizycznych składników sytuacji komunikacyjnej i stawiany obok czasu. Warto podkreślić, że jest też zauważany jako korelat komponentów tła społecznego oraz tła merytorycznego, czyli właśnie podejmowanego tematu. Przedstawione dane mają dla mnie szczególne znaczenie, ponieważ umożliwiają spojrzanie na rozmowę jak na zdarzenie o socjokulturalnym charakterze.

Temat – parametr merytoryczny rozmowy

Wybór i sposób realizacji tematu niewątpliwie uwarunkowane są miejscem, samym miejscem (np. miejsca sakralne zmuszają wszystkich ludzi, którzy je odwiedzają, do ściśle określonych zachowań, tematów i sposobu mówienia, można powiedzieć – rytualnych), częściej jednak bywa tak, że zależy on od innych zmiennych¹⁵, w niektórych przypadkach poza miejscem

¹³ Mimo wskazanych uwarunkowań można się spodziewać pewnych ograniczeń w doborze przez kłeryków tematyki rozmów.

¹⁴ M.in. PISARKOWA, 1978. Zob. ponadto prace innych autorów na ten sam temat zamieszczone we wskazanym tomie. Niewątpliwie swoje znaczenie ma powiązanie wymienionych komponentów ze składnikami struktury samego aktu mowy, jak np. jego substancją językową i funkcją pragmatyczną.

¹⁵ Wymieniłam je i charakteryzowałam wspólnie z J. Panasiuk w pracy: BONIECKA, PANASIUK, 2000. Tam też pomieszczona została odpowiednia literatura przedmiotu.

znaczące mogą się jednocześnie okazać czas, płeć¹⁶ rozmawiających, ich wiek¹⁷ czy zdobyte przez nich wykształcenie i zawód, a także narzędzie przekazu (interakcja typu *face to face* na ulicy lub na przykład przez telefon komórkowy w teatrze / podczas lekcji szkolnej itp.)¹⁸.

Ogólne przekonanie użytkowników języka jest jednak takie, że w pewnych miejscach o pewnych rzeczach się nie mówi / nie wypada mówić (w kawiarni, w autobusie, pociągu nie uchodzi wypowiadać się na tematy bardzo osobiste, wprost – intymne; ograniczony jest zakres tematów podczas pogrzebu)¹⁹, w innych natomiast śmiało można wyjść, a nawet trzeba (grzecznościowe pozdrowienia i zapytania o samopoczucie współrozmówcy są możliwe w każdym chyba miejscu). Interlokutorów obowiązuje więc konwencja obyczajowa²⁰, jakiś kulturowy wzorzec zachowań co do wyboru przedmiotu komunikacji. Przy takich uwarunkowaniach wskazane w tym artykule powiązanie kategorii miejsca i tematu faktycznie wydaje się zasadne²¹.

Jednocześnie chcę zaznaczyć swoją świadomość możliwości pojawiania się w każdym miejscu każdego tematu i zindywidualizowanego ich charakteru, zindywidualizowanego zarówno pod względem wyboru, jak i sposobu realizowania. Temat często odnosi się bowiem do egzystencjalnej sytuacji mówiących. Jest to możliwe także z racji coraz większej swobody zachowań i mody na tzw. luz oraz skąpej wiedzy młodszych pokoleń o zasadach *bon tonu*. Na motywowanie tematu egzystencjalną sytuacją mówiących wskazuje również S. GRABIAS (1997).

¹⁶ Wpływ na kształt wypowiedzi takich kategorii, jak wiek, płeć, zawód i status społeczny rozmówców badał m.in. D. CRYSTAŁ (1980).

¹⁷ Spisy tematów właściwe grupom różnym pod względem wieku (dzieci, młodzież, dorośli) zamieściłam w książce: BONIECKA, 1999a: 130–136.

¹⁸ Por. PISARKOWA, 1975.

¹⁹ H. i T. ZGÓLKOWIE (1993: 182–183) zamieszczają bardzo znamieny przykład ograniczeń tematu podczas rozmowy przy stole. Rzecz ma wymiar historyczny. Otóż autorzy poradnika piszą: „[...] obowiązywała niegdyś w głębokim średniowieczu grzecznościowa zasada, że przy stole nie można było rozmawiać o częściach ciała oraz ubioru (i sprawach z nimi związanych), znajdujących się poniżej płaszczyzny stołu. Było to ograniczenie, wręcz rodzaj tabu językowego nakładanego co prawda na słowa, ale z powodów wyłącznie obyczajowych. Są rzeczy, czynności, części ciała i ubioru obyczajne i nieobyczajne. I dlatego są słowa – będące tych rzeczy i czynności nazwami – obyczajne i nieobyczajne. Zauważmy: istnieją części bielizny, które w polszczyźnie miewają swoją bardzo zastępczą nazwę: niewymowne (od francuskiego *inexprimables*).”

²⁰ Por. ZGÓLKOWIE, 1993. Rozmowy o pogodzie, ploteczki o znajomych, wymiana zdań o polityce i politykach są bez ograniczeń dopuszczane przy kawiarnianym stoliku.

²¹ Badania nad tekstami naturalnymi w aspekcie ich nadzwyczaj ścisłego związku z sytuacją, w jakiej są tworzone, inaczej – w kontekście pragmatycznym postulowane były od dość dawna. Wymienić tu można pracę: HYMES, 1967.

Sposoby wydobywania tematu

Temat – z gr. *théma* ‘rzecz postanowiona, sformułowana, zaproponowana (jako temat)’ – rozumiany jest potocznie jako ‘to, o czym się mówi lub pisze’²². Definiując temat jako ‘przedmiot wypowiedzi’, obieram najpowszechniejsze rozumienie, najczęściej podawane w popularnych słownikach, encyklopediach i podręcznikach²³.

Procedura określania przedmiotu wypowiedzi / rozmowy została już ustalona. Przyjmuje się, że najłatwiej go określić, śledząc i wybierając z tekstu komunikatu formy rzeczownikowe i czasownikowe, niekiedy też przymiotnikowe i przysłówkowe – najlepiej we wzajemnym ukontekstowaniu, czyli w związkach składniowych (akomodacyjnych i konotacyjnych). One wskazują na pola tematyczne, centra zainteresowań czy tzw. kompleksy i kolekcje pojęć²⁴. Przykładowo, temat rozmowy kleryków *O sposobach omijania zakazu palenia papierosów* ukonstytuowały wyrazy i wyrażenia w rodzaju: *pali papierosy, on pali, pali nie tu w domu, pali na zewnątrz (budynku), (pal tak) żebyś nie siał zgorzenia, ograniczaj się (w paleniu), on się weźmie za palenie w chałupie tutaj, tutaj nie będzie palenia, (żeby zapalić) trzeba będzie wychodzić, weźmie się za palenie w piwnicy, złapał W. (na paleniu), (złapał na paleniu) w kiblach starych / w narzędziarce, wyciągnęli papierosy, zdążyli przypalić (papierosy), (paląc) siejecie tylko zgorzenie wśród yyy... pracowników, nie palcie (papierosów) przy nich, zaraz wyleci (za palenie papierosów), oberwało by mu się (za palenie papierosów) itp. Cała rozmowa miała przebieg następujący:*

A – *Słuchaj, mieli spotkanie kurs pierwszy z G.*

B – *No.*

A – *No i G. mówi, że kto pali papierosy, ...*

B – *...żeby się zgłosił do niego?*

A – *Żeby się zgłosił do niego. I poszedł do niego T.*

²² KOPALIŃSKI, 1971: 752. Por. *temat* ‘tematyka, przedmiot, materia, osnowa, myśl główna, treść zasadnicza, koncepcja, idea utworu lit., dzieła plast., przemówienia, pracy nauk., publicystycznej itd.: zadanie, teza do rozwinięcia’.

²³ Literatura przedmiotu jest niezwykle obszerna. Przedstawia rozmaite ujęcia tematu wypracowane na gruncie teorii literatury, psychologii, filozofii, historii, sztuki, muzykologii, językoznawstwa.

²⁴ Opracowania dotyczące wskazanych pojęć są nadzwyczaj liczne. Wymienię tutaj niektóre: ANUSIEWICZ, SKAWIŃSKI, 1996; BUTTLER, 1978; CYGAL-KRUPA, 1986; DORNSEIFF, 1970; HALLIG, VON WARTBURG, 1963; MARKOWSKI, 1992a; MIODUNKA, 1980; MORKOVKIN, 1977; PIAGET, 1992: rozdz. *Pewne właściwości rozumienia słownego u dzieci w wieku od 9 do 11 lat*, s. 164–199; SZEMIŃSKA, 1981; TOKARSKI, 1984; WYGOTSKI, 1971: rozdz. 3: *Eksperymentalne badania rozwoju pojęć*, s. 212–286.

- B – *To jest ten kolega tego G.?*
- A – *Nie, H. A ja nie wiem. (częstując się ciastkiem)*
- B – *Tak tak, ten sam, ja już wiem.*
- A – *I poszedł do niego i mówi, że on pali. (częstuje się kolejnym ciastkiem) A on mówi, to słuchaj: Nie tu w domu...*
- B – *No.*
- A – *Tylko wychodź na zewnątrz, tylko tak, żebyś nie miał zgorzenia.*
- B – *Yhy.*
- A – *Dla innych, żeby cię ktoś nie widział i ograniczaj się. I tylko tyle mu powiedział. A znowu jak chłopcy byli w Bieszczadach, to mówił J., że on się weźmie za palenie w chałupie tutaj, że tu nie będzie palenia.*
- B – *To znaczy, gdzie?*
- A – *No w domu. Że trzeba będzie wychodzić.*
- B – *U nas w piwnicy... Też się weźmie za piwnicę?*
- A – *Yhy.*
- B – *To już przesadza trochę ten facet.*
- A – *Też tak mi się wydaje. A słyszałeś, jak złapał W. i S. L.*
- B – *A no w tych kiblach tam jeszcze starych.*
- A – *W narzędziarce.*
- B – *To w kiblach było. (z przekonaniem)*
- A – *On mówił, że w narzędziarce. (mówi z pełnymi ustami)*
- B – *Koło czwóórki oni się zamkneeli. No to weź powiedz, zobaczymy, czy to to samo.*
- A – *(mówi, jedząc) ...że mówi, poszli do narzędziarki. W. z tym... (zastanawia się)*
- B – *No ze S.*
- A – *No. I stali jacyś tam robotnicy.*
- B – *Yhy.*
- A – *Czy majstrzy jeszcze, ja nie wiem, czy z tamtych czy z tamtych tych łazienek.*
- B – *Yhy.*
- A – *No i mówi, jego nie było widać i była cisza. A tam robotnicy rozmawiali między sobą.*
- B – *No.*
- A – *Nie? No więc oni szybko do narzędziarki. Zamknęli się, wyciągnęli papierosy i mówi, zdążyli przypalić, a tam pukanie (puka w stół): **Otwierać, ksiądz prefekt!** (wykrzykuje) i mówi...*
- B – *Ale który?*
- A – *L.*
- B – *No.*
- A – *Mówi, zdębieli, nie? No wiesz, zaraz wyleci. Otworzyli no i L.... Jak zobaczył wiesz S., już mówi: **Kurcze, siejecie tylko zgorzenie wśród yyy... pracowników.***
- B – *A oni zgorzeni są.*

- A – *A ten: Nie palcie przy nich! I wyszedł i mówi kompletnie nic nie powiedział. A Z. najlepiej dowalił.*
- B – *Jakby S. nie było, to by mu się oberwało.*
- A – *Pewnie tak i słuchaj, a Z. mówi tak: Jak usłyszeliście pukanie, to żeby pewnie odwrócić uwagę L., zaczęliście się całować we dwóch! (śmiejąc się)*
- A – *A A. mówi: Kurde gościu.*

Kierując się wskazaną zasadą, tzn. zasadą powtarzalności w toku rozmowy pojęć reprezentowanych przez określone części mowy, z całości tekstów pochodzących od kleryków udało mi się wybrać 92 jednostki tekstowe spełniające warunki stawiane rozmowom potocznym, przy czym część z nich to tzw. rozmowy bez wyraźnego jednego tematu, gdzie indziej nazywane rozmowami wielotematowymi²⁵. W rozmowie bez wyraźnego tematu²⁶ nie powtarza się ani jedno pojęcie z jakiegoś domniemanego pola tematycznego lub powtarza się tylko raz, a te pojęcia, które występują, nie są dostatecznie wyraźnie ustrukturyzowane składniowo, by móc się domyślić jakiejś ciągłości tematycznej / treściowej wypowiedzi²⁷. Dla ilustracji zaprezentuję jedną z takich rozmów. Jest w niej mowa i o teatrze, i o kawie, dalej o senności niektórych rozmówców, następnie czyichś obowiązkach czekających na wypełnienie. Jednym słowem, nie sposób zatytułować tekstu o tak silnym rozproszeniu tematycznym, nie można powiedzieć (stosując jakiś rodzaj nominalizacji), że jest to rozmowa o *x*.

Z – *Ale ten... Nowoczesny ten teatryzna. (ziewa) Trzy sale.*

J – *Tylko żeby kasę ściągać.*

A – *Przyszedeś tutaj?*

²⁵ VAN DIJK, 1980: 241. Por. streszczenie odpowiednich fragmentów pracy Dijka w książce: BONIECKA, 1997: 53 i n.

²⁶ Czasem zdarza się słyszeć, że są nazywane rozmowami pustymi, rozmowami o wszystkim i o niczym czy rozmowami bez treści. W wewnętrznych rozporządzeniach Departamentu Programowego i Monitoringu Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz w żargonie zawodowym pracowników radia i telewizji dla określenia „sposobu realizowania przez prezenterów kontaktu ze słuchaczami” używane są przez tych nadawców wyrażenia: „rozmowy na tematy poważne, żarty, rozmowy bez treści, zgadywanki i konkursy itd.” Żadna z tych nazw gatunkowych nie została w tym rozporządzeniu zdefiniowana, niemniej jednak intuicyjnie można takie rozmowy bez treści z łatwością z materiału wydobyć.

²⁷ Różnica między ciągłością tematyczną a treściową polega – według mnie – na tym, że treściowa dotyczy szczegółów tego, co ktoś na dany temat powiedział, tematyczna zaś – samego wskazania na to, o czym ktoś mówi. Tematem czyjejś wypowiedzi może być osoba *X*, treścią natomiast to, że ktoś o tej osobie powiedział, że jest dobra, ruda, pracowita, dobrze gotuje, lubi prowadzić auto, jest elegancka, ma kłopoty finansowe itp. Taki podział może całkowicie lub częściowo zbiegać się – rzecz jasna – z proponowanym w nauce aktualnym rozczłonkowaniem zdania czy – mówiąc inaczej – jego funkcjonalną perspektywą.

J – *Kto robił kawę?*

A – *Z.*

Z – *To do ciebie, A. (mówi cienkim głosem)*

A – *Ale Z. zmyje. (odstawia filiżankę i znacząco spogląda na Z.)*

Z – *Ja ci zmyję... (przeciąga się) Pójdę zaraz spać.*

A – *(naśladując kolegę także się przeciąga) Ja też.*

Z – *Jest już późno, to trzeba iść spać.*

J – *Po co?*

Z – *Po co myśmy kawę pili na noc?*

J – *Muszę się pouczyć jeszcze. (ziewając)*

A – *Muszę do K. dzisiaj iść po indeksy do obiadu.*

J – *Scęść Boże, scęść Boże zycimy wam! (śpiewa, kogoś przedrzeźniając)*

Z – *Kazania kiedy będą?*

A – *Po sesji. (zastanawiając się)*

Z – *Po sesji?*

Statystyka tematów rozmów toczonych w seminarium duchownym

Rejestr tematów pojawiających się w rozmowach kleryków jest następujący: o zbieraniu materiałów do prac magisterskich pod kątem wybranych tematów (klonowanie, zapładnianie sposobem *in vitro*); o zaletach komputera, jego obsłudze i problemie roku 2000 (programowanie czasu); o złych warunkach zakwaterowania podczas wycieczki do Austrii (ograniczony dostęp do prysznicy); o sposobach omijania przez kleryków zakazu palenia papierosów; o niewygodach nocnego dyżurowania w tzw. stróżówce; o rygorystycznym rozliczaniu kierowców w seminarium (tzw. zeszyty kilometrów); o trudnościach w utrzymywaniu porządku (brak odkurzaczy); o działaniach przełożonego wobec podopiecznych; o organizowaniu tzw. oficjum²⁸; o stosunkach między przełożonym a podopiecznymi; o wrażeniach z pierwszej podróży autem do Warszawy; o przygotowaniach do wyjazdu w teren;

²⁸ *Oficjum* to – według *KSJP* – 1. rel. ‘w Kościele katolickim: urząd kościelny; obowiązki wchodzące w zakres tego urzędu’, 2. rel. ‘w Kościele rzymskim i Kościołach wschodnich: odmawianie brewiarza przez duchownych; także zbiór modlitw odmawianych w różnych porach dnia (często wspólnie)’, 3. lit. ‘średniowieczne widowisko o tematyce religijnej’. W badanych materiałach ujawnia się przede wszystkim pierwsze i drugie znaczenie tego słowa.

o planowaniu wyborów wiceprefekta; o poczęstunku cukierkami; o cenach biletów podróży; o wizytach w Bibliotece Narodowej i komputerowym wyszukiwaniu książek; o wysyłaniu SMS-ów (esemesów); o wysokości otrzymywanego pekulium²⁹; o (nie)umiejętności szybkiego rachowania; o pozdrowieniach dla kleryka przekazywanych przez zaprzyjaźnione z nim dziewczęta; o pobożnym spędzaniu sylwestra; o pewnym księdzu pułkowniku; o dawnym koledze; o zepsutych świecalkach na choinkę; o korzystnych i niekorzystnych stronach rytualnych rozmyślań; o tzw. metodzie ignacjańskiej w rozważaniach; o nieudanej Wigilii; o śpiewaniu kantyczek; o organizacji pracy kościołów i liczebności wiernych za granicą; o wyglądzie (fasonach) ornatów; o przekraczaniu granicy; o obejrzanej sztuce teatralnej; o warunkach dopuszczania kleryków przez radę prowincjalną do akolitu³⁰; o utrzymywaniu porządku w mieszkaniu; o nazwach dni tygodnia w różnych językach; o wieszaniu karniszy; o aktorach z pewnej sztuki teatralnej; o trudnościach w zdobywaniu zaliczeń z poszczególnych przedmiotów studiów; o wadach przełożonego; o cechach dobrego kierownika; o pojmowaniu miłości (bożej i do Boga); o rozumieniu słowa *kontemplować*; o zalotnych dziewczętach z pielgrzymek; o meczu futbolowym i postawie niektórych graczy; o sposobie odpytywania studentów przez pewnego wykładowcę; o zaletach komórkowych aparatów telefonicznych; o zapraszaniu do złożenia przez przełożonego wizyty klerikom; o klerykach Ukraińcach wstawiających sobie złote zęby; o zajęciach na tzw. warsztatach (stolarskich, ślusarskich, w kuźni, w tokarni itp.); o warunkach przyjmowania na studia; o zasadach przenoszenia się do innej diecezji czy za granicę; o reakcji rodziców na przenosiny kleryka w inne miejsce; o zakładaniu kont e-mail; o podręcznikach i innych książkach; o fasonach sutann; o przebywaniu poza wspólnotą; o rozsiewaniu plotek w seminarium; o przebiegu egzaminu; o wyjeździe kleryków do Częstochowy na nocne czuwanie; o potrzebie optymizmu w życiu; o pomniejszaniu się liczby powołanych do stanu duchownego i przyczynach tego zjawiska; o przewidywanych kłopotach w studiowaniu spowodowanych chorobą dyrektora; o dniach wolnych od nauki; o organizowaniu uroczystości akolitu; o etapach dochodzenia do święceń kapłańskich; o koledze krytycznie; o organizowaniu formacji i jej wyjeździe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; o możliwościach przeniesienia się do diecezji zagranicznych; o złej organizacji kształcenia kleryków i życia kościoła w Polsce; o pisaniu kazań; o możliwościach zamiany w pełnieniu dyżuru w stróżówce; o potrzebie zmiany regulaminu w seminarium.

²⁹ *Pekulim* to skromne kwoty wypłacane klerikom na ich własne potrzeby.

³⁰ *Akolit* to w znaczeniu religijnym ostatnie z czterech niższych święceń kapłańskich. Por. hasło *akolita* objaśnione w *KSJP*.

Niektóre tematy były wielokrotnie powtarzane i to zarówno w rozmowach monotematycznych, jak i politematycznych. Chodzi o wypowiedzi na temat budowy, oprogramowania, możliwości i zalet komputera oraz jego obsługi, a poza tym innych urządzeń elektronicznych (drukarki); nocnego stróżowania w budynku seminarium; postępów w pisaniu prac magisterskich; zalet i wad rytualnych rozważań oraz rozmyślań kleryków; wysyłania SMS-ów; zakładania kont e-mail; wyjazdów do Warszawy; zajęć dydaktycznych; głoszenia kazań; dyżurowania w tzw. stróżówce; cen biletów podróży.

Tematy, na które wypowiadali się klerycy, dadzą się oczywiście scalić w polach tematycznych z wyższego poziomu w hierarchii³¹, czyli niektóre będą reprezentowały pola: *moje ciało* (na przykład choroby), *to, co służy mojemu ciału* (na przykład jedzenie, mieszkanie i jego wyposażenie), *mój umysł* (na przykład uczucia, oceny, charakter, moralność), *to, co służy mojemu umysłowi* (na przykład teatr, film, literatura), *moja wiara, to, co służy mojej wierze* (religia), *mój stosunek do innych* (na przykład stosunki służbowe, rodzinne, ogólnospołeczne), *to, co służy mnie i innym* (język, szkoła, rozrywka, podróż), *mój stosunek do rzeczy* (praca fizyczna), *świat* (na przykład niebo, pogoda), *właściwości świata* (na przykład liczba i liczenie). Niewątpliwie zaprezentowany spis tematów mieści się również w ogólniejszych podziałach, a mianowicie w polach: *ja jako istota fizyczna, ja jako istota psychiczna, ja wobec Boga, ja wobec ludzi, ja wobec rzeczy, ja wobec natury*. Ostatni poziom integracji tematów przewiduje wyodrębnienie takich pól, jak: *ja wobec siebie* oraz *ja wobec tego, co poza mną*.

We wszystkich przeanalizowanych rozmowach można było znaleźć potwierdzenie ich związku z miejscem – seminarium duchownym. Najwyraźniejszymi leksemami występującymi w roli identyfikatora miejsca okazały się:

- nazwy osób pełniących określone funkcje w seminarium: *alumnowie, bracia, czasowi (klerycy), dziekan, generał, kapłan, kleryk, ksiądz, ksiądz pułkownik, kurs III, kursowi, liturgista, matka stowarzyszenia, mistrz, nowicjusz, prefekt, proboszcz, rada domowa, regional, rektor, siostry, wiceprefekt, wieczni, wspólnota, współbracia, zgromadzenie, zakonnica;*
- nazwy działań i czynności związanych z życiem religijnym: *czuwanie, dzień skupienia, kazanie, kontemplacja, modlitwa wiernych, nocne czuwanie, odprawiać mszę, odpuszczać grzechy, (prowadzić) dyskusje teologiczne, rozmyślania ranne, rozważać, rozważania prowadzone metodą ignacjańską, spowiedź, śpiewać kolędy, teologia apostołstwa, wczuwać się w apostołów, wieczór kolęd, wieczna profesja, życie we wspólnocie;*
- nazwy uczuć, cech stanu i cech czynności związanych z kultem religijnym: *miłość Boga, miłość do Boga, natchnienie, po bożemu, pokusa, powołanie, wola Pana Boga;*

³¹ Przywołuję w tym miejscu propozycję układania wyrazów w polach pojęciowych A. MARKOWSKIEGO (1992a).

- nazwy zgromadzeń zakonnych: *diecezjalni, formacja, chrystusowcy, palotyni, salezjanie, Wincenty Pallotti*;
- nazwy obrządków religijnych: *adoracja, misje, msza święta, msza z kazaniem, nabożeństwo, pasterka, rekolekcje*;
- nazwy rekwizytów związanych z kultem religijnym: *diecezjalna sutanna, habit, ornaty*;
- nazwy ksiąg i czasopism religijnych: *Biblia regia, Communio, Ewangelia, Niedziela, prolog z Ewangelii św. Jana, śpiewnik z kantyczkami*;
- nazwy świąt religijnych: *rok milenijny, Wigilia, Wszystkich Świętych*;
- pozdrowienia religijne: *pax Chrysti – sit semper; pax między chrześcijanami; szczęść, Boże*;
- nazwy związane z etapami zdobywania święceń kapłańskich: *akolitat, konsekracja, nowicjat, prymicja, święcenia*;
- nazwy powinności i obowiązków kleroika: *apel, oficjum, (przekazywanie kolegom) pekulium*;
- nazwy postaci z tekstów religijnych: *apostoł, Duch Święty, Jan od Krzyża, Krzyżnik, niewiasty cudzołężne, niewiasty święte, św. Tomasz, św. Wojciech, twarz Jezusa*;
- cytaty z tekstów religijnych: *U drzwi twoich stoję, Panie; Bogiem było słowo*;
- nazwy budynków sakralnych i pomieszczeń seminaryjnych: *furta, kościół, refektarz, sala rekreacyjna, seminarium, zakrystia*;
- nazwy przedmiotów studiów: *prawo kanoniczne*;
- nazwy instytucji kościelnych: *Caritas, sekretariat wydziału teologicznego*;
- nazwy miejscowości znanych z kultu sakralnego, miejsc i przestrzeni wynikłych z podziałów administracyjnych: *Częstochowa, diecezja, Ogródz apostołów, parafia, parafia z seminarium, Rzym*.

W każdej zarejestrowanej rozmowie kleroików daje się zauważyć tematyczne nawiązania do miejsca, w którym były one toczone. Można zatem rozpoznać tematy, które przez miejsce zostały narzucone, lub takie, które podjęto, ponieważ miejsce do takiego wyboru zobowiązywało. Lokum, takie jak seminarium duchowne, znakowane jest najmocniej i bezpośrednio przez tematy w rodzaju *o oficjum* czy *o pekulium* wskazane w sporządzonym rejestrze. Niektóre słabiej są osadzone w polu *ja wobec Boga, moja wiara i to, co służy mojej wierze (religia)*. Tak bez reszty spraw samej wiary czy religii dotyczą tylko niektóre. W grupie tematów religijnych mieściłyby się następujące: o pojmowaniu miłości bożej i miłości do Boga, o rozumieniu pojęcia *kontemplacja*, o metodzie ignacjańskiej w rozważaniach, o rytualnych rozmyślaniach, o nocnym czuwaniu, o śpiewaniu kantyczek, o pobożnym spędzaniu sylwestra. Jeśli przyjąć, że wszystkie wyodrębnione rozmowy o określonym jednym temacie (76 rozmów) stanowią 100%, to te na wskroś religijne (7 tematów) zajmują zaledwie 9,2%. Trudno

bowiem uznać za religijny temat o złych warunkach zakwaterowania podczas wycieczki do Austrii. To, że jej uczestnikami byli sami klerycy, nie czyni rozmowy o tym zdarzeniu *sensu stricto* religijną.

Większość tematów podejmowanych przez kleryków nie identyfikuje bezpośrednio seminarium jako miejsca rozmowy. Przykładowo, rozmowa o zaletach komputera ma związek z omawianym tu miejscem w tym tylko sensie, że komputer stoi w pokoju kleryka, a samo urządzenie i osoba go obsługująca mieszczą się w budynku seminarium, o czym – podkreślę to mocno – może być wiadomo wyłącznie z konsytuacji, nie zaś ze słów, które padają podczas językowej komunikacji.

Pomijając kwestie bezpośredniości i pośredniości wyrażania związków tematu z miejscem, pragnę uwypuklić fakt, że zdecydowaną przewagę w rozmowach kleryków mają tematy dotyczące problemów związanych z nauką, studiowaniem, układami z przełożonymi, podróżowania, spraw bytowych, dalej – planowania przyszłości, wyboru rozrywki itp. Szeroką tematyckość w rozmowach kleryków wychodzącą poza sferę bytową trzeba tu bardzo mocno podkreślić³².

Statystyka tematów rozmów toczonych w kawiarni

Spis tematów poruszanych w rozmowach w kawiarni, wydobytych według tej samej metody co tematy rozmów kleryków, obejmuje 87 następujących tematów: o organizacji balu studniówkowego (wystrój miejsca, ubiory); o fasnach damskich kreacji balowych; o konkursach przygotowywanych na bal sylwestrowy (zasady konkursu, wybór nagród); o pomyleniu osób podczas pewnej imprezy towarzyskiej; o opiniowaniu przez Radio Maryja transmisji telewizyjnej pewnego koncertu odbywającego się przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie; o ocenach otrzymywanych przez uczniów w roku szkolnym; o pracy poradni pedagogicznej; o pracy nauczycieli z dziećmi trudnymi; o pisaniu wypracowań klasowych; o sposobach przygotowywania gazetek szkolnych; o obchodach Roku Reymonta; o farbowaniu włosów; o dawaniu ogłoszeń do prasy; o cenach i sprzedaży telefonów komórkowych; o sprzedaży futerałów na telefoniczne aparaty komórkowe; o urodzie dziecka znajomych; o zamianie futerałów na telefoniczne aparaty komórkowe; o miejscu sprzedaży i cenach telefonów komórkowych; o telefonicznym nadawaniu ogłoszenia o kupieniu

³² To, że słownictwo potoczne nie ogranicza się jedynie do codziennych bytowych spraw człowieka, akcentowała E.A. ZEMSKAJA (red., 1973).

mieszkania; o przeglądaniu ofert kupna mieszkania; o sprzedawaniu samochodu; o defektach czyjejs skóry twarzy; o wielkości, zaletach i wadach oraz cenie kupowanego mieszkania; o wróżbie karcianej; o amorach koleżanki; o oglądanych zdjęciach; o rozstaniu pewnej pary; o oglądanych fotografiach; o paleniu papierosów; o opowiadanych kawałach; o zabawie sylwestrowej; o złamaniu nogi, o urodzinach dziadka; o wypadku psa; o samobójstwie znajomego; o nieszczęściach dotyczących pewną rodzinę; o organizowaniu pogrzebu; o wypisywaniu klepsydr; o wisielcu; o wypadkach drogowych; o budowie domu; o biurokracji; o trudach pracy w szkole; o kłopotach nauczycielek z dyrektorem szkoły; o przeniesieniu szkoły i zmianie profilu nauczania; o walorach pewnego gatunku perfum; o prowadzeniu baru mlecznego; o spotkaniu ze skinem; o wyjściu do kina; o liniejącym psie; o niedogodnościach podróżowania autobusem; o wyglądzie uczestników pewnej audycji telewizyjnej; o kupowaniu butów; o reklamach telewizyjnych; o niefortunnych zakupach na bazarze; o ankietowaniu uczniów w kwestii używek; o podróży do znajomych; o grzeczności okazywanej koleżance; o wyglądzie szkolnej koleżanki; o grzecznościowym podwożeniu przez znajomych; o traktowaniu psów przez sąsiadów; o audycji radiowej poświęconej skinom; o planowaniu wyjścia do dyskoteki; o bohaterze filmu *Siekierzada*; o koncercie danym przez grupę *Dżem*; o uczuciach i sympatiach między młodymi; o serialu telewizyjnym *Przyjaciele*; o reakcji na treść jednej audycji z telewizyjnego cyklu *Z archiwum X*; ocenianie jakości wywołanych właśnie fotografii; o dyskotece szkolnej; o zasadach wyboru miss i mistera balu; o słynnych piosenkarzach młodzieżowych; o cenach płyt kompaktowych; o stacji telewizyjnej Canal Plus; o pomyleniu przez nauczycielkę ucznia z synem koleżanki; o wyposażeniu i funkcjonowaniu szkolnej pracowni komputerowej i dostępie do Internetu; o cenach piwa; o nowej nauczycielce przyjętej do pracy w szkole; o odejściu na urlop macierzyński pewnej nauczycielki; o dyrektorze szkoły nieprzychylnie; zaproszenie do tańca i śpiewu; o postępach kolegi w nauce; o poszukiwaniu pracy przez kolegę; o wyjeździe na imprezę rozrywkową; o planowanym wyjściu do kina; o muzyce młodzieżowej; o cenach płyt kompaktowych; o cenach odzieży i obuwia; o obejrzanych filmach (*Smażone zielone pomidory*, *Dzieci z pola kukurydzianego*, *Bandyta*).

Porównanie zbiorów

Wyodrębnione tematy spróbuję teraz pogrupować i umieścić w polach tematycznych, których rozgraniczenie i klasyfikację zaproponował A. MARKOWSKI (1992a). Wezmę pod uwagę poziom najniższy w zaproponowanej przez niego hierarchii (tabela 1.):

Tabela 1

Tematyka rozmów

Tematy	Liczba podejmowanych tematów		Udział procentowy w całości tematów	
	seminarium	kawiarnia	seminarium	kawiarnia
1	2	3	4	5
Moje ciało				
1. Ciało, jego części, cechy i wygląd		4		4,5
2. Rozwój ciała		1		1,1
3. Ruch ciała				
4. Działanie ciała, zmysły, choroby	1	4	1,3	4,5
To, co służy mojemu ciału				
5. Jedzenie i jego przyrządzanie	1		1,3	
6. Ubranie, ozdoby, materiały	3	2	3,9	2,2
7. Mieszkanie i jego wyposażenie	2	2	2,6	2,2
8. Dbalność o ciało: higiena, porządk, leczenie, wypoczynek	4	2	5,2	2,2
Mój umysł				
9. Uczucia, emocje, oceny uczuciowe i emocjonalne		1		1,1
10. Wola i oceny z nią związane		1		1,1
11. Rozum, pamięć, wyobraźnia i oceny z nimi związane	2	1	2,6	1,1
12. Charakter człowieka i jego cechy	2		2,6	
13. Moralność i oceny z nią związane	1	1	1,3	1,1
To, co służy mojemu umysłowi				
14. Literatura	2	2	2,6	2,2
15. Teatr i film	2	8	2,6	9,1
16. Muzyka		3		3,4
17. Malarstwo i rzeźba				
Moja wiara				
18. Wiara*				
To, co służy mojej wierze				
19. Religia	7		9,2	

* Wolę w tym artykule używać pojęcia *religijny / religia*, nie zaś *wiara*, ponieważ łatwiej mi przyporządkować poruszane w rozmowach tematy sferze życia określanej wskazanymi pojęciami. Informatorzy (klerycy i goście w kawiarni) nie wypowiadali się wprost na temat swojej wiary w Boga. Poza tym *religia* i *wiara* wykazują mocną semantyczną zależność, na pewno zawężlają się semantycznie.

1	2	3	4	5
Mój stosunek do innych				
20. Stosunki międzyludzkie – ogólnie		1		1,1
21. Stosunki rodzinne	1	1	1,3	
22. Stosunki przyjacielskie i towarzyskie	3	4	3,9	4,5
23. Stosunki służbowe	5	2	6,5	2,2
24. Stosunki ogólnospołeczne	2	3	2,6	3,4
25. Zachowanie i postępowanie	3		3,9	
To, co służy mnie i innym				
26. Język	1		1,3	
27. Szkoła i wychowanie	13	9	17,10	10,3
28. Nauka				
29. Zwyczaje i obyczaje	2	2	2,6	2,2
30. Rozrywka i zabawa	1	12	1,3	13,7
31. Sport wyczynowy	1		1,3	
32. Urząd, państwo, polityka	2	1	2,6	2,2
33. Wojsko				
34. Łączność i wymiana informacji	4	3	5,2	3,4
35. Komunikacja, podróż	6	3	7,8	3,4
36. Handel i usługi		10		11,4
37. Miasto i jego urządzenia				
38. Wieś i jej otoczenie				
Mój stosunek do rzeczy				
39. Praca fizyczna	1	1	1,3	2,2
40. Własność				
To, co służy mnie wobec rzeczy				
41. Gospodarka				
Świat				
42. Niebo i gwiazdy	1		1,3	
43. Pogoda	1		1,3	
44. Ziemia – przyroda nieożywiona				
45. Rośliny				
46. Zwierzęta		3		3,4
Właściwości świata				
47. Cechy materii				
48. Przestrzeń				
49. Czas				
50. Liczba i liczenie	1		1,3	

Konkluzje

Korpus tekstów przyjętych na potrzeby tematu wskazanego w tytule i podanych analizie z całą pewnością spełnia warunki stawiane rozmowom potocznym. Wszystkie są autentyczne, spontaniczne, dialogowe i polilogowe, nieoficjalne, prowadzone bezpośrednio (*face to face*) przez osoby równej rangi społecznej, a nawet zbliżone wiekiem i wykształceniem.

Przede wszystkim zebrany materiał zdecydowanie i jasno potwierdza wnioski wyciągane intuicyjnie dotyczące wyboru tematu dla rozmów prowadzonych w kawiarni (tabela 2.). W kawiarni gromadzą się osoby po to, by wypić ze znajomymi kawę i porozmawiać o czymś, co na ogół jest wspólne i co w konsekwencji przez to odpręża. Luźna atmosfera panująca w lokalu sprzyja mówieniu o rozrywkach (imprezy towarzyskie: dyskoteka, bale, filmy kinowe i telewizyjne), sprawach bytowych (kupowanie przedmiotów codziennego użytku), obowiązkach i atrakcjach szkolnych (oceny, kłopoty wychowawcze, trudności dydaktyczne, sukcesy w nauce). Zauważalne w hierarchii są również tematy dotyczące wyglądu osób, czyjejs kondycji fizycznej lub jej braku.

Tabela 2

Tematyka rozmów w kawiarni

Tematyka rozmów toczonych w kawiarni	Liczba tematów	Procentowy udział w całości rozmów
1. Rozrywka i zabawa	12	13,7
2. Handel i usługi	10	11,4
3. Szkoła i wychowanie	9	10,3
4. Teatr i film	8	9,1
5. Ciało, jego części, cechy i wygląd	4	4,5
6. Działanie ciała, zmysły, choroby	4	4,5

Mniej oczywiste są już konkluzje dotyczące tematu rozmów podejmowanych w seminarium (tabela 3.). Zestawienie poruszanych tematów należy opatrzyć następującą uwagą: w rozmowach kleryków zagadnienia, problemy i kwestie jednoznacznie religijne, rozważania teologiczne, dyskusje dotyczące pobożności, (nie)tolerancji religijnej, doktryn religijnych, wyznań, kultu religijnego, uroczystości religijnych, praktyk, obrządków czy pieśni religijnych wynoszą niewielki procent³³. Bardzo często natomiast pojawiają się tematy

³³ Za *KSJP* podaje: *religia* 'zespół wierzeń dotyczących genezy, struktury i celu istnienia człowieka, ludzkości i świata, wiara w Boga, bóstwa i w nieśmiertelność duszy; związane z nią zachowania oraz formy organizacyjne' *Religia chrześcijańska, mahometańska, mojżeszowa. Religia*

związane z organizacją kształcenia w seminarium, sukcesami bądź trudnościami w nauce, lepszymi czy gorszymi kontaktami z przełożonymi, mniej lub bardziej komfortowymi warunkami kwaterowania, wyposażeniem seminarium w urządzenia elektroniczne, z potrzebą dbałości o czystość własną i pomieszczeń, wreszcie z wyjazdami (wynikającymi z planu studiów), głównie do teatrów i kin.

Tabela 3

Tematyka rozmów w seminarium duchownym

Tematyka rozmów toczonych w seminarium duchownym	Liczba tematów	Procentowy udział w całości rozmów
1. Szkoła i wychowanie	13	17,10
2. Religia	7	9,2
3. Komunikacja, podróż	6	7,8
4. Stosunki służbowe	5	6,5
5. Łączność i wymiana informacji	4	5,2
6. Dbłość o ciało: higiena, porządek, leczenie, wypoczynek	4	5,2

Wskazaną dysproporcję tłumaczyłabym faktem rejestrowania rozmów kleryków w ich „prywatnych” (w pewnym sensie) pomieszczeniach, chociaż zlokalizowanych w obrębie seminarium. Nagrania dokonane w miejscach oficjalnych na terenie seminarium z pewnością zaowocowałyby przyborem tematów religijnych, najprawdopodobniej nie przyniosłyby jednak poświadczeń odbywania rozmów potocznych w tych miejscach.

Umieszczenie w obrębie seminarium duchownego zarówno „własnych” pomieszczeń kleryków, jak i obiektów kształcenia zmusza studentów – czy raczej ich obliuguje – do koncentracji na nauce i organizacji życia uczelnianego. Klerycy mówią o wszystkim, co niesie życie w tej ograniczonej przestrzeni. Dla kleryków studia są podstawowym zadaniem, w każdym swoim aspekcie mają pomóc tym mężczyznom dobrze się przygotować do pełnienia funkcji kapłanów. W ten więc sposób zarówno tematy zajmujące pierwsze miejsce na liście rangowej, jak i lokujące się w hierarchii ważności na odleglejszych pozycjach (zob. tabele 1. i 3.) pośrednio jednak służą wierze, niewątpliwie utrwalają przekonanie o zależności doboru tematu od miejsca rozmowy.

katolicka, protestancka, prawosławna. Religia monoteistyczna, politeistyczna. Nauka, lekcja religii. Dogmaty, przepisy, zasady religii. Przyjąć, wyznawać, zmienić religię. Krzewić, szerzyć religię. Hasło religijny natomiast ten sam słownik definiuje jako: 1. ‘odnoszący się do religii, dotyczący religii, związany z religią’ Doktryna religijna. Kult religijny. Praktyki, obrzędy, uroczystości religijne. Pieśni religijne. Fanatyzm religijny. Tolerancja, nietolerancja religijna. 2. ‘odznaczający się pobożnością, pobożny, wierzący’ Człowiek głęboko religijny.

Literatura

- ANUSIEWICZ J., SKAWIŃSKI J., 1996: *Słownik polszczyzny potocznej*. Warszawa.
- BONIECKA B., 1997: *Kształt dziecięcego słowa*. Lublin.
- BONIECKA B., 1998: *Critères de la textualité des énoncés familiers*. In: *Théorie et pratique du texte. Actes du Colloque de Nancy Université Nancy II 12–14 septembre 1996 réunis par P. DEMAROLLE et M. KĘSIK*. Lublin.
- BONIECKA B., 1999a: *Lingwistyka tekstu: teoria i praktyka*. Lublin.
- BONIECKA B., 1999b: *Tekst potoczny a dyskurs*. W: BARTMIŃSKI J., BONIECKA B., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- BONIECKA B., PANASIUK J., 2000: *Temat audycji radiowych. Sposoby jego wprowadzania i rozwijania*. „Annales UMCS, Lublin – Polonia”, Vol. XVIII, Sectio FF. Lublin.
- BUTTLER D., 1978: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa.
- CRYSTAL D., 1980: *Prozodyczne i prajęzykowe korelaty kategorii społecznych*. W: *Język i społeczeństwo*. Wybór i wstęp M. GŁOWIŃSKI. Warszawa.
- CYGAL-KRUPA Z., 1986: *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*. Kraków.
- DORNSEIFF F., 1970: *Der deutsche Wortschatz nach Sachgruppen*. Berlin.
- FISHMAN J.A.: 1972: *Language in Sociocultural Change*. Stanford.
- GRABIAS S., 1997: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- HALLIG R., von WARTBURG W., 1963: *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie*. Berlin.
- HYMES D., 1967: *Models of the Interaction of Language and Social Setting*. „Journal of Social Issues”, 23 (2).
- KERBRAT-ORECCHIONI C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
- KITA M., 1999: *Językoznawstwo wobec synergizmu różnych „kodów” rozmowy*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 55.
- KITA M., 2001: *Modułowa konstrukcja rozmowy*. W: KRĄŻYŃSKA Z., ZAGÓRSKI Z., red.: *Poznańskie spotkania językoznawcze*. T. 6. Poznań.
- KOPALIŃSKI W., 1971: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa.
- LUBAŚ W., 1976: *Badania nad językiem mieszkańców Katowic*. W: LUBAŚ W., red.: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Katowice.
- LUBAŚ W., 1978: *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*. W: SZYMCZAK M., red.: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- LUBAŚ W. 1979: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
- LUBAŚ W.: 1983a: *Istota potoczności*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 40.
- LUBAŚ W., 1983b: *Słowiańska socjolingwistyka porównawcza. Możliwości badawcze*. „Poradnik Językowy”, 4.
- MARKOWSKI A., 1992a: *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. T. 1–2. Wrocław.
- MARKOWSKI A., 1992b: *Polszczyzna końca XX wieku*. Warszawa.
- MAZUR J., 1986: *Organizacja tekstu potocznego*. Lublin.
- MIODUNKA M., 1980: *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*. Wrocław.
- MORKOVKIN V., 1977: *Opyt ideografičeskogo opisania leksyki*. Moskwa.
- PIAGET J., 1992: *Mowa i myślenie u dziecka*. Warszawa.
- PISARKOWA K., 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- PISARKOWA K., 1978: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: SKUBALANKA T., red.: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Wrocław.

- SZEMIŃSKA A., 1981: *Rozwój pojęć matematycznych u dziecka*. W: SEMADENI Z., red.: *Nauczanie początkowe matematyki. Podręcznik dla nauczyciela*. Warszawa.
- TOKARSKI R., 1984: *Struktura pola znaczeniowego*. Warszawa.
- VAN DIJK T., 1980: *Textwissenschaft. Eine interdisziplinäre Einführung*. Tübingen.
- WARCHALA J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- WILKON A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice
- WYGOTSKI L., 1971: *Wybrane prace psychologiczne*. Warszawa.
- ZEMSKAJA E.A., red., 1973: *Russkaja razgovornaja riecz*. Moskva.
- ZGÓLKA T., 1992: *Styl potoczny jako narzędzie myślenia potocznego*. W: GAJDA S., red.: *Systematyzacja pojęć w stylistyce. Materiały konferencji z 24–26 IX 1991 r.* Opole.
- ZGÓLKOWIE H., T., 1993: *Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich*. Poznań.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Le thème et l'endroit d'une conversation

Résumé

Le but principal que l'auteur a établi est celui de vérification d'une hypothèse concernant la dépendance du choix des thèmes de conversation d'un endroit dans lequel elle se déroule. L'auteur a comparé les conversations courantes menées par des jeunes clercs au séminaire et celles menées au café par les consommateurs. La conclusion qui s'établit grâce aux recherches est que l'on parle peu des questions religieuses au séminaire, par contre on traite plus souvent le thème de l'organisation des études, du déroulement de l'enseignement, puis des voyages, des questions matérielles et des plans pour l'avenir. Même ces questions-là (quoique dans une manière indirecte) servent peu à la vie religieuse d'un clerc. Pour l'auteur la justification de ce fait repose dans le fait que les conversations ont été enregistrées dans des pièces privées des clercs et que les chambres des clercs et les édifices officiels du séminaire se trouvent dans le même complexe des bâtiments et sont liés par la même fonction – ils sont censés de servir à l'éducation et à une bonne préparation des étudiants au sacerdoce. En ce qui concerne les conversations dans le café, elles étaient consacrées – accordément aux prévisions – avant tout aux thèmes de divertissement, les thèmes correspondaient donc à la fonction principale de l'établissement. L'auteur a utilisé dans son analyse la méthode de regrouper les mots en champs thématiques suivant le modèle donné par A. Markowski. La totalité de réflexion est précédée par des remarques préliminaires concernant la compréhension de telles notions que *potoczność* (*l'aspect courant, familier*), *rozmowa potoczna* (*la conversation courante*) et *temat* (*le thème*).

The subject and the place of conversation

Summary

The basic task of the author is to verify the hypothesis concerning the dependency between the subject and the place of conversation. She compares the colloquial chats between the students in theological schools and conversations held in cafés. She has found out that students of theology rarely discuss religion, as they mostly talk about the organization of their studies, travels and plans for the future. This is explained by the fact that the dialogues were recorded in the students' private rooms. As for café chats, as could be expected, they were mainly concerned with entertainment. The author applied Markowski's method of grouping words into thematic fields.

Monika Worsowicz
Uniwersytet Łódzki
Łódź

Jak rozmawiają właściciele zwierząt w poczekalni weterynaryjnej

Artykuł powstał na podstawie obserwacji zachowań ludzi i zwierząt w kilku lecznicach weterynaryjnych na terenie Łodzi. Zdecydowana większość obecnych spotykała się pierwszy i jedyny raz, chociaż wielu deklaroowało systematyczność wizyt u konkretnych lekarzy. Zwierzęta były często przyprawdane przez więcej niż jedną osobę – zarówno mężczyzn, jak i kobiety oraz dzieci. Jako powód przyjsia do lecznicy podawano zwykle chorobę pupila wymagającą dłuższego leczenia. Zabiegom poddawane były psy, koty, króliki, chomiki, myszki, świnki morskie, kanarki, papugi, myszokoczek, szynszyl i żółw.

Na przebieg i jakość kontaktu bardzo duży wpływ mają warunki, w jakich oczekuje się na spotkanie z weterynarzem. Poczekalnia jest zazwyczaj pomieszczeniem niedużym, w którym jednocześnie przebywa kilku „pacjentów” i ich opiekunów, panuje w niej znaczny ruch. Zmusza to obecnych do przestrzegania dość sztywnych reguł zachowań – ludzie muszą zapewnić bezpieczeństwo sobie oraz zwierzętom, uspokoić przestraszonych na ogół pupili, unikać przenoszenia na nich własnego zdenerwowania, cierpliwie znosić przedłużające się oczekiwanie na wejście do gabinetu. W tej sytuacji rozmowa¹ staje

¹ Definicję rozmowy przyjmuję za U. Żydek-Bednarczuk: rozmowa to wydarzenie komunikacyjne w komunikacji *face to face*, realizowane werbalnie, w której uczestniczy minimum dwóch partnerów uwikłanych w warunki kulturowo-socjalne i sytuacyjne (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 32). Przedstawiana analiza nie dotyczy rozmów ściśle prywatnych, prowadzonych między osobami, które razem przyszły do lecznicy. Pominięte zostały również konwencjonalne powitania i pożegnania.

się naturalnym sposobem rozładowania napięcia emocjonalnego i wypełnienia wolnego czasu.

Osoby znajdujące się w poczekalni okazują zainteresowanie zarówno sobie nawzajem, jak i zwierzętom. Zwierzęta pozostają zasadniczym punktem odniesienia dla kontaktu między ludźmi – są najważniejszym tematem rozmów, nierzadko powodem ich zainicjowania, mogą nawet spowodować przerwanie konwersacji. Obecność pupila bardzo często skłania także do „rozmów” bezpośrednio z nim lub wykorzystania jego „pośrednictwa” do nawiązania dialogu z jego opiekunem. Miejsce spotkania na ogół sprzyja rozmowom, pozwala bowiem zakładać istnienie wspólnoty doświadczeń – obecni lubią zwierzęta, na co dzień przeżywają radości i troski związane z opieką nad nimi, chętnie dzielą się uwagami na ten temat. Rozmowa służy więc wymianie informacji, także praktycznych porad, manifestacji uczuć oraz zwróceniu uwagi, przede wszystkim na pupila. Jej monotematyczność nie jest postrzegana jako wada, ale raczej jako oczekiwany efekt kontaktu w nietypowym miejscu.

Do ciekawszych wniosków prowadzi analiza wypowiedzi, uwzględniająca zamierzone i domyślne intencje partnerów. Dotyczy ona zatem aktów mowy oraz ich aspektów, przede wszystkim aspektu illokucyjnego i perlokucyjnego². „Czynności illokucyjne i zdaniowe [odnoszenie się i orzekanie o tym samym fragmencie rzeczywistości – M.W.] polegają w sposób szczególny [...] na wypowiedaniu słów w zdaniach, w pewnych kontekstach, w pewnych warunkach.”³ W sytuacji, gdy zwierzę stawało się milczącym, lecz ważnym partnerem dialogu, akt mowy mógł zyskiwać charakter podwójnie pośredni – adresatem formalnym było zwierzę, lecz z przyczyn naturalnych efekt perlokucyjny zależał od reakcji jego opiekuna, a ponadto intencja aktu czytelna była tylko w określonym kontekście. Wypowiedzi przybierające określoną formę ze względu na obecność zwierzęcia oraz skierowane bezpośrednio do ludzi pojawiały się w fazie inicjalnej i rozwijającej rozmowę.

Czynnikiem stymulującym nawiązanie werbalnego kontaktu w poczekalni weterynaryjnej jest indywidualna potrzeba osoby albo zachowanie lub wygląd zwierzęcia⁴. Często zagajenie rozpoczyna się od niezobowiązującego stwierdzenia (*O, dzisiaj tylko jeden kotek i same pieski*), komplementu pod

² W analizie wykorzystuję opracowania teoretyczne dotyczące teorii aktów mowy podane w wykazie literatury.

³ SEARLE, 1987: 38. Por. też uwagi A. Wilkonia: „W zasadzie [...] typowe postaci języka mówionego, a więc żywe, naturalne dialogi, z elementami illokucyjnymi i perlokucyjnymi, składają się z wypowiedzi, które nie tylko wyrastają z danych układów sytuacyjno-zdarzeniowych, ale które je po prostu tworzą.” (WILKOŃ, 1987: 46).

⁴ J. Bobryk zwraca uwagę na rolę przestrzeni i anonimowości w inicjowaniu rozmowy. Jego zdaniem dość łatwo jest rozpocząć rozmowę, jeśli osoby dzieli niewielki, wymuszony sytuacją dystans oraz gdy potencjalny partner nie jest całkiem anonimowy (por. BOBRYK, 1995: 127–128).

adresem zwierzęcia (*Ależ piękny – prawdziwa królicza arystokracja*), pytania o jego wiek, rasę czy płęć. Pytajna intencja zdań asertywnych zwykle nie wywołuje oczekiwanego skutku, co zniechęca do dalszych prób inicjowania rozmowy, a przynajmniej odsuwa je w czasie. W takich przypadkach można jednak obserwować reakcje niewerbalne: spojrzenie, uśmiech uprzejmego zainteresowania lub podziękowania, mechaniczne pogłaskanie zwierzęcia, pochylenie się nad nim. Spełniają się wówczas funkcje, które zdaniem J. Bobryka polegają na ekspresji emocji i ich maskowaniu⁵.

Zdecydowanie skuteczniejszą metodą inicjowania rozmowy jest konkretne pytanie. Oprócz wcześniej wymienionych pojawiają się również, choć rzadko w tej fazie kontaktu, pytania o powód wizyty u weterynarza (*Taki mały – szek do pana doktora? Pewnie na szczepienie?*). Jeżeli przyczyna nie jest poważna, opiekun zwierzęcia najczęściej odpowiada krótko, bez zaangażowania w temat; w przeciwnym wypadku odpowiedź jest albo zwięzła i konkretna (*Niestety, samochód go potracił*), albo przybiera formę miniopowiadania o losach pupila. Wyrażna niechęć do zdradzenia szczegółów najczęściej powoduje zerwanie kontaktu oraz wyłączenie z rozmowy podejmowanej zwykle po fazie milczenia.

Na inne pytania dotyczące zwierząt ich właściciele odpowiadają wyczerpująco, np. komunikat o wieku szczenięcia zostaje uzupełniony szczegółami na temat jego pochodzenia, liczby rodzeństwa, zachowania czy przewidywanych losów. Ujawnia się w ten sposób tendencja do „nadinformacyjności”, podyktowana, jak się wydaje, wspólnym dla wszystkich miłośników zwierząt przekonaniem, że o ich pupilach każdy będzie słuchał chętnie i długo. Taka intencja jest więc przypisywana niemal każdemu usłyszanemu pytaniu, a obszerne w konsekwencji odpowiedzi pozostają sprzeczne z maksymą ilości, sformułowaną przez P. Grice’a⁶. Nie powoduje to jednak zaburzenia przebiegu rozmowy. Ważniejszą bowiem rolę od efektywności i racjonalności komunikatów odgrywa cel kontaktu (przyjemne wykorzystanie czasu dzięki zaspokojeniu ciekawości) oraz respektowanie zasady wzajemności. Zgodnie z nią rozmówca wysłuchuje informacji o czymś zwierzęciu, by po chwili samemu zostać wysłuchanym z podobnym zainteresowaniem.

J. Serpell zauważa: „Ten szczególny dar zwierząt, dzięki któremu ich właściciel wydaje się sympatyczniejszy i bardziej nieszkodliwy, może pomóc w kontaktach społecznych. Wielu właścicieli zwierząt twierdzi, że poszerzyły one krąg ich znajomych i pomogły nawiązać nowe przyjaźnie.” (SERPELL, 1999: 121). Poczekalnia może spełniać te warunki – w małym pomieszczeniu spotykają się ludzie z towarzyszącymi im zwierzętami. Tworzy się swoista wspólnota miłośników zwierząt, do której nie zalicza się osoby samotnie wchodzącej do lecznicy.

⁵ O funkcjach komunikatów niewerbalnych por. BOBRYK, 1995: 59–62.

⁶ „Uczyń swój udział tak informatywnym, jak to jest wymagane z punktu widzenia aktualnych celów wymiany. Nie czyni swego udziału bardziej informatywnym niż jest to wymagane.” (GRICE, 1977: 88–89).

Pytanie może więc zawierać intencję: „pytam, abys i ty zapytał”: pytający: *Jaki kociaczek. Chyba bardzo młody?*, odpowiadający: *Ma dwa miesiące. Straszny rozrabiaka, zresztą jego rodzeństwo tak samo. Wczoraj zleciał z telewizora [...]*, pytający: *Takie maluchy zwykle dają sobie radę. Pamiętam, jak ta [wskazanie na towarzyszące mówiącemu zwierzę] była mała – potrafiła wleźć wszędzie [...]*.

Pytania z taką intencją zadawane są również w dalszych fazach rozmowy. Jej tematem są zwierzęta, nie tylko te obecne w poczekalni. Opiekunkowie mówią o ich pochodzeniu, przygodach, dzielą się radami dotyczącymi karmienia, pielęgnacji i postępowania w wyjątkowych przypadkach. Rozmowy dotyczące wąskiego zagadnienia zwykle nie trwają długo, zainteresowani poruszają raczej różne kwestie, odwołując się do przykładów.

Sposobem podtrzymania konwersacji jest bardzo często również komentarz do aktualnego zachowania zwierząt. Mając możliwość jednoczesnego obserwowania kilku z nich, właściciele wymieniają uwagi o lęku, jaki okazują pupile, nerwowym zainteresowaniu obecnymi, gwałtownej ucieczce po wyjściu z gabinetu lekarskiego. Komentarze te często stają się pretekstem do opowiadania anegdot i przywoływania wspomnień. Jako pośrednie akty mowy mogą także służyć zaszyfrowaniu intencji pochwalenia się znajomością psychiki zwierząt, na przykład *Normalne. Tu nie ma bohaterów, wszystkie zwierzęta boją się weterynarza*. Wśród rozmówców (także biernych słuchaczy) panuje stosunkowo duża tolerancja dla demonstrowania swojej wiedzy, jednak pod warunkiem, że ma ona związek ze zwierzętami. Hodowca dalmatyńczyków może wypowiadać się na temat tej rasy czy wystaw psów, ale nieufnie traktowane są jego uwagi na przykład o rybach akwariowych. Nieufność ta może zostać osłabiona dzięki wpleceniu w tok wypowiedzi odpowiedniej informacji: *Ta rasa ma genetycznie zapisaną łowność. Kiedyś hodowałem rybki, stały na niskim stoliku. Sandra [imię suczki] była mała, ale już chciała się do nich dobrać. Wywalila całe akwarium [...]*. Stwierdzenie: *kiedyś hodowałem rybki* sugeruje znajomość problemów akwarystyki i wiarygodność mówiącego.

W rozmowach toczących się w poczekalni weterynaryjnej często pojawiają się rady i pouczenia, na przykład *Trzeba natrzeć skorupę witaminą A w płynie*. Ich skuteczność jest ściśle związana z oceną wiarygodności mówiącego – osoba mająca problemy ze swoim pupilem jest skłonna przyjąć poradę nawet od dziecka, jeśli tylko sprawia ono wrażenie kompetentnego w tej sprawie. Cechą charakterystyczną tych wypowiedzi jest ton ich wygłaszania, zwykle umiarkowanie życzliwy. Przynajmniej niektóre z tych aktów wynikają więc ze szczerzej troski o dobro cudzego zwierzęcia, a mówiącemu zależy, by były fortunate, dlatego gotów jest uzupełniać je koniecznymi szczegółami i powtarzać. Skuteczność pouczeń może stać się minimalna, jeśli rozmówca ma uzasadnione podstawy przypuszczać, że jego partner kieruje się

niewłaściwymi przesłankami, na przykład niechęcią. Niemal zawsze oceniane są w ten sposób wzajemne pouczenia miłośników psów i kotów.

Przypadkowość i nieformalność spotkania nieznanymi osobami pozwala na posługiwanie się polszczyzną potoczną. Jest ona w znacznym stopniu nacechowana emocjonalnością i spontanicznością⁷, prawdopodobnie w odczuciu rozmówców obecność zwierząt usprawiedliwia złagodzenie formalności kontaktu. Zmienia się on w zależności od płci i wieku uczestników – kobiety i dzieci rozmawiają, używając często zdrobnień, spieszczeń i bezpośrednio zwracając się do pupili; mężczyźni między sobą prowadzą konwersację tonem poważniejszym, nierzadko autorytatywnym, dążą przede wszystkim do wymiany informacji, emocje okazując raczej gestami (klepanie, głaskanie, delikatne pociągnięcia za uszy zwierzęcia, zabawa smyczą).

Najbardziej wyrazistą cechą rozmów toczących się w poczekalni weterynaryjnej jest leksyka. Pojawia się w nich terminologia specjalistyczna, najczęściej z zakresu zoologii i weterynarii, stosunkowo rzadko rozmówcy operują zoonimami – są one zastępowane przez nazwy pospolite lub zaimki osobowe. W wypowiedzeniach charakteryzujących zwierzęta często występują określenia zwyczajowo opisujące ludzi (*złośnik*, *zazdrośnica*, *pieszczoł*) lub nazwy pospolite użyte metaforycznie (*odkurzacz* ‘jamnik, dla którego nie ma rzeczy niejadalnych’). Wiele jest także neologizmów (*namordnik* ‘kaganiec’, *głupawka* ‘wyjątkowo gwałtowne bieganie i skoki kota lub psa, wykonywane przez dłuższy czas i prawdopodobnie będące rodzajem samodzielnej zabawy’, *tulaśnik* ‘lubiący się przytulać’, *ślupa* ‘pysk’, *psiacze* i *kociacze* ‘należące do psa, kota lub mu właściwe’, *psica* ‘suka’) oraz neosemantyzmów (pies *gwiżdże* ‘oddycha przez nos, głośno świszcząc’, *gada* ‘tłumi w gardle skomlenie lub szczekanie’, *cieszy się do...* ‘próbuje za wszelką cenę zbliżyć się do innego zwierzęcia lub osoby, okazując wyraźną radość’). Ich obecność w rozmowie nie powoduje zaburzenia komunikacji, lecz stanowi swoisty wskaźnik przynależności do grupy miłośników zwierząt.

W poczekalni weterynaryjnej ludzie bardzo często „rozmawiają” również ze zwierzętami. Czynią to w charakterystyczny sposób – jakby zwracali się do dzieci. J. Serpell zauważył: „[...] ludzie wykazują tendencję do postrzegania i traktowania swoich ulubionych zwierząt tak, jakby były dziećmi. [...] Do zwierząt i dzieci nawet mówi się podobnie. Psycholodzy stwierdzili, że sposób, w jaki ludzie przemawiają do psów, uderzająco przypomina pod względem struktury szczególnego rodzaju język, zwany matkomową, którego używa matka w stosunku do niemowlęcia.” (SERPELL, 1999: 95–96). W analizowanych rozmowach pojawiają się raczej wypowiedzi konstruowane na wzór zwrotów do dziecka zaczynającego już rozumieć język. Obecni mówią prostymi, krótkimi zdaniem, zwykle bardzo łagodnym tonem, zadają

⁷ Na ten temat por. BARTMIŃSKI, 1992: 37–54; OZÓG, 1993: 87–100.

pytania retoryczne (*Boisz się, piesku, tak?*). Wypowiedzi mogą być adresowane zarówno do własnego, jak i cudzego zwierzęcia, ale wówczas ich obciążenie funkcjonalne nieco się różni. Swojego pupila opiekunowie uspokajają, w razie potrzeby odwracają jego uwagę, wydają mu rozkaz⁸, w przypadku innych zwierząt – częściej okazują zainteresowanie za pośrednictwem komplementu lub pytania. Nie sposób oceniać fortunnności takich aktów mowy, choć ewentualna reakcja zwierzęcia bywa interpretowana jako „tak” lub „nie”.

Niektóre wypowiedzenia można jednak uznać za kierowane *de facto* do ludzi. Wśród adresowanych do własnego pupila są takie, które w jakiś sposób zwracają uwagę na mówiącego, na przykład: *Nie kreć się tak, bo cała oblazłam* (wypadająca sierść psa przyczepiła się do ubrania), *Może teraz wejdiesz mi na głowę?* Niekiedy mogą przybrać formę wskazania pozytywnego przykładu, mającego uspokoić zwierzę, tak jak dzieje się to w przypadku przestraszonego dziecka, na przykład: *Ty próbujesz stąd uciec, a tam, zobacz, taki mały chomiczek, a wcale nie ucieka, tylko się myje*. Intencją tych aktów jest wywołanie zainteresowania wśród innych. W tym celu często zwraca się uwagę na szczególne zachowanie zwierzęcia oraz głośno artykułuje słowa. Podobną funkcję pełnią konstrukcje rozkaznikowe (*Nie klep mnie tym ogonem, Przestań się ślinić*), dość rzadkie ze względu na specyfikę sytuacji – na wyraźnie przestraszonych pupilach trudno jest wymóc posłuszeństwo. Skuteczność tych zabiegów ogranicza się zazwyczaj tylko do niewerbalnych reakcji obecnych osób (spojrzenia, uśmiech).

Wyraźne efekty perlokucyjne można natomiast przypisać zwrotom do cudzych zwierząt – jest to sposób zagadnięcia opiekuna, na przykład: *A skąd ty wzięłaś taki śmieszny ogon?* Odpowiedź zostaje zwykle udzielona wprost, w typowej konwencji. Zdarza się jednak, że właściciel odczytuje pytanie jako propozycję gry w rozmowie, wchodzi więc w rolę swego pupila i odpowiada za niego. Następuje wówczas zamiana form gramatycznych 1. i 3. osoby („ja” jako „on”: *Jestem jeszcze malutkim szczeniakiem i nigdy nie byłem na szczepieniu*), której towarzyszyć może sygnalizujący ten zabieg rozkaznik (*Powiedz: bardzo nie lubię tu przychodzić, bo tu kłują*). Gra, traktowana jako żartobliwe urozmaicenie konwersacji, obejmuje tylko krótki jej fragment, może jednak pojawić się nieoczekiwanie w następnych etapach rozmowy, najczęściej z tą samą osobą.

Emocjonalność wypowiedzi obecna jest szczególnie wyraźnie w zwrotach do zwierząt. Wyraża się w licznych zdrobnieniach i spieszczeniach (*sunia, żółwik, noseczek, łapeczka*) oraz zgrubieniach i wyzwiskach w funkcji

⁸ Sporadycznie można również obserwować dość gwałtowne reakcje właścicieli, prawdopodobnie spowodowane silnymi emocjami – rozkazy korygujące zachowanie zwierząt wydawane są podniesionym głosem, może im też towarzyszyć kara fizyczna. Ludzie zwykle starają się unikać takich zachowań, gdyż wpływają one negatywnie na pozostałe zwierzęta i są nieprzychylnie oceniane przez obecnych w poczekalni opiekunów.

spieszceń (*psisko kochane, myszydło piękne, ty kosmaty pajacu, ty kozo* – o kotce), których użycie zostaje dodatkowo podkreślone tonem głosu lub epitetem. Nieobecne są na ogół konstrukcje sygnalizujące nastawienie agresywne lub wyraźnie niechętné⁹. Opiekunowie posługują się tą samą leksyką, czasem wzbogaconą o indywidualizmy, np. *siusiulku* i *kupulku* ('reakcje fizjologiczne zwierzęcia'). Wobec młodych zwierząt reakcja werbalna może przybrać formę ciągu dźwięków pozajęzykowych, szczególnie jeśli zwierzę okazuje oznaki cierpienia¹⁰.

Rozmowy w poczekalni weterynaryjnej nie trwają długo, częste przerwy powodowane są reakcjami zwierząt, szczególnie na wchodzące i wychodzące osoby, oraz wyczerpaniem tematu. Ważne funkcje, jakie spełniają, powodują jednak, że fazy milczenia nie trwają długo. Zainicjowana rozmowa zachęca do podejmowania kolejnych, szczególnie przez osoby zajmujące sąsiednie miejsca oraz opiekujące się wyraźnie sobą zainteresowanymi lub podobnymi do siebie zwierzętami (ta sama rasa, wiek). Zachowanie pupili może stać się jednak czynnikiem nie sprzyjającym konwersacji – gdy nerwowość zwierząt wywołuje negatywne emocje właścicieli. W takich przypadkach ludzie wykonują bardzo wiele gestów: głaszczą, poklepują, tulą, usadawiają na miejscu zwierzęta. Szczekanie tłumione jest ściśnięciem pyska lub gestem groźby. Również spokojnym pupilom, nawet przyniesionym w koszykach lub w pudełkach, właściciele okazują troskę i zainteresowanie. W ten sposób dodają im (i sobie) otuchy przed wejściem do gabinetu¹¹.

Rozmowy z właścicielami zwierząt wskazują, że obecność pupili jest dla nich bardzo ważna. Stale towarzyszą one człowiekowi, angażują emocjonalnie i pomagają się zrelaksować – powoduje to, że traktowane są nie jak przedmioty, lecz jak podmioty o wyraźnej, ciekawej osobowości. Szukaniem towarzystwa człowieka i okazywaniem potrzeby bliskiego z nim kontaktu udowadniają swoją akceptację ludzi mimo ich słabości. Dla swoich opiekunów mogą stać się nie tylko tematem, ale również pożądanymi partnerami „rozmów”, a dialog ten postrzegany jest jako naturalny. Nie ma więc przeszkód, by odbywał się on nawet w obecności nieznanymi osób.

⁹ Wyjątkiem może być sytuacja gwałtownej reakcji na zachowanie zwierzęcia.

¹⁰ Naukowcy określają zachowania ludzi wobec małych zwierząt, przypominające zachowania wobec niemowląt, terminem „słodka reakcja” (por. SERPELL, 1999: 92–93).

¹¹ J. Serpell twierdzi: „[...] bliskie kontakty z innymi mogą uspokajać zwierzęta i dawać im poczucie bezpieczeństwa. Co istotniejsze, ci inni nie muszą należeć do tego samego gatunku. Uderzająca zdolność społecznych związków i więzi redukcji lub buforowania stresu w pewnych okolicznościach przekracza, jak się okazuje, bariery dzielące gatunki. Jeśli to prawda i jeśli zwierzęta rzeczywiście z towarzystwa ludzi mogą odnosić znaczne korzyści emocjonalne i zdrowotne, to nasuwa się wniosek, że i ludzie także zapewne mogą czerpać podobne korzyści z towarzystwa zwierząt.” (SERPELL, 1999: 140).

Literatura

- AUSTIN J.L., 1993: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. CHWEDENČZUK. Warszawa.
- BARTMIŃSKI J., 1992: *Styl potoczny*. W: ANUSIEWICZ J., NIECKULA F., red.: „Język a Kultura”. T. 5: *Potoczność w języku i kulturze*. Wrocław.
- BOBRYK J., 1995: *Jak tworzyć rozmawiając. Skuteczność rozmowy*. Warszawa.
- BULA D., NAWACKA J., 1983: *Próba klasyfikacji aktów mowy*. „Socjolingwistyka”, 5.
- GIZBERT-STUDNICKI T., 1973: *Stwierdzenie jako akt mowy*. „Studia Filozoficzne”, 3.
- GRICE P., 1977: *Logika a konwersacja*. „Przegląd Humanistyczny”, 6.
- OZÓG K., 1993: *Ustna odmiana języka ogólnego*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- PISARKOWA K., 1976: *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*. „Polonica”, 2.
- SEARLE J.R., 1987: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Tłum. B. CHWEDENČZUK. Warszawa.
- SERPÉLL J., 1999: *W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie – zwierzęta*. Tłum. A. ALICHNIEWICZ, A. SZCZĘSNA. Warszawa.
- WILKOŃ A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- ZDUNKIEWICZ D., 1993: *Akty mowy*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- ŻYDEK-BEDNARČZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Les conversations des propriétaires des animaux dans la salle d'attente chez le vétérinaire

Résumé

L'article a été créé suite aux observations des comportements des animaux et des gens dans quelques cliniques vétérinaires à Łódź. L'auteur prend en considération l'influence des conditions de la conversation (du propriétaire de l'animal avec l'autre propriétaire, du propriétaire avec son animal) sur le déroulement et la qualité du contact. La clinique vétérinaire est un endroit particulier qui détermine le thème et la forme de la conversation d'une manière significative. Les éléments non-verbaux y sont très importants.

The conversations at veterinarians' waiting-rooms

Summary

The source of the article are the author's observations of people's and animals' behaviour in several veterinarian's waiting-rooms in Łódź. The conditions of talks between pets' owners with one another and with the animals affect the contacts. Paraverbal factors play a role here, as well.

Iwona Loewe
Uniwersytet Śląski
Katowice

Głos w sprawie metarozmowy, czyli *chciałabym powiedzieć, że...*

Wśród opinii i artykułów zamieszczonych w Internecie, a zintegrowanych tematyką pierwszej konferencji odbywającej się w przestrzeni wirtualnej znajdują się zapewne liczne odwołania do panującego przekonania o kryzysie i niemocy rozmowy przełomu wieków. Głosy takie są nie tylko wspierane publikacją sprzed kilku lat autorstwa Romualdy PIĘTKOWEJ i Bożeny WITOSZ pod znamienym tytułem *Kryzys rozmowy jako sygnał przeobrażeń modelu językowych interakcji* (1994), lecz bardziej motywuje je powszechne odczucie ludzi, którym nieobca jest refleksja nad przemianami społecznymi, transformacjami sposobów porozumiewania się człowieka z Drugim, w tym refleksja nad językiem teje komunikacji.

Nawiązując zatem do tej grupy wypowiedzi, pragnę zabrać głos w niniejszej sprawie. Bezpośrednio skłoniły mnie do tego dwa powody:

- pojawiające się licznie publikacje¹ i wypowiedzi dotyczące niekorzystnych przemian w werbalnym komunikowaniu się Polaków;
- prowokowane przez studentów dyskusje na temat niemożliwości porozumienia się współczesnego człowieka z Drugim.

Zajęcia dydaktyczne ze studentami, przede wszystkim z kultury języka polskiego i stylistyki, ujawniły pewną prawidłowość. Kiedy mianowicie poprosiłam studentów o zgłoszenie wolnych tematów do dyskusji (która *nota bene* posłużyć miała jako ilustracja językowej kultury dyskusowania), bez

¹ Myślę tu zwłaszcza o artykułach pomieszczonych w następujących dwu tomach: *Język w mediach masowych* (BRALCZYK, MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA, red., 2000) oraz *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków* (MIODEK, red., 2000).

większego zawahania zaproponowali, by skupić się na zagadnieniu zafałszowanej, jednostronnej komunikacji między ludźmi, obecnie dobitnie artykułowanym. W ten sposób stawałam się uczestnikiem dyskusji, podczas której okazywało się, że dla młodych ludzi jest to zjawisko ważne i niepokojące.

Jednakże fakt, że takie propozycje były mi przedstawiane, a myślę, że nie zetknęłam się akurat z nietypowymi grupami młodych ludzi, jest sam w sobie pocieszający wśród minorowych nastrojów w nowym tysiącleciu. Sądzę, że taka postawa nie powinna ostatecznie dziwić, skoro nowy wiek nie zmazuje nagle pewnych przyzwyczajeń. Przywykliśmy wszelako do tego, że jeden ze stereotypów Polaka przedstawia nas jako pesymistów i ludzi niezadowolonych wszędzie, zawsze i z wszystkiego. Cieszyć mimo wszystko powinno, że istnieje niebagatelna (polska młoda inteligencja) grupa osób, które zdają sobie sprawę z niekorzystnych przemian w komunikacji. Jest to potencjał niemały, który może zaowocować czynami służącymi odnowieniu czasu rozmowy i porozumienia.

A skoro o tym ostatnim mowa, to pora zaznaczyć, że porozumiewanie się, a co za nim idzie – porozumienie, widzę tu znacznie szerszej niż tylko ograniczone do sfery kontaktów towarzyskich, codziennych. Myślę o werbalnych kontaktach oficjalnych: urzędowych i publicznych, medialnych. Kontakty urzędowe pominę jednak ze względu na zdecydowaną przewagę w nich tekstów pisanych, słowo mówione zaś – jak każdy obywatel się przekonuje – nie ma w nich mocy żadnej.

Nawiązanie do jakości werbalnych kontaktów publicznych uznałam za obligatoryjne, gdyż standard i forma rozmów na tej płaszczyźnie kształtują w ogromnej mierze standardy rozmów nieoficjalnych, w tym towarzyskich.

Toczące się aktualnie w mediach rozmowy, wywiady, dyskusje, *talk show* rażą przede wszystkim nagminną i g n o r a n c j ą p y t a n i a. Przejawia się to w płaszczyźnie treści w odpowiedziach nie na temat, formalnie zaś w metatekstowych sformułowaniach inicjujących odpowiedź: *Chciałbym powiedzieć tak...; Powiem tak...; Jeśli chodzi o..., to...* itp. Z dużym prawdopodobieństwem można dziś stwierdzić, że jeśli replikujący rozpocznie wyjaśnienia od struktury metatekstowej, to powinniśmy spodziewać się odejścia od właściwego sensu postawionego pytania bądź poruszonego tematu. Dzieje się to w celu wyartykułowania takich treści, o jakich w mniemaniu udzielającego „odpowiedzi” należy w tym miejscu i czasie powiedzieć. Zachodzi w ten sposób zakłócenie typowych ról w wywiadzie, w którym w gestii prowadzącego pozostaje kolejność pytań, hierarchizacja tematów oraz dobór poruszanych zagadnień (por. KITA, 1998).

Według *Leksykonu metatekstowego...* Kazimierza Ożoga elementy ze składnikiem ‘mówię’ „często w spontanicznych dialogach mogą występować jako początki replik” (Ożóg, 1990: 67) – jest to ich prototypowa funkcja.

Obserwowane przeze mnie programy i słuchowiska w mediach ukazują jeszcze jedną możliwość tychże sformułowań, nie tylko delimitacyjną, lecz pragmatyczną. Mogą one mianowicie być sygnałem chęci ucieczki od wywołanego tematu, zmiany zasugerowanej opcji odpowiedzi. Moją obserwację i refleksję potwierdza także *Leksykon metatekstowy...*, w którym czytamy, że wyrażenia metatekstowe nadają „replie modalność wzmocnionej pewności” (Ożóg, 1990: 68). Byłaby to zatem gra demagogiczno-retoryczna *à rebours* z interlokutorem (bezpośrednim i pośrednim – słuchaczem, widzom), mówiąca: ‘zwróć uwagę na to, co teraz powiem; nieważne, że może nie jest to odpowiedź na postawione pytanie’. Z takiej perspektywy sformułowania z elementem ‘mówię’ funkcjonowałyby jako paralelne do zwrotów: *Ja wiem...?*. Jak wykazały materiały zebrane do *Leksykonu metatekstowego...*, zwrot ten sygnalizuje „kłopot nadawcy z wyborem odpowiedniego składnika” (Ożóg, 1990: 158) i – co ciekawe – wnosi dyrektywę modalną niepewności. Jest to jednak aktualnie wtórna funkcja formuł z ‘mówię’, aczkolwiek zyskująca na wyrazistości. Pragmatyczna zatem intencja: ‘powiem to, co wiem i co chcę powiedzieć, bo mam jakąś trudność z poruszonym zagadnieniem’, jest maskowana sformułowaniami typowo deszyfrowanymi jako pewność i przekonanie wobec poruszonego problemu. W ten oto sposób nie przeprowadza się rozmów na antenie, lecz wysłuchuje też (roz)mówcy. Paradoksalnie to właśnie programów typu *talk show* przybywa wśród propozycji stacji telewizyjnych, a w stacjach radiowych nastawionych na wywiady wyraźnie wzrosła ich częstotliwość pojawiania się w ramówce.

Kolejna refleksja wynikająca z obserwacji tych programów prowadzi do wniosku, że coraz więcej na antenie spotkań bynajmniej nie w sprawie stanowiska politycznego, lecz w sprawie rodzinnych kłótni, nawarstwiających się przykrości, krótko mówiąc – wręcz intymnego życia bliskich sobie ludzi. W konsekwencji media wdzierają się w naszą codzienność. Dzieje się to bez przeszkód i oporów, są one bowiem wygodnym interlokutorem. Ich cechą jest mianowicie posiadanie zniewalającej mocy – bycia jedynym aktywnym uczestnikiem „wymiany”, słuchacz i / lub widz pozostaje generalnie bierny. Sytuacje *quasi*-dialogu przenosimy sprawnie – bo czas spędzany z mediami regularnie się wydłuża – do dialogowych relacji na co dzień, czyli do takich, w których zachodzić powinna realna wymiana ról nadawczo-odbiorczych. Niestety, tak przestaje się dziać, natomiast manierą staje się sytuacja sprowadzania do roli biernego odbiornika naszego interlokutora (czy jeszcze interlokutora?).

W obliczu tendencji propagowanej w wywiadach i programach *talk show* oraz zgodnie z zasadą odreagowania (bodziec – reakcja) na narzuconą przez nie bierność potoczne rozmowy zdominowane zostają przez rolę nadawczą. Wszelako ów jedyny aktywny uczestnik „dialogu”

bywa często mało kreatywny w swym komunikacie, czego wyrazistym przykładem są cytaty z tekstów pochodzących z mediów. Kuriozalnym tego dowodem jest przeprowadzona przeze mnie rozmowa ze studentami na temat aktów mowy i prototypowych ich manifestacji. Za właśnie taką dla przeprosin młodzi ludzie podali przykład zwrotu *Wybacz mi*, mając wszakże świadomość tego, że wypowiedź przyszła im na myśl pod wpływem tytułu programu z serii *talk show*. Była to zatem egzemplifikacja tego, z jaką łatwością język i styl komunikacji medialnej adaptują się do polszczyzny używanej na co dzień. Ponadto nie bez znaczenia pozostaje niemoc (lenistwo?) w przełamywaniu schematów płynących z mediów. Spośród wielu możliwości wyrażenia danej treści w sytuacjach potocznych wybieramy cytat najtrafniej odpowiadający sensowi, a dzięki wspomagającej media reklamie zawsze znajdzie się jakiś zwrot lub wyrażenie na każdy temat.

Rozmowa dziś przeistacza się w mówienie o... w obecności kogoś, wykorzystując cytaty z mediów i reklam, pozostawiając Drugiego bez możliwości zabrania głosu, czyli degradując jego rolę jako interlokutora.

Skoro konferencja, w której chciałam tym komunikatem mieć swój skromny udział, jest dostępna przez łącza Internetu, to niechaj puentą będzie znamienne dla przedstawionej refleksji fragment listu wirtualnej użytkownicy komputerowego programu *Mąż 1.0*, która właśnie za pomocą elektronicznej sieci kontaktowała się z serwisem technicznym:

Drogi Software-Leb

Ostatniego roku zmieniłam program Chłopak wersja 5.0 na program Mąż 1.0 i zauważyłam, że wywołało to niespodziewane zmiany software'u i poważnie ograniczyło dostęp do niektórych aplikacji, takich jak: garderoba, kwiaty, biżuteria, które to aplikacje działały bez zarzutu z programem Chłopak 5.0.

W instrukcji użytkownika nie znalazłam o tych wadach nowego programu ani słowa. Na dodatek Mąż 1.0 deinstaluje wiele innych, wartościowych programów, takich jak: Zatańczmy 7.5, PopłynmyWRejs 2.3, WieczórWOperze 6.1, instaluje zaś inne, niepożądane, takie jak: PokerowyWieczór 1.3, SobotniFutbol 5.0, Gol 2.4, i WszędzieBałagan 4.5.

Niestety, program Rozmowy 8.0 już nie działa (jego uruchomienie powoduje tylko zawieszanie się systemu). [wyróżn. – I.L.].

Próbowałam uruchomić program Zrządzenie 5.3 w celu naprawienia Męża 1.0, ale efekty były żadne. Proszę o pomoc!!!

Pozdrawiam. J.

Literatura

- BRALCZYK J., MOSIOLEK-KŁOSIŃSKA K., red., 2000: *Język w mediach masowych*. Warszawa.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- MIODEK J., red., [przy współpracy M. ZAŚKO-ZIELIŃSKIEJ, I. BORKOWSKIEGO], 2000: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Wrocław.
- OZÓG K., 1990: *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*. Kraków.
- PIETKOWA R., WITOSZ B., 1994: *Kryzys rozmowy jako sygnał przeobrażeń modelu językowych interakcji*. W: GAJDA S., ADAMISZYN Z., red.: *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Opole.

L'avis sur la métaconversation ou je voudrais dire que...

Résumé

L'auteur participe à la discussion sur les changements dans la communication verbale des Polonais. Il observe dans ce contexte les conversations menées dans les médias et elle est d'avis que la conversation se transforme à présent en action de parler de ... en présence de quelqu'un, ce qui signifie la dégradation du rôle de l'interlocuteur.

A word in favour of meta-conversation, i.e. I'd like to say that ...

Summary

The author discusses the changes in verbal communication between Poles. Having studied the conversations held in mass-media, she believes that nowadays the conversation has become talking in somebody else's presence, thus reducing the role of the interlocutor.

Katarzyna Wyrwas

*Uniwersytet Śląski
Katowice*

To ludzka rzecz – pogadać..., czyli o rozmowie w reklamie

Rozmowa wynika z naturalnej potrzeby psychicznej człowieka i jest częścią jego językowej działalności komunikacyjnej (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 30). W codziennych kontaktach językowych rozmowa służy wymianie informacji, doświadczeń, poglądów, uczuć. W mowie potocznej realizuje się większość ludzkich zachowań językowych (BOKSZAŃSKI, PIOTROWSKI, ZIÓŁKOWSKI, 1976: 91). Rozmowa jest więc podstawową formą przekazywania informacji o człowieku i świecie.

Stefania SKWARCZYŃSKA (1932: 60; 67; 68) nazwała rozmowę „przedmiotem codziennego użytku” oraz „wykładnikiem potrzeb osobistych”. Podkreślała, że rozmowę wywołuje potrzeba praktyczna. Za cel rozmowy uznawała porozumiewanie się dwóch lub więcej osób, którymi kieruje chęć zdobycia jakichś informacji, potrzeba nawiązania i utrzymania kontaktu towarzyskiego lub potrzeba zabawienia się.

Badacze wskazują nowe aspekty spojrzenia na rozmowę, a użytkownicy języka obejmują mianem rozmowy nowe zjawiska. Rozmowa była analizowana jako współprodukowany przez nadawcę i odbiorcę tekst z podstawową jednostką – wymianą (WARCHAŁA, 1991). Za specyficzny typ dialogu uznaje się mszę (MÜLLEROVÁ, 1998) oraz modlitwę (WOJTAK, 1998). Rozmowa jest także jedną z metod pozyskiwania materiału w badaniach psychologicznych – służy „do zbierania wiadomości o faktach psychologicznych”, pozwala odzwierciedlić „ten fragment ludzkiej, obiektywnej rzeczywistości, która jest przedmiotem poznania psychologii” (GERSTMANN, 1985: 113). Psycholog przeprowadza rozmowę z pacjentem w celu poznania jego aktywności, biegu życia i na tej podstawie wnioskuje o osobowości oraz ustala dia-

gnozę (GERSTMANN, 1985: 115). W formie rozmowy może zostać ukształtowane kazanie, którego zadaniem jest aktywizacja odbiorców¹.

Rozmowa jako nieodłączny składnik codzienności jest ciągle obecna w naszym życiu: w telewizji rozmawiają politycy, a prezenterzy prowadzą wywiady. Każda niemal stacja telewizyjna posiada w swym repertuarze program typu *talk show*. W kinie, teatrze i literaturze natykamy się na fikcyjne dialogi bohaterów. W realnym świecie odbywają się rozmowy pokojowe i rozmowy kwalifikacyjne. Kampania reklamowa Telekomunikacji Polskiej przekonuje nas w swym potocznie nacechowanym sloganie: *To ludzka rzecz – pogadać*, pomimo że w *spotach* reklamujących tanie połączenia międzymiastowe rozmawiają nawet renifery, zapalki czy bułki. Trudno byłoby nie uznać, że rozmowa jest formą niemal wszechobecną i niezwykle istotną dla człowieka.

Za pomocą rozmowy można także osiągnąć cel perswazyjny, wykorzystując jej wzorzec tekstowy w reklamie, gatunku uznawanym za pasożytniczy (por. BRALCZYK, [b.i.w.]: 16). Skoro zaś celem reklamy jest zwykle nakłonienie odbiorcy do zakupu prezentowanego produktu czy do skorzystania z usługi, to odpowiednie argumenty można umieścić w gatunku typowym dla codziennych kontaktów międzyludzkich. Przedmiotem opracowania chcę uczynić rozmowy bohaterów w *spotach* reklamowych.

W reklamie telewizyjnej wykorzystywane są rozmowy codzienne typu *face to face* oraz rozmowy telefoniczne. Rozmawiają ludzie, zwierzęta, a nawet upersonifikowane produkty żywnościowe. Prezentowana w reklamie kierowanej do dziecięcej widowni rozmowa animowanych cukierków „Hops” przekazuje walory produktu, forma animowana zaś ma skutecznie przyciągnąć uwagę odbiorców. Podobna sytuacja występuje w reklamie jogurtu „Jogobella”, w której rozmawiają dwie poziomki na krzaku. Dialog ten może imitować rozmowy dzieci, które zastanawiają się zwykle, kim będą, kiedy dorosną. Dzieci w reklamie mogą również prowadzić rozmowy przy posiłkach, jak w *spocie* płatków śniadaniowych „Nesquik”, widz zaś występuje tu w roli podsłuchującego. Dzieci mogą zostać pokazane podczas codziennych czynności, takich jak mycie zębów. Odbiorca może czuć się zaskoczony, że w reklamie pasty „Colgate” chłopcy debatują nad umywalką na temat dziewczęcych upodobań:

- *Dziewczyny szaleją za pięknym uśmiechem.*
- *Nie, one uwielbiają świeży oddech!*
- *Żeby znaleźć dziewczynę, trzeba mieć zdrowe zęby bez próchnicy.*
- (chórem) *A może by tak te trzy sposoby jednocześnie?*

¹ O dialogowości kazania traktuje artykuł G. HABRAJSKIEJ (1998) – autorka opisuje sposoby utrzymywania dialogowości kazania, do których zalicza między innymi postępowanie się 2. osobą liczby pojedynczej lub mnogiej oraz bezpośrednie odwoływanie się do odbiorcy przez zadawanie pytań.

Chłopiec w reklamie budyniu „Dr Oetkera” próbuje porozmawiać z mi-
siem: *Smutno ci? A może budyn?* Dziecko rozmawiające z ukochaną zabawką
wzrusza. Dzieci w reklamie wzbudzają pozytywne odczucia, szczególnie za-
wsze słodkie niemowlęta. Rozmawiający ze swym tatą bobas z reklamy
„Gerbera” nie potrafi jeszcze mówić, ale w filmie wyręcza go głos aktorki:

- *Tata!*
- *Pięknie wyglądasz, maleńka!*
- *Nie czaruj, spóźniłeś się!*
- *Miałem dużo pracy... Przywieźli warzywa i owoce, ale niektóre rosty
przy drodze albo były pryskane...*
- *Pa, pa!* (gest ręki)
- *Zostały tylko zdrowe i z nich zrobiliśmy...*
- *Obiadki, desery i soczki!*
- *Co pani podać?* (tata z tacą produktów „Gerbera”)
- *Jest taki mądry i zna się na jedzeniu... Szkoda, że jest żonaty... (bobas
do siebie)*

Film ten przedstawia znaną odbiorcom sytuację – matki i ojcowie czę-
sto rozmawiają ze swoimi pociechami, zanim te opanują sztukę artykula-
cji dźwięków. Taki obraz w reklamie przypomina rodzicom miłe chwile spęd-
zone z maleństwem – taka reklama odwołuje się do emocji odbiorców.

Rozmowa w reklamie nie jest, oczywiście, rozmową realną, autentycz-
ną. To zaledwie projekcja, obraz rozmowy, naśladowanie podobne do tego,
z którym mamy do czynienia na gruncie literackim. Badacze literatury (por.
BORKOWSKA, 1988; GŁOWIŃSKI, 1983) oraz językoznawcy (SKUDRZYKOWA,
1993) zwracają uwagę na to, że dialogi w utworach literackich są fikcyj-
nymi aktami komunikacji. Mogą naśladować język mówiony, jednak stan-
owią tylko jego rekonstrukcję. Wykorzystywanie w tekstach literackich
języka określa się jako „mimetyzm”, „imitację”, „iluzję”, „obraz” (SKUDRZY-
KOWA, 1993: 42). Michał GŁOWIŃSKI (1983: 343) pisał o mimetyzmie for-
malnym dialogów literackich, zakładając, że „dialog w powieści jest zgodny
z regułami mówienia, kształtowany tak jak żywa mowa, stanowi jej repro-
dukcję. Wchodzi tu w grę naśladowanie utrwalonych społecznie sposobów
mówienia, naśladowanie przez dany tekst [...] utrwalonego w danym spo-
łeczeństwie wzorca używania języka.” Analizę porównawczą tekstów
mówionych i dialogów literackich przynosi artykuł Marka RUSZKOWSKIEGO
(1994), który omawia niektóre cechy syntaktyczne i leksykalne właściwe
polszczyźnie mówionej zawarte w dialogach powieściowych².

² Autor omawia między innymi powtórzenia, wypowiedzi urywane, pauzy wypełnione
leksykalnie, sygnały konatywne i fatyczne, sygnały otwarcia, „jęki namysłu”, anakoluty, imie-
słowowe równoważniki zdania, przejęzyczenia oraz ich poprawki, potoki składniowe.

Od najmłodszych lat człowiek gromadzi doświadczenia, dokonując obserwacji zachowań innych ludzi, także zachowań werbalnych. Pomimo rozpowszechnienia pisma człowiek chce przyswajać wiedzę przekazywaną oralnie (por. ONG, 1992), wymieniać doświadczenia drogą ustną. Ludzie interesują się życiem innych – codziennym tego przejawem są plotki lub ukradkowe podsłuchiwanie rozmów. Naprzeciw tym upodobaniom wychodzą różnego typu brukowe gazety o wybitnie plotkarskim charakterze („Na ścieżkach życia”, „Życie na Gorąco”, „Halo”). Media informują o wysokiej oglądalności programów typu *reality show* („Big Brother”, „Dwa Światy”, „Agent”, „Rzykanci”), w których ukryte kamery i mikrofony rejestrują codzienne życie bohaterów. Popularnością cieszą się także cykle dokumentalne, w których przedstawia się problemy zwykłych ludzi: „Ekspres reporterów”, „Sprawa dla reportera”. Ostatnio mnożą się także bijące rekordy oglądalności telenowele dokumentalne („Pierwszy krzyk”, „Złote łąny”, „Klinika cudów”, „Na ratunek”) oraz programy typu *talk show* („Urzekła mnie twoja historia”, „Zerwane więzi”, „Rozmowy w toku”, „Wybacz mi”). Telewizjowi łakną zwykłego życia na ekranie, ponieważ identyfikują się z przedstawianymi w programach postaciami, porównują ich sytuację życiową ze swoją, dostrzegają podobieństwa.

Przeciętny konsument często dowiaduje się o pojawianiu się na rynku nowych, rewelacyjnych produktów od członków rodziny, znajomych czy sąsiadów. Ten, kto wypróbował dany produkt, przekazuje innym swoją opinię o nim w trakcie codziennych kontaktów językowych. Sytuacje takie odwzorowane zostają w filmie reklamowym batoników „Kinder Bueno” – grupka młodych ludzi, wracających z narciarskiego stoku, dostrzega cukiernię pełną smakołyków:

(dziewczyna) – *Popatrzcie, co za pyszności!*

(chłopak) – *Zjedzmy wszystko!*

(dziewczyna) – *Coś ty, nie oderwałabym się od ziemi! Jestem łakomczuchem, ale wybrednym. „Kinder Bueno” wystarczy.*

W rozmowie młodych amatorów snowboardu przekazana jest istotna marketingowo informacja o „lekkości” produktu.

Do młodych, aktywnych i dbających o linię ludzi skierowana jest także reklama cukierków „Tic Tac” – oglądamy rozmowę modelek i modeli w przerwie między kolejnymi wyjściami na pokazie. W tej rozmowie część replik akcentuje walory produktu: niską zawartość kalorii i efekt długotrwałej świeżości.

Z kolei filmy reklamujące tabletki „APAP” przedstawiają sytuacje życiowe, w których bohater mówi rozmówcy o swoim złym samopoczuciu, interlokutor zaś poleca mu skuteczny lek, dodatkowo eksponując inne atrybuty tabletek: działają szybko i są łatwe do przełknięcia.

Rozmowa w reklamowym *spocie* stanowi niejako substytut kontaktów międzyludzkich. J. GRZENIA (1994: 265) zauważył, że formy dialogowe są uprzywilejowane w reklamach radiowych. Z zastosowaniem dialogu w reklamie radiowej badacz wiąże dwa cele: dialog buduje wyobrażenie sytuacji, wzbogaca przekaz i pozwala mu osiągnąć większą sugestywność oraz – powiązany z elementami mowy potocznej – znosi częściowo dystans między nadawcą i odbiorcą reklamy (GRZENIA, 1994: 266). Zmniejszenie dystansu okazuje się ważne zwłaszcza w reklamach skierowanych do młodzieży. Bohaterami takich *spotów* są najczęściej rozmawiający młodzi ludzie pokazani w sytuacjach humorystycznych. W reklamach majonezu i ketchupu Hellmann's występują ci sami młodzieńcy, którzy rozmawiają ze sobą, używając potocznej leksyki (na przykład zwracają się do siebie: *człowieku, młotku*) oraz zdrobnień typowych dla języka mówionego (takich jak *afrodyzjaczek*):

(przy kuchennym stole siedzi młodzieniec i uporczywie patrzy na słoik majonezu; wchodzi jego kolega)

– *Człowieku, kiedyś przez trzy godziny wpatrywałem się w łyżeczkę – i co: nawet nie drgnęła...*

(współlokator podchodzi do lodówki, robi sobie kanapkę, a potem nagle wybiera łyżką majonez ze słoika)

– *Ej, co?!!* (reaguje „hipnotyzer”)

– *No co jest, no? Teraz ci to będzie łatwiej przesuwać!* (uspokajająco)

– *Przesuwać?! Ja go próbowałem nie zjeść...* (tonem zrezygnowanym)

– *To masz problem z głowy! Ha, ha, ha!* (klepie go pocieszająco)

Jeśli rozmowa zawiera leksykę potoczną, to przywołuje obraz swojskości i pomaga przeciętnemu odbiorcy identyfikować się z sytuacjami, które widzi w *spocie* reklamowym³. Rozmowa dziewczyny z dwoma młodzieńcami przedstawiona w reklamie zup „Amino” może być przykładem rekonstrukcji języka potocznego:

M1: – *Coś szybkiego?*

K: – *Weź Amino.*

M1: – *A dla ciebie?*

M2: – *Pomidorowa?*

K: – *Oczywiście!*

(przygotowują zupę)

K: – *Ale pachnie!*

M1: – *No i ekstra makaron!*

K: – *Ale się najadłam!*

M1: – *Zjadłbym jeszcze...*

³ Por. podobne uwagi na temat wykorzystania leksyki potocznej w tekstach propagandowych (GŁÓWCZEWSKI, 1998).

W wymianach tych pojawiają się krótkie, nieskomplikowane wypowiedzenia bez orzeczenia – widać tu wyraźnie typowe dla potocznej odmiany języka dążenie do maksymalnej skrótości wypowiedzi przy zachowaniu minimalnych środków wyrażania (na przykład potoczna uniwerbizacja *pomidorowa* zamiast oficjalnego *zupa pomidorowa*) oraz słowa-wytrychy (*ekstra*).

Jeśli dany tekst (*spot*) jest przez odbiorcę rozpoznawany jako reklama, powoduje to niski stopień akceptacji zawartych w nim informacji. „Świadomy konsument jest nieufny, wiedząc, że informacje zamieszczone w reklamie pochodzą z nieobiektywnego źródła” (KALL, 1998: 29–30). „Ambicją reklamy jest stworzenie warunków, w których nieufność czy wręcz opór odbiorcy zostałyby przewyżczone” (PITRUS, 1999: 116). Aby spowodować wzrost akceptacji treści przekazywanych w reklamie, agencje stosują różne techniki – konstruuja *spot* reklamowy jako komunikat humorystyczny, animowany, poetycki itd. Przykładem kampanii reklamowej skierowanej do ludzi młodych może być kampania napoju „Red Bull”. Składa się na nią cykl filmów animowanych z rozmawiającymi bohaterami – uwięzioną księżniczką i rycerzem, Wilhelmem Tellem i synem, Draculą i dentystą, Zeusem i Hermesem, kapitanem samolotu i pilotem:

(podczas lotu)

- *Kapitanie, chyba urwało się nam prawe skrzydło!*
- *Hm... To może być bardzo zły znak...*
- *Rany boskie! Kapitanie, drugie skrzydło też poszło!*
- *Nie ma sprawy, jest jeszcze jedno wyjście. Powiedz stewardessie, niech poda wszystkim napój „Red Bull”.*
- *Co?! W takiej chwili?!*
- *Oczywiście! „Red Bull” doda ci skrzydeł!*

Bohaterowie prowadzą dialogi zakończone zawsze taką samą humorystyczną puentą, będącą jednocześnie sloganem. Rozmowy te mają rozbawić młodego odbiorcę i stworzyć atmosferę akceptacji reklamowanego produktu.

Jedną ze strategii, którą stosują twórcy komunikatów reklamowych, jest „dążenie do zniwelowania różnicy pomiędzy doświadczeniem codziennym a rzeczywistością wyimaginowanego świata reklamy” (PITRUS, 1999: 116). Filmy reklamowe prezentują typowe sytuacje z życia codziennego i wykorzystują codziennie spotykane formy językowe (por. GRZENIA, 1994: 266), czyli potoczne rozmowy bohaterów⁴.

W filmie reklamującym „Calgon” widzimy typową panią domu, którą podczas prania zaskakuje awaria pralki. Jej rozmowa z wezwanym na po-

⁴ Por. uwagi A. SKUDRZYKOWEJ (1992) na temat wykorzystania elementów języka potocznego przez nadawcę w celu zapewnienia sobie wiarygodności i zmniejszenia dystansu z odbiorcami.

moc pracownikiem serwisu AGD posłużyła twórcom *spotu* do „przemycenia” informacji o potrzebie używania „Calgonu”:

- *Tak?* (pani domu otwierając drzwi)
- *Dzień dobry. Ja do tej pralki.*
- *Proszę.*
- *Co się stało?*
- *Pralka nagle przestała działać, wylała się z niej woda i zniszczyła parkiet...*
- *Prawdopodobnie kamień zniszczył zbiornik. Niestety, pralkę muszę zabrać do warsztatu.*
- *Ojejku! A co z tym?* (mowa o praniu)
- *A „Calgon” pani używała?*
- *Nie, nigdy...*
- *Tak myślałem...*

W innej reklamie matka i córka rozmawiają o psotach małego Jasia, który rysuje mazakiem po lustrach. Matka twierdzi, że *tych tłustych gryzmołów* niczym zmyć się nie da. Córka zaś mówi: *Tylko „Clin” z aktywną pianą nie spływa z pionowych powierzchni i skutecznie usuwa brud*. Film pokazuje codzienną czynność – sprzątanie, wykorzystując schemat reklamy: problem – rozwiązanie wpleciony w tekst interlokucyjny, bliski potocznemu doświadczeniu projektowanych odbiorców i potencjalnych konsumentów, którymi są kobiety prowadzące gospodarstwo domowe i wychowujące dzieci. Do tej samej grupy docelowej skierowana jest reklama płynu do płukania „Silan”. Mamy tu do czynienia z przeniesieniem do filmu reklamowego sytuacji znanej osobom robiącym zakupy w supermarketach – akcji promocyjnej, w której sprzedawcy lub hostessy zachęcają klientów do kupna produktu. Przedstawiona w *spocie* rozmowa klientki ze sprzedawcą akcentuje przede wszystkim wyjątkowość i atrakcyjność „Silanu”.

W codziennych kontaktach językowych często spotykamy się z plotkowaniem. Ten właśnie schemat bywa wykorzystywany w reklamach i zbliża je do świata rzeczywistego. Bohaterkami filmów wykorzystujących schemat plotki są najczęściej kobiety, które wymieniają interesujące informacje przez telefon, jak w reklamie sieci Plus GSM:

- *...no co ty, tak często?... niemożliwe!... i co, i co?... zartujesz!... słuchaj, muszę kończyć... oczywiście, przyrzekam, nic nikomu nie powiem. Na razie, pa!* (wystukuje numer)
- (głos kobiecy) – *Halo?*
- (podeksycytowana dziewczyna) – *Słuchaj, tylko przyrzeknij, że nic nikomu nie powiesz...*

W reklamie margaryny „Delmy Ekstra” możemy zobaczyć „tradycyjne” plotkowanie dwóch sąsiadek przed domem:

- *Słyszala pani? Dla Basi mąż codziennie po świeże bułki lata!*
- *Musi mieć w sobie coś ekstra! [...]*

Jednak nie tylko analogie przyciągają uwagę odbiorców. W komunikatach reklamowych znaleźć możemy działania i wypowiedzi bohaterów, niezgodne z istniejącymi stereotypami zachowań i dzięki temu budzące zainteresowanie. W nowej reklamie płynu do mycia naczyń Ajax oglądamy typową poobiednią sytuację domową: pani domu zamierza właśnie zmywać naczynia, kiedy powstrzymuje ją jej własny mąż:

- *Zostaw! Z nowym „Ajaxem” to mężczyźni zmywają naczynia!*
- *Do dzieła, synu! (przykładowy mąż i ojciec do zdziwionego syna)*
- *A kobiety? Co one teraz będą robić?*
- *Oo! (ojciec z gestem, który oznacza chyba „A czegoż one robić nie będą?”)*

Niezwykle istotnym elementem reklamy jest jej nadawca, którego powinna cechować między innymi wiarygodność i atrakcyjność (KALL, 1998: 78). Wiarygodność nadawcy analitycy reklamy wiążą zwykle z faktem, że występuje on jako ekspert w danej dziedzinie, dzięki czemu odbiorcy uznają, iż mogą mu ufać. Atrakcyjność nadawcy powoduje chęć odbiorcy identyfikowania się z nim. Atrakcyjnym nadawcą może być piosenkarz, sportowiec lub aktor (por. KALL, 1998: 79). W reklamach towarzystwa emerytalnego Nationale Nederlanden pojawia się Marek Kondrat, który oczarowuje potencjalne klientki. W jednym ze *spotów* dwie młode dziewczyny spotykają aktora w banku, w innym *spocie* ten popularny aktor flirtuje z ładną, ale niedostępną kelnerką:

- *Co pani robi po pracy?*
- *Idę do kina. Z koleżanką.*
- *A potem?*
- *Potem do domu, spać.*
- *A potem?*
- *A potem wstaję i idę do pracy.*
- *A...?*
- *A jak przestanę pracować, to pójdę na emeryturę! (zniecierpliwiona)*
- *Sama pani pójdzie na emeryturę? Taka piękna kobieta! (dziewczyna łagodnieje)*

Reklama często wykorzystuje formę wywiadu z ekspertem w danej dziedzinie – lekarzem, farmaceutą, inżynierem, przedsiębiorcą, ale wydaje się, że rozmawiający bohaterowie *spotu*, aby skutecznie przekonywać konsumentów, nie zawsze muszą być ekspertami. Często tzw. zwykli ludzie okazują

się niezwykle wiarygodni i przekonujący dzięki swemu podobieństwu do odbiorców – potencjalnych klientów. Odbiorcy mogą się z nimi identyfikować. Wykorzystanie w reklamie rozmowy zmniejsza dystans między postaciami na ekranie i widzami.

Anna WIERZBICKA (1983: 131) zaproponowała dla rozmowy definicję semantyczną:

mówię: ...

*mówię to, bo chcę, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego
sądzę, że i ty chcesz, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego*

W definicji tej uwidoczniła została przede wszystkim wielość tematyczna rozmowy, o której pisała już SKWARCZYŃSKA (1932: 82): „Treścią rozmowy może być wszystko. Nie ma treści, która by się mniej lub więcej nadawała jako przedmiot rozmowy; od najpoważniejszych do najlżejszych wszystkie są najzupełniej równouprawnione”. SKWARCZYŃSKA (1932: 69) nie zapomina także o tym, że „rozmowa jest improwizacją i nie dysponuje czasem na premedytację”. Reklama jako tekst o wysokim stopniu premedytacji w wykorzystaniu wszelkich dostępnych językowi środków wyrazu stoi w wyraźnej opozycji do autentycznych, codziennych rozmów. Przeniesienie wzorca rozmowy w nowy kontekst życiowy⁵ powoduje modyfikację celu illokucyjnego tego gatunku mowy. Intencja rozmowy w reklamie przedstawiałaby się zatem następująco: *mówimy różne rzeczy jeden do drugiego, żebyś kupił lub skorzystał z rzeczy, o której rozmawiamy*. Wielość tematyczna, która cechuje rozmowę, pozwala umieścić ten gatunek mowy w reklamach niemal wszystkich produktów, oczywiście pod warunkiem, że wymaga tego strategia przyjęta przez twórców reklamy. Wydaje się, że dla wiarygodności i skuteczności reklamy niezwykle istotny jest występujący w roli nadawcy przeciętny człowiek oraz typowe sytuacje życiowe, do których należy także rozmowa, ów „przedmiot codziennego użytku”.

Literatura

- BOKSZAŃSKI Z., PIOTROWSKI A., ZIÓLKOWSKI M., 1976: *Socjologia języka*. Warszawa.
 BORKOWSKA G., 1988: *Dialog powieściowy i jego konteksty. (Na podstawie twórczości Elizy Orzeszkowej)*. Wrocław.
 BRALCZYK J., [b.t.w.]: *Język na sprzedaż*. [b.m.w.]

⁵ Por. uwagi o kontekście życiowym gatunku w pracy Gerharda LOHFINKA (1987: 25–40).

- FURDAL A., 1977: *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- GERSTMANN S., 1985: *Rozmowa i wywiad w psychologii*. Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1983: *Dialog w powieści*. W: *Genologia polska. Wybór tekstów*. Wybór, oprac. i wstęp E. MIODOŃSKA-BROOKES, A. KULAWIK, M. TATARA. Warszawa.
- GŁÓWCZEWSKI A., 1998: *Technika reklamy w języku polskiej propagandy politycznej lat dziewięćdziesiątych (na przykładzie tekstów interlokucyjnych)*. W: JĘDRZEJKO E., red.: *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*. Katowice.
- GRZENIA J., 1994: *Funkcje języka mówionego jako składnika reklam radiowych*. W: KURZOWA Z., ŚLIWIŃSKI W., red.: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków.
- HABRAJSKA G., 1998: *Relacje dialogowe w kazaniu na przykładzie kazań dla dzieci ks. Jana Twardowskiego*. W: BARTMIŃSKI J., BONIECKA B., red.: *Tekst. Analizy i interpretacje*. Lublin.
- KALL J., 1998: *Reklama*. Warszawa.
- KITA M., 1993: *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*. W: WILKOŃ A., WARCHAŁA J., red.: *Z problemów współczesnego języka polskiego*. Katowice.
- LOHFINK G., 1987: *Rozumieć Biblię. Wprowadzenie do krytyki form literackich*. Warszawa.
- MÜLLEROVÁ O., 1998: *Mše jako dialog*. W: GAJDA S., SOBECZKO H.J., red.: *Człowiek – dzieło – sacrum*. Opole.
- ONG W.J., 1992: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin.
- PITRUS A., 1999: *Zrozumieć reklamę*. Warszawa.
- RUSZKOWSKI M., 1994: *Dialog powieściowy a współczesna polszczyzna mówiona*. W: KURZOWA Z., ŚLIWIŃSKI W., red.: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków.
- SKUDRZYKOWA A., 1992: *Potoczność a strategia uwiarygodnienia*. „Socjolingwistyka”, 12/13.
- SKUDRZYKOWA A., 1993: *O pewnym sposobie tworzenia iluzji mówioności w literaturze (na przykładzie współczesnej prozy polskiej)*. W: WILKOŃ A., WARCHAŁA J., red.: *Z problemów współczesnego języka polskiego*. Katowice.
- SKUDRZYKOWA A., 1994: *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*. Katowice.
- SKWARCZYŃSKA S., 1932: *Próba teorii rozmowy*. W: TAŻ: *Szkice z zakresu teorii literatury*. Lwów.
- WARCHAŁA J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- WIERZBIČKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław.
- WILKOŃ A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- WOJTAK M., 1998: *Czy można mówić o stylu człowieczej rozmowy z Panem Bogiem?* W: GAJDA S., SOBECZKO H.J., red.: *Człowiek – dzieło – sacrum*. Opole.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

C'est naturel entre les hommes de bavarder ..., ou de la conversation dans la publicité

Résumé

La publicité en tant que texte qui possède un degré élevé de préméditation dans l'usage des moyens stylistiques possibles se trouve en une opposition nette envers des conversations courantes authentiques. Le déplacement du modèle de conversation dans un nouveau contexte réel entraîne la modification du but illocutoire de ce genre du langage. L'intention de la conversation

dans la publicité peut donc être présentée de la manière suivante: *nous parlons des choses diverses l'un à l'autre pour que tu achètes ou utilises une chose dont nous parlons*. La multitude thématique qui caractérise la conversation permet de placer ce genre du langage dans les publicités de presque tous les produits, bien sûr à condition que la stratégie préparée par les créateurs de la publicité l'exige. Pour que la publicité soit authentique et efficace, la participation d'un homme ordinaire ainsi que la présentation des situations réelles typiques, parmi lesquelles aussi la conversation, „cet article d'usage courant”, semblent être importants.

It is a human thing to talk
– on the conversation in advertising

Summary

Being a highly stylistic form of text, advertising stands in clear opposition to everyday conversation. Transferring the pattern of conversation into new contexts modifies their illocutionary force. The intention of conversation in advertising is the following: *we say different things to one another so that you may buy our product or service*. An important factor which makes advertisements credible and effective is to introduce an average person in a typical life situation.

Katarzyna Sujkowska
Uniwersytet Śląski
Katowice

Wywiad prasowy jako typ tekstu wykorzystywanego w działalności *public relations* – próba typologii

Niniejszy artykuł ma na celu wskazanie nowej w naszej rzeczywistości formy piśmiennictwa. Jest to z założenia komercyjne pisanie związane z działalnością *public relations*. Aktywność, o której zamierzam pisać, nie została właściwie zbadana pod kątem lingwistycznym, choć doczekała się wielu opracowań o charakterze ekonomicznym czy medioznawczym (BUDZYŃSKI, 1998; KADRAGIC, CZARNOWSKI, 1997; BLACK, 1998; GOBAN-KLAS, 1997; WOJCIK, 1997; ZEMLER, 1992). Próby opisanie „języka *public relations*” podjęła się Anna Murdoch. Jej książka jest jednak podręcznikiem dla młodych adeptów zawodu, napisanym z punktu widzenia praktyka *public relations*. Znajdują się tam informacje, dość podstawowe, o tym, co i jak pisać (jest to publikacja o kontrowersyjnych walorach edukacyjnych). W tym artykule badania swoje ograniczam tylko do jednego gatunku, bardzo chętnie wykorzystywanego przez *public relations* – wywiadu.

Największym problemem jest zdefiniowanie terminu *public relations*, gdyż trudno oddać istotę tego rodzaju działalności, a przede wszystkim jej rzeczywisty zakres. Istnieje wiele definicji *public relations*, przytoczmy choć kilka:

- „wszelkie działania mające na celu promowanie lub / i ochronę wizerunku przedsiębiorstwa lub produktu” (KOTLER, 1994: 546);
- „zespół celowo zorganizowanych działań, zapewniających przedsiębiorstwu systematyczne komunikowanie się z otoczeniem, mające wywołać pożądane postawy i działania” (GARBARSKI, RUTKOWSKI, WRZOSEK, 1992: 329);

- „planowe, perswazyjne komunikowanie się, zmierzające do wywołania wpływu na znaczne grupy społeczne lub też umiejętne przesłanie idei do rozmaitych grup społecznych w celu wywołania pożądanego rezultatu” (ZEMLER, 1992: 15);
- „*public relations* to sztuka i nauka osiągania harmonii z otoczeniem poprzez wzajemne porozumienie oparte na prawdziwej i pełnej informacji” (BLACK, 1998: 15);
- „sztuka robienia i mówienia tego, co spowoduje, że ludzie będą mieli dobre zdanie o organizacji” (ZEMLER, 1992: 15).

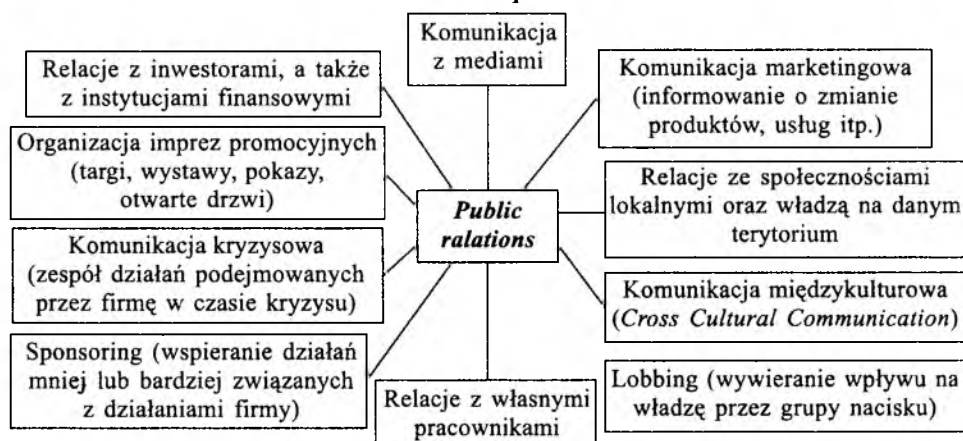
Przeanalizowanie tych kilku definicji pozwala na przedstawienie następujących wniosków:

- *public relations* – będąc jedną z funkcji zarządzania – są działaniem planowym, przemyślanym, celowym i zorganizowanym;
- działalność *public relations* nie polega na jednostronnym urabianiu opinii (propagandzie), ale jest procesem komunikowania opartym za zasadzie wzajemności;
- relacja w procesie *public relations* nie może być symetryczna, gdyż ze strony instytucji musi występować typ komunikacji perswazyjnej i podtrzymującej;
- efektem działalności *public relations* powinno być zdobycie akceptacji społecznej dla organizacji za pomocą społecznie akceptowanych działań;
- *public relations* jako promocja organizacji winny być oparte na zasadach etyki i wiarygodności;
- elementami sztuki są: potrzeba używania idei, pomysłów, wyobraźni i kreatywności w planowaniu programów *public relations*.

Ciągle jednak nie jesteśmy w stanie klarownie wskazać pola działań o charakterze *public relations*, posłużmy się więc schematem (schemat 1).

Schemat 1

Zakres działalności *public relations*



Zadaniami *public relations* są różnego rodzaju zabiegi mające budować i podtrzymywać pożądany wizerunek instytucji. W ujęciu Jacka KALLA (1998: 16): „*Public relations* to, z jednej strony, organizowanie konferencji prasowych i utrzymywanie kontaktów z mass mediami, mogące się przyczynić do uzyskania przez firmę rozgłosu w mediach, z drugiej zaś – uprzejma telefonistka w centrali, estetyczne listowniki ze znakiem graficznym firmy, raporty roczne dla akcjonariuszy, jednolite ubrania personelu firmy”. Toteż musimy się zgodzić, że *public relations* to wielotorowa działalność polegająca nie tylko na zbieraniu i przetwarzaniu informacji, ale również na doradztwie, kreowaniu zasad komunikowania z bardzo zróżnicowanymi elementami otoczenia – media, instytucje naukowe i kulturalne, władze centralne i lokalne, instytucje pozarządowe i społeczne, planowaniu w wypadku kryzysów, wreszcie budowaniu za pomocą wielu środków wiarygodnego, przyjaznego i trwale atrakcyjnego dla klientów wizerunku firmy. Działanie mające zainteresować firmą musi mieć charakter systematyczny i planowy, respektujący interesy i tożsamość wszystkich zainteresowanych stron, aby doprowadzić do wzbudzenia szerokiego zaufania społecznego dla firmy. Praktycy *public relations* oprócz zainteresowania zewnętrznym wizerunkiem firmy, zwracają także uwagę na samą organizację – informują pracowników oraz wypracowują poprzez wiarygodną i systematyczną komunikację lojalność wobec firmy wszystkich w niej zatrudnianych pracowników.

Działalność *public relations* skierowana jest zarówno na zewnątrz firmy, jak i obejmuje działania wewnątrz przedsiębiorstwa. Można najogólniej wyodrębnić trzy zasadnicze rodzaje piśmiennictwa charakterystyczne dla *public relations*:

1. Związane z komunikowaniem wewnątrz firmy (pracownicy, akcjonariusze, dostawcy itp.) – charakterystyczne dla takiej działalności są różnego rodzaju wydawnictwa firmowe, na przykład podręcznik wprowadzający pracownika w historię i misję firmy, przedstawiający strukturę organizacyjną, przedmiot działalności oraz rynki zbytu; gazeta firmowa; kronika firmowa.

2. Związane z komunikowaniem z otoczeniem przedsiębiorstwa (klienci, okoliczni mieszkańcy, władze zarówno lokalne, jak i krajowe itp.) – do skutecznego prowadzenia tej działalności niezbędne są różne wydawnictwa, na przykład prospekty, biuletyny, foldery, albumy lub książki.

3. Związane z komunikowaniem *media relations* (prasa, radio, telewizja, Internet) – dla tego typu działalności charakterystyczna jest przede wszystkim informacja prasowa.

W kolejnych akapitach zajmiemy się wywiadami zamieszczanymi w biuletynach zewnętrznych trzech wybranych instytucji. Będą to dwie firmy świadczące usługi telekomunikacyjne – Plus GSM, Era GSM, oraz korporacja zajmująca się produkcją kosmetyków, naczyń i urządzeń elektrycznych – Zepter.

Wybrany materiał badawczy należy zaliczyć do wywiadów prasowych, czyli takich, w których wychodząc od formy mówionej, dochodzi się ostatecznie do tekstu pisanego, nie zrywając przy tym zupełnie z tą pierwszą, wyjściową formą¹.

Badania nad rozmową (WARCHAŁA, 1991; ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994) oraz genetycznie z nią związanym wywiadem (KITA, 1998) wskazują na wielką złożoność tego typu interakcji werbalnych. Korzystając z metod, jakimi dysponuje lingwistyka tekstu, oraz z propozycji metodologicznych Anny Wierzbickiej, postaramy się wskazać, że wywiady zamieszczane w czasopismach *public relations* są specyficznymi egzemplarzami *interview*.

Anna WIERZBICKA (1983) buduje dwie odmienne formuły definiujące dla rozmowy i dyskusji:

Rozmowa

mówię: ...

*mówię to bo chcę żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego
sądzę, że i ty chcesz żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego*

Dyskusja

sądzę, że ty myślisz o Z co innego niż ja

mówię: ...

*mówię to bo chcę żeby każdy z nas powiedział co o tym myśli (i dlaczego)
sądzę, że mówiąc to moglibyśmy spowodować że będziemy myśleć to samo
chciałbym żebyśmy myśleli to samo*

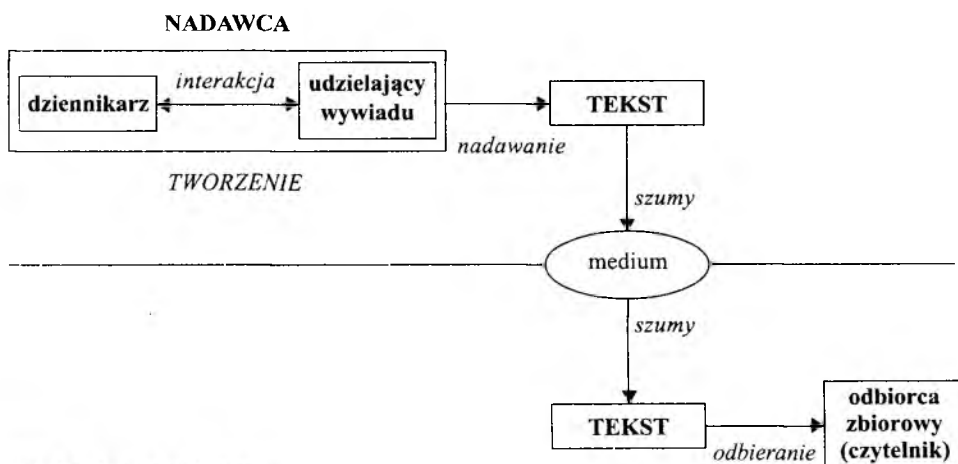
W każdej z tych interakcji bierze udział przynajmniej dwóch interlokutorów, charakteryzują się one ponadto fizyczną bezpośredniością kontaktu rozmówców. Wywiad jest jednak gatunkiem właściwym komunikowaniu masowemu, toteż trzeba wskazać jeszcze jednego (najważniejszego) uczestnika procesu – jest nim czytelnik (odbiorca zbiorowy). Pośrednictwo medium powoduje rozbiecie czasowe nadawania i odbioru. Sądzę, że model ko-

¹ Inaczej prezentuje przebieg powstawania wywiadu prasowego B. DALESZAK-WAJDZIK (1974: 37–38) „Ma on [wywiad prasowy – K.S.] najbardziej ograniczone możliwości przekazu, gdyż dysponuje jedynie słowem drukowanym. Od poprzednich [wywiadu radiowego i telewizyjnego – K.S.] różni się również procesem powstawania. Dziennikarz najczęściej opracowuje tzw. roboczy zestaw pytań i przekazuje go osobie, z którą zamierza prowadzić wywiad. Po otrzymaniu pisemnych odpowiedzi adiustuje tekst, dokonując poprawek natury formalnej, takich jak zmiany kompozycyjne czy poprawki stylistyczne. Gdy odpowiedzi nie są jasno i poprawnie skonstruowane, nadaje im odpowiednią szatę słowną. Wypowiedzi swego rozmówcy kształtuje tak, aby były dostosowane do profilu pisma i typu czytelnika. Po ostatecznej redakcji tekst zostaje ponownie przekazany osobie, z którą wywiad był przeprowadzany, do zatwierdzenia, czyli autoryzacji. Możliwe jest również, że po swobodnej rozmowie z informatorem, dziennikarz sam formułuje pytania i odpowiedzi, a następnie tekst autoryzuje.” Badając wywiady w biuletynach zewnętrznych, wielokrotnie dochodziłam do wniosku, że taka metoda pracy (brak bezpośredniego kontaktu między interlokutorami w fazie tworzenia wywiadu) jest charakterystyczna dla pisarstwa w działalności *public relations* (sic!).

munikacji pośredniej J. LALEWICZA (1975: 74) nie oddaje w pełni skomplikowanej sytuacji komunikacyjnej wywiadu prasowego. Najważniejszą zmianą jest konieczność modyfikacji kategorii nadawcy tekstu (KITA, 1998: 169). Prowadzenie wywiadu nie jest też ekwiwalentem nadawania, wydaje się, że mamy tu do czynienia z dwójakiego rodzaju emisją informacji (BURZYŃSKA, LIBURA, 1998: 72)². Samą rozmowę między dziennikarzem i udzielającym wywiadu należy wpisać w segment tworzenia, natomiast nadawanie jest kolejnym krokiem w tego rodzaju komunikowaniu.

Schemat 2

Schemat układu komunikacyjnego w wywiadzie



Źródło: Opracowanie własne.

Widzimy zatem, że wywiad prasowy nie może być egzemplifikacją którejś z wyżej przytoczonych formuł definiujących, zaproponowanych przez A. Wierzbicką. Spróbujmy zatem stworzyć osobną formułę dla tak specyficznej rozmowy, wprowadzając dodatkowo jeszcze jeden element, czyli czytelnika (C). Sądzę, że zabieg taki pozwoli nam wygenerować później definicję wywiadu w działalności *public relations*.

² Por.: „Jednym z powodów niejasności tych implikatur jest zapewne skomplikowany układ ról nadawczo-odbiorczych; charakterystyczną cechą wywiadu prasowego jako gatunku jest istnienie dwóch układów komunikacyjnych – pierwotnego i wtórnego. Pierwotny układ komunikacyjny jest bogatszy od wtórnego o kilka kanałów komunikacyjnych; dziennikarz i osoba udzielająca wywiadu mogą się komunikować ze sobą, wykorzystując gestykulację, mimikę, proksemikę i prozodyczne właściwości mowy. Z drugiej strony jednak ten akt komunikacji jest w jakimś sensie ograniczony, gdyż obie osoby uczestniczące w konwersacji mają świadomość istnienia wtórnego układu komunikacyjnego, co z pewnością modyfikuje ich zachowania werbalne” (BURZYŃSKA, LIBURA, 1998: 72).

Wywiad

mówię: ...

mówię, bo chcę abys powiedział, co o tym myślisz

mówię to, bo sądzę, że interesuje to C

wiem, że C interesuje, co ty o tym myślisz

sądzę, że interesuje cię, co myśli C

Wywiad *public relations* jest jednym z gatunków, dzięki któremu firma kreuje swój pozytywny wizerunek. Robi to, korzystając z różnych zabiegów psychologicznych bądź językowych. W zbadanym materiale zaobserwowałam kilka sposobów na pozytywną kreację produktów i usług oferowanych przez przedsiębiorstwo, dla którego pracuje autor tekstu. Są to:

1. Zapytanie wprost rozmówcy o to, czy korzysta z oferowanych przez daną instytucję produktów bądź usług, lub sprowokowanie go (pewnie wcześniej przez obie strony uzgodnione) do zakomunikowania, że używa artykułów produkowanych przez zainteresowaną firmę:

– *Wróćmy do prozy życia. Czy zdarzyło się Panu zagrać jakąś rolę z użyciem telefonu komórkowego?* [pyta prowadzący wywiad znanego polskiego aktora Cezarego Żaka – K.S.]

– *Mówiąc szczerze – nie. Ale – pewnie uprzedzając następne pytanie – powiem, że bez przenośnego telefonu nie ma dziś normalnego życia, zwłaszcza dla osób tak zajętych jak ja. On bowiem zapewnia mi stały kontakt z rodziną – żoną Katarzyną i moimi dwiema wspaniałymi córkami – 11-letnią Olą i 5-letnią Zuzanną.*

(„Twoja Era”, październik 1999)

– *Uważny widz może zauważyć, że w kuchni Pańskiej mamy stoją naczynia Zeptera...* [mówi prowadzący wywiad z popularnym piosenkarzem Stanisławem Sojką – K.S.]

– *Moja mama świetnie gotuje i dba o kuchnię. Kiedy pojawiła się w Polsce firma Zepter, mama od razu postanowiła kupić garnki, w których teraz może gotować w pełni zdrowe potrawy, bez wody, tłuszczu i soli. Mnie najbardziej smakują warzywa gotowane bez wody w naczyniach Zeptera. W życiu nie jadłem lepszych jarzyn – marchewka smakuje nareszcie jak marchewka, a ziemniaczki są po prostu wspaniałe.*

(„Nowości Zeptera” 1998, nr 12)

– *Czy telefon komórkowy jest dla pana ważnym narzędziem pracy?* [zapytano dziennikarza Bogusława Wołoszańskiego – K.S.]

– *Szalenie ważnym. Najgorsza jest dla mnie bezczynność, unikam jej, pracując, czytając albo załatwiając rozmaite sprawy związane z organizacją programu. Robię to często w samochodzie, korzystając z komórki z zestawem głośno mówiącym, bo wówczas nie tracę czasu.*

(„Magazyn Plus GSM”, nr 20)

2. Wybór bardzo popularnej osoby na rozmówcę oraz przeprowadzenie z nią osobistego, ekskluzywnego wywiadu. Okazuje się, że często prestiż interlokutora jest wystarczającym powodem wyboru dla specjalisty w dziedzinie *public relations*, a sama rozmowa tendencyjnie dotyczy zazwyczaj za interesowań, planów zarówno zawodowych, jak i osobistych, a także osiągnięć rozmówcy. Dość przewrotnie, poprzez promocję (używam słowa promocja, ponieważ w żadnym z wywiadów nie zadaje się pytań tzw. niedyskretnych lub prowokujących, są to zazwyczaj bardzo miłe pogaduszki, pozbawione dwuznaczności i nie wymagające specjalnej słownej ekwilibrystyki) osoby, z którą się rozmawia, dokonuje się także promocji firmy. Jeśli tak znani ludzie jak Bogusław Linda albo Zygmunt Konieczny zechcieli rozmawiać z przedstawicielem danej firmy (bo nim właśnie jest dziennikarz piszący do biuletynu zewnętrznego), świadczy to bardzo dobrze o pozycji przedsiębiorstwa na rynku.

3. Wybór na interlokutora osoby będącej autorytetem w jakiejś dziedzinie i przeprowadzenie z nim wywiadu na temat związany z produktami i usługami oferowanymi przez firmę. Jest to zabieg wykorzystujący prestiż, ale przede wszystkim wiarygodność rozmówcy. Pozytywna kreacja firmy w takim tekście zostaje jeszcze wzmocniona tematem rozmowy, dotyczącym artykułów proponowanych przez firmę. Tak jest na przykład w wywiadzie z prof. J. Bralczykiem, z którym dziennikarka rozmawia o nowych sposobach komunikowania oraz o związanych z nimi powstających zwyczajach językowych:

- *Coraz częściej porozumiewamy się za pomocą poczty elektronicznej. Czy ten rodzaj komunikacji sprzyja powstawaniu nowych zwyczajów językowych?*
- *Oczywiście, że sprzyja. Można się nawet cieszyć, że list gatunek skazany już na wyginięcie, w tej chwili znowu odżywa. A dzieje się tak dzięki coraz większej popularności poczty elektronicznej. [...]*
- *Jest coraz więcej nowych sposobów komunikowania się. Także telefon komórkowy służy szybkiemu przesyłaniu wiadomości. W jaki sposób nasz język dostosowuje się do tej zwięzłości, skrótowości?*
- *Powiedziałbym, że język nie dostosowuje się do owej zwięzłości, ale wzbogaca się, powstają jego nowe odmiany. [...] Sama rozmowa przez komórkę może nie różni się bardzo od prowadzonej z telefonu stacjonarnego, ale liczne funkcje, jakie owa komórka spełnia oprócz tego, sprawiają, że inaczej traktujemy sam przedmiot.*
- *Jako coś wręcz niezastąpionego, niezbędnego?*
- *W pewnym sensie. Telefon komórkowy zawsze nosimy przy sobie – tak jak okulary, portfel...*

4. Notka w centralnym miejscu strony, na której znajduje się wywiad, zawierająca informację że dana osoba jest w jakiś sposób związana z firmą, na przykład jest sponsorowana przez przedsiębiorstwo:

W tytule koncertu sponsorowanego przez Zepter Cosmetics, który odbył się 7 maja w warszawskiej Sali Kongresowej mieści się życiowe i artystyczne credo młodej, ale już bardzo sławnej piosenkarki Anity Lipnickiej.
(„Nowości Zeptera” 1998, nr 10)

Plus GSM przyczynił się do powstania filmu Weiser jako jego współproducent. Dzięki niemu film jest ilustrowany muzyką Zbigniewa Preisnera.
(„Magazyn Plus GSM”, nr 34)

5. Wybór na rozmówcę pracownika firmy, który udziela informacji związanych z instytucją, w której pracuje. Temat wywiadu oraz interlokutor, który jest osobą w pełni anonimową dla potencjalnego czytelnika, zostają przedstawieni w lidzie:

O szczegółach przygotowania Plus GSM do pokonania problemów z rokiem 2000 rozmawiamy z Krzysztofem Jaskólskim, Zastępcą Dyrektora ds. Technicznych Polkomtel S.A.
(„Magazyn Plus GSM”, nr 23)

Rozszerzenie oferty taryfowej to kolejny przejaw troski Plus GSM o swych klientów. O znaczeniu tej zmiany rozmawiamy ze Sławomirem Gołonką, Wiceprezesem Zarządu, Dyrektorem Marketingu i Sprzedaży Polkomtel S.A.
(„Magazyn Plus GSM”, nr 20)

Ten typ rozmów jest często informacją ubraną w atrakcyjne szaty wywiadu. Nie jest to zapis autentycznej rozmowy, gdyż nie odnajdziemy między poszczególnymi wymianami wykładników koherencji. Brakuje tu także komentarzy metatekstowych zapewniających tekstowi spójność. Wywiady te są pozbawione tradycyjnie przypisywanej temu gatunkowi ramy delimitacyjnej (przywitanie i przedstawienie rozmówcy oraz podziękowanie za poświęcony czas). Sądzę, że przykład takich *quasi*-wywiadów jest egzemplifikacją tzw. gatunków „rozmytych”. Nie jest to ani informacja prasowa, ani wywiad, ale jakby kompilacja ich obu:

- *W jakim celu stworzono Międzynarodową Organizację Normalizacyjną (ISO)?*
- *ISO to ogólnoświatowa federacja krajowych organizacji normalizacyjnych, założona w celu wypracowania jednolitych standardów zarządzania. [...] Organizacja ta normalizuje również w formie wytycznych i wymagań sposoby zapewnienia jakości. W obecnym kształcie są to systemy, które zapewniają klientowi najwyższą jakość oferowanych usług.*

- *Jakie dziedziny działalności Polkomtel S.A. zostały objęte kontrolą jakości?*
 - *Jakość kontrolowana jest przez nas niemal na każdym odcinku kompleksowych procesów obsługi klienta. [...]*
 - *Jakie znaczenie ma przyznanie certyfikatu jakości?*
 - *Po pierwsze, certyfikat jest potwierdzeniem wysokiej jakości świadczonych przez nas usług. [...] Po drugie, podczas prac przygotowujących do uzyskania certyfikatu dokonaliśmy przeglądu przejrzystości struktur i odpowiedzialności poszczególnych pracowników, co ułatwiło nam przejście od kierowania czynnościami do zarządzania procesami. [...]*
 - *Kiedy rozpoczęto w firmie prace przygotowujące do uzyskania certyfikatu?*
 - *Prace nad systemem obsługi klienta zostały zapoczątkowane właściwie w dniu rozpoczęcia działalności przez Plusa GSM. [...]*
- („Magazyn Plus GSM”, nr 33)

Zdaję sobie sprawę, że ten krótki przegląd sposobów kreacji wizerunku firmy w wywiadach zamieszczanych w biuletynach zewnętrznych nie wyczerpuje tematu. Niestety, względy objętościowe artykułu nie pozwalają na wnikliwsze przedstawienie problemu. Sądzę jednak, że nawet taki zarys zagadnienia pozwala stwierdzić, iż wywiad w działalności *public relations* nie jest tożsamy z jego ekwiwalentem dziennikarskim. Wywiady prasowe mają na celu przedstawianie znanych osób i ich zdania na różne, nie tylko kontrowersyjne, tematy. Natomiast *public relations* za cel zawsze stawiają sobie pozytywne przedstawienie firmy inspirujące przeprowadzenie wywiadu. Toteż formułę definiującą dla wywiadu w działalności *public relations* proponuję zmodyfikować następująco:

Wywiad w działalności *public relations*

mówię: ...

mówię, abys powiedział, co o tym myślisz

mówię to, bo sądzę, że interesuje to C

sądzę, że interesuje cię, co myśli C

wiem, że ty myślisz dobrze o Z

chcę, żebyś powiedział, że myślisz dobrze o Z

wiem, że C myśli o tobie dobrze

chcę, aby C myślał dobrze o Z

Niniejsza formuła definiująca nie zawsze znajduje pełną egzemplifikację w wywiadach zamieszczanych w czasopismach *public relations*. Tak jest wtedy, kiedy pracownik biuletynu rozmawia z bardzo znaną osobistością. Nie pyta jej jednak o produkty swojej firmy. Rozmówca nie jest też w żaden sposób związany z instytucją wydającą periodyk. Wtedy eksplikacja musi wyglądać nieco inaczej:

Wywiad w działalności *public relations*

mówię: ...

mówię, abys powiedział, co o tym myślisz

mówię to, bo sądzę, że interesuje to C

sądzę, że interesuje cię, co myśli C

wiem, że C myśli o tobie dobrze

chcę, aby C myślał dobrze o Z

Wydaje się, że najistotniejszą różnicą między rozmową, wywiadem oraz wywiadem *public relations* jest cel zakładany przez uczestników interakcji:

- rozmowa – komunikowanie między interlokutorami;
- wywiad – informowanie odbiorcę zbiorowego o osobie oraz zapatrywaniach interlokutora;
- wywiad *public relations* – pozytywne informowanie odbiorcę zbiorowego o osobie oraz zapatrywaniach interlokutora, a także o macierzystej firmie dziennikarza.

Na zakończenie trzeba dodać, że w dobie znudzenia potencjalnego odbiorcy reklamą i jej nachalnością pojawienie się nowego narzędzia promocji jest zjawiskiem naturalnym. *Public relations*, wykorzystując zabiegi perswazyjne wszelakiej natury (socjologiczne, psychologiczne, językowe), kreują pozytywny wizerunek firmy, nie narzucają się jednak i nie naprzykrzają. Pozornie dają odbiorcy więcej swobody, a jednak częściej podprogowo wpływają na jego ogląd rzeczywistości. Autorów tekstów drukowanych w biuletynach zewnętrznych nie interesuje podawanie obiektywnych informacji, ale przede wszystkim tworzenie wyglądających na obiektywne pozytywnych informacji o macierzystej firmie.

Literatura

- BLACK S., 1998: *Public relations*. Tłum. I. CHLEWIŃSKA. Warszawa.
- BUDZYŃSKI W., 1998: *Public relations – zarządzanie reputacją firmy*. Warszawa.
- BURZYŃSKA A.B., LIBURA A., 1998: *Analiza niedookreślonych implikatur konwersatoryjnych na przykładzie tekstów wywiadów prasowych*. W: BARTMIŃSKI J., BONIECKA B., red.: *Tekst. Analizy i interpretacje*. Lublin.
- CIANCIARA J., UŚCIŃSKA B., 1999: *Komunikacja społeczna. Komunikowanie się z mediami w praktyce*. Wrocław.
- DALESZAK-WAJDZIK B., 1974: *Rozważania o wywiadzie prasowym*. „Zeszyty Prasoznawcze”.
- DOBRYŃSKA T., 1993: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- GARBAŃSKI L., RUTKOWSKI J., WRZOSEK W., 1992: *Marketing*. Warszawa.
- GOBAN-KLAS T., 1997: *Public relations, czyli promocja reputacji*. Warszawa.
- KADRAGIC A., CZARNOWSKI P., 1997: *Public relations, czyli promocja reputacji. Praktyka*. Warszawa.

- KALL J., 1998: *Reklama*. Warszawa.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- KOTLER P., 1994: *Marketing – analiza, planowanie, wdrażanie, kontrola*. Warszawa.
- LALEWICZ J., 1975: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.
- MURDOCH A., 1998: *Język public relations*. Warszawa.
- WARCHAŁA J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław.
- WOJCİK K., 1997: *Public relations od A do Z*. T. 1, 2. Warszawa.
- ZEMLER Z., 1992: *Public Relations – kreowanie reputacji firmy*. Warszawa.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

L'interview en tant qu'un type de texte utilisé dans l'écriture des relations publiques – une tentative de typologie

Résumé

Dans le présent article l'auteur analyse le problème de l'adaptation de l'interview au domaine des relations publiques. Contrairement à l'interview où l'intention basique est celle d'informer les destinataires collectifs de certains événements, processus etc., le potentiel illocutoire des relations publiques semble être complexe et possède une intention prédominante de créer une image positive de l'institution en question. L'intention qui constitue l'un des éléments basiques du modèle générique décide du caractère secondaire du genre analysé (l'interview est également un genre secondaire – il s'agit d'une tradition orale de la conversation – c'est donc le caractère secondaire redoublé qui influence l'hybridité de ce genre adapté aux besoins de l'écriture des relations publiques). L'auteur démontre quelques procédés utilisés en vue de créer l'image positive de l'entreprise:

- on dirige une question à l'interlocuteur pour savoir s'il utilise les produits ou services offerts par une institution donnée;
- on engage l'interlocuteur à consentir qu'il utilise les articles produits par l'institution qui crée le texte;
- on choisit l'interlocuteur parmi les personnes célèbres et on prépare avec sa participation une interview personnelle et exclusive (l'usage de l'effet de prestige);
- on choisit pour l'interlocuteur une personne qui est une autorité dans un domaine donné et on prépare une interview sur le thème lié aux produits et services offerts par une institution donnée;
- on rédige une note informant qu'une personne en question est liée d'une certaine manière avec l'entreprise, ex. qu'elle est sponsorisée par l'entreprise, dans une place centrale de la page où l'interview est publiée;
- on choisit pour l'interlocuteur un employé de l'entreprise qui présente des informations portant sur l'institution dans laquelle il travaille.

Press interviews as types of texts used in public relations

Summary

The author discusses the issue of adapting press interviews for the needs of PR. Whereas the basic intention of press interviews is to inform the readers about important events, the illocutionary potential of PR interviews aims to create the positive image of an institution. There are following ways of achieving this:

- asking interlocutors if they buy the company's products and/or services
- provoking them to inform the readers that they buy them
- choosing famous people as interlocutors (prestige effect)
- choosing experts to discuss the advantages of products and services
- conspicuous information that the person interviewed is connected to the company
- choosing the company's employees

Małgorzata Kita
Uniwersytet Śląski
Katowice

Syndrom Knocka, czyli czego językoznawca może się dowiedzieć, badając teksty wywiadów

Artykuł ten wynika z kilkuletniego zainteresowania wywiadem prasowym, czego rezultatem jest książka *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja* (1998) oraz kilka artykułów. Z lektur, badań, przemyśleń rodzi się przekonanie, że wywiad to gatunek, który może stać się punktem wyjścia lub pretekstem do badań i rozważań ogólniejszych: natury ogólnojęzykoznawczej, „systemowych”, stylistycznych, genologicznych, prowadzonych w ramach analizy konwersacyjnej, socjolingwistyki, psycholingwistyki...

Wywiad (prasowy czy radiowy lub telewizyjny – medium gra tu rolę drugorzędną) traktuję jako rozmowę publiczną ze związanymi z tym konsekwencjami¹. Jest to zatem *r o z m o w a*, a właściwie chciałoby się powiedzieć: laboratoryjna forma rozmowy. Zajmuję tu stanowisko analogiczne do tego, które kiedyś wyraziła Krystyna PISARKOWA (1975), uzasadniając wybór rozmowy telefonicznej jako praktycznego obiektu badań nad językiem mówionym: „Rozmowa telefoniczna jako wariant tekstu mówionego przebiega w takich warunkach, które mogą z góry rozstrzygnąć o jej wyższości nad innymi wariantami języka mówionego” (PISARKOWA, 1975: 11).

¹ Podkreśla się też takie cechy wypowiedzi w wywiadzie, jak autentyczność i spontaniczność. Wywiad jest zapisem rozmowy, ale zapisem przetworzonym. Nawet jeśli znajdziemy w nim zjawiska charakterystyczne dla rozmowy, to nie występują one nigdy w takim nasileniu, jak w autentycznej rozmowie. Spontaniczność wywiadu przejawia się w dziedzinie nominacji językowej, gdzie szczególnie mocno zarysowują się słowotwórcze mechanizmy „okazjonalizmów” politycznych (por. KUDRA, 1996; ADAMISZYN, 1991).

Wywiad mieści się w ramach wyznaczonych właściwościami gatunkowymi rozmowy, dlatego wiele spośród ustaleń jego dotyczących ma przeniesienie na rozmowę *sensu largo*². Artykuł ten jest zatem swego rodzaju „inventarzem” problemów związanych z badaniami nad wywiadem. Przedstawiam tu postulaty badawcze, mieszczące się w zakresie następujących badań:

- badania nad wywiadem z perspektywy socjolingwistycznej i prasoznawczej;
- badania nad dyskursem dialogowym;
- badania genologiczne (nad gatunkami nieartystycznymi);
- badania nad współczesnym językiem polskim;
- badania nad zmianami językowymi w XX wieku.

Artykuł ma przynieść odpowiedź na pytanie: Dlaczego badać wywiad? Odpowiedź szerszą niż ta, której udzielił Erving Goffman, uzasadniając przydatność badań społeczeństwa: „«Pourquoi étudier la société?», se demande Goffman. Tout simplement: «parce qu'elle est là». Semblablement, pourquoi étudier les interactions verbales? Tout simplement: parce qu'elles existent. La linguistique interactionniste est donc largement justifiée «en soi». Mais elle se justifie en sus par les nombreuses applications auxquelles elle se prête” (KERBRAT-ORECCHIONI, 1990: 53).

Opiniotwórcza rola bohaterów wywiadu

Wywiad jako gatunek (dziennikarski) ma historię liczącą ponad 150 lat. Według prasoznawców pierwszy wywiad ukazał się w prasie amerykańskiej w „New York Herald” w 1835 roku. Była to „rozmowa” Jamesa Gordona Benetta, uznawanego za twórcę gatunku, z pocztmistrzem z Buffalo. Oczywiście, miał wywiad swoich poprzedników. Można łączyć z techniką czy metodą wywiadu dialogi platońskie, średniowieczne dialogowane traktaty i pisma filozoficzne, artykuły polityczne pisane w formie pytań i odpowiedzi. Jednak w swojej typowej postaci jest on tworem prasowym: powstał w prasie i dla mediów jest przeznaczony.

Prasa bywa powszechnie nazywana „czwartą władzą”. Wiktor Hugo uważał, że zastąpiła ludziom katechizm. Karol Marks twierdził, że jest

² Warto wskazać na rozmytność pojęcia „rozmowa” zarówno w języku naturalnym, potocznym, jak i w języku naukowym. W tym ostatnim słowo *rozmowa* funkcjonuje jako nazwa gatunku mowy i przybliżony synonim terminu przejętego z nauk socjologicznych, a zaaklimatyzowanego w badaniach lingwistycznych jako *interakcja werbalna*. W jeszcze szerszym ujęciu *rozmowa* jest równoznacznikiem lub bliskoznacznikiem *dialogu*, a nawet *komunikacji językowej typu face to face*.

„duchowym zwierciadłem, w który naród widzi samego siebie”. Walery Pisarek zatytułował książkę o niej: *Prasa – nasz chleb powszedni*.

W syntetycznym artykule dotyczącym języka dwudziestowiecznego Irene BAJEROWA (1993), ukazując stan i rozwój języka ogólnego, zwraca uwagę na kilka elementów: polityczne i społeczne warunki rozwoju języka ogólnego, drogi (kanały informacyjne) szerzenia się norm języka ogólnego, stanowiska i rola języka ogólnego w świadomości społecznej, jego ogólna charakterystyka. Chcę zatrzymać uwagę na zagadnieniu dróg szerzenia się norm językowych w XX wieku.

W okresie powojennym główną drogą rozpowszechniania się języka ogólnopolskiego stały się środki masowego przekazu. Ich rola jest tym większa, że w literaturze pięknej coraz silniej zaznacza się odwrót od języka „klasycznego”, poddanego kanonom gramatyki i tradycyjnej estetyki. Jakkolwiek więc częściowo literatura, obrzędy religijne, teatr, kino i inne imprezy publiczne odgrywają nadal pewną rolę w szerzeniu i utrwalaniu norm języka ogólnego, to niewątpliwie rola środków masowego przekazu jest najważniejsza w codziennym życiu polskiego odbiorcy. Współcześnie język nosi znamiona kultury masowej, przejmując jej i zalety, i wady. Do cech tych zalicza się homogenizację, standaryzację, wewnętrzne ujednoczenie, a więc pewnego rodzaju ubóstwo treści oraz środków. Coraz częściej zresztą zamiast terminu „język ogólny” // „literacki” używa się terminu „język standardowy”.

Taka sytuacja prowadzi do pytania o współczesne wzorce językowe. Pytanie takie stawiają liczni badacze kultury języka; w ocenie zjawisk językowych kryterium autorytetu, np. kulturalnego, autorskiego, odgrywało kilkadziesiąt lat temu rolę istotną, nawet dominującą. Punktem odniesienia przestała być „dawna”, niewielka, ale wyraziście zarysowana elita kulturalna. Współczesnymi wzorcami stają się natomiast „mieszkańcy masowej wyobraźni”, nie tylko bohaterowie literacko-filmowi. To postaci z pierwszych stron kolorowych magazynów: piosenkarze, muzycy, sportowcy, aktorzy, modelki, „charyzmatyczni” (a to ma często znaczyć: „telegeniczni”) politycy, czyli osoby, z którymi przeprowadza się wywiady.

Bohaterem wywiadu – elementem decydującym zatem o jego specyfice – jest człowiek reprezentujący coś w jakiejś dziedzinie, zajmujący wybitną pozycję w zakresie jakichś spraw publicznych (politycznych, gospodarczych) oraz posiadający autorytet ze względu na twórczość artystyczną, naukową, pracę zawodową lub innego rodzaju osiągnięcia.

Wywiady z ważnymi osobistościami życia publicznego są obserwowane bardzo uważnie przez innych jego uczestników, analizowane i komentowane. Pojawiają się w nich sformułowania, które nabierają rangi aforyzmów, skrzydlatych słów, „złotych ust” (por. KITA, 2000b). Stąd przenikają do języka potocznego szczególnie celne sformułowania.

Wywiad jest gatunkiem oddziałującym na język polski, występują w nim bowiem nadawcy wzorcowi, czyli mówiący publicznie, używający języka

z racji zawodu (dziennikarze), a także nadawcy okazjonalni, ale prestiżowi z racji pełnienia funkcji (politycy, artyści itp.). Według przeprowadzonych przez Krystynę URBAN (1990) badań ankietowych tylko niewiele osób uwzględniło językowy wzorzec prasowo-radiowo-telewizyjny, czyli niewiele osób przyznaje się do świadomego czerpania wzorców z mass mediów. Nie zmienia to mojej opinii o oddziaływaniu tychże wzorców na język codzienny, choć może dokonującym się w trybie nieuświadomionym.

Poza elementem o charakterze statystycznym, frekwencyjnym (w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku wywiad stał się niewątpliwie jedną z najważniejszych i najpopularniejszych form wypowiedzi; por. BAUER, 1996; FRAS, 1999), także specyfika wywiadu i ranga jego uczestników przemawiają za uwzględnieniem tego gatunku w zestawie źródeł do obserwacji stanu języka i zmian językowych.

Wywiad z perspektywy prasoznawczej i socjolingwistycznej

W mojej książce o *Wywiadzie prasowym* (KITA, 1998) wywiad był badany z perspektywy językoznawczej: rozpatrywałam go jako formę interakcji werbalnej między dwoma jego bohaterami, którzy tkwią w określonych ramach interakcyjnych. Ale wywiad to gatunek medialny, uczestniczący w komunikacji masowej. Trzeba więc na niego spojrzeć także jako na zjawisko masowe i medialne, funkcjonujące w trybie transmisji. Oznacza to konieczność uwzględnienia odbiorcy masowego (czyli czytelnika, widza, słuchacza) takiego typu komunikatu i relacji zachodzących między nim a bezpośrednimi uczestnikami wywiadu. Można zatem badać odbiór tekstów wywiadów. Rozwijane obecnie metody badania rozumienia tekstu (zob. KRUK, 1998) znajdują tu zastosowanie, podobnie jak metody socjologiczne lub socjolingwistyczne. Można badać oczekiwania odbiorcy (jakkolwiek ten aspekt został w mojej pracy w pewnej mierze zasygnalizowany) oraz ich realizację w wywiadzie. Można badać – umieszczone na innym planie, ale też ważne – wymagania i oczekiwania wydawcy, któremu zależy na atrakcyjności wywiadu (wyjątkowości, ekskluzywności), umożliwiającej zwiększenie nakładu przez zapowiedź: *tylko u nas przeczytasz nieznaną dotąd wywrotkę Iksińskiego!* Można potraktować wywiad jako archiwum przynoszące dane do badań nad zmianą mentalności i obyczajowości w danym społeczeństwie. Może on dostarczyć bogatej dokumentacji do śledzenia przekształceń w zakresie poruszanej tematyki (np. w sferze polityki, obyczaju,

życia osobistego osób publicznych, sfer funkcjonowania tabu). Wydaje się, że szczególnego zainteresowania w tym zakresie wymagają pojawiające się w mediach audiowizualnych wywiady o formule *talk show*, mające w żąmyśle doprowadzić do sytuacji, kiedy można mówić – także publicznie, nie tylko „na bezludnej wyspie” – „o wszystkim” i „bez znieczulenia”.

Coraz częściej w ostatnich latach publikowane rozmowy mające charakter wywiadu rzeki z wybitnymi twórcami kultury, a przede wszystkim z pisarzami, mogą być jednym z dodatkowych, bardzo ważnych, bo wypowiedzianych w pierwszej osobie liczby pojedynczej, typów dokumentów i materiałów do badań nad literaturą współczesną. Teksty tego gatunku paraliterackiego, publikowanego (za życia artysty, w przeciwieństwie do np. listów, wydawanych po śmierci) stanowią interesujące *pendant* do twórczości artystycznej autora.

Badania nad narodzinami wywiadu, jego rozwojem, zmianami, obejmującymi między innymi kryteria doboru osób udzielających wywiadów, tematykę i formę językową, ujawni wiele informacji o samym społeczeństwie. Wywiad dostarcza wiedzy na temat funkcjonowania stereotypów. Zakres społecznego rozpowszechnienia tego gatunku sprawia, że obecnie to on (może podobnie jak reklama) wydaje się szczególnie odpowiedzialny za utrwalanie, zmiany, tworzenie nowych stereotypów (ten aspekt wywiadu również został w pracy poruszony, tym niemniej badania systematyczne i prowadzone w perspektywie diachronicznej mogłyby dostarczyć danych interesujących nie tylko dla językoznawców, ale również dla na przykład kulturoznawców, socjologów, psychologów).

Dotychczas zajmowałam się prasowym wywiadem „prototypowym”, ale ustalenia dotyczące formy „czystej” mogą stanowić punkt wyjścia dla badań nad zróżnicowaniem gatunku dziennikarskiego, nad jego odmianami, nadal powstającymi. Wywiad wydaje się gatunkiem pod tym względem bardzo dynamicznym. Jego autorzy prowadzą nieustanne próby poszerzenia granic gatunku, poszukiwania nowych formuł, odświeżających bardzo mocno eksploatowany gatunek (por. np. modne *czaty* ze znanymi osobami).

Nie sposób w dalszych badaniach nie zatrzymać się na wywiadzie prezentowanym w innych mediach. Wielokodowość komunikacji mówionej musi mieć konsekwencje dla kształtu wywiadu w radiu, telewizji (por. KITA, 1999; KURCZ, 2000). Szczególnie korzystne byłoby połączenie wysiłków językoznawcy ze specjalistami z innych dziedzin. Dla pokazania koezgzystencji (synergii) różnych kodów komunikacyjnych językoznawstwo nie jest w pełni kompetentne. Wiele już wiadomo o kodach parajęzykowych, gestycznych, proksemicznych (prac mniej lub bardziej naukowych o „mowie ciała” jest wiele). Mało natomiast zaawansowane są polskie badania nad takimi kodami jak strój, wygląd, a ten aspekt publicznego wizerunku osób udzielających wywiadu jest przecież bardzo ważny.

Wiele uwagi polskie językoznawstwo poświęca temu obiektowi badawczemu, który określa się jako „język polityki”. Porusza się problemy nowomowy, propagandy // manipulacji językowej; bada się hasła wyborcze, graffiti polityczne, takie gatunki „bezpośredniego mówienia” polityków, jak przemówienia, orędzia, spotkania z elektoratem. W ostatnim dziesięcioleciu politycy bardzo często byli bohaterami wywiadów, by nie powiedzieć: „mieszkańcami masowej wyobraźni” za pośrednictwem uczestniczenia w tym właśnie gatunku. Otwiera się tu kolejne pole badawcze: programy telewizyjne takie jak *Bez znieczulenia*, *Linia specjalna*, *Kropka nad i*, *Polityczne graffiti*, *Salon polityczny Trójki*, *W centrum uwagi*, *Gość Jedyńki*, czy wypowiedzi polityków w formie wywiadów dla pism, takich jak „Polityka” lub „Wprost”, tworzą nową rzeczywistość – zarówno polityczną, jak i językową.

W wywiadach polityków również obserwuje się zmiany tematyczne, polegające między innymi na wprowadzaniu do ich wypowiedzi informacji o swoim życiu osobistym (co było zupełną rzadkością w latach wcześniejszych).

Warto w tym kontekście podjąć zagadnienie wykorzystywania wywiadów, zwłaszcza właśnie wywiadów politycznych. Poza tworzeniem tzw. faktów prasowych – zarówno przez samych polityków (by wymienić tu słynne kilka lat temu „przecieki prasowe”), jak i dziennikarzy – wywiady współuczestniczą w kreowaniu wizerunków publicznych polityków, co jest szczególnie ważne w czasach mediów. Jest to również czasem jedyna płaszczyzna kontaktów między politykami różnych partii (np. telewizyjne dyskusje między kandydatami na stanowisko prezydenta). Ale są też wykorzystywane jako broń w walce politycznej. Mogą służyć dyskredytacji przeciwnika. W wielu gazetach istnieją rubryki, w których publikuje się tzw. skrzydlate słowa polityków, z zamiarem ośmieszenia ich autorów (por. np. rubryki w „Nie”: *Usta usta*, *Pan Prezydent powiedział*, *Spisane będą słowa i uczynki*), organizuje się konkursy typu *Srebrne usta*.

Wywiad jako fakt medialny – opublikowany i tym samym dostępny publicznie – byłby interesującym obiektem dla prasoznawczych badań tekstologicznych. Wymienię tu takie zagadnienia, jak na przykład:

1. Stosunek tekstu opublikowanego do tekstu „surowego”, a więc zmiany spowodowane charakterem medium, czyli badanie różnych wersji tekstu jednego wywiadu, co rodzi kolejne pytania, na przykład:
 - 1.1. Czy zmiany te mają charakter tylko formalny?
 - 1.2. Co z tekstu „pierwotnego” nie znajduje się w tekście ostatecznym? Jakże bywają przyczyny takich eliminacji?
 - 1.3. Tu można by umieścić przypadek tzw. nibywywiadów (por. PISAREK, 1970), czyli tekstów wyjściowych o charakterze monologicznym, do których dziennikarz dopisuje pytania. Co jest powodem takiego zabiegu? Dlaczego ktoś uznaje, że tekst „jednogłosowy” należy zmienić w „dwugłos”?

2. Badania porównawcze wywiadów jednej osoby; warte zbadania wydają się odpowiedzi na podobne pytania znajdujące się w różnych pismach dla różnych odbiorców // odpowiedzi na podobne pytania udzielane w różnych okresach³.
3. Analiza elementów paratekstowych wywiadu; badania nad tytułem mogą zweryfikować wiele obiegowych poglądów na temat na przykład struktury syntaktycznej tego tworu językowego; mogą również dać obraz tego, co dziennikarz (to chyba on, przeprowadzający wywiad, lub redakcja, wydawca ustalają tytuł) uważa za najważniejsze w wywiadzie. Tytuł ma informować o treści (wywiadu) lub przynajmniej pozostawać z nią w jakimś związku, ale tytuł ma też przyciągnąć – te dwie jego funkcje nie zawsze są łączone harmonijnie.

Miejsce wywiadu w badaniach nad dyskursem dialogowym

Poruszę tu przede wszystkim kwestię typologii interakcji dialogowych z uwzględnieniem trzech postaw strategicznych uczestników: kooperacyjnej – nakłaniającej – konfliktowej.

Przy dużym stopniu uogólnienia można uznać, że są interakcje oparte na kooperacji (np. rozmowa, dyskusja), nakłanianiu (polemika) i wreszcie konflikcie (kłótnia). Ale w analizie poszczególnych okazów interakcji trzeba zrewidować ten pogląd: każda interakcja, czyli wymiana o charakterze komunikatywnym, jest jednocześnie oparta na współpracy i konflikcie (by wymienić tylko te bieguny skrajne), a uczestnicy są jednocześnie partnerami i adwersarzami. Tu również uwidacznia się gradualność zjawisk. Zaliczenie interakcji do konfliktowej lub kooperacyjnej dokonuje się przecież na podstawie przewagi jednej postawy nad drugą, a nie wyłączonej manifestacji jednej postawy.

Uznaję, że wywiad odznacza się przewagą postawy kooperacyjnej, przynajmniej w zakresie kontraktu dotyczącego udziału w wywiadzie i respektowania rządzących nim reguł (pytanie → odpowiedź). W przeważającej liczbie tekstów ta postawa jest w zasadzie dominująca, choć za odstępstwo od niej

³ We Francji co jakiś czas publikuje się kolejne wersje złośliwego *Słownika kurków na dachu*. Umieszcza się w nich wypowiedzi polityków na określony temat w różnych okresach, w różnych sytuacjach, wobec różnych odbiorców, pokazując w ten sposób zmienność poglądów (koniunkturalność) danej osoby.

można uznać nieudzielanie odpowiedzi na pytania. Ale coraz częściej pojawiają się wywiady (głównie chyba w mediach audiowizualnych), w których ujawniają się postawy konfliktowe między uczestnikami wywiadu; jest to relatywnie częste w wywiadach z politykami, gdzie konflikt na płaszczyźnie treściowej może doprowadzić nawet do zerwania // przerwania wywiadu, kiedy to osoba udzielająca go opuszcza studio. Idealistyczna zasada kooperacji, wprowadzona przez H.P. Grice'a, wymaga zatem rewizji⁴.

Jeden z rozdziałów mojej monografii (*Hierarchiczna organizacja wywiadu*) poświęcony jest jednostkom (czy segmentom komunikacyjnym) interakcji. Te ustalenia dotyczą, oczywiście, nie tylko wywiadu, mają zastosowanie do wszelkich typów dyskursu dialogowego, dostarczając wspólnego narzędzia do ich opisu. Doprecyzowanie ich, jak również ustalenie terminologii jednostek dialogu pozwoli dokonać porównania i syntezy gatunków dialogowych na wspólnym gruncie teoretycznym.

Propozycja przedstawienia organizacji strukturalnej rozmowy i ujęcie jej w formie „rosyjskiej matryoszki” to krok pierwszy w badaniach nad interakcjami. Kolejnym etapem może być badanie ich dynamiki (co uczyniła w stosunku do wymian Urszula ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994), ich organizacji sekwencyjnej czy „gramatyki”.

Wywiad w badaniach genologicznych (nad gatunkami nieartystycznymi)

Kryteria typologiczne dialogowych gatunków nieartystycznych, odwołujące się do poszczególnych aspektów aktu komunikacyjnego (por. KITA, 1998), pozwalają definiować inne gatunki, dostarczając wspólnej płaszczyzny porównawczej. Tym, co wymaga jednak bliższego przyjrzenia się, wydają mi się cechy samego komunikatu werbalnego. W książce skoncentrowałam się na właściwościach wynikających z jego interakcyjności (czyli realizacji reguł konwersacyjnych i „tonie”), ale istnieją też inne, językowe aspekty

⁴ Obszar wyznaczony postawą konfliktową w tekstach w językoznawstwie polskim czeka na podjęcie badań nad nim (choć widoczne są pewne działania rekonesansowe). Podobnie interesujące wydają się badania nad postawą nakłaniającą, choć w tym zakresie językoznawstwo ma już duże osiągnięcia (by wymienić tu prace dotyczące przede wszystkim propagandy, manipulacji, reklamy, ale także prace o zdaniach nakłaniających, np. KLESZCZOWA, TERMIŃSKA, 1983). Myślę, że zajmując się nakłanianiem w kontaktach o charakterze *face to face*, warto spojrzeć nie tylko na lingwistyczne eksponenty tej postawy, ale również na jej konsekwencje językowe przede wszystkim u osoby nakłanianej, czyli na efekty pragmatyczne.

komunikatu, np. temat czy charakterystyka innych, „nie-tekstowych” poziomów języka, czyli poziomowi morfologiczno-składniowego, właściwości leksykalnych, frazeologicznych, fonicznych. Za korzystne dla genologii lingwistycznej uznaję stwierdzenie, że gatunek nie jest tworem zamkniętym, ale przeciwnie – jest otwarty na inne postaci gatunkowe (WITOSZ, 1994). Włączenie w terminologię genologiczną pojęcia takiego jak „modularna konstrukcja tekstów dialogowych” daje teoretyczne podstawy do ujmowania gatunków jako obiektów otwartych, stało-zmiennych.

Dotychczas zajmowałam się wywiadami w prasie masowej, z udziałem postaci głównie świata *show biznesu*, przyjmujących na poziomie językowym cechy kultury masowej. Ale lata dziewięćdziesiąte to też okres, kiedy w „świat wywiadu” wkroczyli intelektualiści: pisarze, myśliciele, filozofowie, artyści. *Rozmowy na koniec wieku* stały się bestsellerem wydawniczym. Byłoby niesprawiedliwością oceniać wywiad tylko z perspektywy kultury masowej. Staje się on też gatunkiem elitarnym, którego zakres tematyczny ulega znacznemu rozszerzeniu w stronę problemów „poważnych”. Gatunek w tej odmianie traci swój charakter konfesyjny, zyskuje zaś charakter intelektualny, staje się „dialogiem idei”, dając możliwość spotkania z Drugim. Ta odmiana powinna być potraktowana jako źródło do badań nad językiem indywidualnym, jednostkowym twórcy, o tej samej wadze co jego wypowiedź artystyczna. Myślę, że taka odmiana wywiadu może stać się gatunkiem literackim, tracąc swój charakter utylitarny, aktualny, prasowy, paraliteracki. Jednak w niedawno wydanym *Słowniku gatunków literackich* (BERNACKI, PAWLUS, 1999) brak hasła „wywiad”.

Miejsce wywiadu w badaniach nad (współczesnym) językiem (polskim)

Wywiad może być potraktowany jako typ tekstu dokumentujący stan polszczyzny publicznej w danym okresie, albo szerzej: użycie języka.

W ostatnich latach coraz częściej kwestionowane jest tradycyjne rozróżnienie na system (*langue, competence*) oraz użycie (*parole, performance*) (np. DE BEAUGRANDE, DRESSLER, 1990); statyczna alternatywa: system – użycie bywa zastępowana dynamiczną dialektyką wzajemnych powiązań. W ten sposób można mówić o sprzężeniu zwrotnym, dzięki któremu każda ze stron aktu komunikacji kontroluje drugą przez nakładanie na nią swoich ograniczeń. Ten sposób myślenia znajduje odzwierciedlenie w pojęciu systemu wirtualnego (*langue*) oraz aktualnego (tekst). Taka postawa teoretycz-

na oraz rosnące zainteresowanie danymi autentycznymi, a nie artefaktami językoznawczymi, tworzonymi przez językoznawców na potrzeby teorii, sprawiają, że wywiad może okazać się znakomitym materiałem do badań nad językiem, dostarczając danych dla badania zjawisk gramatycznych, albo – by ująć to inaczej – do badania pragmatycznych, także „nieprototypowych” znaczeń i zastosowań różnych elementów gramatycznych.

Można, opierając się na wywiadzie, formułować wnioski dotyczące problemów współczesnego języka polskiego, które zajmują ostatnio językoznawców, by wymienić tylko przykładowo: językowy obraz (kobiety, mężczyzny, polityka itd.), wartościowanie, manipulowanie, argumentowanie, grzeczność, wulgaryzacja i dewulgaryzacja, strategie i taktyki językowe etc.

Wywiad jako tekst

Badania nad wywiadem mogą pomóc w rozwiązaniu zasadniczej kwestii tekstologii, dotyczącej cech definicyjnych tekstu, w tym także wypowiedzi współtworzonych przez dwa podmioty.

Przyjmuję założenie, że cały wywiad – formalnie – jest tekstem, o określonych językowo elementach delimitacyjnych. Taką decyzję wspiera wizualny kształt poligraficzny wywiadu, zajmującego w przestrzeni gazety określoną, przeznaczoną dla niego i specyficznie zorganizowaną przestrzeń⁵.

⁵ Nie podaję tu bibliografii dotyczącej tekstu, przypominam jedynie ogrom prac naukowych poświęconych temu zagadnieniu, powołując się na artykuł J. BARTMIŃSKIEGO (1998), który podaje, że w międzynarodowym informatorze bibliograficznym za lata 1973–1996 notuje się pod hasłem *tekst* 24 578 pozycji bibliograficznych, a pod hasłem *dyskurs* – 19 098. W ostatnich latach pojawiły się też próby systematyzacji i bilansu dotychczasowych badań, np. w Niemczech Gerharda Helbiga (1986), w USA Deborah Shiffrin (1994), a w Polsce Teresy DOBRZYŃSKIEJ (1993) oraz Anny DUSZAK (1998) i Barbary BONIECKIEJ (2000). Prace te uwypuklają „istnienie dwu biegunów, między którymi rozwijają się badania tekstologiczne: formalnego i funkcjonalnego (Helbig), propozycjonalnego i komunikacyjnego (Shiffrin)” (BARTMIŃSKI, 1998: 11), przy czym oba ujęcia w ostatnich czasach traktuje się jako komplementarne i równoważne. Wydaje się, że można uznać definicję Jerzego Bartmińskiego, dla którego: „[...] tekst jest to ponadzdaniowa jednostka językowa, makroznak, mający określone nacechowanie gatunkowe i stylowe (*kwalifikator tekstu*), poddający się całościowej interpretacji semantycznej i komunikatywnej, wykazujący integralność strukturalną oraz spójność semantyczną i podlegający wewnętrznemu podziałowi semantycznemu, a w przypadku tekstów dłuższych – także logicznemu i kompozycyjnemu. W tym sensie tekst jest nie tylko konstrukcją jednostek językowych (wyrazów i zdań), lecz *produktem języka* (w sensie przyjmowanym przez A. Bogusławskiego), produktem o złożonej, *polifonicznej* strukturze” (BARTMIŃSKI, 1998: 17). Dzięki tej definicji lingwistycznej można wprowadzić do tekstologii parę

Nawet tak ogólne potraktowanie tekstowości wywiadu prowokuje pytania ogólniejsze, bo dotyczące statusu tekstowego poszczególnych jednostek konstytutywnych dla dyskursu dialogowego.

Jako *pendant* do tej kwestii trzeba dodać obserwowany proceder swobodnego cytowania „celniejszych” wyimków z wywiadów, ich usamodzielniania się w postaci „aforyzmów”, „skrzydlatych słów”. Sądzę, że to zjawisko autonomizacji części składowej tekstu, nabywanie przez nią statusu tekstu może dostarczyć danych do określenia cech koniecznych do bycia tekstem⁶.

Mówienie o perspektywach badań, których punktem wyjścia jest wywiad, ma bez mała charakter „syndromu Knocka”. Bohater znanego dramatu Julesa Romains *Knock lub triumf medycyny* (powstałego w 1923 roku) wyznaje następującą zasadę: „Dajecie mi kanton zaludniony kilkoma tysiącami jednostek szarych, zwykłych, nieokreślonych. Moją rolą jest określić ich, sprowadzić ich do istnienia medycznego [wyróżn. – M.K.]. Kładę ich do łóżek i patrzę, co z tego może wyniknąć: gruźlik, neurotyk, chory na arteriosklerozę, cokolwiek, ale przecież ktoś, dobry Boże, ktoś! Nic mnie tak nie irytuje, jak taka istota, ni pies ni wydra, którą nazywa się człowiekiem zdrowym.”⁷ Jak Knock kładzie wszystkich do łóżka, uważając ich za potencjalnych chorych, uprawiając panmedycynę, tak badanie wywiadu – jak się wydaje – może doprowadzić do postawienia i rozwiązania wielu ważnych dla językoznawstwa problemów, wywiad można bowiem wykorzystać w językoznawstwie na bardzo wiele sposobów⁸.

pojęciową analogiczną do par: fonem – głoska, morfem – morf, leksem – wyraz, zdanie – wypowiedzenie. Można więc wyróżnić, z jednej strony, abstrakcyjny wzorzec tekstowy, tekstem, a z drugiej — tekst jako skonkretyzowaną wypowiedź, będącą realizacją tego wzorca, czyli wariant tekstemu funkcjonujący w konkretnym akcie komunikacji.

⁶ Poszukiwaniu cech relewantnych i nirelewantnych tekstu poświęcony jest artykuł Urszuli MAJER-BARANOWSKIEJ (1998).

⁷ Por. wypowiedź programową dr. Knocka: „Vous me donnez un canton peuplé de quelques milliers d'individus neutres, indéterminés. Mon rôle, c'est de les déterminer, de les amener à l'existence médicale. Je les mets au lit, et je regarde ce qui va pouvoir en sortir: un tuberculeux, un névroseux, un artério-scléreux, ce qu'on voudra, mais quelqu'un, mon Dieu! quelqu'un! Rien ne m'agace comme cet être ni chair ni poisson que vous appelez un homme bien portant.” (ROMAINS, 1924: 135).

⁸ Z tą opinią współbrzmi zdanie Jana Rozwadowskiego sprzed kilkadziesiąt lat (z artykułu opublikowanego w 1923 roku): „Stare przysłowie powiada, że każda liszka swój ogon chwali, mając przy tym na myśli ludzi, nie lisy. Wiemy dobrze, że mówi prawdę, ale nie zatrzymując się nad ogólną stroną tej prawdy, chociaż jest bardzo ciekawa i mogłaby nas zaprowadzić prostą drogą aż do metafizyki, stwierdzę tylko, że odwieczne doświadczenie, zawarte w tym przysłowiu, odnosi się tak samo do uczonych jak do wszystkich innych ludzi – ani mniej, ani więcej: kto wie nawet, czy nie więcej. Tak, każdy uczony chwali swoją naukę. I to nie tylko tak sobie na co dzień, po cichu, dla prywatnego użytku, albo w zwykłych drwinach z kolegów i przekpiwaniach filologii, astronomii czy filozofii,

Mam nadzieję, że pokazałam wielostronną przydatność wywiadu dla badań lingwistycznych. Z pewnością jednak nie jest to jeszcze w pełni wyczerpujący zestaw problemów, które można ujrzeć, kiedy „położy się chorego do łóżka” i poddaje się go obserwacji – jakby powiedział znakomity doktor Knock.

Literatura

- ADAMISZYN Z., 1991: *O sposobach i przyczynach powstawania derywatów okazjonalnych w potocznym akcie mowy*. „Socjolingwistyka”, 11.
- BAJEROWA I., 1993: *Język ogólnopolski XX wieku*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- BARTMIŃSKI J., 1998: *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*. W: BONIECKA B., BARTMIŃSKI J., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- BAUER Z., 1996: *Wywiad prasowy. Gatunek i metoda*. W: BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red.: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., red., 1996: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- BEAUGRANDE R.A. de, DRESSLER W.U., 1990: *Wstęp do lingwistyki tekstu*. Warszawa.
- BERNACKI M., PAWLUS M., 1999: *Słownik gatunków literackich*. Bielsko-Biała.
- BONIECKA B., 1999: *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*. Lublin.
- BONIECKA B., 2000: *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*. Lublin, rozdz. 5: *Strategia konwersacji*.
- BONIECKA B., PANASIUK J., 2001: *O języku audycji radiowych*. Lublin.
- BRALCZYK J., MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., red., 2000: *Język w mediach masowych*. Warszawa.
- DOBRYŃSKA T., 1993: *Tekst. Próba syntezy*. Warszawa.
- DUSZAK A., 1998: *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- FRAS J., 1999: *Dziennikarski warsztat językowy*. Wrocław.

albo w mniej lub więcej energicznym podnoszeniu znaczenia swojej nauki przed słuchaczami, ale także w poważniejszych występach i wyznaniach. [...] W tym chórze samochwalstwa słyhać także głosik językoznawstwa, dosyć jeszcze cienki, jak zwykle u młodego stworzenia, ale wcale już doniosły. Czasem zresztą sympatyczny, jak to było np. u nieżyjącego już lwowskiego profesora Blatta, o którym opowiada jego były uczeń, prof. Gawroński, że nieraz na wykładzie, w zapale i podziwie dla swojej nauki, której był oddany całą duszą, przerywał jakiś szczegółowy wywód i mówił, jak kapłan o swoim tajemniczym, przepotężnym bóstwie: nie wiem, czy jest druga taka nauka na świecie! Że język jest rzeczą bardzo ważną, ba, dla człowieka pierwszorzędną, to wiadomo, jasne, i nie potrzeba się nad tym rozwodzić. Myślę, że większość ludzi wolałaby sobie odebrać życie, niż stracić mowę w kwiecie wieku; na pewno większość polityków, dziennikarzy itd. – zresztą w razie zamknięcia im językowego kurka szybko by u nich nastąpiło zatrucie... językiem.

No, ale czy nauka o języku jest ważną, czy i jakie ma naprawdę znaczenie? Czy zapewniając, że językoznawstwo jest nauką ważną, nie robimy tak, jak owa żaba, co to nadstawiała łapę, kiedy konia kuli? Zobaczymy.” (ROZWADOWSKI. [1923] 1950: 160).

- KERBRAT-ORECCHIONI C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
- KITA M., 1992: *Grzeczność w wywiadzie prasowym*. W: ANUSIEWICZ J., MARCJANIK M., red.: „Język a Kultura”. T. 4: *Polska etykieta językowa*. Wrocław.
- KITA M., 1992: *Polszczyzna kulturalna w nauczaniu języka polskiego cudzoziemców*. W: „Acta Universitatis Lodziensis”. „Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców”. T. 4. Łódź.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- KITA M., 1999: *Językoznawstwo wobec synergizmu różnych „kodów” rozmowy*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 55.
- KITA M., 2000a: *O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań nad rozmową)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
- KITA M., 2000b: *O „złotych myślach” osób publicznych*. W: GAJDA S., BRZOWSKA D., red.: *Świat humoru*. Opole.
- KITA M., 2001: *Le style c'est l'homme. Wybory stylowe w dialogu*. W: WITOSZ B., red.: *Stylistyka a pragmatyka*. Katowice.
- KITA M., 2001: *Między wywiadem a autobiografią – O Najkrótszym przewodniku po sobie samym Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*. W: OSTASZEWSKA D., WILKOŃ A., red.: „Język Artystyczny”. T. 11. Katowice.
- KLESZCZOWA K., TERMIŃSKA K., 1983: *Nakłaniające zdania aluzyjne*. „Język Polski”, R. 63.
- KRUK J., 1998: *Filozoficzno-pedagogiczne aspekty rozumienia tekstu*. Kraków.
- KUDRA B., 1996: *Sposoby powstawania prasowych okazjonalizmów politycznych*. „Poradnik Językowy”.
- KURCZ I., 2000: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- ŁOJEK J., MYŚLIŃSKI J., WŁADYKA J., 1988: *Dzieje prasy polskiej*. Warszawa.
- MAJER-BARANOWSKA U., 1998: *Cechy relewantne tekstu*. W: BONIECKA B., BARTMIŃSKI J., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- MARKOWSKI H., ROMANOWSKI A., 1998: *Skrzydlate słowa. Seria druga*. Warszawa.
- MAZUR J., red., 2000: *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*. Lublin.
- MIODUNKA W., 1994: *Proces opracowywania tekstu*. W: KURCZOWA Z., ŚLIWIŃSKI W., red.: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków.
- PISAREK W., 1970: *Retoryka dziennikarska*. Kraków.
- PISAREK W., 1978: *Prasa – nasz chleb powszedni*. Wrocław.
- PISARKOWA K., 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- ROMAINS J., 1924: *Knock ou Le triomphe de la Médecine*. Paris.
- Rozmowy na koniec wieku*. Prowadzą K. JANOWSKA, P. MUCHARSKI. T. 1; 2; 3. Kraków 1997; 1998; 1999.
- ROZWADOWSKI J., [1923] 1950: *O zjawiskach i rozwoju języka*. Kraków.
- URBAN K., 1990: *Wzorce językowe w opinii społecznej*. „Socjolingwistyka”, 10.
- WITOSZ B., 1994: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. „Socjolingwistyka”, 14.
- ŻYDEK-BEDNARCUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.
- ŻYDEK-BEDNARCUK U., 1995: *Wzorec wywiadu telewizyjnego (na podstawie analizy programu „100 pytań do...”)*. W: MRÓZEK R., red.: *Kultura – Język – Edukacja*. T. 1. Katowice.

Le syndrome de Knock ou ce que le linguiste peut apprendre en étudiant des interviews

Résumé

L'auteur présente l'avis que l'interview est un genre qui peut être le point de départ ou le prétexte pour les recherches et réflexions plus générales: linguistiques, „systémiques”, stylistiques, génériques, menées dans le cadre de l'analyse conversationnelle, de la sociolinguistique, psycholinguistique et autres. L'article est donc une sorte d'«inventaire» des problèmes liés aux recherches sur l'interview. L'auteur esquisse les principes de recherches qui sont contenus dans les domaines suivants: les recherches sur le discours dialogique, les recherches génériques (sur des genres non-littéraires), les recherches sur la langue polonaise contemporaine, les recherches sur les changements linguistiques au XXe siècle.

Knock's syndrome – what a linguist can learn from reading interviews

Summary

The author believes that the interview is a genre that can be a starting point for more general linguistic studies of style, genology, sociolinguistics, psycholinguistics and others. The article is thus an inventory of problems connected with the studies of interviews, among others the studies of the language of press, discourse studies, the studies of present-day Polish and the studies of language change.

Bożena Witosz
Uniwersytet Śląski
Katowice

Literackie zapisy rozmowy w tzw. młodej prozie polskiej lat dziewięćdziesiątych Kilka przykładów

Utwory prozaików debiutujących w ostatniej dekadzie XX wieku doczekały się już wielu wypowiedzi krytycznych, ocen, formułowanych często na gorąco, a zatem bez odpowiedniego dystansu (por. np. „Teksty Drugie” 1996; CZAPLIŃSKI, ŚLIWIŃSKI, 1999; NOWACKI, 1999), także ujęć o charakterze historycznoliterackich syntez (np. CZAPLIŃSKI, 1997). Teoretyczno-analityczną refleksję nad młodą prozą zdominowały kategorie: intertekstualności, feminizmu, postmodernizmu, estetyzmu, ludyczności, deziluzji, metatekstowości, afabularności..., wymieniać można by jeszcze długo. W rejestrze wytyczonych przez krytykę szlaków lekturowych trudno jednak znaleźć ten, który wyznaczał czytelnicze wędrówki po tekstach prozy dekady wcześniejszej, a który określało się najczęściej jako wtargnięcie do literatury żywiołu języka potocznego i zwrócenie uwagi odbiorców na formy dialogowego obcowania ludzi (por. m.in. BEREZA, 1980). Literaturę lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych znamionowała wyraźnie rysująca się tendencja do poszukiwania źródeł odnowy języka artystycznego w bogactwie form mówienia: stylach środowiskowych, językach zawodowych, skostniałych odmianach oficjalnych przeciwstawionych różnorodnym wariantom spontanicznych interakcji codziennych. Język mówiony, a ściślej – sposób jego literackiego zapisu, stał się tematem licznych opracowań odwołujących się do zróżnicowanego dyscyplinarnie zaplecza teoretycznego, by przywołać tylko dziedziny najczęściej

wymieniane: filozofię dialogu, socjolingwistykę, retorykę, pragmatykę, logikę konwersacyjną, teorię interakcji. Tym samym dialog powieściowy wraz z jego licznymi odmianami oraz modyfikacjami – ujmowany z różnych perspektyw metodologicznych – stał się jedną z najlepiej poznanych struktur języka artystycznego (por. np. GŁOWIŃSKI, 1973; CZAPLEJEWICZ, KASPERSKI, red., 1978; BORKOWSKA, 1988; SKUDRZYKOWA, 1994). Badania nad literackimi sposobami utrwalenia fenomenu mowy uzasadniały również przeobrażenia narracji ówczesnej prozy, które – dążąc do ograniczenia roli narratora – obdarzały bohaterów powieściowych większą autonomią i rezerwowały dla partii dialogowych coraz więcej miejsca w strukturze utworu. Modelem mowy powieściowej stały się wypracowane przez socjolingwistykę wzorce potocznej komunikacji (m.in. GŁOWIŃSKI, 1986; WOJTAK, 1987), a pojęcie mimetyzmu formalnego (GŁOWIŃSKI, 1973; 1980) uzasadniało i służyło opisowi stopnia bliskości stylizacyjnych przetworzeń do naturalnych praktyk językowej wymiany (KANIEWSKA, 1992). Obszarem szczególnego zainteresowania okazały się artystyczne zabiegi wykorzystujące tworzywo pisma dla oddania iluzji mówioności (najpełniej SKUDRZYKOWA, 1994). Działaniom imitacyjnym w pierwszej kolejności poddana została warstwa brzmieniowa mowy (elementy suprasegmentalne i parajęzykowe), z czasem uwaga twórców i badaczy przesuwawała się w stronę niewerbalnych składników komunikacji: ku elementom kodu kinetycznego i proksemicznego, by w końcu skoncentrować się na specyfice struktury replik dialogowych (próby zapisu polilogu oraz równoczesności procesów myślowych i artykulacyjnych, naruszające linearność tekstu; por. BALBUS, 1981; JĘDRZEJKO, WITOSZ, 1993; SKUDRZYKOWA, 1994). W fenomenie mowy powieściowej dostrzeżono także jej aspekt pragmatyczny (wpływu teorii aktów mowy nie da się przecenić), a na literacką rozmowę zaczęto spoglądać jak na spektakl, w którym partnerzy podejmują określone działania, grę, zawsze toczącą się o coś (por. np. BORKOWSKA, 1988). Jej uczestnicy zobowiązani są do respektowania narzuconych sytuacją i warunkowanych nadawczą intencją reguł.

Przypomnienia te – z jednej strony – uświadamiają złożoność zjawiska dialogu i rozmowy jako centralnego gatunku form dialogicznych (o relacji dialogu i rozmowy zob. m.in. ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994; KITA, 1998), wymagających wieloaspektowego oglądu; z drugiej – pozwolą, tak myślę, dojrzeć w różnych sposobach utrwalania aktów mownych (podkreślę, że idzie mi tu o sposób aktualizacji w literaturze mówienia postaci w ich sytuacyjnym uwikłaniu, a nie jedynie o wysiłek stylizacyjny skoncentrowany na samym kodzie werbalnym) istotną wartość stylotwórczą tekstu prozatorskiego, jak bowiem można sądzić, każda kultura, epoka literacka czy wreszcie poetyka powieści wypracowuje właściwe sobie formy dialogu, systemy wartościowania ludzkich interakcji językowych, preferencje określonych zachowań nadawczo-odbiorczych.

Porównując pod tym względem prozę najnowszą z praktyką artystyczną siódmej i ósmej dekady, dostrzec można pewne różnice (mniej lub bardziej istotne i wyraźne) zarówno dotyczące stopnia aktywności mownej literackich postaci, jak i preferowanych sposobów artystycznego przetwarzania wzorca potocznej rozmowy. Skoncentruję się na kilku z nich (wielokształtność, estetyczne, tematyczne i stylistyczne zróżnicowanie prozy po roku 1989 pozwalają w tym krótkim szkicu zwrócić uwagę jedynie na pewne, charakterystyczne zjawiska).

Zwróciłam uwagę na specyficzne ukształtowanie graficzne narracji w tekstach prozaików debiutujących w latach dziewięćdziesiątych. Na pierwszy rzut oka można by je określić jako monolityczne, zacierają bowiem granicę między narracją a dialogami postaci, gdyż zdecydowanie rzadko spojrzenie czytelnika przykuwają cezury przybierające formę tzw. zwrotu ostrego (DOLEŻEL, 1960), charakteryzującego się wyodrębnieniem z wypowiedzi narratora *oratio recta* za pomocą konwencjonalnych znaków graficznych (brak cezury narracyjno-dialogowej jest cechą wielu utworów, m.in. powieści Krzysztofa Vargi: *Bildungsroman*, *Chłopaki nie płaczą*, *Śmiertelność*; Andrzeja Stasiuka: *Jak zostałem pisarzem*, Cezarego K. Kędera: *Antologia twórczości postnatalnej*; są jednak wyjątki, np. *Tarot paryski* Manuelei Gretkowskiej w przeważającej części „utkany” jest z wyodrębnionych graficznie rozmów powieściowych bohaterów). Taki obraz narracji zdaje się komunikować, że albo udział replik dialogowych w strukturze całości utworu poddany został ostrym redukcjom, albo ich rola jest drugorzędna, służebna wobec wypowiedzi narracyjnej, a postać strukturalnie zmodyfikowana. W jednym i drugim przypadku decydować może, jak się wydaje, jedna z dominujących konwencji nowej prozy – manifestowanie literackości utworu artystycznego. Podkreślanie zanurzenia tekstu w świecie fikcji należy często do zadań narratora, którego rola w tym typie powieści niepomniernie wzrasta. To właśnie narrator daje do zrozumienia czytelnikowi, że obecność i aktywność werbalna postaci literackich podporządkowana jest całkowicie jego woli. Główna postać snująca opowieść w *Terminalu* Marka Bieńczyka na stronie 28. książki zapowiada, że *już wkrótce pojawią się dialogi*, by dopiero dwadzieścia stron później przedstawić rozmowę, zaopatrzoną odpowiednim metatekstowym wprowadzeniem:

Naszą rozmowę też oddają wiernie, na wypadek, gdybyście tekstów tych nie znali:

- Cześć.
- Dzień dobry.
- Pamiętasz mnie może, dwa tygodnie temu... Dałeś mi swój telefon.
- Aha.
- Dzwonię do ciebie, bo mam jedno miejsce wolne na ten wyjazd, wiesz, w niedzielę, stare miasto, katedra...

Lapidarność i zarazem banalność tej rozmowy sugerować może, że jej cytat pojawił się w tekście bez szczególnych motywacji. Umiejętność inicjowania rozmów służących podtrzymaniu znajomości należy do elementarnego zasobu kompetencji komunikacyjnej przeciętnego członka społeczności, dlatego też narratorski wtręt o wierności zapisu wymiany *na wypadek, gdyby...* można traktować w kategoriach zabawy, porozumiewawczego gestu mrugnięcia do czytelnika okiem. Bohaterowie *Terminalu* nie należą z pewnością do kategorii *homo loquens*. Lekceważący stosunek do tej strony konstrukcji postaci utrzymywany jest konsekwentnie na następnych kartach utworu:

Nie mówiła do mnie wiele i ja nie chciałem długich rozmów. Najwyżej rzadkie uwagi o kolorze nieba, piskach ptaków, degustacji ostryg w jutrzejszym programie, o tym, co ma się do istnienia względnie, odległe i niekoniecznie, choć dobrze, że w ogóle.

(MB, *Terminal*, 120)

Wychodząc złapałem ją za ramię i natarczywie spojrzałem w oczy. Nasze miejsce jest gdzieś między bytem a niebytem, między dwiema fikcjami, wysylabizowałem z naciskiem na samogłoski. Zobacz, nie mówiłam, wyszło słońce, spostrzegła wstępując w oświetlony kwadrat przed drzwiami. W najgłębszej głębi nocy zrozumieć można, że latarnie świecą tylko dla siebie samych, poinformowałem ją i podążyłem w stronę autokaru. [wyróżn. – B.W.]

(MB, *Terminal*, 53)

Przywołanie obecnej w przestrzeni intertekstualnej (w tradycji literackiej i kompetencji lekturowej) konwencji zapisu rozmów postaci dotkniętych tragizmem egzystencjalnej samotności, którym nie udaje się dotrzeć do drugiego człowieka za pomocą języka, skazanych na doświadczanie braku porozumienia (repliki partnerów nie budują koherentnej całości; por. w tym kontekście: DOBRZYŃSKA, 2001), służy tu, oczywiście, celom parodystycznym. W cytowanym fragmencie idzie jednak nie tylko o artykulację komunikacyjnego gestu, że wszystko, co chcemy powiedzieć innym, ma charakter konwencjonalny, że narrator powieści postmodernistycznej jest świadomy, że wszystko, co pragnie napisać, nabrało już charakteru *déjà lu*. Na uwagę zasługuje tu również postawa uczestnika tej fikcyjnej rozmowy, skupionego bardziej na formie, sposobie wypowiedzania niż na treści, przekazującego informacje w sposób niekomunikatywny, z pogwałceniem podstawowych reguł współdziałania konwersacyjnego. Można się zatem zgodzić, że porozumienie nie jest z pewnością wpisane w intencję wypowiedzi powieściowego interlokutora.

Narrator powieści *meta* lat dziewięćdziesiątych (rozdzielenie na powieść *meta* i powieść *story* wprowadziła B. KANIEWSKA, 1996) preferuje raczej rozmowę z czytelnikiem. O tym jednak dopiero w dalszej części artykułu.

O prozie lat siedemdziesiątych pisano: „Obecnie [...] wypowiedź przytoczona staje się dla narratora nierozłąmywalnym szyfrem, »konkretem« nierozkładalnym na części, nie potrafi on świata innych ludzi objaśnić inaczej, jak tylko cytując *in extenso*” (JARZĘBSKI, 1984: 399). Tymczasem w prozie „urodzonej po 1960 roku” ów „konkret”, jakim jest zapis aktu mowy, „rozkładany na części”, poddany zostaje rozmaitym tekstotwórczym działaniom narratora. Oto przykład z prozy Stasiuka:

[...] *Kilkunastu mężczyzn popija piasta albo strzelca. Nie widzę ich, tylko słyszę. Rozmowy mieszają się z głosami z telewizora i w pewnym momencie nie potrafię rozróżnić, co przychodzi ze świata, a co powstaje na miejscu, w piwiarni. [...] W końcu z trudem rozpoznaję telewizyjną rozmowę o gospodarce i ekonomii **stopioną w jedno** z pogwarkami bezrobotnych albo dorabiających tu i tam facetów. Czynniki wzrostu, wskaźniki recesji, prognozy zakładające minimalizację inflacji, no i, kurde, jeszcze mnie nie wypłacił po pięćdziesiąt za dniówkę z jedzeniem, taka jego mać, tydzień w rowie przy łopacie, i to wiąże się z przebudową struktury zatrudnienia we wszystkich sektorach gospodarki, a ja chyba pojedę na Warszawę, tam też cudów nie ma, więcej weźmiesz, więcej stracisz, ale zawsze człowiek się przewietrzy, obniżenie stopy oprocentowania to oczywiście wzrost inwestycyjny, mnie tam został jeszcze miesiąc i idę na kuroniówkę, niby racja, ale i tak zawsze najlepsza jest renta, renty ci nikt nie odbierze, z drugiej strony jednak może się to przyczynić do nadmiernego wzrostu wydatków konsumpcyjnych, no właśnie: bab nie przepierdolisz, roboty nie przerobisz. [wyróżn. – B.W.].*
(AS, *O dyskursach*, w: Ts, 14)

W tekstach poprzedników (m.in. W. Wirpszy, S. Czyzca, A. Kulika) próbowano imitować zjawisko polilogu (i – szerzej – symultaniczne procesy mowy oraz myśli) z właściwym dlań zachodzeniem części replik na siebie, niedopowiedzeniami itp., wykorzystując oryginalne właściwości pisma (możliwość wielokrotnego odczytywania i dopasowywania poszczególnych fragmentów przedstawianej tekstowej mozaiki). Tego rodzaju symultaniczne struktury zostały w badaniach językoznawczych dostrzeżone (BALBUS, 1981; JĘDRZEJKO, WITOSZ, 1993; SKUDRZYKOWA, 1994: 79) i odpowiednio zinterpretowane. Na potrzeby czynionych tu uwag pożyteczne będzie przypomnienie jednego z ówczesnych alinearnych zapisów:

- Ja się skryję za, proszę mnie nie posądzać o tchórzostwo, ale nie jestem moją przestrzeń lękową, agresorem.
- W godzinę śmierci pańskiej, deklamuję, a będzie pan umierał w, przebiję pana, tej swojej przestrzeni, cienkim szpikulcem tej osi czasowej, lękowej, która, i nawinę na nią pańskie, na nic się panu trzewia, nie przyda, centymetr po centymetrze, [...].

(WW, *Pom.*, 88–89)

Narrator Stasiuka buduje tekst, odwracając ten typ operacji – z dwu wypowiedzi symultanicznych tworzy ciąg liniowy, w taki sposób zestawiając poszczególne repliki, by komponowały się w całość spójną strukturalnie i koherentnie. W obu przypadkach mamy do czynienia z narratorską ingerencją w wypowiedzi postaci, inny jednak jest ich cel. W *Pomarańczach na drutach* ukształtowanie spacjałne tekstu służyło mimetycznemu odtworzeniu równoczesności różnych zjawisk zachodzących w procesie mówienia, natomiast w *O dyskursach* narrator z całkiem nieprzystających do siebie pod względem stylistycznym, treściowym i intencjonalnym wypowiedzi układa tekst ciągły, respektując jego definicyjne wyznaczniki (idzie tu, oczywiście, o kryteria spójnościowe tekstu). W centrum zainteresowania narratora Wirp-szy był tekst mówiony (pismo odgrywało jedynie rolę medium pośredniczącego w ukazywaniu jego specyfiki), natomiast dla narratora Stasiuka celem jest tworzenie tekstu / pisma ze zlepków różnorodnych, docierających do słuchającego potoków mowy.

Jeszcze jeden przykład z prozy tego autora. Tym razem będzie to opowiadanie *Kowal Kruk* ze zbioru *Opowieści galicyjskich*. Z naszego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługują wypowiedziane z różnych pozycji architektoniki tekstu i różnie sfunkcjonalizowane wypowiedzi podmiotu, który przyjął na siebie równocześnie rolę uczestnika, obserwatora, komentatora rozmowy, a także, co oczywiste, kreującego jej obraz w prowadzonej przez siebie narracji. Warto zatrzymać się nieco dłużej nad niezwykle bogatą stylistyką zapisu tej interakcji. Rola uczestnika jest w strukturze werbalnej wypowiedzi najmniej eksponowana – ogranicza się do inicjacji kontaktu: *Panie Czešku, piwo?* (s. 17). Ale, szczęśliwie dla czytelnika, słuchający partner jest równocześnie baczny obserwatorem zachowań swego interlokutora i scenerii, w której rozgrywa się zdarzenie aktu wypowiedzania. Jak zauważono wcześniej w literaturze przedmiotu, rola „narracyjnej obudowy pragmatycznej dialogu” (określenie A. SKUDRZYKOWEJ, 1994: 26) w tekstach prozy współczesnej wzrasta. W interesującym nas tu tekście warstwa pragmatyczna, choć zaprojektowana w sposób bardzo oszczędny (wiele informacji dotyczących zachowań kinezycznych ma charakter implicytny), jest kompletna: są tu określenia dotyczące aparycji bohatera, gestów (obu interlokutorów) towarzyszących wymianie, przestrzeni najbliższej i dalszej, nie zapomniano o walorach akustycznych opowieści: *głos kowala Kruka ma w sobie monotonię stukotu wagonowych kół. Tutaj nic się nie da przeskoczyć, nie da się przyspieszyć.* (s. 21).

Wiele uwag metatekstowych poświęca narrator (skupiony na słuchaniu) tekstowym wyznacznikom wypowiedzi oralnej: specyficznej kompozycji mowy kowala. Pod tym względem prezentowany w opowiadaniu Stasiuka obraz aktu mowy – poszerzając zakres mimetyzmu formalnego – różni się od wcześniejszych praktyk. Opatrywane komentarzem są dwie znane cechy

strukturalne mówionych tekstów potocznych: addytywność oraz inne niż w wypowiedziach pisanych podejście do reguły selekcji:

Ciągnie swą historię pomny, by niczego nie pominąć, wszystko ma swoją wagę, wszystko swe właściwe miejsce w opowieści, zupełnie tak, jakby pamięć i mowa były darami, których nie wolno marnować. Najmniejsza kropla nie zostanie urojona.

(AS, Kowal, w: *Op.*, 21)

Jest w tym literackim zapisie wiele treści, które przybliżają to, co filozofowie i pragmatyści określają zwykle ogólnie mianem *universe of discourse*. Ważne dla zbudowania atmosfery – jak głoszą filozofowie – *prawdziej* rozmowy (por. np. stanowisko Levinasa, Gadamera) jest w opowiadaniu szczególne uwydatnienie znaczenia kategorii czasu. Na marginesie warto zauważyć, że komponent temporalny ramy czasowo-przestrzennej całości semiotycznej, jaką jest rozmowa *sensu largo*, nie był szczególnie eksponowany w tekstach literatury, a prawie pomijany w badaniach polskich lingwistów (wspomina o nim M. KITA, 2000: 146; szerzej: R. PIĘTKOWA, 2000). W *Kowalu Kruku* aktualizuje się czas obiektywny i czas doświadczany w subiektywnej percepcji (inaczej przeżywają upływ czasu opowiadający kowal i słuchający narrator); werbalizuje się tu także jego funkcja tekstowa – czas zostaje wykorzystany jako element organizujący tok opowieści kowala. Najbardziej interesujące wydaje się jednak wyposażenie tej kategorii w dodatkowe treści. Czas w tekście Stasiuka przestaje być wyłącznie parametrem sytuacyjnym rozmowy. Można powiedzieć, że ten podstawowy, obok spacialnego, wskaźnik deiktyczny aktualizujący akt mowy, autonomizuje się, nasycy się treściami natury filozoficznej, nabiera wartości aksjologicznych. Spotkanie z Drugim – rozmowa, która ma prowadzić do porozumienia – musi toczyć się niespiesznie: *Ławka stoi w słońcu, cienie się przesuwają i jest trochę tak, jakby to była powolna podróż* (s. 17). Czas staje się tutaj warunkiem przedwstępnym spotkania: – *A wie pan, w zeszłym tygodniu na Śląsku byłem, u syna... To jest ostatnia chwila dla kogoś, kto ma coś do załatwienia, spieszy się albo boi ciemności.* (s. 17). To czas, swój czas, który oddajemy do dyspozycji partnerowi, umożliwia budowanie i odczuwanie relacji współuczestnictwa, a więc: partnerstwa, gotowości słuchania, szacunku i serdeczności dla Drugiego, akceptacji, otwarcia się na Innego:

Nie bardzo da się siedzieć, trzeba przytupywać, z ust unosi się para, a w palce szczypie przymrozek, ale teraz jest kolej kowala Kruka, więc żeby nie było mowy o obrazie trzeba przyjąć kolejną lodowatą butelkę, a właściwa podróż dopiero się zaczyna.

(AS, Kowal, 20)

[...] *wszystko co dostrzeżone musi być opowiedziane, a wielkość i nuda tej opowieści przypomina nudę i wielkość wszystkich don kichotów literatury, wszystkich tołstojów, proustów z joyce'ami na dokładkę [...]*.

(AS, Kowal, 21)

Ważny jest zmanifestowany tu sposób aksjologizacji werbalnej interakcji rozmowa – i ta potoczna, i ta cechująca się wyrafinowaną sztuką słowa – stanowi wartość sama w sobie. To, co mamy sobie wzajem do zakomunikowania, przestaje być jej najważniejszym i niezbywalnym składnikiem, jej istota wykracza bowiem daleko poza funkcje komunikacyjne. Kontakt twarzą w twarz stwarza dla dwu koegzystujących podmiotów szansę bycia razem, budowania więzi i osiągnięcia wspólnoty. Bliskość, jakiej pozwala nam doświadczać fenomen komunikacji bezpośredniej, jest wartością rozmowy, którą polska proza końca XX wieku ceni szczególnie. Przykładów dostarczają literackie obrazy dialogów prowadzonych w wąskim kręgu osób zaprzyjaźnionych. Miejsca spotkań, nigdy nie oficjalne (mieszkania prywatne, kawiarnie, kluby, otwarta przestrzeń naturalna itp.), sytuacje (wspólne wyprawy, spacer, zabawy), wreszcie tematyka (seks, muzyka, lektury, sprawy osobiste, wspomnienia wspólnych przeżyć) jednoczą uczestników spotkania oraz utrwalają więzi; por. np. dialogi w kilku powieściach: *Tarocie paryskim*, *Chłopaki nie płaczą*, *Śmiertelności*, *Białym kuku*.

Wróćmy jeszcze na moment do *Kowala Kruka*, by w interesującym nas tu kontekście spojrzeć na relacje nadawczo-odbiorcze budowane na wyższym piętrze tekstu – na płaszczyźnie odniesień między narratorem a projektowanym czytelnikiem. Literatura spod znaku „rewolucji językowej”, by użyć znanego określenia H. Berezy, imitując mikrosytuacje aktów mownych, aktywizowała w procesie lektury kompetencję językową i – szerzej – komunikacyjną odbiorcy. W *Opowieściach galicyjskich* (rzecz dotyczy bowiem nie tylko *Kowala Kruka*, ale także innych tekstów z tego zbioru, zob. np. opowiadanie *Józek*) strategia pisarska jest odmienna – zamiast odwoływania się do kompetencji socjolingwistycznej, proponuje się czytelnikowi inny rodzaj gry, której reguły mają stale przywoływać i intensyfikować *ś w i a d o m o ś ć e s t e t y c z n ą* odbiorcy. Iluzja mówioności nie przesłania tu cech literackości tekstu. Zapis rozmowy narratora z kowalem zaprojektowany został przecież jako gra w czytanie literatury – stąd ingerencje narratora w tekst opowieści kowala (skracanie), przemawianie własnym językiem, by nadać porządek relacjonowanym zdarzeniom, przypomnieć o ich fikcyjnym charakterze, wzbogacając warstwę stylistyczną wypowiedzi o składniki obce – eksponenty wartości estetycznych itp. Porozumienie z czytelnikiem osiągnięte jest więc drogą aktywizowania znacznie szerszej – *k u l t u r o w e j* kompetencji odbiorcy, gdyż ta jest obszarem, na którym buduje się wspólnotę świata tekstu i świata czytelnika.

Proza lat dziewięćdziesiątych, zwłaszcza ten jej nurt, któremu badacze przypisują wyróżnik metafikcji (CZAPLIŃSKI, 1997: 117), modyfikując i poszerzając kulturowy wymiar mowy, wykorzystuje jako narzędzie strategii pisarskich głównie te jej składniki, które podlegają silnej rytualizacji, a więc np. różne konwencje inicjowania i podtrzymywania kontaktu. Prowadzenie rozmowy z czytelnikiem staje się dla narratora zajęciem bardziej frapującym niż wymyślanie dla zaspokojenia jego czytelniczej ciekawości scen dialogowych: por.:

Odkąd, drogi czytelniku i jakże piękna czytelniczko (przyjmij pocałunek na twą dłoń tę kartkę pieszczącą), opuściłem ganek naszej hacjendy... [...].
(MB, *Terminal*, 126)

[...] to tutaj to nie jest powieść, ani list otwarty, to jest gawęda przy kominku dla nieznanym przyjaciół i bliskim nieznanym, gdy skończę, zgasimy ogień i legniemy pokotem spać, uprzednio się wysusiałem.
(MB, *Terminal*, 41)

[...] czy wam też kiedyś oferowano pół, a może i trzy czwarte wieczności bez warunków wstępnych, na piękną twarz? A wy tłumaczyliście odmowę chwilową niedyspozycją, brakiem czasu, hi, hi, ogólnym osłabieniem pod koniec tygodnia albo wrodzoną bezmyślnością?

(MB, *Terminal*, 19)

Także tę aktywność werbalną narratora można odczytać jako próbę przekształcenia nieokreślonego czytelniczego audytorium w bardziej konkretną grupę ludzi (*nieznany przyjaciel, bliski nieznanomy*), z którymi – dzięki wspólnocie sytuacji sprzyjającej nawiązywaniu serdecznych kontaktów (gawęda przy kominku) i wspólnocie przeżyć – można doświadczyć odczuwania bliskości z Innym.

W literaturze końca XX wieku widać więc wyraźnie ten aspekt rozmowy, na jaki zwraca uwagę nurt filozofii dialogu, upatrujący istoty interakcji w dążeniu do porozumienia. U podstaw proponowanych przez „młodą prozę” literackich obrazów kontaktów dialogowych obok modelu językowego (coraz słabiej wykorzystywanego) oraz pragmatycznego (który wymaga szerszego omówienia) należy umieścić model aksjologiczny.

Źródła

- MB, *Terminal* – M. BIENČZYK: *Terminal*. Warszawa 1994.
AS, *Op.* – A. STASIUK: *Opowieści galicyjskie*. Czarne 1998.
AS, *Ts* – A. STASIUK: *Tekturowy samolot*. Wołowiec 2000.

- WW, *Pom.* – W. WIRPSZA: *Pomarańcze na drutach*. Warszawa 1964.
 M. GRETKOWSKA: *Tarot paryski*. Warszawa 1995.
 C.K. KĘDER: *Antologia twórczości postnatalnej*. Bytom 1996.
 A. STASIUK: *Biały kruk*. Warszawa 1997.
 A. STASIUK: *Jak zostałem pisarzem*. Czarne 1998.
 K. VARGA: *Bildungsroman*. Warszawa–Wołowiec 2000.
 K. VARGA: *Chłopaki nie płaczą*. Warszawa–Wołowiec 2000.
 K. VARGA: *Śmiertelność*. Czarne 1998.

Literatura

- BALBUS S., 1981: *Graficzny inwariant tekstu literackiego*. W: BUBAK J., WILKOŃ A., red.: *O języku literatury*. Katowice.
- BEREZA H., 1980: *Rewolucja artystyczna w młodej prozie*. „Nurt”, 4.
- BORKOWSKA G., 1988: *Dialog powieściowy i jego konteksty*. Wrocław.
- CZAPLEJEWICZ E., KASPERSKI E., red., 1978: *Dialog w literaturze*. Warszawa.
- CZAPLIŃSKI E., 1997: *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków.
- CZAPLIŃSKI P., ŚLIWIŃSKI P., 1999: *Kontrapunkt. Rozmowy o książkach*. Poznań.
- DOBRYŃSKA T., 2001: *Od niespójności do (super)koherencji. Rola metatekstu w utworze literackim*. W: PAJDIŃSKA A., TOKARSKI R., red.: *Semantyka tekstu artystycznego*. Lublin.
- DOLEŻEL L., 1960: *O stylu moderni české prozy*. Praha.
- GAJDA S., 1991: *Gatunki wypowiedzi potocznych*. W: GAJDA S., ADAMISZYN Z., red.: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*. Opole.
- GŁODOWSKI W., 1999: *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*. Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1973: *Dialog w powieści*. W: TENŻE: *Gry powieściowe. Studia z teorii i historii form narracyjnych*. Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1980: *Mimesis językowa w wypowiedzi literackiej*. „Pamiętnik Literacki”, 4.
- GŁOWIŃSKI M., 1986: *O intertekstualności*. „Pamiętnik Literacki”, 4.
- JĘDRZEJKO E., WITOSZ B., 1993: *Modyfikacje struktur składniowych w polskiej prozie lat siedemdziesiątych*. W: WILKOŃ A., WITOSZ B., red.: „Język Artystyczny”. T. 8. Katowice.
- JARZĘBSKI J., 1984: *Powieść jako autokreacja*. Kraków.
- KANIEWSKA B., 1992: *Mimetyzm formalny w polskiej prozie współczesnej*. „Pamiętnik Literacki”, 3.
- KANIEWSKA B., 1996: *Metatekstowy sposób bycia*. „Teksty Drugie”, 5.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- KITA M., 2000: *Językoznawstwo wobec synergizmu różnych „kodów” rozmowy*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 55.
- KURCZ I., 2000: *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- NOWACKI D., 1999: *Zawód czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90*. Kraków.
- PIĘTKOWA R., 2000: *Tu i teraz tekstu literackiego – przestrzeń i czas w wymiarze pragmatycznym*. W: SŁAWKOWA E., red.: *Kategorie pragmatyczne w tekście literackim*. Cieszyn.
- SKUDRZYKOWA A., 1994: *Język (za)pisany*. Katowice.
- WOJTAK M., 1987: *Możliwości wykorzystania pojęć i metod socjolingwistyki w opisie idiolektów postaci literackich*. W: SIEROCIUK J., red.: *Język. Doświadczenie a teoria*. Poznań.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U.: 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Les inscriptions littéraires d'une conversation dans la prose polonaise dite jeune des années 90 (quelques remarques)**Résumé**

L'article contient la description des inscriptions littéraires d'une conversation propres à la stylistique de la prose polonaise des années 90. On peut discerner, à côté du courant de continuation (les images du langage parlé avec le support pragmatique de l'acte de la parole), le courant qui, suivant les philosophes du dialogue, traite la conversation comme la valeur. Une nouvelle tendance stylistique est celle d'une liaison des éléments littéraires avec les éléments courants dans l'inscription littéraire.

**The literary records of conversation
in the Polish prose of the 1990s****Summary**

The author discusses the style of conversation in the Polish prose of the 1990s. Apart from the trend of continuation, we can also see the trend that treats the conversation as a value (after the dialogue philosophers). What is new is the tendency to combine literary register with the colloquial one.

Jolanta Tambor
Uniwersytet Śląski
Katowice

Relatywizm językowy w ujęciu fabularnym Stanisława Lema

Stanisław Lem to jeden z nielicznych pisarzy polskich, który naprawdę wprowadził polską literaturę w obieg światowy. Jak twierdzi, sam już nie wie, na ile języków jego utwory zostały przetłumaczone, a liczba wydanych egzemplarzy nie jest możliwa do policzenia. Na pewno należy je liczyć w milionach.

Pisać o Stanisławie Lemie jest trudno, bo napisano już o nim wszystko albo prawie wszystko. Jego książki analizowano jako najbardziej w polskiej fantastyce naukowej klasyczny przykład konwencji. Badano ich wartość literacką i filozoficzną. Omawiano pod względem stylistycznym i językowym¹. Jednak rozległość zainteresowań, a co za tym idzie – rozległość oddziaływań jego twórczości są tak wielkie, że prowokują do wciąż nowych prób interpretacji, odczytań. Każda jego książka wnosi coś nowego, stanowiąc jednocześnie kontynuację i rozszerzenie wcześniejszego dorobku. Czasem kolejne dzieło powoduje jakby reinterpretację. Tak stało się w przypadku *Fiaska*. Niby to samo spojrzenie na możliwość kontaktów międzywilizacyjnych, a jednak nie takie samo.

Przypomnijmy na początek najbardziej klasyczne w językoznawstwie polskim i światowym rozumienie pojęć „kontakt językowy”, „komunikacja”, „porozumienie”. Zacznę od słów twórcy polskiej socjolingwistyki Władysława LUBASIA (1979: 140): „Przyjmując spojrzenie socjolingwistyczne, które zresztą należy wyprowadzić z tej szkoły praskiej, można na język popatrzeć

¹ Zob. choćby: STOFF, 1983; HANDKE, 1969; BALCERZAK, 1973; KRYWAK, 1974; TAMBOR, 1990. Zob. także: BEREŚ, 1987.

ze stanowiska aktu mowy, i wtedy przedmiotem analizy stanie się nie tylko forma językowa wyabstrahowana z kontekstu, ale cały zespół czynników społecznych towarzyszących temu procesowi. W takim ujęciu będziemy mieć do czynienia z różnymi wariantami języka, których dystrybucję ustalają, z grubsza rzecz biorąc, czynniki wewnątrzjęzykowe (sama struktura kodu) i czynniki zewnętrzne (społeczne i psychiczne).” Jeśli więc zespół czynników społecznych (jednej w końcu społeczności) warunkuje wytworzenie się wariantów jednego języka – czasem zresztą na tyle różnych, że zmuszających do odrębnych badań – to czy w ogóle możliwe jest przystąpienie do badań języka wytworzonego i funkcjonującego w warunkach diametralnie, ekstremalnie różnych od tych, które zna badacz, a nawet które mógłby sobie wyobrazić.

Kiedy kontakt językowy można utożsamić z komunikacją? Komunikacją nazywa się na przykład taki proces, w którym dochodzi do całkowitego, niezakłóconego, zgodnego z intencjami nadawcy porozumienia, a więc proces – który zgodnie z określeniami Johna Lyonsa – jest jednocześnie komunikatywny, bo znaczący dla nadawcy, i informatywny, bo znaczący dla odbiorcy: „Przy pewnym dość powszechnie stosowanym uproszczeniu przyjmuje się, że to, co komunikuje nadawca (czyli informacja niejako wkładana w sygnał przez nadawcę na skutek wyboru jednej z istniejących możliwości) oraz informacja czerpana z sygnału przez odbiorcę (którą można sobie wyobrazić jako dokonany przez niego wybór jednej spośród tychże możliwości) są identyczne” (LYONS, 1984: 36). Czy taka identyczność jest możliwa? Wydaje się ona trudna do osiągnięcia w warunkach komunikacji członków nawet tej samej społeczności. Nie ma dwóch takich samych oglądów świata (zależą bowiem również od czynników psychicznych, socjalizujących doznań indywidualnych itd.); są one do siebie zbliżone, ale nie identyczne. Jeśli kontakt przebiega między członkami różnych społeczności, sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Klasykami takiego podejścia do języka są Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf. Przytoczmy fragment rozważań Sapira: „Język to przewodnik po rzeczywistości społecznej. Chociaż zazwyczaj nie uważa się go za zasadniczą dziedzinę zainteresowań badaczy społecznych, to jednak warunkuje on w dużym stopniu wszelkie nasze refleksje nad problemami i procesami społecznymi. Istoty ludzkie nie żyją wyłącznie w świecie obiektywnym ani też w świecie działalności społecznej w potocznym rozumieniu, ale w znacznym stopniu zdane są na łaskę tego języka, który stał się środkiem porozumiewania w ich społeczeństwie. Żłudne jest przekonanie, że ludzie przystosowują się do rzeczywistości zasadniczo bez użycia języka, który jest tylko przypadkowym i ubocznym środkiem rozwiązywania szczegółowych problemów komunikowania się i myślenia. Sprawa przedstawia się nawet tak, że świat realny jest w znacznym stopniu budowany nieświadomie na podstawie nawyków językowych grupy. Nie ma takich dwóch języków, które byłyby na tyle do siebie

podobne, aby można sądzić, że wyrażają taką samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, to światy odrębne, a nie po prostu ten sam świat, któremu przylepiono różne etykiety... Tak np. zrozumienie prostego wiersza zakłada nie tylko zrozumienie jego poszczególnych słów w ich potocznym znaczeniu, lecz także pełną znajomość całego życia zbiorowości odzwierciedlającego się w słowach lub nasuwanego przez niedomówienia. Nawet względnie proste akty percepcji w znacznie większym stopniu zależą od wzorców społecznych zwanych słowami, niż moglibyśmy przypuszczać. Jeśli np. rysujemy dwanaście linii o różnych kształtach, widzimy, że dadzą się one podzielić na takie kategorie, jak »proste«, »wygięte«, »krzywe«, »zryzakowate«, a to ze względu na klasyfikacyjną sugestywność samych terminów językowych. Widzimy, słyszymy i doznajemy tak właśnie, a nie inaczej, w znacznym stopniu dzięki temu, że nawyki językowe naszej społeczności z góry zakładają dokonywanie określonych wyborów i interpretacji” (cyt. za: SCHAFF, 1982).

Owa właśnie myśl stała się inspiracją dla badań Benjamina Lee Whorfa, a co za tym idzie – powstania tzw. hipotezy Sapira–Whorfa, czyli z a s a d y w z g l ę d n o ś c i l i n g w i s t y c z n e j: „Dokonujemy segmentacji natury zgodnie z wytycznymi, jakie nam kreśli nasz rodzimy język. Wyodrębniamy pewne kategorie i typy w świecie zjawisk nie dlatego, że każdemu obserwatorowi rzucają się one w oczy; wręcz przeciwnie, rzeczywistość jawi się nam jako kalejdoskopowy strumień wrażeń, strukturę natomiast nadają jej nasze umysły – to jest przede wszystkim tkwiące w naszych umysłach systemy językowe. Dzielimy świat na części, porządkujemy go za pomocą pojęć, przypisujemy mu znaczenia w określony sposób, ponieważ jesteśmy sygnatariuszami umowy, by czynić to tak właśnie, a nie inaczej; umowy, która obowiązuje w całej naszej społeczności językowej i którą skodyfikowano we wzorcach naszego języka. Umowę tę zawarliśmy *implicite* i nigdy nie została ona spisana, ale jej warunki obowiązują bezwzględnie – nie jesteśmy w stanie mówić bez zaakceptowania ustanowionych przez nią klasyfikacji danych i ich uporządkowania. Fakt ten ma niesłychaną wagę we współczesnej nauce, oznacza bowiem, że nikt nie potrafi opisać rzeczywistości całkowicie bezstronnie; wszystkich nas krępują pewne zasady interpretacji nawet wówczas, gdy sądzimy, że jesteśmy wolni. Tylko osoby obeznane z całym wachlarzem systemów językowych mogą być w tym sensie wolne, ale nawet lingwiści nie mogą się tym dotychczas poszczycić. Dochodzimy tu do nowej zasady relatywizmu: postrzegający nie utworzą sobie tego samego obrazu świata na podstawie tych samych faktów fizycznych, jeśli ich zaplecza językowe nie są podobne lub przynajmniej porównywalne” (cyt. za: SCHAFF, 1982: 18).

„Kontaktowa” proza fantastycznonaukowa Stanisława Lema jest fabularnym rozwinięciem tejsze hipotezy. Autor konsekwentnie udowadnia

niemożność porozumienia między dwiema cywilizacjami o całkowicie odmiennych uwarunkowaniach fizycznych, psychicznych, społecznych i – co się z tym wszak wiąże – językowych. Pojęcie „językowych” jest tu, oczywiście, użyte w pewnym sensie symbolicznym, gdyż chodzi w przypadku *science fiction* o działania kontaktowo-komunikacyjne za pomocą systemu znaków, które z naszym rozumieniem języka jako systemu dwuklasowego mogą mieć bardzo niewiele wspólnego albo nawet mogą nie mieć nic wspólnego. Typowym przykładem fabularnie rozwiniętej i literacko przekształconej zasady relatywizmu językowego są próby kontaktu czy choćby zrozumienia działania oceanu Solaris w powieści Lema pod tym samym tytułem. Odtwarzanie i tworzenie różnorodnych kształtów, urządzeń i postaci przez ocean stało się informatywne dla badaczy², gdyż zwróciło ich uwagę na coś, czego przedtem nie dostrzegali: na świadomą i celową działalność glejowatego tworu, a to pozwoliło sformułować twierdzenie o obdarzeniu oceanu świadomością. Natomiast nadal zupełnie niejasne były intencje oceanu – nadawcy. Sygnał komunikatywny z punktu widzenia nadawcy i w jakimś sensie informatywny z punktu widzenia odbiorcy nie doprowadził do porozumienia. Został odebrany i zinterpretowany, ale nie było możliwości, by tę interpretację skorygować wedle punktu widzenia nadawcy. Jeden z bohaterów powieści, Kris, mówi o tym sygnale:

Może twoje zjawienie się miało być torturą, może przysługą, a może tylko mikroskopowym badaniem. Wyrazem przyjaźni, podstępym ciosem, może sztyrsem? Może wszystkim naraz albo – co wydaje mi się najprawdopodobniejsze – czymś całkiem innym.

(*Solaris*: 181)

Sygnał nie stał się deszyfrowalnym znakiem. Czy był wysyłany z intencją komunikacyjną, czy był jedynie symptomem? Symptomem, który jest tylko ubocznym, niezamierzonym śladem działalności, który też jednak przez zewnętrznego obserwatora może być interpretowany zgodnie z jego językowym oglądem świata. Mówi o tym jeden z bohaterów *Fiaska*:

Proponuję siebie jako rozjemcę [...] Skoro nie siedzą w jaskiniach i nie wrzeszczą, nie krzeszą ognia cioskami, lecz mają astronautykę co najmniej w średnicy swego układu, wiedzą, że nie przybyliśmy do nich wiostując, ani na żaglowcu, ani kajakiem. I właśnie to, żeśmy po prostu przybyli z odległości setek parseków, znaczy więcej niż pokazanie najgrubszych bicepsów.

(*Fiasko*: 226)

² Zob. na początku tekstu uwagi o komunikacji wedle Lyonsa.

Co znaczy *znaczy*? Sygnał informatywny, ale niekoniecznie komunikatywny? Co jest ważniejsze? Co bardziej istotne?

Tego dylematu badacze oceanu w *Solaris* nie rozstrzygnęli. To już materiał do przemyśleń dla czytelnika. Lem dał wiele różnorodnych przesłanek, ale skonstruowanie, zbudowanie na nich pewnej sensownej całości pozostawił inteligencji odbiorcy.

W tego typu rozważaniach dodatkowym utrudnieniem jest niemożność stwierdzenia ze stuprocentową pewnością, czy glejowaty stwór na Solaris tylko istnieje, czy też egzystuje, tzn. czy jest istotą i to obdarzoną świadomością w naszym ludzkim (antropomorficznym) rozumieniu. Podobnie postawiony został problem w *Niezwykniętym*:

Spory rozgorzały jedynie wokół problemu psychiczności czy apsychezności chmury. Cybernetycy skłaniali się raczej ku uznaniu jej za system myślący, obdarzony zdolnością działania strategicznego. Atakowano Laudę ostro; Horpach zdawał sobie sprawę z tego, że namiętność owych ataków spowodowała nie tyle hipoteza Laudy, ile to, że zamiast z kolegami, przedyskutował ją najpierw z nim samym. Mimo wszystkich więzów łączących ich z załogą, uczeni stanowili jednak na pokładzie rodzaj „państwa w państwie” i przestrzegali pewnego, niepisanego kodeksu postępowania. Główny Cybernetyk, Kronoton, pytał, w jaki sposób według Laudy chmura, choć pozbawiona inteligencji, nauczyła się atakować ludzi.

– Ależ to proste – odparł biolog. – Nie robiła nic innego przez miliony lat. Mam na myśli walkę z pierwotnymi mieszkańcami Regis. Były to zwierzęta posiadające centralny układ nerwowy. Nauczyły się je atakować tak samo, jak ziemski owad atakuje ofiarę. Robią to z analogiczną precyzją, z jaką osa potrafi wstrzyknąć truciznę w zwoje nerwowe pasikonika czy chrząszcza. To nie inteligencja, to instynkt...

(*Niezwyknięty*: 348)

A więc nawet działanie celowe nie jest przekonujące, jeśli nie jest poparte porozumieniem. Chmura działa celowo, precyzyjnie i bezbłędnie, ale jakikolwiek kontakt z nią jest dla ludzi nieosiągalny.

I wreszcie wspomniane na początku *Fiasko*, którego tytuł jest symbolem i zwieńczeniem wskazanego nurtu twórczości pisarza. Nurtu, w którym wyraz *fiasko* i jego bliskoznaczniki przewijają się natrętnie. Nurtu, którego wymowa jest w końcu pesymistyczna: nie pozwala mieć nadziei na nieograniczoną poznanie ludzkiego, nie pozwala liczyć na komunikację oraz porozumienie z obcym i niewiadomym. Obce i niewiadome ma na zawsze pozostać obce i niepoznane. Wykładnią takiego pesymizmu są słowa Krisa z *Solaris*:

Całkowite fiasko utrzymania przy życiu – czy choćby w stanie zawieszonyj wegetacji, jakiegoś hibernowania – małej czy wielkiej cząstki potwora poza jego planetarnym organizmem stało się źródłem przekonania (rozwinętego

przez szkołę Meuniera i Prorocha), że do odgadnięcia jest właściwie tylko jedna, jedyna tajemnica, i kiedy otworzymy ją dobranym odpowiednio kluczem interpretacyjnym, wyjaśni się naraz wszystko... Na poszukiwaniach tego klucza, tego kamienia filozoficznego Solaris, trawili czas i energię ludzie nie mający z nauką często nic wspólnego, a w czwartej dekadzie istnienia solarystyki ilość kombinatorów – maniaków pochodzących spoza środowiska naukowego, owych opętańców, zagorzałością bijących dawnych swych poprzedników, w rodzaju proroków „perpetuum mobile” czy kwadratury koła, przybrała rozmiary epidemii, niepokojąc wręcz niektórych psychologów. Namietność ta wygasła jednak po kilku latach, a kiedy gotowałem się do podróży na Solaris, dawno już opuściła szpalty gazet i znikła z rozmów, podobnie zresztą jak sprawa oceanu.

(Solaris: 195)

Fiasko jest też reinterpretacją i przewartościowaniem, przeniesieniem rozważań na inną płaszczyznę. Lem rezygnuje z wyeksploatowanej powierzchni zjawiska, czyli wskazywania wzajemnej nieprzekładalności kodów, nieujednoznacznienia znaków tychże kodów, a nawet niemożności wyodrębnienia pojedynczych znaków. Kod został uzgodniony. Nastąpiło to dzięki odwołaniu się do uniwersaliów fizjologiczno-kulturowych³. Do tego celu wykorzystano mit, a właściwie ciąg mitów o Ziemi, Słońcu, Księżycu i ludziach (stworach o wyprostowanej postawie).

Lem jest sceptykiem. Pomimo ujednoczenia kodu, pełnej odpowiedniości kodu nie osiągnięto:

Steergard pragnął bezpośredniego spotkania swego człowieka z przedstawicielami miejscowej władzy i nauki, jednakowoż albo sens tych pojęć był całkowicie wichrowaty między Kwintanami i ludźmi, albo i tu wsączyła się zła wola [...] Przy nieustannym oporze strony kwintańskiej punkt po punkcie wytargowali wreszcie warunki postowania. Przybysz otrzymał prawo opuszczenia rakiety dla lustracji szczątków fałszywego „Hermesa” i swobodnego poruszania się w sześciomilowym promieniu wokół swej rakiety z zapewnioną nietykalnością, o ile nie podejmie wrogich czynów i nie przekaże goszczącej go stronie groźnych informacji. Wiele kłopotów wynikło przy zgłębianiu owych terminów. Nazewnictwo ludzi i Kwintan pokrywało się tym gorzej, im wyższej sięgało abstrakcji. Takie hasła jak „władza”, „neutralność”, „stronność”, „gwarancja” nie ujednoznaczyły się czy to od siły wyższej, jako zasadniczej odmienności dziejów historycznych, czy od wpływającej w porozumienie premedytacji. Zresztą i premedytacja niekoniecznie równała się chęci zwodzenia i oszukiwania, jeżeli uwikłana w stuletnią wojnę Heparia nie była swobodna ani suwerenna w danej zgodzie i nie chciała

³ Czy takie istnieją rzeczywiście? Może pokaże to przyszłość i reakcja kosmosu na naszą ziemską plakietkę wysłaną w kosmos właśnie.

lub nie mogła zdradzić tego „Hermesowi”. Bodaj i tu, jak sądziła większość załogi, kryła się wypadkowa zmagani trwających na planecie od tyłu pokoleń, że ukształtowały zarówno język, jak i sposób myślenia.
(*Fiasko*: 358)

To literacka wykładnia zasady relatywizmu językowego wyłożona wprost. W tym wypadku tekstu Lema nie trzeba interpretować. Wystarczy go przyjąć obiektywnie. Potraktować fragment powieści jak fragment książki popularnonaukowej.

Problem ten w skali ogólniejszej rozważał Marian JURKOWSKI (1986: 141): „Warto jeszcze pamiętać o tym, że wysoko zorganizowana cywilizacja może rozporządzać mnóstwem elementów językowych odnoszących się do wielu nieznanych nam pojęć, rzeczy i zjawisk. Nie należy się także spodziewać ścisłej odpowiedniości między prawami przyrody i logiki. Poza tym istoty rozumne, żyjące np. w podczerwieni lub środowisku wodnym, albo istoty pozbawione wzroku lub innego zmysłu będą zupełnie inaczej percypować i opisywać otaczającą je rzeczywistość. Między cywilizacjami mogą zachodzić dość istotne różnice natury biologicznej (np. życie oparte na związkach krzemu lub amoniaku), technologicznej, socjalnej, psychologicznej i etyczno-religijnej. Zanim więc mieszkaniec Ziemi nawiąże kontakt z nieznaną cywilizacją, powinien poznać uprzednio – za pomocą metod pośrednich – właściwości tej cywilizacji.”

Lem negatywnie odnosi się też do możliwości międzycywilizacyjnego porozumienia telepatycznego. Uważa, iż pogląd taki wynika z:

falszywego założenia, jakoby pozazmysłowy przekaz przebijal bariery językowe, Gdyby nawet telepatia była rzeczywistością, telepata mógłby się myślowo porozumieć z tym tylko, z kim zdolny byłby się także językowo komunikować.

(*Fantastyka i futurologia*: 433)

Jak ocenić „kontaktową” fantastykę naukową Stanisława Lema? Pesymizm? Beznadziejny pesymizm? A może tylko ostrożność i sceptycyzm? A może fabularyzacja naukowej językoznawczej hipotezy – hipotezy prawdopodobnej, ale niesprawdzonej, więc niepewnej, czyli tym samym bardzo nośnej dla fantastyki naukowej. Odpowiedź dać może interpretacja twórczości pisarza. Ale jak zinterpretować odpowiedź, która jest zarazem jednym wielkim pytaniem:

Kontakt oznacza wymianę jakichś doświadczeń, pojęć, a przynajmniej rezultatów, jakichś stanów, ale jeżeli nie ma nic do wymieniania? Jeżeli słoń nie jest bardzo wielką bakterią...

(*Solaris*: 181)

Źródła

- S. LEM: *Fantastyka i futurologia*. T. 2. Kraków 1970.
 S. LEM: *Fiasko*. Kraków 1987.
 S. LEM: *Niezwycięzony*. Kraków–Wrocław 1986.
 S. LEM: *Solaris*. Kraków–Wrocław 1986.

Literatura

- BALCERZAK E., 1973: *Stanisław Lem*. Warszawa.
 BERES S., 1987: *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*. Kraków.
 HANDKE R., 1969: *Polska proza fantastycznonaukowa. Problemy poetyki*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
 JURKOWSKI M., 1986: *Od wieży Babel do języka kosmitów. O językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*. Białystok.
 KRYWAK P., 1974: *Stanisław Lem*. Warszawa–Kraków.
 LUBAŚ W., 1979: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
 LYONS J. 1984: *Semantyka 1*. Warszawa.
 SCHAFF A., 1982: *Wstęp do polskiego wydania*. W: WHORF B.L.: *Język, myśl i rzeczywistość*. Warszawa.
 STOFF A., 1983: *Powieści fantastycznonaukowe Stanisława Lema*. Warszawa–Poznań–Toruń.
 TAMBOR J., 1990: *Język polskiej prozy fantastycznonaukowej*. Katowice.

Le relativisme linguistique de Stanisław Lem

Résumé

Stanisław Lem s'occupe dans son œuvre avant tout de la question du contact entre les civilisations. Il s'avère que Lem est un grand sceptique dans ce domaine. Les motifs fictifs argumentent une thèse que les différences dans le développement de la civilisation constituent un obstacle trop grand pour qu'il existe la possibilité de s'entendre.

Stanisław Lem's linguistic relativism

Summary

The most frequent subject of Stanisław Lem's prose is the problem of contact between civilizations. Lem turns out to be very skeptical here. For him the progress differences between civilizations are an insurmountable obstacle that makes understanding impossible.

Artur Rejter
Uniwersytet Śląski
Katowice

Rozmowa poetycka

Nie ulega wątpliwości, że język służy przede wszystkim komunikacji interpersonalnej. Takie – interakcyjne – podejście do kodu naturalnego inspirowane do dalszych, mających długą tradycję, badań nad rozmową jako podstawowym zachowaniem komunikacyjnym człowieka. Za najbardziej pierwotną odmianę rozmowy należy uznać jej odmianę potoczną. Na jej podbudowie, wraz z rozwojem cywilizacyjnym, ukonstytuowały się inne warianty rozmowy – na przykład polemika, wywiad, dyskusja. Rozmowa potoczna lub – szerzej – dialog bywa obiektem dociekań badaczy rozważających ów obiekt z rozmaitych perspektyw. Obserwacją objęto na przykład sferę spójności dialogu jako cechy konstytutywnej tekstu (WARCHAŁA, 1991), analizowano również poziom syntaktyczny (PISARKOWA, 1975), problem potoczności czy strukturyzacji tekstu rozmowy jako gatunku mowy (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994). Teksty rozmów potocznych stały się także materiałem do badań nad wyznacznikami tekstu potocznego (BONIECKA, 1999). Wypowiedzi dialogowe oficjalne, w odmianie skonwencjonalizowanej (opracowanej), objęte dość wyrazistą normą wzorca gatunkowego, stały się również przedmiotem analiz lingwistycznych (KITA, 1998). Dialog jako tworzywo tekstów artystycznych jest także obiektem badań, prowadzących na przykład do ustalenia konwencji artystycznych gatunków i epok literackich (WOJTAK, 1993). Elementy rozmowy jako „cudzego głosu” współtworzącego komunikat literacki, artystyczny zyskały generalizację o wymiarze socjolingwistycznym (SKUDRZYKOWA, 1994).

Dialog jako działanie mowne służy przede wszystkim nawiązaniu interakcji między jego uczestnikami. Interakcja ta ma prowadzić do aktu komunikacyjnego o konkretnym wymiarze lokucyjnym, illokucyjnym i perlokucyjnym.

Na poziomie pragmatycznym bezpośrednia komunikacyjność jako cecha rozmowy wiąże się z konfrontacją nadawcy i odbiorcy na poziomie werbalnym i pozawerbalnym, co z kolei prowadzi do wymiany myśli, sądów o świecie itp. W niniejszym artykule przyjmuje się rozumienie rozmowy właśnie jako „takiej formy obcowania językowego, która zakłada wzajemnie bezpośrednią obecność dwu lub więcej uczestników, którzy współtworzą i wspólnie podtrzymują wzajemnie zaakceptowane ognisko wizualnej i poznawczej uwagi.” (PIĘTKOWA, WITOSZOWA, 1994: 197).

Interesujące pozostaje zagadnienie funkcjonowania dialogu jako gatunku jednak prymarnie potocznego w innych odmianach komunikatu werbalnego. O tym właśnie traktuje niniejszy artykuł. Przedmiotem obserwacji uczyniono teksty poetyckie (ściślej: liryczne), pochodzące z drugiej połowy XX wieku, całkowicie oparte na formie dialogu. W takich wierszach na pierwszy rzut oka właściwie tylko znajomość szeroko rozumianego kontekstu komunikatu (nazwisko autora, umieszczenie tekstu w tomiku poetyckim lub antologii poezji) pozwala uznać dany tekst za dyskurs poetycki, a nie potoczny.

Poezja dwudziestowieczna, odwołująca się do niezliczonych rozwiązań formalnych, poetyk, jest właściwie tworem pozbawionym aspektu konwencjonalności i dlatego stanowi tak interesujący teren badawczy – nie tylko dla językoznawcy. Intertekstualny wymiar poezji minionego stulecia, zgodny między innymi, z ideą pandialogiczności języka (np. BACHTIN, 1986), jest podstawową przyczyną polifoniczności liryki, zarówno na poziomie zewnętrzno-tekstowym, jak i wewnątrztekstowym (GRZENIA, 1999). Można jednak stwierdzić, że brak konwencji stylistycznej staje się właściwie swoistą konwencją artystycznych realizacji tekstowych minionych dziesięcioleci, co znalazło wyraz w koncepcji odmiennych, pozornie wykluczających się tendencji stylu artystycznego (STANKIEWICZ, 1996: 167 i n.). W sposób jednoznaczny mówi się już o współczesnym stylu artystycznym jako strukturze otwartej, pozostającej w ścisłym związku z innymi odmianami funkcjonalnymi języka (WILKOŃ, 2000: 81–83). Poświadczałoby to kardynalną tezę postmodernistów o rozmyciu wszelkich kategorii i otwartości jako cesze definicyjnej wszystkich tekstów kultury.

Potoczny wymiar poezji ostatnich dziesięcioleci jest już faktem dosyć dobrze opisanym i od dawna nie budzącym zdziwienia u odbiorców. Tworzywem poezji stają się przede wszystkim kolokwializmy składniowe, leksykalne, które – niekiedy poddane transformacji – stanowią wyraz nowych jakości artystycznych (np.: PAJZIŃSKA, 1993; REJTER, 1997: 347–359; SŁAWKOWA, 1982: 86–92). Bywa jednak, iż utwór poetycki jako tekst artystyczny zostaje całkowicie podporządkowany formie gatunku mowy właściwemu innemu stylowi funkcjonalnemu języka, na przykład rozmowie. To przenikanie, a właściwie nakładanie się na siebie odmian gatunkowych komunikatu jest oryginalnym,

zwłaszcza w wypadku dialogu przechodzącego do sfery komunikatów poetyckich, środkiem stylistycznym i organizującym tekst.

Rozmowa bywa wykorzystywana między innymi w lirykach miłosnych dla podkreślenia więzi uczuciowej kochanków:

- *Powiedz mi, jak mnie kochasz.*
- *Powiem.*
- *Więc?*
- *Kocham cię w słońcu. I przy blasku świec.*
Kocham cię w kapeluszu i w berecie.
W wielkim wietrze na szosie i na koncercie.
W bzach i brzożach, w malinach, i w klonach.
I gdy śpisz. I gdy pracujesz skupiona. [...]
- *A latem jak mnie kochasz?*
- *Jak treść lata.*
- *A jesienią, gdy chmurki i humorki?*
- *Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki.*
- *A gdy zima posrebrzy ramy okien?*
- *Zimą kocham cię jak wesoly ogień.*
Blisko przy twoim sercu. Koło niego.
A za oknami śnieg. Wrony na śniegu.

(K.I. GALCZYŃSKI: *Rozmowa liryczna*; Ant 1: 296)¹

„Obcość” gatunku zostaje zasygnalizowana już za pomocą silnie meta-tekstowego tytułu wiersza. Pierwsze słowa replik obojga interlokutorów (*powiedz mi; powiem*) świadczą o wyrażonym eksplicytnie dialogicznym charakterze komunikatu poetyckiego. Rozmowa w przytoczonym utworze służy wyznaniu miłosnemu, do którego sprowokowany niejako zostaje jeden z uczestników dialogu. Intymność przekazu zyskuje dodatkowy wymiar właśnie w postaci rozmowy dwojga kochanków. Najdłuższa z kwestii będąca wyliczeniem przeciwstawnych sobie codziennych sytuacji (symbolizujących głębię uczucia) tworzy podstawowy segment tekstu. Jej zwieńczenie zaś wprowadza pytanie, inicjujące dalszy ciąg dialogu. Pory roku jako sygnały cykliczności i trwałości uczucia informują o głębi emocji kochanków. Owo zderzenie ulotności (rozmowa) z wiecznością (cykliczność, niezmiennosc pór roku – miłość) jest interesującym zabiegiem stylistycznym przytoczonego tekstu. W wierszu zostaje w pełni wykorzystany potencjał dialogu jako gatunku służącego zbliżeniu interlokutorów; bliskość przecież jest nieodłączną cechą kontaktu zakochanych w sobie ludzi.

¹ Ze względu na ograniczenia wydawnicze cytaty poetyckie podaję we fragmentach. Pełne teksty znaleźć można w tomikach wskazanych w źródłach lub na stronie internetowej konferencji *Porozmawiajmy o rozmowie* (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~rozmowa>). Wyróżn. w tekstach – A.R.

Rozmowa poetycka dotyczy również uczucia trudnego, niesielankowego:

- *Powinnaś mieć wielu kochanków.*
- *Wiem, miły.*
- *Miałem dużo kobiet.*
- *Miałam mężczyzn, miły. [...]*
- *Nie odejdziesz ode mnie.*
- *Nie, miły.*
- *Jestem sam.*
- *Jak ja, miły.*
- *Przytul się do mnie.*
- ***Dobranoc, miły.***

(A. ŚWIRSZCZYŃSKA: *Bardzo smutna rozmowa nocą*; Ant 1: 390)

Dialog – działanie nastawione na komunikację, potocznie rozumianą jako dążenie do porozumienia – staje się w powyższym tekście poetyckim (inaczej niż to miało miejsce w utworze K.I. Gałczyńskiego) komunikatem sygnalizującym wzajemną obcość interlokutorów. Rozmowa, znów zasygnalizowana w tytule przez nazwę gatunkową, odzwierciedla komunikację dwojga pozornie bliskich ludzi. Owa pozornosc zostaje obnażona w sferze języka przede wszystkim dzięki zdawkowości wypowiedzi uczestników oraz powtarzającemu się leksemowi *miły* wieńczącemu każdą z replik kobiety. Ta wyrażająca przychylnosc forma adresatywna, w zestawieniu z tematem rozmowy oraz brakiem porozumienia jako jej wymową, stanowi kontrast, którego celem jest zaprzeczenie idei dialogu.

Dialog w powyższym utworze sprawia miejscami wrażenie komunikatu niespójnego w sferze semantycznej. Sygnały leksykalne: *wiem; tak; ja też; nie; jak ja* mają być wykładnikami nawiązanego między interlokutorami kontaktu, są jednak tylko powierzchownymi środkami jego spójności. Jednocześnie można dopatrzeć się pewnego aspektu świadczącego o szansie osiągnięcia porozumienia – uległość kobiety i jej dążność do konsensusu pozwala wierzyć w owo porozumienie, zaakcentowane w otwartym zakończeniu rozmowy poetyckiej, stanowiącym sygnał pozytywnego mimo wszystko zakończeniu dialogu.

Rozmowa bywa również w komunikatach poetyckich wyznacznikiem zderzenia postaw interlokutorów, co także służy obnażeniu braku porozumienia:

- *Już więcej nie będę twoją żoną.*
- *Już więcej nie będę twoim mężem.*
- *Nasze dzieci nie pojmują co się stało.*
- *Trzeba je wysłać do kina.*

- *Psy gończe moich myśli węszyły rozstanie.*

- *Blizna po tej miłości wielka
pozostanie.*
- *Pochowamy ją jak przyszła
nierozumnie.*
- *Warty wspomnień postawimy
przy trumnie.*
- *Jak długo trupa można trzymać
w domu?*
- *Jak długo trupa można trzymać
w sercu?*
- *Wygłosimy krótkie przemówienia*
- *Będziemy jej życzyć jak najlepiej*
- *Aby nie powróciła [...]*

- *Chłodne są już wieczory.
Weźmy płaszcze dzieci.*
- *I wyjdźmy im naprzeciw.
Kino jest daleko.*

(E. LIPIŃSKA: *Dwugłos*; Ant 2: 522–523)

Zacytowany tekst to kolejny przykład obnażający – przynajmniej po części – „niemoc komunikacyjną” rozmowy. Tytuł uświadamia dualizm postaw, wręcz światów obojga interlokutorów. W ramy dialogu wtłoczone zostają – inaczej niż to miało miejsce we wcześniejszych tekstach – metafory służące deskrypcji związku dwojga ludzi, związku trudnego, nie do końca zrealizowanego. Leksyka z kręgu semantycznego śmierci (*pochować*; *trumna*; *trup*), odsyłająca odbiorcę do głównego problemu tekstu – kryzysu związku uczuciowego, współtworzy mroczny nastrój tej partii tekstu, który zostaje nieco złagodzony środkami właściwymi stylowi oficjalnemu (np.: *warty wspomnień*; *wygłosimy krótkie przemówienia*).

Komunikat podzielony został na segmenty, które stanowią kolejne etapy rozmowy: 1. strofa – decyzja o rozstaniu; 2. i 3. strofa – refleksja na temat wygasłego uczucia; 4. i 5. strofa – rozważanie nad przyczynami kryzysu; 6. strofa – decyzja o pozostaniu razem². Ewolucji tematycznej towarzyszą zmiany w płaszczyźnie językowej: partie refleksyjne cechuje wyszukana forma (np.: *Wiecznie zmęczeni zażywaliśmy apteki*; *Samotni jak pustynia co zwątpiła w niebo*; *I usta które bronią dostępu do słowa*), te zaś decydujące o zwrotach w losach bohaterów-interlokutorów skonstruowane są za pomocą środków neutralnych (np.: *Trzeba je wysłać do kina*; *Chłodne są już wieczory*; *Kino jest daleko*). I znów środkiem pokazującym istotę porozumienia międzyludzkiego jest kontrast. Zderzenie potocznej formy (rozmowa) i neutralności segmentów okalających tekst z wyszukaną, metaforyczną formą

² Odsyłam Czytelników do pełnego tekstu wiersza.

partii refleksyjnych uświadamia, iż najistotniejsze, najtrudniejsze problemy można rozwiązać najprostszymi środkami. Obnażenie konwencjonalności mówienia o miłości i wykorzystanie elementów komunikacji potocznej stanowią o oryginalności przytoczonego wiersza opartego na formie rozmowy.

Dialog jest obecny także w utworach poetyckich dotyczących innej niż miłosna problematyki:

D z i e w c z y n a :

Czy pan ją widzi? Czy ona się śni?

Czy też nadbiega – nagle jak z pagórka?

P o e t a :

Ona wynika z brodawek ogórka...

D z i e w c z y n a :

Pan kpi.

Pan ją jedwabnie – pan ją jak motyla

Po takich złotych i okrągłych lasach...

To jest jak z Dafnis bardzo czuła chwila...

P o e t a :

Owszem. *Jak ostro*

Całowany tasak.

D z i e w c z y n a :

Rozumiem pana. *Z wierzchu ta ironia,*

A spodem czułość podpełza ku sercu...

P o e t a :

Dlaczego z pani jest taka piwonia,

Co chce zawzięcie być butelką perfum?...

(S. GROCHOWIAK: *Rozmowa o poezji*; Ant 2: 255)

W zacytowanym manifeście turpizmu Stanisław Grochowiak wykorzystał formę rozmowy (metatekstowa informacja zawarta już w tytule) znów dla obnażenia różnych, przeciwstawnych sobie postaw. Przepelnione ckliwością wypowiedzi Dziewczyny (np.: *Pan ją jedwabnie – pan ją jak motyla*; *A spodem czułość podpełza ku sercu*) zderzone zostają z potoczną (a co najmniej neutralną stylistycznie) leksyką i składnią replik Poety (*Ona wynika z brodawek ogórka*; *Dlaczego z pani jest taka piwonia*, *Co chce zawzięcie być butelką perfum?...*). Nazwani uczestnicy dialogu (osoby dramatu?) wypowiadają kwestie pozostające w ścisłym związku spójnościowym wyrażonym eksplicytnie w płaszczyźnie tekstu. Wyróżnione w tekście fragmenty replik są właśnie sygnałami spójności linearnej

(kohezji) komunikatu. Ów „mimetyzm dialogowy” stanowi tutaj wyszukany środek stylistyczny: pozornie niewinna rozmowa dotyczy wszak poważnego problemu – istoty i funkcji poezji. I znowu zastosowano kontrast polegający na tym, że poezja, która w tradycyjnym rozumieniu jest czymś podniosłym i wyszukany, staje się przedmiotem zwykłej (potocznej) rozmowy, która – paradoksalnie – sama jest tu formą poetycką.

Utwory, które przybrane zostały w formę rozmowy poetyckiej, wskazującej na niemoc komunikacyjną dialogu, dotyczą także poważnych problemów społecznych, ogólnoludzkich:

Kobieto, jak się nazywasz? – Nie wiem.

Kiedy się urodziłaś, skąd pochodzisz? – Nie wiem.

Dlaczego wykopałaś sobie norę w ziemi? – Nie wiem. [...]

Czy twoja wieś jeszcze istnieje? – Nie wiem.

Czy to są twoje dzieci? – Tak.

(W. SZYMBORSKA: *Wietnam*; Ant 2: 62)

Wykorzystany w tym wierszu dialog, oparty na schemacie: pytanie – odpowiedź, po raz kolejny wskazuje na niemoc komunikacyjną rozmowy, motywowaną daną sytuacją. Sam dialog przypomina przesłuchanie, a zdawkowe repliki osoby odpowiadającej na pytania, świadczące o jej obojętności, pogłębiają poważną wymowę komunikatu. Język jest prosty, pozbawiony wszelkich wyszukanych środków artystycznego wyrazu. Tekst zyskuje wymowę przede wszystkim dzięki tytułowi, wprowadzającemu właśnie kontekst tematyczny. Przejmująca wymowa wiersza zawarta jest w ostatniej replice – jedynej pozytywnej odpowiedzi na zadane pytanie. Po raz kolejny wykorzystano prostą formę rozmowy dla ukazania poważnego, niezwykle złożonego problemu, stanowiącego przedmiot komunikatu poetyckiego. Kontrast jest, jak widać, najpopularniejszym środkiem stylistycznym wyzyskiwanym w poezji opartej na formie dialogicznej.

Zdarza się, że poezja wykorzystuje rozmowę „niepełną”, pozostając jednak przy wyłączności formy dialogowej jako budulca tekstu:

„tak nagle, kto by się tego spodziewał”

„nerwy i papierosy, ostrzegalem go”

„jako tako, dziękuje”

„rozpakuj te kwiatki”

„brat też poszedł na serce, to pewnie rodzinne”

„z tą brodą to bym pana nie poznała”

„sam sobie winien, zawsze się w coś mieszał” [...]

„z lakierowaniem drzwiczek, zgadnij ile”

„dwa żółtka, łyżka cukru” [...]

„dobrze, że chociaż ona miała tę posadkę”

„no, nie wiem, chyba krewni” [...]

 „wszystkich nas to czeka”

 „złóżcie wdowie ode mnie, muszę zdążyć na”

 „a jednak po łacinie brzmiało uroczyściej”

 „było, minęło”

 „do widzenia pani”

 „może by gdzieś na piwo”

 „zadzwoń, pogadamy”

 „czwórką albo dwunastką”

 „ja wtedy”

 „my tam”

(W. SZYMBORSKA: *Pogrzeb*; SzymLu: 32–33)

Tekst powyższy to zlepek przypadkowych fragmentów zasłyszanych wypowiedzi, pozbawiony jakiegokolwiek komentarza czy wprowadzenia. Fragmenty (kilku) dialogów – pozornie składające się na jedną spójną rozmowę – wykorzystane w wierszu stanowią zbiór konwencjonalnych, banalnych wypowiedzi, znanych i powszechnie używanych w codziennej komunikacji, tu współtworzą deskrypcję pogrzebu. Struktura tekstu wskazywałaby na to, że jest to zapis wypowiedzi dotyczących zamkniętego w wymiarze czasowym zdarzenia (świadczą o tym fragmenty ramowe komunikatu: *tak nagle, kto by się tego spodziewał – ja wtedy / my tam*). Właściwie tytuł nie jest tu potrzebny, choć uświadamia on odbiorcy powagę tematu wiersza.

Problemem, jaki obnaża poetka, jest znieczulica społeczna, która ujawnia się nawet w tak refleksyjnych sytuacjach, jak pogrzeb człowieka. Znieczulica owa cechuje społeczeństwo jako masę, anonimowy tłum, pozbawionego cech indywidualnych. Dlatego najodpowiedniejszym wydaje się styl potoczny jako odmiana kodu właściwa przeciętnemu użytkownikowi języka – reprezentantowi masy. Powaga tematu zderzona zostaje z kolokwialnymi formami językowymi: *jako tako; brat też poszedł na serce; niech ci będzie; było, minęło; może by gdzieś na piwo; zadzwoń, pogadamy*, właściwym swobodnej, codziennej komunikacji. W tym wierszu Szymborskiej także wykorzystano więc kontrast jako środek poetyckiego obrazowania.

Przedstawiona analiza tekstów poetyckich pokazuje, że rozmowa bywa wykorzystywana jako tworzywo tego typu komunikatów przede wszystkim w celu aktualizacji kontrastu jako środka artystycznego. Rzadziej natomiast dialog poetycki jest synonimem bliskości podmiotów komunikacyjnych (wiersz Gałczyńskiego). Co ciekawe, wykorzystane rozmowy przyjmują różną formę: od dialogów spójnych na poziomie kohezji, z metaoperatorami tekstu oraz jednoznacznie określonymi z nazwy interlokutorami, aż po struktury spójne jedynie w płaszczyźnie koherencji, których organizacja sięga czasami nawet do sfery presupozycji.

Z pewnością istotną funkcją rozmowy poetyckiej jest dążność do mimetyczności przekazu, niemniej tendencja ta nie wysuwa się na pierwszy plan tak, jak w wypadku współczesnych artystycznych tekstów prozatorskich (SKUDRZYKOWA, 1994: 51–93). Specyfika poezji lirycznej w formie dialogu polega na przekroczeniu sfery intymności przekazu na wskroś przecież indywidualnego – i nieważne, czy tekst porusza problematykę osobistą czy też dotyczy aspektów o wymiarze społecznym bądź ogólnoludzkim.

Do najciekawszych zabiegów należą częste odwołania do modelu rozmowy w pewnym sensie *à rebours*, który obnaża powierzchowność zbliżenia interlokutorów jako cechy potocznie uznawanej za konstytutywną dla rozmowy jako gatunku mowy. Poezja zatem wykorzystuje rozmowę, odsyłając odbiorcę do stereotypowego jej „wizerunku”, zakorzenionego w świadomości potocznej użytkowników języka i – co najważniejsze – przewartościowuje ów stereotyp. Pewne zachwianie kontaktu w rozmowie, określane już nawet mianem kryzysu, jest współcześnie cechą także dialogu niepoetyckiego (PIĘTKOWA, WITOSZOWA, 1994). A już poetycko kreowany brak porozumienia, konflikt postaw jako element świadczący o zakłóceniu przebiegu informacji oraz wtłoczenie takiej problematyki w formę skonwencjonalizowanego (z pewnością rozpoznawalnego przez użytkowników języka) gatunku wypowiedzi (rozmowy) składają się na oryginalny i wręcz prowokujący zabieg, pogłębiający charakterystykę obcowania językowego ludzi. Jest także kolejnym świadectwem przekroczenia wszelkich granic formy w poezji dwudziestowiecznej.

Źródła

- Ant 1; Ant 2 – *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939–1985. Antologia*. T. 1–2. Red. B. DROZDOWSKI, B. URBANKOWSKI. Łódź 1988.
SzymLu – W. SZYMBORSKA: *Ludzie na moście*. Warszawa 1988.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Tłum. D. ULICKA. Warszawa.
BONIECKA B., 1999: *Lingwistyka tekstu. Teoria i praktyka*. Lublin.
GRZENIA J., 1999: *Język poetycki jako struktura polifoniczna. Na materiale poezji polskiej XX wieku*. Katowice.
KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.

- PAJDIŃSKA A., 1993: *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*. Lublin.
- PIĘTKOWA R., WITOSZOWA B., 1994: *Kryzys rozmowy jako sygnał przeobrażeń modelu językowych interakcji*. W: GAJDA S., ADAMISZYN Z., red.: *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Opole.
- PISARKOWA K., 1975: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- REJTER A., 1997: *Językowy obraz DOMU w polskiej poezji współczesnej. Potoczność i artyzm*. W: SAWICKA G., red.: *Dom w języku i kulturze*. Szczecin.
- SKUDRZYKOWA A., 1994: *Język (za)pisany. O kolokwialności dialogów współczesnej prozy polskiej*. Katowice.
- ŚLAWKOWA E., 1982: *Mechanizmy budowy tekstu w wierszach Wisławy Szymborskiej. Artystyczny neofrazeologizm „egzystencjalny”*. W: WRÓBEL H., red.: *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*. Katowice.
- STANKIEWICZ E., 1996: *Struktury dośrodkowe i odśrodkowe w poezji*. W: TENŻE: *Poetyka i sztuka*. Kraków.
- WARCHAŁA J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- WILKOŃ A., 2000: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- WOJTAK M., 1993: *Dialog w komedii polskiej na przykładzie wybranych utworów z XVII i XVIII wieku*. Lublin.
- ŻYDEK-BEDNARCUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

La conversation poétique

Résumé

L'article a pour but de décrire le fonctionnement de la conversation (étant le genre principalement courant) dans les textes poétiques du XXe siècle. La conversation est une forme qui est souvent utilisée dans la poésie et elle subit parfois des transformations, des revalorisations qui constituent le moyen artistique intéressant. La conversation est utilisée dans la poésie avant tout en vue de créer le contraste en tant qu'un moyen artistique qui reflète le problème de l'éloignement des interlocuteurs. Par contre, le dialogue poétique est plus rarement un synonyme du rapprochement des interlocuteurs. Les conversations possèdent des formes diverses : à partir des dialogues cohérents au niveau de cohésion jusqu'aux structures cohérentes au niveau de cohérence. Parmi les moyens les plus intéressants on peut énumérer l'utilisation du modèle de conversation à rebours qui démontre le caractère superficiel du rapprochement des interlocuteurs en tant que trait considéré couramment comme constitutif de la conversation étant le genre de la parole. La poésie utilise donc la conversation en renvoyant le destinataire à son « image » stéréotypique, enracinée dans la conscience courante des usagers de la langue et – ce qui plus est – elle revalorise son stéréotype. Ce communiqué ainsi créé est une autre preuve du dépassement de tous les limites de la forme dans la poésie du XXe siècle.

The poetic conversation

Summary

The aim of the article is to describe the functions of conversation (primarily colloquial) in the 20th century poetic texts, where it is commonly found, though often transformed and modified. The conversation is used in poetry mostly to create the contrast as an artistic means, reflecting the distance between interlocutors. More seldom is the poetic dialogue a synonym of closeness.

Ewa Sławkowa

Uniwersytet Śląski

Katowice

Rozmowa i jej aktualizacje w poezji Czesława Miłosza

Wśród składników programowo polifonicznej struktury poetyckich tekstów Czesława Miłosza¹ odnajdujemy także wyraźne „ślady” obecności jednej z najlepiej utrwalonych w społecznej świadomości form „autentycznej” interakcji, jaką jest *rozmowa*. „Głos” tego centralnego gatunku form dialogicznych, rozumianego i definiowanego w kategoriach Bachtinowskiego genu (BACHTIN, 1986; WIERZBICKA, 1983), jest w wierszach poety pośród innych „cudzych słów i głosów” dobrze słyszalny. Można go rozpoznać nie tylko wtedy, kiedy w tytule pojawia się wyraźny sygnał przynależności gatunkowej. Zarówno więc utwory zatytułowane *Rozmowa płocha*, *Rozmowa z Jeanne*, *W Yale. Rozmowa czy Rozmowa o sławie* lub barokowa *Rozmowa na Wielkanoc 1620*², niejako automatycznie odsyłające do wzorca gatunkowego rozmowy poprzez eksplicytnie wyrażony z nią związek, jak i inne wiersze (na przykład *Lektury*), których cechy gatunkowe (w wierszu tym jest to tylko obecność samych replik) ujawniają się w bardziej wnikliwej lekturze, sygnalizują rodzaj łączności z tą podstawową formą zachowania oralnego.

Czy w wymienionych tekstach obecność elementów struktury rozmowy – gatunku prymarnie potocznego – należy traktować wyłącznie jako przejaw

¹ „Ideały »poezji czystej« nigdy jednak nie były Miłoszowi bliskie; bariery rodzajowe wydawały mu się zawsze czymś nieistotnym wobec obowiązku oddawania sprawiedliwości widzialnemu światu [...] obowiązek ten musi polegać na obfitym korzystaniu z »cudzego słowa«, cudzego głosu, cudzego punktu widzenia. List półprywatny o poezji z 1946 r. [...] zawiera już w załączkowym kształcie całą teorię wielogłosowości [...]” (BARAŃCZAK, 1981: 170).

² Pełny tekst tych wierszy znajduje się w wersji internetowej artykułu: <http://uranos.cto.us.edu.pl/~rozmowa/>.

wpływu języka mówionego na tworzywo literatury, wyraz opanowania stylu artystycznego przez żywioł potoczno-mówiony, a w konsekwencji takiego rozumowania rozpatrywać to zjawisko w kontekście tezy o „otwartym” charakterze tego stylu (Wilkoń) – ku czemu skłaniałaby nas naprędce sformułowana refleksja? Czy w takim razie w rozmowach, z jakimi spotykamy się w wierszach Miłosa, trzeba dostrzegać tylko literacki „obraz” autentycznej formy językowego współbycia? Czy nasze zadanie wobec tego sprowadzać się będzie wyłącznie do badania stopnia identyfikacji rozmowy poetyckiej z formą naturalnej konwersacji?

Wbrew narzucającej się w pierwszej chwili pozytywnej odpowiedzi na te pytania sytuacja, z jaką mamy tu do czynienia, jest – jak sądzę – znacznie bardziej skomplikowana. W wierszach Miłosa bowiem, stanowiących przecież polifonię tradycji i jej stylów językowych oraz pełnych odwołań literacko-kulturowych, często o mało przejrzystym odniesieniu do przywoływanego aluzyjnie lub stylizacyjnie wzorca – „Jak powszechnie wiadomo, poetycką sztukę Miłosa od początku cechuje wyjątkowa wprost biegłość posługiwania się różnymi gatunkami literackimi, poetykami oraz stylami. [...] Naśladowaniu towarzyszy przekonanie o historycznej zmienności, a co za tym idzie, umowności wszelkich reguł” (FIUT, 1981: 58–59) – relacja między językiem tekstu a innymi stylami w nim sfunkcjonalizowanymi trudna jest do jednoznacznego określenia, wymyka się teoretycznym ujęciom tej problematyki. Także refleksja metodologiczna, która analizuje związek między językiem artystycznym a innymi stylami funkcjonalnymi i właściwymi im gatunkami, przedstawia go jako skomplikowaną, wielopoziomową siatkę wzajemnych relacji oraz zależności, układającą się w wielopiętrowe, bogate układy wzajemnych związków i konfiguracji, tworzących z kolei – zarówno w planie synchronii, jak i w porządku historycznym – przeróżne układy wzajemnych uwarunkowań i odniesień. Badania tej problematyki, występującej pod różnymi szyldami: mimetyzmu formalnego, stylizacji, intertekstualności, gier językowych, polifoniczności, udokumentowane bogatą i rozległą literaturą, nie wyczerpują – jak się zdaje – złożonego i wieloaspektowego charakteru tego zjawiska, dalekie są od jego pełnego rozpoznania. Może więc kierunek dociekań, jaki proponuje teoria interakcjonizmu językowego, wnosząc do tej bogatej i złożonej problematyki nowe impulsy, pomoże wydobyć niedostrzeżone dotychczas jej aspekty, przynajmniej w odniesieniu do poezji Czesława Miłosa?

Zastanawiając się nad sposobem istnienia i funkcją rozmowy w poetyckich tekstach Miłosa (w tym także – co nieuniknione – nad jej podobieństwem do form autentycznych konwersacji) z perspektywy, jaką wyznacza metodologia interakcjonizmu werbalnego, proponuję tu postawienie podstawowego w moim przekonaniu pytania: Jakie miejsce w nurcie konwersacyjnym

współczesnego językoznawstwa może i powinna zająć refleksja nad poetyckimi konkretyzacjami gatunku rozmowy? Czy wprowadzenie do tego typu badań tekstów literackich, traktowanych jako materiał empiryczny, nie tylko zmienia zasadniczo perspektywę badawczą tego rodzaju poszukiwań, ale być może w ich obrębie również wykreśla nowe horyzonty poszerzające obszar penetracji naukowych? Czy wnioski, jakie płyną z obserwacji nad realizacjami wzorca rozmowy potocznej w poezji (w literaturze), należą do obszaru wiedzy o sposobie istnienia dzieła literackiego, poszerzając równocześnie naszą wiedzę z zakresu poetyki i stylistyki poezji Miłosza, czy raczej przede wszystkim rozbudowują naszą wiedzę o rozmowie jako gatunku interakcyjnym?

Propagatorka badań nad rozmową w polskim językoznawstwie, Małgorzata KITA (1998; 2000; 2001), kiedy ustala ogólny korpus typów tekstów stanowiących potencjalny materiał analityczny, rezerwuje w ich obrębie dla tekstów literackich wyraźnie osobne miejsce, uznając je równocześnie za pełnoprawne źródło do studiowania „autentycznej” konwersacji (KITA, 2000: 348). Jeśli rozmowa, która – zdaniem KITY (2000: 348) – jako obiekt badawczy ma wiele *facetes*, to eklektyzm postaw badawczych w procedurach jej opisu jest już nie tyle uzasadniony, co poznawczo pożądany. W proponowanych tu rozważaniach świadomie więc identyfikuję się z taką właśnie postawą metodologiczną, dając tym samym wyraz przekonaniu, iż dane, jakich dostarczyć może analiza poetyckich „wcielen” rozmowy, rozwijają naszą wiedzę w kilku dziedzinach równocześnie. Wnioski, do jakich dochodzimy, postępując w ten sposób, wnoszą pewne informacje zarówno do stanu badań nad językiem poetyckim Miłosza, jak i do świadomości teoretycznej w zakresie teorii konwersacji.

W jaki sposób model rozmowy obecny jest w wierszach Miłosza? Cemu służy przywołanie tej formy werbalnej komunikacji? Czy chodzi tu tylko o całkowite podporządkowanie utworu poetyckiego w formie należącej do innego stylu funkcjonalnego, jak skłonny byłby sądzić Artur REJTER (*Rozmowa poetycka* w niniejszym tomie), czy raczej o pewien typ transformacji przekształcającej ten gatunek oraz wprowadzającej w ten sposób do tekstu poetyckiego nową stylistycznie jakość i wartość poznawczą?

Poszukując odpowiedzi na to pytanie, rozpocznijmy od rozważenia kwestii, czy wiersze Miłosza spełniają podstawowe warunki definicji rozmowy. Przypatrzmy się, w jakim stopniu obecne są w nich parametry gatunkowe.

Wśród interesujących nas tu wierszy znajdują się takie, w których – zgodnie z definicją „rozmowy” (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994; KITA, 2001) – odnajdujemy podstawowe cechy wzorca tego gatunku. Utwory te stanowią ciąg następujących po sobie dłuższych (lub całkiem długich) i krótszych wypowiedzi dwóch (lub więcej) osób wcielających się w role *dramatis personae*,

pozostających ze sobą w bezpośrednim kontakcie, w określonym miejscu i czasie. Konstrukcja tych tekstów do pewnego stopnia i tylko w pewnym zakresie odwzorowuje dialogową formę spontanicznego, nieformalnego, acz toczącego się według pewnych określonych reguł obcowania językowego. Widoczna jest obecność replik poszczególnych uczestników interakcji, co znajduje swój wykładnik w postaci znaków graficznych, na przykład:

– *Tobie to łatwo, jesteś nasycony.*
Zasuszyłeś laury, zebrałeś zaszczyty, [...] (RS)

– *Nie, nie dlatego. Zawsze, co dnia i godziny,*
Jest ze mną nieprzyjazna i bystra świadomość [...] (RS)

– *Zostanie po tobie poezja. Byłeś wielkim poetą.*
 – *Ale naprawdę znałem tylko pościg. [...]* (DO)

Często poszczególnym replikom nie towarzyszą żadne znaki graficzne, co zbliża taką rozmowę, której wyróżnik gatunkowy znajduje się w tytule, do formy listu, będącego przecież również formą dialogu. Granica między tymi dwoma gatunkami interakcji – prymarnie mówionej rozmowy oraz reprezentującego gatunek pisma listu – została tu niewątpliwie świadomie zatarta. Oto przykłady:

Nie zajmujmy się filozofią, zostaw to, Jeanne.
Tyle słów i papieru, któż to zniesie. (RJ)

Masz rację, Jeanne, nie umiem troszczyć się o zbawienie duszy [...]
Śmierć, powiadasz, moja i twoja, coraz bliżej, blisko. (RJ)

Do interesującej nas grupy wierszy przynależą również takie, w których wypowiedzi uczestników (autentycznych lub fikcyjnych) rozmowy występują w formie mowy zależnej, wprowadzane przez czasowniki mówienia, na przykład:

Siedzieliśmy [...]
pod koniec stulecia,
Które obudziło się jak z ciężkiego snu i spytało w zdumieniu: (YR)

[...]
Siedzieliśmy z Turowiczem w Café Greco
I odezwałem się w te, mniejszej więcej słowa: (CG)

Zdarza się, że istotne dla rozmowy jej tło pragmatyczne – owa wspólna przestrzeń (TU) oraz czas (TERAZ) – zarysowane jest w stanowiącej rodzaj ramy tekstowej formule inicjalnej wiersza. Zawiera ona, podobnie jak czynią to didaskalia w dramacie, mniej lub bardziej precyzyjne informacje o tym, gdzie, kiedy i w jakiej scenerii, a zwłaszcza między kim toczy się rozmowa, co niewątpliwie spokrewnia ją z tym rodzajem literatury. Przykładowo:

*W latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku, w Rzymie,
przy via Condotti,
Siedzieliśmy z Turowiczem w Café Greco*

(CG)

[...]
*Siedzieliśmy pijąc wódkę, Brodsky, Venclova
Ze swoją piękną Szwedką, ja, Richard,
Koło Art Gallery, pod koniec stulecia,*
[...]

(YR)

Wskazani w ramie interlokutorzy to często postacie znane z biografii Miłosza: przyjaciele – poeci, filozofowie, myśliciele i artyści (Tomas Venclova, Jeanne Hersch, Josip Brodsky, Jerzy Turowicz), co niewątpliwie potęguje „autentyzm” poetyckich rozmów Miłosza; tekst jest zapisem ich „głosów”, reprezentujących różne punkty widzenia.

W analizowanym tu materiale poetyckim odnotowujemy obecność żywiołu potocznego (elementów leksykalnych, idiomatycznych i składniowych) – najbardziej charakterystycznej cechy rozmowy jako gatunku prymarnie wywodzącego się z tego właśnie stylu funkcjonalnego. Stopień nasycenia potocznością nie jest duży, niemniej jednostki językowe należące do tzw. idiomu konwersacyjnego zaznaczają się wyraźnie. Najczęściej są to powtarzalne i reprodukowalne ciągi wyrazowe, które rozpoznajemy jako odtwarzane w aktach komunikacyjnych rozmów codziennych. Niewątpliwie należą one do materiału językowego będącego przedmiotem zainteresowań frazematyki (CHLEBDA, 1991). Frazeologia gatunków wypowiedzi, którą postuluje badacz, określiłaby je zapewne jako frazemy rozmowy. Odwołajmy się do kilku przykładów.

*– Zostanie po tobie poezja. Coś z niej będzie trwałe
Możliwe, ale słaba w tym pocięcha.
Kto by pomyślał, że jedyne lekarstwo na żal
Okaże się i cierpkie, i mało skuteczne.*

(DO)

„Gdyby to, o co błagam, spełniło się!
Pół życia za to bym dał!”

(DO)

I gdzież tam spokój. Wleczony wbrew woli,
W strachu, że zaraz odstąpi ode mnie
On, który co dzień świat przystrajał w barwy.

(DO)

Przykładając do wierszy-rozmów kryteria stosowane w teorii tego gatunku, możemy stwierdzić, iż często mają konstrukcję „modułową” (KITA, 2001). W obrębie ich struktury dostrzegamy obecność elementów innych gatunków (w tym literackich, paraliterackich i potocznych; prostych i złożonych). Wiersz *Dalsze okolice* jest szczególnie dobrą ilustracją tego fenomenu. Liczne oraz zróżnicowane stylistycznie i gatunkowo są jego „moduły”. W dialogową strukturę tego tekstu, stanowiącą rodzaj ramy kompozycyjnej, wplecione są struktury wyraźnie inności:

– fragmenty dzienniko-pamiętnika:

*Zjawiają się dwie poetki siedemnastoletnie.
Jedna z nich to ona. Chodzą jeszcze do szkoły.
Przyjechały z Lublina do mistrza. Czyli do mnie.
Siedzimy w warszawskim mieszkaniu z widokiem na pola,
Janka podaje herbatę. Grzecznie chrupimy ciasteczka.
Nie mówię, że obok na pustej działce leżą rozstrzelani.*

– urywki przytoczonej paryskiej legendy o Napoleonie:

*Według uporczywej paryskiej legendy, Napoleon przywiózł z Egiptu
mumię
Kleopatry i nie wiedząc co z nią zrobić, pochowano ją w obcym
pasażu
Vivienne.*

– cytaty obcojęzyczne:

Mawet, mors, mirtis, thanatos, smrt.

– cytaty z poezji Anny Kamieńskiej:

*„Chodzę w przebraniu starej, otyłej kobiety”
Napisła na krótko przed śmiercią Anna Kamieńska.
Tak, znam to. Jesteśmy płomień lotny
Nietożsamy z garnkiem glinianym. Więc piszmy jej ręką:
„Powoli wycofuję się z mego ciała”.*

Przejdźmy teraz do próby określenia specyfiki rozmów obecnych w poezji Miłosza. Noszą one bowiem tylko pewne, najbardziej ogólne znamiona rozmowy potocznej, jednak nie sposób mówić o jakiegokolwiek z nią identyfikacji. Przywołując wybiórczo pewne cechy tego gatunku i „naśladując” w jakimś stopniu jego najbardziej elementarną strukturę, wiersze te są właściwie zaprzeczeniem jego istoty.

W moim przekonaniu stanowią one rodzaj prowadzonej generalnie w stylu podniosłym, a z istoty swojej polifonicznym, rozmowy intelektualnej w historycznym znaczeniu słowa ‘rozmawiać’, w staropolszczyźnie bliskiemu – jak przekonująco pokazuje Krystyna Kleszczowa – ‘roztrząsaniu (czegoś)’, ‘rozważaniu’, ‘dyskutowaniu’. W artykule poświęconym rozmowie Krystyna KLESZCZOWA (*O wyrazie „rozmowa” słów kilka* w niniejszym tomie) pisze: „[...] można przyjąć, że czasownik *rozmówić* [z wygasłą dziś funkcją prefiksu *roz-* – E.S.] znaczył pierwotnie ‘powiedzieć coś dokładnie’, ‘rozpatrywać coś mówiąc’.” Parafrazując tekst staropolski, możemy zatem powiedzieć, iż *ważne są rzeczy, które rozmawiają interesujące nas tu poetyckie rozmowy*.

Charakter rozmów w utworach Miłosza narusza wyraźnie w kilku punktach wzorzec gatunkowy rozmowy. Ich celem nie jest wyłącznie nastawienie na kontakt lub jego podtrzymanie, rozmowa dla niej samej lub rozmowa z grzeczności czy dla doraźnej przyjemności. Możemy tu raczej mówić o przyjemności estetycznej, skierowanej na wrażenia i doznania literackie.

Tym, co nadaje wierszom-rozmowom walor szczególny, jest – używając języka poety – ich forma pojemna, która w strukturze dialogowych wymian potrafi zamknąć olbrzymi obszar zagadnień intelektualno-kulturowo-egzystencjalnych. Rozmowy te to często prowadzone w gronie znawców dyskusje nad kulturą, sensem życia i sztuki, dysputy nad wartością doświadczeń pokolenia, wreszcie refleksje nad własnym życiem oraz znaczeniem wydarzeń z własnej biografii.

Konstrukcje tych rozmów nie przypominają, co zdarza się w rozmowach potocznych, chaosu nakładających się głosów. Przeciwnie, mimo swej polifonicznej, z zasady „modułowej” natury, charakteryzują się organizacją wewnętrzną opartą na strukturze hierarchii. Spotykamy przykłady wręcz klasycystycznego ładu i wewnętrznego zrygoryzowania. Modułowa konstrukcja wierszy (obecność obcojęzycznych cytatów, fragmentów innych gatunków: autobiografii, dziennika, pamiętnika, legend itp.) sprzęgnięta jest z dużym stopniem spójności semantycznej, co na pierwszy rzut oka wydaje się niemożliwe.

Wiersz *Dalsze okolice* dostarcza interesującego materiału ilustrującego to zjawisko. Podstawową strukturę semantyczną tego tekstu (temat rozmowy) wyznacza obecny w pierwszym wersie hiperonim ‘starość’ oraz nierozzerwalnie z nią

związana śmierć. Pojawia się on w będącej tylko formalnie pytaniem repli-
ce: *Chciałbyś usłyszeć, jak to jest w starości?*, którą traktować można jako
reakcję na nieobecność w wierszu inicjację w rodzaju: *Jak to jest w starości?*
lub *Czym dla ciebie jest starość?* Zanim pojawią się kolejne odpowiedzi na
inicjalne pytanie, następuje peryfrastyczne określenie ‘starości i kończącej
ją śmierci’: *Pewnie, że o tym kraju niewiele wiadomo / Aż trafimy tam sami,
bez prawa powrotu*. Poszczególne części wiersza (opatrzone numeracją po-
rządkującą w sposób formalny treść utworu), które następują po tym przy-
pominającym retoryczny prolog fragmencie, rozwijają znaczenia leksemu
starość: najpierw pojawia się wypowiedź (znowu same odpowiedzi bez
pytań) dotycząca towarzyszącego temu okresowi życia stanu fizycznego
i dolegliwości ciała: *śmiesz mi to całe umieranie, słabość nóg, bicie serca,
trudno wejść pod górę [...] A jednak moją astmą poniżony. Utratą włosów
i zębów pobity; Pobrużdżeni, siwi / Posuwają się o lasce, nikt na nich nie
czeka*, oraz stanu umysłu: *Tak oto kończy się stan umysłu. Chłód absolutny.
Jak wezmę ten próg?* (DO); następnie podmiot mówiący wprowadza kolej-
ne elementy semantyczne związane z tematycznym leksemem: mowa jest
o takich cechach jak, mądrość i dojrzałość (*Mądrość nabyłem, piję późne
wino*), w klasycznej tradycji kojarzonych ze starością.

Repliki podmiotu nie są jednolite stylistycznie. Potoczny sposób mówie-
nia (*trudno wyjść pod górę*) zderza się tu z frazami poetyckimi, zawierają-
cymi nierzadko aluzje i cytaty z innych tekstów (*A jednak moją astmą
poniżony; Jak wezmę ten próg? czy Nie chciałbym być znów młody, choć
zazdroszczę / Nawet nie wiedzą, jacy są szczęśliwi. Powinni witać hymnem
wschody słońca, Co dzień układać pieśni nad pieśniami*; DO), co wykracza
poza konwencję gatunku czy wręcz ją podważa lub (inaczej rzecz ujmując)
powoduje – zgodnie z poetyką Miłosza – jej twórcze przetworzenie. „Miłosz
[...] stara się wyrazić swój aktywny stosunek do jakże często przebrzmia-
łych konwencji literackich poprzez ich modyfikację” (FIUT, 1981: 59).

Interesujący dialog stylów wewnątrz jednej wypowiedzi, jaki zostaje tu
uruchomiony, jest tylko jednym z licznych w twórczości poetyckiej autora
Ocalenia przykładów na niejednorodność stylową poetyckiego „głosu”, do-
kumentującą postawę poety wobec przebrzmiałych konwencji. W tym wy-
padku jest to konwencja prymarnego gatunku języka mówionego.

Podsumowując tę refleksję nad poetyckimi rozmowami w wierszach Mi-
łosza, zauważmy, iż *genre* ten, jakkolwiek przywoływany przez poetę po-
zornie na równi z innymi „cudzymi” gatunkami, zajmuje w tej poezji miej-
sce szczególne. Nie tylko dlatego, iż jest podstawowym „akcydensem ży-
cia”, w pewnym sensie wyjątkowym świadectwem o rzeczywistości, w
którym czytelnik rozpoznaje swój własny sposób istnienia w *universum*
mowy; wzorzec porozumiewania się na co dzień z innymi ludźmi. Nie tylko

dlatego, iż w ten sposób staje się najważniejszym ze świadectw o rzeczywistości, których tak poszukuje i które tak tropi poeta. Przede wszystkim dlatego, że gatunek ten ze swej istoty ma charakter dialogiczny, jak dialogiczna w swych założeniach jest poezja Miłosza. Odwołanie się w wierszu do struktury dialogu lub użycie *personarum dramatis* pozwala niejako w sposób automatyczny przedstawiać różne punkty widzenia na ten sam problem, umożliwiając wypowiedzenie się różnym głosom i reprezentowanym przez nie wartościom, co dla postawy twórczej poety jest podstawowe.

Modyfikacje i twórcze przekształcenia rozmowy, z którymi spotykamy się w wierszach poety, należy traktować jako ilustrację formuły poezji „pełniejszej”, ku której zawsze dążył. Język tych rozmów stanowi interesującą dokumentację stylistycznej gry między potocznością a poetycką wzniosłością, między wiernością poetyce gatunku a tendencją do jej pokonywania.

Źródła

- (CG) – *Café Greco*. W: Cz. MIŁOSZ: *Kroniki*. Kraków 1988.
 (DO) – *Dalsze okolice*. W: Cz. MIŁOSZ: *Dalsze okolice*. Kraków 1991.
 (RS) – *Rozmowa o sławie*. W: Cz. MIŁOSZ: *Kroniki*. Kraków 1988.
 (RP) – *Rozmowa płocha*. W: TENŻE: *Wiersze*. T. 2. Kraków–Warszawa 1985.
 (YR) – *W Yale I. Rozmowa*. W: Cz. MIŁOSZ: *Dalsze okolice*. Kraków 1991.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Tłum. D. ULICKA. Warszawa.
 BARANČAK S., 1981: *Język poetycki Czesława Miłosza*. „Teksty”, nr 4–5.
 CHLEBDA W., 1991: *Tezy do badań nad frazeologią gatunków wypowiedzi*. W: GAJDA S., red.: *Wariancja w języku*. Opole.
 FIUT A., 1981: *Poezja w kręgu hermeneutyki*. „Teksty”, nr 4–5.
 GRZENIA J., 1999: *Język poetycki jako struktura polifoniczna. Na materiale poezji polskiej XX wieku*. Katowice.
 KERBRAT-ORECCHIONI C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
 KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
 KITA M., 2000: *O możliwościach badań nad przemianami rozmowy (źródła do badań)*. W: OSTASZEWSKA D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 1: *Mowy piękno wielorakie*. Katowice.
 KITA M., 2001: *Modułowa konstrukcja rozmowy*. W: KRAŻYŃSKA Z., ZAGÓRSKI Z., red.: *Poznańskie spotkania językoznawcze*. T. 6. Poznań.

- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie*. Warszawa.
 WILKOŃ A., 2000: *Typologia odmian współczesnej polszczyzny*. Katowice.
 ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

La conversation et ses actualisations dans la poésie de Czesław Miłosz

R é s u m é

L'auteur cherche la réponse aux questions: est-ce qu'il faut traiter la présence des éléments de la structure de conversation dans les textes analysés (la conversation en tant que genre principalement courant) exclusivement comme une manifestation de l'influence de la langue parlée sur la matière littéraire, comme l'expression de la maîtrise du style artistique par la langue parlée, courante, et – en conséquence d'un tel raisonnement – est-ce qu'il faut analyser ce phénomène dans un contexte de la thèse sur le caractère «ouvert» de ce style (Wilkoń), à quoi nous pourrions être menés par cette réflexion formulée en hâte? Par conséquent, est-ce qu'il faut apercevoir dans les conversations que nous retrouvons dans les poèmes de Miłosz uniquement l'«image» littéraire d'une forme authentique de la coexistence linguistique? Est-ce que notre tâche devrait être réduite seulement à l'analyse du degré de l'identification de la conversation poétique avec la forme de la conversation naturelle?

Les analyses ont démontré que ce genre possède un caractère dialogique comme par ailleurs la poésie de Miłosz. L'usage dans un poème d'une structure dialogique ou l'usage de *personarum dramatis* permet de présenter automatiquement des points de vue différents sur le même problème en facilitant la présentation des voix diverses et les différentes valeurs qu'elles représentent, ce qui est primordial pour l'attitude créative du poète.

Les modifications et les transformations créatives de la conversation que nous retrouvons dans les poèmes de Miłosz devraient être traitées comme l'illustration de la formule de poésie „plus ample” auquel il a toujours visé. Le langage de ces conversations constitue une documentation intéressante du jeu stylistique entre l'aspect courant et le sublime poétique, entre la fidélité envers la poétique du genre et la tendance de la briser.

The conversation in Czesław Miłosz's poetry

S u m m a r y

The author tries to answer the following questions: Should the presence of certain elements of *conversation* structure be treated as a manifestation of the influence of spoken colloquial language on the literary style? If so, does it confirm the thesis of the 'open' character of this style (Wilkoń)? Are the *conversations* found in Miłosz's poetry the literary picture of the authentic language? The linguist's task then would be to study the degree of the identification of the poetic *conversation* with the form of natural conversation.

Using the dialogue or *personarum dramatis* in a poem allows one to present different points of view and opinions, representing different values, which is very important for the poet's creative attitude.

The modifications of *conversation* in Miłosz's poetry illustrate his formula of 'fuller' poetry. The language of the poetry is the evidence of the stylistic play between the colloquial and the sublime, between being faithful to the genre poetic and tending to disobey it.

Romualda Piętkowa

Uniwersytet Śląski
Katowice

...jeśli będziemy ze sobą rozmawiać... O aksjologicznym wymiarze rozmowy myśli kilka

Fenomen rozmowy – oświetlany z wielu stron – stanowi przedmiot rozważań socjolingwistów, pragmatyków, genologów, literaturoznawców. Znajduje się w centrum zainteresowania filozofii spotkania i filozofii dialogu. Jeśli sytuację komunikacyjną i antykomunikacyjną rozpatrywać jako awers i rewers relacji międzyludzkich, to konstatacje wielu obserwatorów i komentatorów współczesności prowadzą do wniosku, że to nie bycie razem, ale wzajemne unikanie oraz separacja stały się najważniejszymi strategiami przetrwania człowieka w świecie postindustrialnym, w świecie oplatającej go wszechobecnej sieci informatycznej oraz w świecie wirtualnej rzeczywistości. Specyfika konferencji internetowej daje możliwość podjęcia rozmowy w świecie tekstów – jak komunikację za pomocą medium pisanego określa Riocoeur. W moim tekście rozmawiam z uczestnikami konferencji i naszymi wspólnymi lekturami, stąd nie ma w nim przypisów, które niewątpliwie, tak jak *postscriptum*, są gatunkiem pisma.

Czym jest więc rozmowa w wieku kurczenia się czasu i przestrzeni?

Pytanie o definicję rozmowy jest pytaniem o rozmowę *sensu largo* i rozmowę *sensu stricto*. Małgorzata Kita wskazuje na „rozmytość pojęcia ‘rozmowa’ istniejącą zarówno w języku naturalnym, potocznym, jak i w języku naukowym. W tym ostatnim słowo *rozmowa* funkcjonuje jako nazwa gatunku mowy i przybliżony synonim terminu przejętego z nauk socjologicznych, a zaaklimatyzowanego w badaniach lingwistycznych jako *inte-*

rakcja werbalna. Jeszcze szerzej można powiedzieć, że to również równoznacznik lub bliskoznacznik *dialogu*, a nawet *komunikacji językowej* typu *face to face*.”

O ile rozmowa w szerokim znaczeniu jest synonimem interakcji werbalnej, o tyle rozmowa *sensu stricto*, która jest przedmiotem mojego zainteresowania, pozostaje w opozycji do *rozmowy o niczym*, *rozmowy o pogodzie*, *zdawkowej rozmowy*, *rozmowy salonowej*, *konwersacji*. Aleksander Wilkoń – wskazując różnice między rozmową a konwersacją – uważa, że konwersacja, zgodnie ze znaczeniem ustalonym w polszczyźnie, „jest typem rozmowy kulturalnej, nie pozbawionej elementów estetycznych, gier językowych, konwenansów, staranności, a nawet pewnej sztuczności przeciwstawiającej ją naturalnej rozmowie”. Przegląd kontekstów poczyniony przez Elżbietę Kuryło i analiza znaczeń słownikowych oraz poświadczonych w przysłowia, jaką przeprowadza Bożena Taras, dowodzą, że prototypową cechą rozmowy jest ustność. Potwierdza to zarówno etymologia, jak i łączliwość leksemu *rozmowa*, która pozwala na wyodrębnienie faset:

- bezpośredni kontakt uczestników rozmowy typu *face to face* – *rozmowa w cztery oczy*, *sam na sam*;
- percepcja rozmowy kanałem słuchowym – *odgłosy*, *strzępki rozmowy*; *rozmowa podsłuchana*, *zastyszana*, *usłyszana*; *słyszeć*, *podstuchiwać rozmowę*;
- natężenie rozmowy – *cicha*, *stłumiona*, *hałaśliwa rozmowa*; *szmer*; *rozmowa cichnie*, *milknie*, *ożywia się*.

Znaczenia ewokowane przez związki frazeologiczne wprowadzają jeszcze inne konotacje rozmowy. Językowy obraz rozmowy w polszczyźnie kształtują niewątpliwie: szczerść, bliskość i serdeczność jako polskie skrypty kulturowe. Znajdują one wyraz w łączliwości leksemów: *rozmowa*, *rozmawiać*, *nocne rodaków rozmowy*, *szczerzy aż do bólu*, *chwila rozmowy*, *szczerą rozmowa*, także przez zaprzeczenie: *nie rozmawiać* (‘obrazić się’, ‘zerwać kontakt’). Bliskość w znaczeniu psychicznym i porozumienie wyrażają związki: *rozmowa oczu* i *rozmowa bez słów*. Powiedzenie *rozumieją się tak dobrze, że nie muszą rozmawiać* tylko pozornie zaprzecza, że w rozmowie nie jest istotne porozumienie, gdyż już nie muszą rozmawiać.

W esencjonalnej definicji rozmowy Wierzbickiej ważne jest podkreślenie potrzeby kontaktu ze strony mówiącego: *mówię to, bo chcę, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego*, a także przekonanie nadawcy o potrzebie kontaktu ze strony odbiorcy: *sądzę, że i ty chcesz, żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego*. Gotowość do rozmowy przejawia się nie tylko w chęci informowania, ale również w pragnieniu podtrzymania kontaktu. Wzorzec gatunkowy utrwalony w świadomości użytkowników języka zawiera następujące komponenty: kto z kim rozmawia (uczestnicy), o czym (temat) oraz zmiana ról nadawczo-odbiorczych. Świadomość gatunkowa rozmówców sprawia, że podejmowane przez nich działania sprzyjają powodze-

niu komunikacji. Nawiązać rozmowę pozwala spełnienie społecznie organizowanych i sankcjonowanych reguł:

- konkretność rozmówców;
- bezpośredniość kontaktu językowego;
- wzajemna otwartość i szacunek partnerów względem siebie;
- wzajemna akceptacja ról społecznych;
- szczerłość i prawdomówność rozmówców;
- gotowość wzięcia odpowiedzialności za swoje słowa.

Rozmowa – definiowana za pomocą kategorii naturalnych: co ludzie myślą, mówiąc: *porozmawiajmy // porozmawiajmy o...* – różni się od konwersacji i innych gatunków mowy tym, że jej perlokucja ma wymiar aksjologiczny. Tak to określa Gadamer: „Tam, gdzie rozmowa się powiodła, coś nam pozostało, coś w nas pozostało, co nas odmieniło.” Perspektywę aksjologiczną rozmowy tworzą następujące komponenty: szczerłość, bliskość, porozumienie. Chciałabym jeszcze dodać: ważkość, istotność rozmowy. Rozmowa (stereotypowo: *prawdziwa* – czyli ‘taka, jaka powinna być’) w ujęciu Goffmana zakłada wzajemnie bezpośrednią obecność dwu lub więcej uczestników, którzy współtworzą i wspólnie podtrzymują wzajemnie zaakceptowane ognisko wizualnej i poznawczej uwagi. Jeszcze mocniej fenomen rozmowy jako wartości podkreśla definicja Viona (przytoczona przez Elżbietę Kuryło za Małgorzatą Kitą) wymieniająca takie cechy, jak: „symetryczny stosunek ról, zdecydowana dominacja współpracy nad współzawodnictwem, cel wewnętrzny, czyli nastawienie na kontakt i potwierdzenie związków społecznych, nieformalność funkcjonowania”. Każdy składnik rozmowy może nabrać wartości aksjologicznej. „Spotkanie z Drugim – rozmowa, która ma prowadzić do porozumienia – musi toczyć się niespiesznie” – zauważa Bożena Witosz i dodaje: „To czas, swój czas, który oddajemy do dyspozycji partnerowi umożliwia budowanie i odczuwanie relacji współuczestnictwa, a więc: partnerstwa, gotowości słuchania, szacunku i serdeczności dla Drugiego, akceptacji, otwarcia się na Innego. [...] Czas staje się tutaj w warunkiem przedwstępnym spotkania.” To, że czas jest wartością rozmowy, poświadcza język – *ktoś prosi o chwilę rozmowy, poświęcamy komuś czas, spotykając się z nim i rozmawiając*. Czas, obok wymiaru fizycznego, ma także wymiar aksjologiczny – aby rozmawiać, trzeba mieć czas.

Definicja to czy mit?

Zaproszenie do dyskusji Olga Wolińska rozpoczyna zdaniem *Dopóki trwają rozmowy, jest nadzieja na pokój*. Człowiek, i prywatny, i publiczny, zachowuje wiarę w wartość rozmowy.

Kilka lat temu napisałam wspólnie z Bożeną Witosz artykuł *Kryzys rozmowy jako sygnał przeobrażeń modelu językowych interakcji*. Myśli w nim zawarte podjęła Iwona Loewe, pisząc o powszechnym odczuciu kryzysu rozmowy przez osoby, którym „nieobca jest refleksja nad przemianami

społecznymi, transformacjami sposobów porozumiewania się człowieka z Drugim, w tym także refleksja nad językiem tejże komunikacji”. Zauważa niepokojący wpływ mediów, w których dominują *quasi*-dialogi oraz pozorną interaktywność, na codzienną komunikację, i konkluduje: „Rozmowa dziś przeistacza się w mówienie o... w obecności kogoś, wykorzystując cytaty z mediów i reklam, pozostawiając bez możliwości zabrania głosu Drugiego, czyli zdegradowania jego roli jako interlokutora.”

Jednocześnie rozmowa jest wszechobecna w mediach, przede wszystkim w telewizji rozmawiają politycy z dziennikarzami, prezenterzy ze sławami. Mnożą się programy typu: *Porozmawiajmy o...*, *Rozmowa z...*, *Szczerze rozmowy*, *W cztery oczy*, *Forum dyskusyjne*, *talk show*, a ostatnio *reality show*. Rozmowa jako atrakcyjny „chwyt reklamowy” jest używana na wszelkie sposoby. „Kampania reklamowa Telekomunikacji Polskiej przekonuje nas w potocznie nacechowanym sloganie: *To ludzka rzecz – pogadać*, pomimo że w *spotach* reklamujących tanie połączenia międzymiastowe rozmawiają nawet renifery, zapałki czy bułki” – zauważa Katarzyna Wyrwas. Wszyscy rozmawiają o wszystkim. Na szerokie spektrum tematyczne rozmowy wskazywała w klasycznej rozprawie Stefania Skwarczyńska: „Treścią rozmowy może być wszystko. Nie ma treści, która by się mniej lub więcej nadawała jako przedmiot rozmowy; od najpoważniejszych do najłżejszych wszystkie są najzupełniej równouprawnione”.

Dzięki wymiarowi aksjologicznemu rozmowy jako spotkania – możliwości rozmawiania o wszystkim i warunku porozumienia – jest ona bardzo wiarygodnym środkiem socjotechnicznym w mediach, przede wszystkim w reklamie. Szczególnie obecnie, kiedy chaos, pośpiech i erozja struktur społecznych wpływają destrukcyjnie na kontakty między ludźmi.

„Coraz szybszy, gwałtowniejszy rozwój cywilizacji sprawia, że ludzie oddalają się od siebie, a przecież, choć wydaje to paradoksalne, im jesteśmy bardziej dalecy, tym bardziej pragniemy bliskości drugiego człowieka – konstatują Małgorzata Karwatowska i Paweł Nowak, pisząc o pragnieniu – obok zrozumienia, akceptacji i podziwu – najzwyczajszej rozmowy, która odbywa się „w warunkach i klimacie intymnej bliskości, a oblicze naszego rozmówcy jest twarzą kogoś przyjaznego, życzliwego, osobiście przejętego moimi sprawami”. Rozmowa w reklamie jest swoistym *m i t e m*. Jej magiczny wpływ na ludzką wyobraźnię oraz jej niewiarygodna skuteczność perswazyjna biorą się stąd, że reklama opowiada o świecie. I co ważne – nie o takim, jaki on jest, ale o takim, jakim być powinien. Zaspokaja więc marzenia i pragnienia. Efektywna reklama w przejrzysty i atrakcyjny sposób strukturalizuje sferę marzeń i iluzji, jakimi karmi się psychika odbiorcy. Wszyscy pragniemy, aby komunikacja przebiegała według reguł konwersacyjnych Grice’a. A te pragnienia realizuje reklama:

Teraz grosze wystarczą, żeby pogadać. W promocji Plusa minuta rozmowy z trzema wybranymi osobami kosztuje tylko 5 groszy. Kup jeden z markowych telefonów po promocyjnej cenie, wybierz taryfę CZĘSTO i rozmawiaj ze swoimi bliskimi za grosze w dzień i w nocy, przez cały rok. Płać mniej. Rozmawiaj jak lubisz.

Realizuje aż w nadmiarze. Budowanie świata marzeń w wirtualnej rzeczywistości stałego kontaktu i rozmowy nie mających odpowiedników w rzeczywistości życia codziennego, w którym brak porozumienia i kryzys rozmowy, stanowi swoiste *signum temporis*. Przywołuje na myśl koncepcję Baudrillarda: *simulacrum* jako kopia bez oryginału. Reklama udaje prawdziwą rozmowę, której nie ma w rzeczywistości społecznej. Idealny świat reklam rozmowy buduje świat *simulacrum* – świat kopii bez oryginału, iluzji wirtualnej rzeczywistości.

Rozmowa jest semiotycznie wyeksploatowana, a reklama jest nią nasycona / przesycona? Badacze reklamy, na przykład Jacek Kall, Andrzej Pitrus, zauważają, że jeżeli reklama jest zbyt natarcywa i rozpoznawana przez odbiorcę jako reklama, odbiorca odrzuca treści w niej zawarte. Trzeba zastosować takie techniki perswazyjne, które przewyciężą jego nieufność. Agencje reklamowe, aby spowodować wzrost akceptacji dla treści przekazywanych w reklamie, stosują różne techniki. Jedną z nich jest mutacja rozmowy i wywiadu jako składnika *public relations*. Ilustracją też artykułu Katarzyny Sujkowskiej są wywiady naśladowujące konwersację, a wskazujące na potrzebę rozmowy jako kontaktu oraz narzędzie niezbędne do permanentnego komunikowania się niezależnie od czasu i miejsca. A to zapewnia telefon komórkowy. W cytowanych fragmentach wywiadów czytamy: *Telefon komórkowy zawsze nosimy przy sobie – tak jak okulary, portfel...* Jest on niezastąpiony i niezbędny w kontaktach zawodowych i rodzinnych:

*...bez przenośnego telefonu nie ma dziś normalnego życia, zwłaszcza dla osób tak zajętych jak ja. On bowiem zapewnia mi stały kontakt z rodziną... [Rozmawiam] często w samochodzie, korzystając z komórki z zestawem głośno mówiącym, bo wówczas nie tracę czasu...
Moja cała rodzina używa tych telefonów. Żona rozmawia bardzo często, ja kontaktuję się głównie w sprawach organizacyjnych i domowych.*

W tego typu komunikacji liczą się intencje i cele komunikacyjne nadawcy i odbiorcy polegające na stałej możliwości kontaktu.

W tekście dołączonym do kalendarza jednej z firm telefonii komórkowej sterującym zachowaniami potencjalnych nabywców telefonów komórkowych zauważamy realizację wymiaru aksjologicznego. Telefony komórkowe zaspokajają już nie potrzebę informacji, prestiżu, kontaktów zawodowych, ale potrzebę kontaktu, spotkania, porozumienia, wymiany myśli.

I to wszystko oferuje Plus GSM, który *zmienia świat na PLUS*. W formie trybu warunkowego reaguje na kryzys rozmowy, niosąc pocieszające przesłanie: *Jeśli będziemy ze sobą rozmawiać, komunikować się, wymieniać myśli i informacje, o wiele łatwiej porozumiemy się, unikniemy konfliktów i sporów.*

Na aspekt porozumiewania kładzie nacisk uzasadnienie zdobycia przez kalendarz głównej nagrody na XII Ogólnopolskim Przeglądzie Kalendarzy VDICAL 2001: „Dużym problemem we współczesnym świecie jest umiejętność komunikacji – niekoniecznie w technicznym znaczeniu. Chodzi o to, by ludzie mogli ze sobą rozmawiać i dochodzić do porozumienia.” Istota porozumienia, ogniskująca się wokół takich słów, jak: *mówienie, słuchanie, kontakt, spotkanie, połączenie, przekaz, dialog, komunikacja*, stała się inspiracją dla twórczej dyskusji i współpracy znanego malarza – Rafała Olbińskiego i młodego poety – Szymona Muchy, którzy za pomocą języka obrazu i komunikatu językowego przedstawili pragnienia ludzi dążących do kontaktu oraz ich tęsknotę za pełnią porozumienia.

W kalendarzu „obraz malarza i miniatura poety” nie pozostają – jak moglibyśmy się tego spodziewać po przeczytaniu notki informacyjnej o zdobyciu przez kalendarz prestiżowej nagrody – w bezpośredniej styczności na planszach poszczególnych miesięcy. Teksty są umieszczone na dwóch dodatkowych stronach. Jedna z nich jest wspólną deklaracją malarza i poety, a druga zawiera dwanaście tekstów zamieszczonych między dwunastoma ilustracjami. Osoba patrząca na kalendarz bezpośrednio odbiera sensory niesione przez ten materiał promocyjno-reklamowy na podstawie obrazu Olbińskiego (bez komentującego go tytułu – tytuły towarzyszą bowiem tylko miniaturom obrazów na osobnej stronie) i umieszczonego nad nim logo Plus GSM.

Jakie treści przekazuje znak ikoniczny i jak działa na odbiorcę?

Obrazy Olbińskiego w wysublimowanej formie oraz przyjaznej kolorystyce – zieleń przyrody i błękit bądź granat nieba – wprowadzają składnik estetyzacji przedmiotu użytkowego, a zarazem przekazu reklamowego, jakim jest kalendarz. Pozornie daje to odbiorcy więcej swobody, a jednocześnie podprogowo wpływa na jego ogląd rzeczywistości. Z dwunastu obrazów przedstawiam i omawiam cztery, zdając jedynie relację z symboliki i wymowy pozostałych. Towarzyszą one miesiącom: styczniowi – *Powrót Ulissesa* (obraz 1.), majowi – *Niewinność grzesznościowych intencji* (obraz 2.), wrześniowi – *Różne stopnie równości* (obraz 3.) i grudniowi – *Tryumf dobrych intencji* (obraz 4.).

Do cyklu obrazów można odnieść uwagi Mirosława Łesyszaka o opowieści reklamowej (*Mity opowieści reklamowej w tomie Praktyki opowiadania* pod redakcją B. O w c z a r k a, Warszawa 2001), która:

– „jest formą globalnej komunikacji, zuniwersalizowanym przekazem docierającym do wszystkich członków nowoczesnych społeczeństw,

- jest formą reakcji na kryzys społeczny,
- jest formą mediatyzacji przeciwieństw, chroniącą psychikę ludzką przed dysonansem poznawczym i dezintegracją jako jego konsekwencją,
- jest opowieścią pocieszycielską, upraszczającą struktury oraz dysponujący rozbudowanym systemem tabu (obłożone są nim wszystkie wartości znajdujące się po stronie chaosu),
- jest opowieścią formuliczną opierającą się na stałych matrycach narracyjnych, redukującą do maksimum wszelką literacką redundancję,
- jako opowieść formuliczna odwołuje się do tzw. heurystyk sądenia – czyli skrótów myślowych jak stereotypy, klisze, schematy itp.,
- ma swoich stałych bohaterów (protagonistów) uosabiających siły porządku i chaosu.”

Obecne na każdym obrazie postacie kobiet i mężczyzn są nieskończenie odległymi od siebie mikrokosmosami, między którymi brak wzajemnego zrozumienia uniemożliwia rozmowę. Na dwóch z nich na pierwszym planie znajduje się duża sylwetka kobiety (z prześwitującym przez nią krajobrazem – zob. obraz 3.) i niewielka mężczyzny na drugim planie. Brak symetrii w wielkości sylwetek niewątpliwie jest też nasemantyzowany: to mężczyzna stara się nawiązać kontakt lub kobieta marzy o tym, aby go podjąć.

Powtarzają się symbole obrazujące topos braku porozumienia, nieobecności i alienacji. Są to przeszkody przestrzenne: splątany labirynt, zamknięta w kręgu kolejka, bezmierne morze, płynąca rzeka, rozległa równina, okno dzielące przestrzeń i zamykające w sobie przeszłość, lina, która jest za krótka, na w pół odsłonięta kotara. Zawsze jest to przestrzeń, którą trzeba pokonać: daleka droga, ścieżki, które łączą się w korzenie drzewa, obszar bezkresnego nieba omiatanego światłem latarni morskiej. Rysuje się jednak nadzieja na porozumienie. Dają ją: wstęga sukni (zob. obraz 1.), połączone korzenie drzewa, promień światła latarni, kładka podtrzymywana przez balony.

Uderza bezruch postaci kobiet zapatrzonych w głąb siebie i sylwetek mężczyzn zatrzymanych w ruchu. Przejawem synchronizacji interakcyjnej, czyli tzw. zachowania lustrzanego, są: wzajemne zamknięcie, mimika twarzy i brak kontaktu wzrokowego, które powodują, że postacie są wyalienowane, samotne i obce. Przedstawione na obrazach: gesty zamknięcia sylwetek, które nie patrzą na siebie, i twarze z nic nie mówiącymi oczyma, martwym wzrokiem ewokują sytuacje antykomunikacyjne. Podwójnym symbolem jest stół, który i dzieli, i łączy (obraz 2.). Dzieli – gdyż jego powierzchnia, wypełniona pejzażem nocy i dnia wielkiego miasta, złamuje się ukośnie, a łączy – bo mężczyzna i kobieta, siedząc przy stole, pozostają w przestrzennej relacji współpracy. Pokój jest otwarty na panoramę Warszawy, a na ścianach widać budujące nastrój obrazy Edwarda Muncha *Madonna* i Pabla Picassa *Sen*. Smutek zamyślonych samotnych postaci, nie patrzących na siebie, wydaje się jednak nie do przezwyciężenia. Podobnie jak



Obraz 1. R. Olbiński *Powrót Ulissesa*



Obraz 2. R. Olbiński *Niewinność grzesznościowych intencji*



Obraz 3. R. Olbiński *Różne stopnie równości*



Obraz 4. R. Olbiński *Tryumf dobrych intencji*

w wierszach analizowanych przez Artura Rejtera można zauważyć „niemoc komunikacyjną”.

Skąd taki koncept reklamy *à rebours*?

Obrazy są punktem wyjścia wnioskowania odbiorcy. Taka reklama niczego mu nie narzuca, do niczego nie przymusza, niczym nie zniewala. Odczytanie obrazów jako serii opowieści mających ten sam schemat narracyjny: *On i ona nie rozumieją się, coś ich dzieli, coś ich może połączyć*, odwołujący się do stereotypów mentalnych i klisz językowych, prowadzi do wniosku: *jesteśmy tacy, jak oni, nie chcemy być tacy, jak oni*, i pytań: *co zrobić, żebyśmy nie byli tacy, jak oni? i jak to zrobić?*

Znak ikoniczny umieszczony w kalendarzu pełni funkcję perswazyjną. Obrazy Olbińskiego cechuje perswazja, która nie jest natrętna, pozwala odbiorcy na autonomię myślenia. Nastrój oczekiwania, miejsce głębokich nostalgicznych tęsknot i karmiącej się nimi wyobraźni, bezowocnych poszukiwań i próżnych ucieczek z degradującej umysł rzeczywistości dnia codziennego, tworzy fundamentalny wymiar kondycji ludzkiej – metonimiczny Greimasowski „ekran niedoskonałości” sytuacji rzeczywistej.

Przeświecający przez postacie pejzaż, pomysł rodem z René Margritte’a, sugeruje zwycięstwo nad przestrzenią – dzięki telefonowi, który kupimy...

Jeżeli uznać, że czas jest parametrem rozmowy w wymiarze fizycznym i aksjologicznym jako wartość, to proponowany przez telefony komórkowe kontakt, jest limitowany czasem. Człowiek z konieczności staje się polichroniczny, jak uważa Hall, czyli robi wiele rzeczy w tym samym czasie. Daleki jest od poświęcania czasu uważnej uwagi Drugiemu. Tak o czasie pisze Lévinas: „Czas nie jest faktem izolowanego i samotnego podmiotu, lecz jest on samą relacją podmiotu z drugim [...] Banalne jest stwierdzenie, że nigdy nie istniejemy w pojedynkę. Jesteśmy otoczeni bytami oraz rzeczami, z którymi nawiązujemy relacje poprzez wzrok, dotyk, w sympatii, we wspólnej pracy – jesteśmy z innymi.”

Słowa Lévinasa mogą być komentarzem do ukrytej na dodatkowej zielonej stronie wspólnej deklaracji Olbińskiego i Muchy, której początek cytowałam w tytule: *...jeśli będziemy ze sobą rozmawiać...*, a teraz przytoczę zakończenie: *Rozmowa, komunikowanie się umożliwi nam lepsze wzajemne zrozumienie i nawiązywanie kontaktu, czyli zmianę świata na PLUS.*

Kalendarz jest uzupełniony również stroną z poetyckimi refleksjami Muchy. Formuły te korespondują z malarskimi pomysłami i realizacjami Olbińskiego:

Nawet jeśli nie jesteśmy sami, kto wie, może tylko my potrafimy mówić? tylko my w całym świecie. My i anioły. Zdaje się, że na początku naprawdę było Słowo.

A może mówić, to jeszcze za mało, by się porozumieć? Istnieje tyle języków i w każdym można ponarzekać na sąsiada, modlić się o deszcz, wyznać komuś uczucie, tylko co z porozumieniem?

To proste! Wystarczy słyszeć, mówić, słyszeć, mówić... Proste? Trzeba słyszeć i chcieć słuchać, słuchać i móc słyszeć.

Zwierzęta wyczuwają zapach strachu i wiele innych. Ludzie obserwują swoją mimikę, przyglądają się ruchom ciała, choć posiadają przywilej wymiany myśli za pomocą słów. To prawdziwy przywilej, to sztuka!

*Nie zawsze możliwe jest **spotkanie** dwojga ludzi, którzy chcą porozmawiać. Aniołom nie wiodną przecież skrzydła w locie, a ludzie nie rezygnują z rozumu. Nauczyli się rozmawiać na odległość.*

***Kontakt.** Kiedyś mogliśmy się kontaktować, dzisiaj możemy być w kontakcie, nawet bez butów siedmiomilowych i latających dywanów... Już, teraz, ile dusza zapagnie.*

*Przywilej mowy, rozum, umiejętność poukładania materii w taki sposób, by mogła ponieść w siną dal najbardziej uczuciowy **przekaz**, to chyba sporo, jak na te parę tysięcy lat cywilizacji.*

*I żeby o sobie nie zapomnieć, nauczyli się ludzie utrzymywać **łączność**, bo dzięki niej możliwy jest dialog.*

*Pisaliśmy zatem listy i czekaliśmy długo na odpowiedź, aż pojawiło się nowe znaczenie słowa **połączenie**. Czas i odległość nie muszą już być torturą dla kochających się ludzi, przeszkodą w interesach.*

*Język nie zawsze ułatwia zrozumienie, tyle konfliktów zrodziło się przez nierozważnie wypowiedziane słowa. Zrozumienie, pojednanie zwaśnionych, rodzi się często w długich rozmowach, w stałym kontakcie, dzięki **komunikacji**. Kto się komunikuje, potrafi mówić, słyszeć i słuchać.*

Sformułowania słowne podkreślają percepcję rozmowy za pomocą kanału słuchowego, wyjątkowość rozmowy jako formy komunikowania oraz jej istotę, jaką jest porozumienie, a także – a może przede wszystkim – nośnik rozmowy pokonujący czas i przestrzeń.

Obietnicą połączenia jest finałowy, grudniowy, obraz zatytułowany *Tryumf dobrych intencji*, umieszczony również na okładce kalendarza (obraz 4.). Pomost rozpostarty nad wijącą się na ziemi rzeką tworzy tęcza. Po tęczy, którą za chwilę połączy biały ptak przynoszący jej brakujący fragment, zbliżają się ku sobie postacie kobiety i mężczyzny. To dzięki tęczy marzeń pokonają dzielącą ich na ziemi przestrzeń. W ostatnim tekście na osobnej stronie, którą można przypisać temu miesiącowi, znajduje się apel o porozumienie i zgodę:

*Skinienie głowy, podanie ręki, zielone światło, tyle znaków i symboli wymyślono, by oznajmić sobie wzajemnie „**zgoda** między nami”. A zgodę poprzedza przecież dialog. Rozmawiajmy ze sobą!*

Proces inferencyjny u odbiorcy – patrzącego przez cały miesiąc na odpowiednią stronę kalendarza – pragnącego uczynić ten przekaz spójnym, można przedstawić w postaci ciągu:

➤ *między kobietą i mężczyzną nie ma kontaktu (świadczą o tym przeszkody i usytuowanie postaci), więc...*

- oni są samotni, ale...
- pojawia się możliwość połączenia (wstęgi, spirale, sploty, kładka, stół, szyny, światło latarni, droga wysnuta ze spiralnie ukształtowanej sukni Penelopy), czyli...
- samotność można przezwyciężyć za pomocą połączenia, a...
- najlepiej łączy telefon komórkowy. Stąd blisko już...
- nie będę samotna // samotny, kupując...
- telefon komórkowy, który zapewnia to, że...
- głos bliskiej osoby można wywołać bez czarów, właściwie można go nosić przy sobie; czary czy też nie, w każdym razie zupełnie nowa **relacja**.

Myśli kilka o wymiarze aksjologicznym rozmowy zakończę pytaniem: Czy komunikacja za pomocą telefonu komórkowego jest remedium na brak porozumienia, kryzys rozmowy czy kolejną iluzją komunikacji – kopia bez oryginału?

.... si nous parlerns l'un à l'autre..." Quelques remarques sur l'aspect axiologique de la conversation

Résumé

Dans la première partie de l'article l'auteur démontre la spécificité de la conférence sur l'Internet qui permet d'entamer une conversation dans le monde des textes, et parle aussi aux participants de la conférence. Elle s'intéresse à l'aspect axiologique de la conversation comme un entretien. Dans la deuxième partie de l'article l'auteur s'occupe de la conversation dans la publicité en tant que moyen sociotechnique utile dans les médias. Elle analyse le calendrier de l'an 2001 de l'une des entreprises vendant les téléphones sans fil qui est une réalisation intéressante de l'aspect axiologique de la conversation.

La conversation est en quelque sorte un mythe. Elle satisfait les rêves et les désirs. Une publicité effective structure la sphère des rêves et des illusions dont se nourrit le psychisme du destinataire d'une manière claire et attirante. Les images de Rafał Olbiński présentent „l'impuissance communicationnelle” dans le monde d'aujourd'hui et le téléphone sans fil ne satisfait plus le besoin de l'information, du prestige, des contacts professionnels mais il satisfait le besoin du contact, de la rencontre, de l'entente, de l'échange des idées. La question suivante posée à la fin de l'article reste ouverte: est-ce que la communication à l'aide du téléphone sans fil est un remède contre le manque de l'entente, contre la crise de la conversation ou tout au contraire, elle constitue une autre illusion de communication - une copie sans original?

...if we talk to each other.. A few remarks on the axiological dimension of conversation

Summary

Showing the specific character of the Internet conference, the author talks to the participants. She is concerned with the axiological dimension of conversation as a meeting. In the second part of the article she refers to conversation, which is used as a very effective means in advertising. The example studied is the 2001 calendar made for one of the mobile phone companies.

The conversation in advertising is a kind of myth, which is meant to satisfy certain dreams and desires. Rafał Olbiński's pictures present 'communicative impotence' of the modern world, while the mobile phone no longer satisfies the need for information and prestige, but simply the need for contact, exchanging views, mutual understanding. At the end of the article we find the open question: Is the mobile phone communication a remedy for the lack of understanding, the crisis of conversation or is it another communication illusion, a copy without the original?

IBTIS

Cena 23 zł

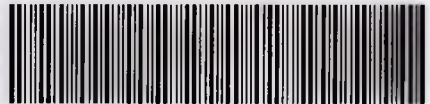
Książka ta, można powiedzieć polifoniczna, ze względu na różnorodność zagadnień podejmowanych przez autorów, wyraźnie obrazuje dwie główne tendencje w postrzeganiu współcześnie rozmowy i komunikacji międzyludzkiej. Pierwsza wskazuje na nieuchronny kryzys komunikacji, dokonujący się na naszych oczach, na dewaluację istoty rozmowy we współczesnych mediach, na niemożność porozumienia się, na iluzję komunikacji, jaką tworzą środki masowego przekazu i reklama. Jest jednak także zgoła odmienne spojrzenie, które podkreśla rozwój nowych gatunków porozumiewania się ludzi. I nie chodzi tylko o nowe techniki przekazu i komunikacji, ale wynikające z tych rozwiązań próby adaptowania i tworzenia skutecznych sposobów i środków dialogowania. Autorzy wskazują na wyłaniające się nowe typy, a nawet gatunki komunikowania się, podkreślają, że rozmowa przekroczyła granice ustności i kontaktu twarzą w twarz, które to cechy stanowią o prototypowości rozmowy potocznej

Prof. UJ dr hab. Jolanta Antas

Ten tom stanowi zjawisko w pewnym sensie bardzo nowatorskie. Jest to pokłosie internetowej konferencji naukowej. Teraz teksty przygotowane dla jej potrzeb zaczynają żyć tradycyjną formą książkową. Ciekawe *signum temporis*, które – być może – będzie miało coraz więcej kontynuacji.

Prof. dr hab. Halina Zgólkowa

nr inw.: BG - 318478



BG N 286/2137

TN 2137

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-1210-9